SEKRET
POBOZNOSCI

Z utájonych Cnot SS. Fundátorow Zakonnych

WYCZERPNIONY.

à pod Skolligowánym Prześwietnych Domow Splendorem

Iáśnie Wielmożnego Igmci Páná

MARCYANA, MICHAŁA

z Kozielſká

OGINSKIEGO

Káſztelaná Witebſkiego, Márſzáłká Trybunáłu Głownego W. X. L. Boryſowſkiego, Przewálſkiego, &c. &c. Stároſty, y Iáśnie Wielmożney Imci Páni

TERESSY z TYZENHAUZOW
OGINSKIEY

Káſztelanowy Witebſkiey, Márſzáłkowy Trybunáłu W. X. L. Boryſowſkiey, Przewálſkiey &c. &c. Stárośćiny.

Ná wzor Chrześćiáńſkiemu żyćiu z pod ćienia Zakonney Puſtyni Káznodźieyſkim Stylem

WYDANY

Przez X. ADAMA NARAMOWSKIEGO Soc: JESU Doktorá Filozofii, Káznodzieję Ordynáryinego Akádemii Wileńſkiey u Swiętego Janá.

w WILNIE Roku Páńſkiego MDCCXXIII.





NA
DOMOWY ZASZCZYT
Prześwietnego Domu
JASNIE WIELMOZNEGO PANSTWA.

I.

Sekret ná świát wydány, to głoſząc przyznawa,
Ze nie Sekret u świátá jeſt OGINSKICH Sławá

II.

Swiátá część jeſt Europá, z tą ſię Báwoł bráta,
Dom Báwołu z zacnośći jedná to część świátá.

III.

Przy Sekrećie tey kśiąſzki, już to nie ſekret,
Ze z Niebieſkiey wypada ten Aſtrei Dekret.
Ponieważ MARCYANA w Bogi zacność liczy,
Podobnymiż w TERESSIE tálenty dziedziczy.
W przyjáznym życiu; więc z tąd śmiertelnośći wárá,
Niebieſka niech wiekuje w złotey Bramie pará.

IV.

IV.

Bramá z Krzyżem; toć pono tu świątnicá wiáry?
W niey ferdeczne TERESSA konfekruje dáry.

V.

Ktoż w przyjázne skojárzył zacne Herby wotá?
Rzekę, záwsze TERESSY mágnesem jest Cnotá.

VI.

Tenże sam Pálemońskiey Herb jest Penelopy
W TYZENHAUZOW záſzczyćie, co dźiś y Europy.
Od innych świátá częśći rożni się Báwołem
Powiem:pierwszym w niey Dom ten jest ná wybor czołem.

VII.

Mitrá tu, y Koroná w Herbow wchodzi koło
Páńskich záwsze tey Pary jest przymiotow czoło.
Ich Cnotę, Zacność, Státek, Rostropność pisz Sławo?
A dasz Oboygu z Mitry do korony práwo.

VIII.

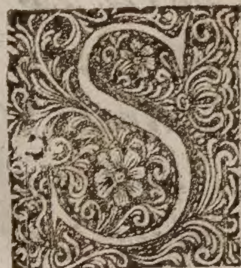
Tryumfálna tu Bramá, coż Niebu zá plony?
Z niey otwartey jest Swiętych Sekret wyczerpniony.



DO



DO
JASNIE WIELMOZNEGO Jmci PANA
KASZTELANA WITEBSKIEGO
Márszáłká Trybunału Głownego W. X. L.
Y DO
JASNIE WIELMOZNEY Jmci PANI
KASZTELANOWY WITEBSKIey



Łusznieby Káznodzieyski Sekret krytyczney w Censurze nie uniknał publikaty, gdyby ná publiczny jawiąc się widok, należytego miał unikáć forum. I*ASNIE WIELMOZNE PANSTWO. Y w czy-*

jeż ſię delikátniey Swiętych Chwałá ręce kredytowáć mogłá, jeżeli nie tám, gdzie Domow Zacność bez Cenſury, Sprawiedliwość bez dylaty, Heroiczne dzieła bez nágány, ſkompendyowáne przymioty bez excepcyi, nieśmiertelny ſobie w chwale wiekopomney ſławy zápiſáły kredyt. Powabny to y Swiętym Mágnes, nieśmiertelność Cnoty; dobrym ściaga konwojem Niebo, u kogo w miłey alternácie domowa Zacność, nie wygaſła ściga ſławá, ſławę ſekunduje Pobożność. To wſzyſtko, gdy Zakonnych Fundátorow prezentuię Sekret, nie pod ſekretem mowię, że zá dziedziczny náturálnego przymiotu prezent konferowáłá WM PANSTWV ná zacnych nigdy nie ſkąpa Mátká tálentow náturá; y co innym z ſiebie wydzieliłá po częśći zá honor, z ſkoncentrowánego WM PANSTWA pochwał Honoru ſámá bierze zaletę, że lepiey ſobie porádzić niemogłá, jáko gdy tu ták ſzczodrze, y Páńſko oſiádłá. A że kwitnacych Páńſtw záwſze Koroná Domow jeſt Zacność, indczey WM PANSTWA ná świátło wydáć niechciałá Lucyná,

cynâ, âżby że wszech miar godna w tey Parze do Korony Perłę widzieć y powitâć dâłâ. Co bowiem u innych mâłe zdrojow strumyczki w rozłożystych rzek idą poczatki, w Prześwietnym I. W. OGINSKICH y I. W. TYZENHAVZOW Domu nie inâkszy był poczatek, tylko wielkość, oryginâlna derywacyâ, sâmâ Zacność.

A naprzod jeżeli się wspomnieć, y to nie inâczey tylko ad cultum Magni Nominis godzi genealogiczna I. W. OGINSKICH rejestrâcya, quâ sint & quando qualiq; origine nati (bo tego rejestrowâć nie potrzebâ co świât widzi, co liczy stârożytność, co cnotâ komputuie, y dziełâ) tu pierwszy Głow wszystkich Koronâment Mitrâ, bo oryginâlna Domu tego głowâ Xiążę WŁODZIMIERZ Monârchâ Ruski, tâk bowiem tym poczynâć się przystâło, ktorym y możność Pańskie stâć miâłâ wezgłowie, y cnotâ, ktorey gdy nie dość nâ Mitrze, dość będzie nâ Skolligowâney naywyższych Koronie, bo zâwsze sięga wyżey, y spocząć nie umie, tylko zâwsze wysoko; więc gdy tâk

dobrym

dobrym I. W. OGINSKICH Dom piástuie Splendorem, do zacney dodáie im Antenátow Krwi, Purpury, do Xiążęcych Mitr Krolewſkie łączy Korony. Sciſłym bowiem pokrewieństwá Duktem z Xiążąt Litewſkich Krol Polſki IAGIEŁŁO z Naiáśnieyſzey è Principibus Drucciis *ZOFII, gdy Małżonki ſwojey wraz przy nim Krolowy Polſkiey, tu ze krwią wlewájąc záſzczyt nieśmiertelne Cnot ſwoich wlał zacności; tyka ſię bliſko Tronow, kto tchnąć nie umie tylko cnotą. Tu Oryentálnych Páństw, Moſkiewſkich Cárow z pierwſzego Cárá DANIŁA IWANA, po nim DANIŁOWICZA, WASILA IWANOWICZA*, & continuo *áż dotąd* curſu *Nájáśnieyſzych Roſſyſkich Monárchow, áż do teráźnieyſzego wojennych prawdziwie opoki zwycięſtw PIOTRA ALEXIEIOWICZA* ſereno *w tę świetną zacności* BRAMĘ Vultu purpurata *ze Krwią zlewáją ſię* decora. *Gośći indziey czekána godności Zacność; nigdy tey Dom I. W. OGINSKICH nie czekał u ſiebie, záwſze tá u nich gdy byłá domową, byłá, y jeſt*

ich

ich cále nátura. Iuż cito nie wyſokaby ſobie byłá godność, coby w tym Domu idąc in obſequium, *zá to ſobie że tu ſłużyłá wiernie, záſzczytu ſwego nie miáłá. Skázywáły Biſkupie fáldyſtoria w I. W. OGINSKIM Biſkupie Smoleńſkim, jáko ſię dobrze poświęcáły Niebu, gdy temu Domowi ſzły chętnie ná ofiárę. Senátorſkie w Oyczyſtych niżyły ſię párlámentách krzeſłá, by z wſpániáłych miárkując ſię ánimuſzow, bráły miárę, ják dáleko od tronow liczyć ſię miáły. Zyie w żywym Práprawnuku, duchem y ſławą nieśmiertelny Nadprádziad WM. PANA, I. W. BOHDAN OGINSKI Káſztelan Wileńſki, y áby nieśmiertelnych w WM. PANV dzieł* ideą *I. W. Mci PANIE KASZTELANIE oraz wykonterfetował ze Krwią, ſam śmierci nie uniknionąą tym chętniey wypłácił dáninę, im by jáśniey w Heroicznych WM. PANA odżył dziełách. Idzie* in ſortem *Oyczyſtey Sławy, ná twárdych grożney Bellony wypieſzczony niwách wieku ſwego y woyny Káwáler I. W. Imc P. HREHORY OGINSKI, Se-*

nátor z krzesła miedzy pierwszymi Stárostá Zmuydzki Hetman W. X. L. ktorego jáko nie dáwno grożny ná Polskich polách Márs rzesko wytuczył do sławy, ták mu do nieśmiertelney nagrobek zápisał chwały. Y żeby więcey wiekopomney I. W. OGINSKICH nieśmiertelnośći zápis miał stymy, brał y wálor, co tylko Káncierskie ad invidiam *potomnych wiekow pieczętowáły Sygnety I. W. Imc P. MARCINA OGINSKIEGO Kánclerzá W. X. L, przyjął to wszystko* ad Archivum perennitatis *pod skárbowe klucze I. W. Imc P. OGINSKI Podskárbi Nadworny W. X. L. áby ten ingrossowány zacnośći autentyk* in ærario *publicznego złożony dobrá, nie insza publiczne exygencye prowidował expensa, tylko by w otwártey każdemu BRAMIE nieśmiertelną profitował sławą, domowymi Oyczyźnie korzystał dziełámi. Skárbowych bowiem skarb naycelnieyszy Depozytow szácunek sławy, y walor Cnoty, wiele skárbi kto te z biera. Ale ná coż mortuálne zmárłych popioły, w klepsydrowe przesypywáć znowu pochwał godziny,*

dziny,

dziny, gdy nam żywe w żywych Cnotá kopiuie Obrázy. Nieposledni w Litewſkich Koronnym Senacie Státorow, ſubtelny w rádách Senátor, w doświadczeniu pewny, biegły w experyencyi, głęboki w ſenſách, w poſtronnych y domowych przeyrzáły wiádomościách, in arcanis ſtatûs *mądrze przezorny, w wſzelkiey ſtawa zacności prymie I. W. Imc P. KAZIMIERZ OGINSKI Wojewodá Trocki* utroq; Numen de Sangvine pergens, *ktoremu jáko niesfatygowána w Oyczyźnie dánk dáłá Cnotá, nieśmiertelność wiekopomną w trybucie záſługi zápiſuie chwałę,* immortalis viget, uivetq; per ſæcula fama. *A jáko* excelſa capita excelſæ ferunt cunabula prolis, *ták jednegoż z I. W. Oycem Syn Kawáler męſtwá I. W. Imc P. Stároſtá Gorzdowſki* ex tanto Heròé magnæ ſpei HERES *podobną* immortalitatem famæ *zápiſuie* poſteritati. *Idzie w niewygáſtey komput zacności* à Sangvine primus *bráterſkiego WM. PANA ſercá* heres *W. Imc P. Márſzáłek Kowieńſki, ktorego jáko ſpolna z WM: PANEM wy-*

*** *piaſtowáłá*

piaſtowáłá zacność, ták go w jednymże ingroſſuje dziedzictwie Koroná dzieł nieśmiertelność. Nie rzadzą ſię w tym Domu electi ex millibus, ſelecti ex multis, *bo ſię w nich nie rzadzi y Cnotá, więc nie rzadzi ſię y godność. Słyną tu* pleno alveo, in venam Sangvinis *máło co nie wſzyſtkie podeſzłe ſtárożytnością y ſławą W. X. L. Fámilie, więc ktoby je ſkoncypowáć ſię poważył, muſiałby tomy ſpiſywáć nie kárty. A do tego ná coż świetne odekrwi záciągáć ozdoby, gdy włáſna w Domu dość dobra zá ſiebie peroruie Cnotá, mowią Káwálerſkie dziełá, záſługá nieśmiertelnością konkluduie. Dość dobrze edukácyjna WM. PANA wypieściłá Zacność, tryumfálnie huczny wykarmił Márs, gdyś pod gościnne w náſzey Polſzcze Báltyckie inſulty I. W. M. PANIE KASZTELANIE, y hárcowny Káwáler y nieuſtráſzony Regimentarz, ná dobrá publicznego ſukkurſy zwycięſkim miłą Oyczyznę záſtawiał żelázem,* non opus eſt verbis, te tua bella canunt. *Yztąd gdy śmiáło w Oyczyſtey WM. PANA BRAMIE*

Pani

Páni bárcu y zwyćięſtw Belloná, w tryumfálney kocżuie kicie, wciſnełá ſię wraz faventibus ſuperis pod ſwoję Pálemońſką Mitrę, Dea æquitatis Themis, y pod nią w IASNIE OSWIECONEGO Zacnośćią Domu, Godnośćią Oſoby, lokuie ſię Porcie. Porta triumphalem Themidi ſinuatur in arcum. Nie ináczey w Gedyminowym párlámencie tryumfowáć chcąca w tey Prześwietnego Domu Zacnośći, tylko ktorą wrodzona WM. PANA wſpiera roſtropność, ſtáteczna ſuſtentuie Cnotá, umiárkowána z Páńską powagą przytrzymuie łágodność, przyiemna piáſtuie demiſſya. Więc poſzłá y wolnie, y weſoło repetitis potrzeci raz vicibus Márſzáłkowska laská pod doświadczoną Páńskiego ánimuſzu Komendę twoię IASNIE WIELMOZNY tryumfálnego Sygnátorze Márſá, y chwalebno-zdolny Litewskiey Sukkolátorze Aſtrei z oryginálney wyſokiego urodzenia linii Dux ipſe Ducum, z pryncypálnych w Oyczyźnie Antenatow I. O. MITRO, z godnośći záſłuzony per merita facti SENATORZE z ciſną-

ceyſię do ciebie potrzeci raz funkcyi I. W. Areopagu W. X. L. Márſzáłku. Przywróciłeś nam WM. PAN w przywroconey Oſobie ſwoiey dobrze rządnych jedynaczkę Krolestw Filiam Deorum *wſzelkiey Pánią słuſzności Aſtreą, ktora dobrze rozgoſzczona w WM. PANA mieſzkać, nie gościć záczęłá dyrekcyi, rokując dobrze ſwemu roku teráźnieyſzemu, że* tantorum concurſu ſiderum, *teráźnieyſzy* Dominator Anni (*z dawnieyſzych biorąc regulâment rządow) y BOGV ſumnienie, y Cáłość ſłuſzności, y przeciwnie práwnym ukontentowánie ſtronom, y ná cáły świát nieśmiertelną ſobie ják y pierwey wypiáſtujeſz Sławę. Piękna ż to bowiem, lecz bárzo rzecz rzadka, by w kontrującym ſobie przeciwnych ſpraw zgiełku, nic o ſobie przeciwnego nieſłyſzeć, nic tákiego o WM. PANV nie ſłychać, gdy ſłuchać praw pierwſze u WM. PANA záwſze w ſercu práwo. Y choć by daymy to wykwintna w ludziach náturá, w inſzych (czego jednák uczynić niechćiáłá) upośledziłá przymiotách, tym ſámymby*

mymby z ſłuſznych ſprawiedliwości kreſek zápiſała nieśmiertelną Sławę; mowię z Plátonem: Satis eſt indè tuæ ad gloriam gentis. Iednák y tá nie ták ná wydzielone W M. PANV skąpiáłá tálentá, by w nich nieśmiertelne non plus ultra ná Herbowney BRAMIE zápiſać niemiáłá. Nie idę dáley w przećiągłego Páńſkiey Chwały dyſpártyment reieſtru ktorą wieczność zápiſuie, nie kártá, Sławá koncypuie nie pápier. Y dla tego nie liczę Poſelſkich, Komiſárſkich, Deputáckich funkcyi, bo ná tych záwſze wolny zá wolnośćią Neſtor, wierny przy Máieſtacie zelował Cyneaſz, mowny zá prawdę perorował Cato. A że ieſt záwſze filius imago Patris czyli filiorum digna Corona Pater, Zacny ten w piąćiu potomkách W M. PANA Kleynot, jáko chwalebne teneræ jeſzcze ætatis prezentuie indicia, ták niepłonne dobrey nádziei w ſobie remonſtruie expektátywy, że doyrzewáć ináczey niechce, tylko Rodzićielſkiey ſládem dążąc Cnoty, żyć ináczey nie będzie, tylko iego duktem y Krwi, duktem y Sławy, Prześwietnemu przyno-

ſząc

ſząc Domowi ſolatia mille. *Ze záś záwſze dzieł y Sławy, Cnotá, fundáment y Pobożność, y tá ſię WM. PANV w ſtraż oddáłá w cáłośći, gdy ſię y tey WM. PAN Cáły ſákryfikujeſz chętnie. Obijáją ſię o Niebo Seráficzne ná Mikulińſkim Alwernie Fránćiſzkowych Obſerwántow głoſy, ktore gdy głośno przenikáją Niebá, Fundátorſkiey przed BOGIEM dánk dáją ſzczodroćie. A jáko w pogránicżney u nich Sytuácyi, ſtraż trzyma Pobożność, ták tylko już WM. PANV z źiemi przychylone ieſt Niebo o gránicę. Niedość ná iednym, u kogo w Pobożney Munificencyi niedość? Y Zakonna moiá* Minima Societas *nie w uſkąpionym reſpekćie iego nie* Minima; *ſámą rzeczą choć niewymowne ſłowem Witebſkie świadczą mury, iáko ſię Páńſko wynoſząc wgorę, wynoſzą wraz y Dátorá w Niebo; iákoby ták Znácznemu ſławą, y Zacnemu Pobożnośćią Pánu, inácżey żyć byłá niemodá, tylko nieśmiertelną tu Sławę biorąc, w záſługách wraz* in alto immortalis perennitatis, *bráć gorne w wiecżnośći dźiedźictwo. Tak nigdy iednem*

nie

nie kontentá Pobożna Wſpániáłość, pierwſzy to u niey przymiotu poſag być ſzczodrym ná wielu, być łáſkáwym ná życzliwych.

Bierze nie poślednie dźiedźiczney ſobie Zacnośći ſplendory, domowy I.W. TYZENHAVZOW Záſzczyt, gdy w WM. PANI, I.W. Mcia PANI Kaſztelanowa, ſkompendyowánych Cnot koncentruie ideą. *Nic bowiem w ták świetnym Domu nie jeſt, co by nie było nieśmiertelnego, nic ſię w Oſobie WM. PANI nieznayduie, coby być nie miáło świetnego. Iezeli dawność ſtarożytnego upátruię Domu, ten záwſze miedzy pierwſzymi nie pośledni, jeżeli rodzay, miedzy Znácznymi záwſze Zacny, jeżeli godność, záwſze Senatorſka. Oryginálny Dukt Domu, kwiát jeſt Chrześćiáńſtwá Ceſárſka Ziemiá; jákoby nie ináczey ta Prześwietna wypielęgowáć chciáłá Fámilia, tylko by wſzędźie kwitnełá y zá Auſtryą, Nie zna bowiem żadnych Zacność gránic, tym ſię po świecie roſpościera ſzerzey, im świetniey doyrzewa. Więc w Niemieckich nieco zágośćiwſzy Páńſtwách, nie ináczey y z támtąd Sławy ſwoiey chciałá wymierzać dy-*

mensye, áżby tám nie gościem, lecz domową gospodynią zá siebie pámięć zostáwiłá Cnoty. Y żeby nie tylko pámiętny ná zasługi Márs potomnym wiekom Heroiczne zápisywał dziełá, lecz by y swoie stała Pobożność záłożyłá grunty, ná gruncie Piotrowego w wierze Wátykánu poświęcáli sercá I. W. WILHELM y REINHOLD TYZENHAVZOWIE, gdzie dobrey proby gorliwą záłożywszy zelozyą, dobrze zważnym Naywyższey Kościołá BOZEGO Głowy VRBANA IV. rozsądkiem, do pogránicznych Litwie delegowáni Inflant, tám gdy Dzieł swoich jáwnie świátu czynili dowody, wraz w prawdziwey roskrzewieniu wiáry gorliwy dawáli dokument, że nieśmiertelnie żyie, kto dobrą żyie wiárą, kto woyną tryumfuie. Ci bowiem dwáy, jákby ieden Stolicę Inflant erygowawszy Rygę, gdy I. W. WILHELM pierwszym Arcybiskupem Ryskim, I. W. REINHOLD Woysk Wodzem, y Naywyższym wybrány Hetmánem, zacney dał experyment dzielności, gdy Woysko pod swoię objął Komendę. 16. tysięcy Ruskich w Ingryi poráziwszy Káwálerow, Naywyższe-

go

go ich Kniaziá Sioſtrę ZOFIĄ w dożywotnią ſobie zá-
ślubił przyjaźń; ták ſię mężnym kolligowáć godzi, u
ktorych pierwſza dzielnośći Kolligatká Cnotá. Ale
niedość ná tym, gdy ten w podobnym ſobie Potomku y
Wnuku po ſwey śmierci, odżywiáćſię ſłáwnie począł Re-
inboldzie, już temu ſię płácowy ſzyſzak w Xiążęcą wy-
kſztałcił Mitrę, gdy go Naywyżſza Károlá IV. Ceſá-
rzá Władza Naywyżſzym Inſtant inaugurowáłá Xią-
żęciem, y w opiekę Ceſárſkiego chętnie przyięłá Páń-
ſtwá. Ciſną ſię tám ſzeregiem Honory, u kogo w pier-
wſzym Honorze dzielność y odwagá; z tego potym Do-
mu gdy wielu Káwálerow świetna rejeſtrowáłá Lucyná,
wielu też Naywyżſzych Krzyżáckich ſtáwiáłá Arcy-
wodzow. Wodzem być umie, kto ſwego być umie piáſtu-
nem ſzczęścia. Dáło prym ſtárożytney Domu tego Za-
cności y W. X. Litewſkie zá AVGVSTA I. gdy ich
z pierwſzymi w związek dożywotniey przyiáźni Skol-
ligowáło Domy. Dał doſtateczny ku Oyczyźnie życzli-
wości dowod nie poruſzony w ſtátku, nieprzełomány w
Męſtwie, w odważnym nátárciu pierwſzy I. W. GO-

TARD TYZENHAVZ Wojewodá Wendeńſki, doroczniey w Inflánciech Intraty dwá kroć ná ten czás ſto tyſięcy licząc, gdy cáłe Inflanty, Szwedzki z Guſtáwem Adolfem ozionął Márs, wolał ták liczne rzucájąc trácić poſſeſſye, niż ſię Oyczyźnie y Pánu pokazáć mniey wiernym. W Wielkim Xięſtwie oſiadſzy Litewſkim, gdy go tenże Báltycki źle goſzczący gość ná ſwoię kárefſował ſtronę, iego mu właſne záiecháłe wracájąc dziedzictwá, z pienięźnym dokłádem, tylko áby przy nim wierny ſtawał Konſyliarz. Pierwſza záwſze probá ſtátku, przeciwność, gdy umie probowáć, umie y Zacnymi czynić. Więc gdy tákie ſtateczny Káwáler ſłyſzy inſulty, z tym ſię odezwie co ſtátek każe, nie co oczęſto zła chętka rádzi, godne nieśmiertelności Słowá. Senátor jeſtem nie Oyczyzny zdraycá, żyć wyzuty z fortuny wolę, niż z wierności, ták bowiem kto żyie, żyie po Páńſku. *Y gdy chwalebnie przy Oyczyźnie ſtáwał, przy nieśmiertelney ſtánął Káwáler ſławie, ktorey áby dodał ceny, odekrwi záſięgáiąc wáloru, w Małżeńſkie ſobie záślubiwſzy ligi w Pálemońſkich*

C

pier-

pierwſzego Domu Fámiliách, z ſtárożytności znáczną y z pierwſzey Káwálerow Zacności treść y wybor Domow Dámę I. W. ZOFIĄ SAPIEZANKĘ, Sławnego ná ten czás Márſowym ſzczęściem Káwálerá IANA SAPIEHI Stároſty Vświáckiego (coż bowiem w tym Domu nie záwſze świetnego?) Moſkiewſkiego Tryumfátorá Corkę, áby z ſkolligowaney dzielności álbo Márs Márſá urodził, álbo Oyczyſtey Obrony wypiáſtował Kátoná. Iákoż cokolwiek tym Duktem świát liczył potomkow, álbo Senátorow widział, álbo czcił Biſkupow, álbo Zacnych wiekopomney Sławie zápiſywał Káwálerow. Idzie w Duchownego Senátu komplet I. W. Imc X. GOTARD TYZENHAVZ Suffrágán y Kánonik, Biſkupſtwá Wileńſkiego Adminiſtrátor, Smoleńſki potym Infułát, ktorego iáko Zacność ná wyżſzych ſádzi Subſeliách, ták go tym wyżey ku Niebu gorowáłá Swiątobliwość. Nie wſpominam I. W. Wojewodę Derpſkiego, y innych Senátorow, Miecznika W. X. L. y ták wielu Záſłużonych Oyczyżnie Káwálerow, bo tych iáko Hiſtoryográficzne kom-

putują Annały ták káżdemu dánk dáią od męſtwá. Nieſkąpiáły jeſzcze y teraz obfite w Zacność Czáſy, by godnych z tey Prozápii zápiſywáć nie miáły ná nieśmiertelność. Zyie Antenatow godność y Sławá w I. W. Piſárzu W. X. L, w W. Imc P. Podkomorzym Wileńſkim Stároście Inturſkim, w W. Imc Pánu Stároście Szmeltyńſkim niedawno chwalebnie Márſzálkiem fori compoſiti, *ktorym wſzyſtkim gdy dánk dáją chwalebne progreſſá, ná potomną ich zápiſuią Sławę. Sławi cię y z tąd świát cáły I. W. Mc PANI KASZTELANOWA! że gdy cię w Wyborze Pań Zacnych prezentuie wſzyſtkim, godność w Tobie I. W. reprezentuie Rodzicow. Dość powiem żeś Corá I. W. Imc P. Wojewody Mściſłáwſkiego, ktorego jáko od Predeceſſorow ſwoich ná Páńſkich wezgłowiách kredenſujące zacnościom wypielęgowáły czáſy, Trybunálſkie wypiáſtowáły Dyrekcye, ták zacnego wſpániáłością ánimuſzu, dobrze rozſądną w ákcyách roſtropnością, przenikáiącą w trudnościách byſtrością certującego, dálſzych wiekow ingroſſują monumentá. Coż mowić o I.*

Wiel-

*Wielmożney z Prześwietnego WOYNOW Domu Woiewodziny Mśćisłáwskiey, godney záwsze zewsząd Mátce WM. PANI, á Pálemońskiey z Dam Pryncypálnych Pándorze, w ktorey dobrze moderownego státku, doyrzáłego w procederách dowcipu, cnot pobożnych zbior y wzor życzliwa lokowáłá náturá. Záwsze to bowiem było wrodzono I.W. WOYNOM, z ktorych gdy ták wielu tu szczupła kártá liczyć nie wydoła z Senátu Státorow, z tego tylko sámego miárkowáć się niech godzi, że kilku ná Wileńskim Biskupstwie liczyło się Infułátow. Y to wszystko od ták poważnych Rodzicow w delikátny álim*ent *dobrze zmiárkowánego WM. PANI poszło życia, czyli w dobrą weszło náturę, że cokolwiek w procederách WM. PANI w obserwę ludzkiego idzie oká, iednymże iego mgnieniem idzie y w estymę. Doyrzáły w pięknym procederze státek, nie doszłe jeszcze podeszłością nágradza látá, wypieszczona rzadkiey Vrody ozdobę, dostáteczny krási rozsádek, dobrze złożonych obyczáiow polor, miłopáńska záwsze prezentuie minę, ważne w słowách y sensách dyszkursá subtelnego głębo*-

kość

kość remonſtruią rozumu, ták że iednoż to u kſztałtnie wymowney TERESSY, czy polerownym dobrze dyſzkurs prowádzić konceptem, czyli gładkim rychło wyrážić wierſzem. Słowem, co nadobność przypiſáłá Pulcheryi, Lukrecyi Cnotá, Rzymskiey Kornelii męſtwo, Perſkiey Aſpázyi roſtropność, Greckiey biegłość Artemizyi, Fráncuskiey pobożność Blánki, iedney to W. PANI, zá wrodzony poſag wiecznym práwem ceſſyą uczyniłá náturá. Więc gdy ták tá ze wſzyſtkich miar y Zacną y godną prezentuie świátu Pánią, godnemu rowno, zá dożywotni prezent oddáie WM. PANIĄ, abyście chwálebnie żyjąc y ſobie, żyjąc y Oyczyźnie, wieki w godnych Potomkách żyli nie przeżyte. Przy ktorey ja áprekacyi gdy tę Kaznodzieyską prácę moję przed Páńskim prezentuię konſpektem, ſiebie ſámego, y Zakon moy dalſzym oddaię reſpektem.

I. WW. MM. PANSTWA

Nayniżſzy Sługá

ADAM NARAMOWSKI S. J.

APPROBATIO

Illuſtriſſimi, Reverendiſſimi Domini, D. CONSTANTINI CASIMIRI BRZOSTOWSKI

DEI, & Apoſtolicæ Sedis Gratiâ Epiſcopi Vilnenſis, Sanctiſſimi Domini Noſtri INNOCENTII Divinâ Providentiâ PAPÆ, ejus Nominis XIII, Prælati Domeſtici, & Solii Pontificii Aſſiſtentis.

PRæſentem Librũ Concionũ ſub titulo SEKRET POBOZNOSCI corã nobis CONSTANTINO CASIMIRO BRZOSTOWSKI Epiſcopo Vilnenſi &c. productum vidimus, legimus, ac ut typis vulgari poſſit, Authoritate noſtrâ Ordinariâ facultatẽ impertimur. Datum Chinæ ad Vilnã Die 5 Octobr: Anno D. 1722.

CONSTANTINUS *Epiſcopus m p.*

FACULTAS
R. P. PROVINCIALIS
per Provinciam Litvanam

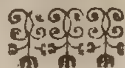
CUm Conciones aliquas in feſta Sanctorũ Fundatorũ varii Ordinis, quibus inſcribitur titulus: SEKRET POBOZNOSCI &c. à Patre Adamo Naramowſki Soc: JESU compoſitas, aliquot ejuſdẽ Soc: Theologi recognoverint, & in lucẽ edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab Admodũ R. P. Noſtro Michàéle Angelo Tamburino Soc: noſtræ Præpoſito Generali, facultatẽ concedo; ut typis mandentur: ſi iis ad quos pertinet, ita videbitur. Vilnæ die 3. Octobris 1722.

ALEXANDER SAWICKI Soc: JESU.

FUNDATOROWIE SS. Zakonow tych,

Ktore ſię w Polſzcze y w W. X. L. znaydują.

S.







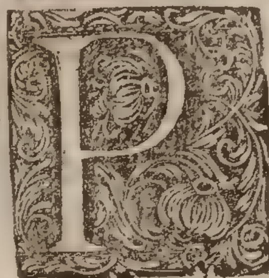


Ná Dźień W. Pátryárchy ELIASZA, Kármelitáńſkiego Zakonu Oycá.

Pierwſza Swiętych Chwałá miedzy żyjącemi, żyjący w wyborze pierwſzych pochwał Pátryárchá ELIASZ.

Urodźił ſię w Arábii, był Kápłanem z pokolenia Aáronowego (o czym Simon Metáfráſtes y S. Epifániuſz) w dźień Národzenia widźiał Oćiec jego, męże w białych ſzáćiech, dźiećinę Eliáſzá w ogniu wiozące, y ogniem go karmiące; żył zá Pánowánia Achábá y Iezábelli. Wźięty do Ráju Roku od Stworzenia świátá. 3134.

Apparuerunt illis Moyſes & Elias. Mat: 17.



Pięknez to w puł otwártego Niebá widoki; widoczny w Niebie Eliáſz; odkryta Eliáſzowych ozdob ſcená, w wiekuiſtey

kuiſtey náſz ábrys modnieje áppárencyi. Częſtoć to bowiem ták ſię Niebá wydáją ná widok pátrzących, ják ſię máją wydáć ná chwałę zbáwionych. Wytężony ná nie áſpekt, powabna jeſt do wieczności záletá. Day ſtrzeliſte oko Niebu, kto Boſkim w Niebie być prágnieſz okiem. Pátrzy to pilnie ná dobrze pátrzących ná ſię; więc że nie bez czuynego oká Niebo ná ludźi, wetuyże Niebieſki ſzpekuláncie ſercem zá oko. Chwyta je zá ſerce zdręczony ká-mieńmi Szczepan, gdy umiera, pęka ſię zá-raz ná puł Szczepanowi Niebo, by nie u-márł; áżby otwárte ſobie ná przyjęcie uy-zrzał. Kámienny ućiſkow poćiſk pewny klucz do chwały, gdy ráni ſercá, przera-ża Niebá. Po zájádliwych ná ſię nawá-łách ná ſpoczynek Zbáwićiel wſtępuie z trzemá Uczniámi ná gorę, zſtępuje záraz
z gor-

z gornego przybytku Eliaſz, (wierny bowiem Krzyżá towárzyſz, Niebieſka poćiechá) w wytwornym wyzłoćiáłych Niebios Májeſtáćie ſpuśćiſtym ná podnożek obłokiem przyimuje Páná, ktorego Májeſtát, nie ogárniona Wſzechmocność, Eliáſzową zdobi przytomność, gdy ſię przy nim mieni *transfiguratus eſt.* Y choćiaż obłocznemu temu Páńſkich Przemienin áſſyſtentowi, zámieſzkáłym jeſt mieyſcem Ray, ſercem jednák záwſze u niego Niebo. Nieumárły jeſzcze, już jednák Swięty, choćiaż żyjący, już przećię w przyśionku Niebá Ráju, żyje zá światem, ják zá wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá murem. Ktoż ták kiedy ſzczęśliwie żyć drugi raz początł, by w podroży żyćia, niebył podrożnym? Kto już pewnie ſzczęśliwy, á jeſzcze zá terminem będący wieczney ſzczęśliwośći? Je-

den nád innych ogniſty Eliaſz rowny drugim co do żyćia, nierowny, bo już nád wſzyſtkich tryumfuie żyjących, co do mieyſcá. Dwá rázy żyć począł, gdy ni rázu nie umárł, raz urodzony, dwá razy Swięty. Ták bowiem w świátowego biegu żyćia codźienne wſtrzemięźliwie moderował ákcye, jákby był już w Ráju, á ták w Ráju teraz świątobliwie żyje, jákby już cáły żył w Niebie. Więc mu ſkoncentrowánych pochwał jego piſze liczne nagrobki pozoſtáła pobożność, że wſzędźie nád innych chwalebny żyje, świátu pamiętnym przykłádem gorliwośći, w Ráju pewnym świątobliwośći dowodem, w Niebie wiekuiſtą nieſkáżonych cnot chwałą, wſzędźie chwałá Swiętych miedzy żyjącymi. Prawdáć celebrował świát nád nim pogrzeb choć bez śmierći. Truná pobożnośći,

śći, zeſłány z Niebá pawoz. *Currus Iſra-
el & auriga ejus.* Tákiego honoru godźien
táki depozyt, ma ſwoje wyſługi ſkrzydlá-
ſta cnotá. Przy zwiſtym Niebá woźie, pa-
li ognie Niebo, by, ják świetnie żył, świe-
tniey z świátá wyjeżdżał, ten ktory y cno-
tą, y śmierćią nigdy nie zgáſł. Innym,
pod-źiemne, grobem, ſą mogiły, mogiłą E-
liaſzowi Ráyſkie Elizy, nie ſklepiſtym zá-
ſwędzone nidorem, ále niewymownym po-
ćieſzney piękności wyroſłe zápáchem.
Botwiejącey bowiem nie zna pobożność
przyſády. Więc gdy ták pogrzebiony
niby umiera, dobrze bez śmierći żyje o-
zdobá żyjących, á Swiętych jáſne zwier-
ćiádło, w ktorym ja wſzytkich pochwał je-
go przepátrzywſzy iſtotę, zbiorę w ſum-
maryuſz, gdy powiem, że pierwſza Swię-
tych chwałá miedzy żyjącymi, żyjący w
 wyborze

wyborze pierwſzych pochwał Pátryárchá Eliaſz. O tym Ad M. D. G.

Y w nayſzczęśliwſzych pomyślney pociechy ſukceſſách nie ma chwały, kto nie ma BOGA *Neminē ſinē Diis dico beatū* ſtwierdza prawdę Euripides. Bez BOGA być, jákby żyć bez duſzy. Duſzą nayprzyncypálnieyſzey pochwały, chwalebne Niebo, ktore śiebie záwſze chwalących, chwalić nieprzeſtánnie zwykło *in gloria Sanctorum*. Y nie wątpię, że naywiękſzy świátowey zuchwałośći jeſt exceſſ, ná Boſkiey nieznáć ſię chwale, *Heu primæ ſcelerum cauſæ mortalibus ægris! naturam neſcire Deorum*, uczy Sylvius. Ztąd zuchwałe báłwochwalſtwo, gdy prawdźiwego znáć niechćiáło BOGA, pomyślne ſobie z Jowiſzow, Sáturnow, Márſow formowáło bożętá, z ich chwały, nieśmiertelną jákąś klecąc chwałę, ktorą

in Heracl.

l. 4. v. 794.

ćiekáwſzy

ćiekáwszy bádacz prawdy Pòetá desormuje w nágánę. *Instabilesq; Deos, ac lubrica numina calca.* Jedná wszystkich wiekuista chwałá jeden BOG, ktory jáko zwisły świát trojákim wstrzymywa pálcem, *mundum Divino numine verti, atq; ipsum esse DEVM* ták pobożnym ku Boskiey chwale pisercom, nieśmiertelną w wieczności zápisuje chwałę. *in Ruf. v. 441.* *Manil. l. 7. p. 16.*

Iosue 24. Pierwsza záwsze do usługi ássystentká przyjaźń, jásna do ćiemnego śmiertelnośći grobu pochodnia, dobry sąśiad. Umiera Jozue świátu, w przyjaćielskich nie umiera sercách, bárdźiey go ná wieczną pámięć grzebią w áffekćie, niż w źiemi: *Sepelierunt eum in finibus possessionis suæ serviv itq; Israël Domino.* Pogrzebiony jest ná gránicách possessyi swojey, żáłobnemu áktowi ássystował cáły Izràél. A

gdźież

gdźież temperujące wrodzony żal, łzy wáſze, wierni Aſſyſtenći? Wſzákći to *lachryma Doloris filia* gorżkawa płáczu kroplá, gorżkáwe záſładza żale, gdy ſtroſkane w ſmutku truchleje ſerce, we łzách zwyczaynie pławi ſię oko: *Eſt quædam flere voluptas.* Mężnorządna Jozuego ręká w ſerdeczny wytoczyłá pierśćień Izráelſkie áffekty, niechże mu przy nich wytoczona z oczu roſá krzepnieje w perły ná wykup niewykupney nigdy śmiertelnośći. Prawdáć to, że nie zá káżde płácze, wdźięczność płáći, jednák te popłacáć zwykły, ktore ná znák ſmutku ſerdeczne wyſączáją żale. Záwiera Jákubowi śmiertelność oko, dni 70 przyjaćielſkie we łzách ſępią ſię oczy. Zyć uſtáje Aáron, przez dni 30 odżywiáć go ſąśiedzkie nieprzeſtáją łzy w oczách. Trupieje Moyzeſz, trycezymę żalow

low y płáczow odpráwuje lud Izráélſki. Ci wſzyſcy wprzod we łzách toneli, niżeli w niezgruntowáney wieczności pławić ſię poczęli. A Jozue we łzy oſycha przyjaćielſkie; tákći to częſto, przyjaćiel z oczu, won przyjaźń y z ſercá; grzebią go w źiemi, grzebią w niepámięći. Y owſzem ná krotkie pátrząc przyjaćioł żale, pátrz ná láwirującego po kośćielnych ſtrzechách wroblá, raz oſowiáły, ſmutnie jęczy piſzczący, wnet znowu weſoło pląſa podſkákujący, ták po zádrgánych trochę z żalu łytkách, podryga prętka niepámięć, y co zápłácze, wnet ſobie záſkacze. Zwykła po niezwyczaynych burzách ſuſza. Po umárłych jednák choć ſuſze w oczách, nie ſuchoty w uſtách. Leje ſię w ropę ſtrupiałe w trunie ćiáło, po ktorym ná ſtypách *pro vita lacbrymantur vites*, płáczą w gárd-

łách winnice, że niewinnego trupá zápijáć muszą. A miásto zápoconey łzámi jágody, gęstsze się w uściech wiją jágodki. U Moyżeszowych, Aáronowych przyjaciół, łzy pogorzkie záwsze stáły zá wino, á teraz pogrzebowymi winá leją się łzámi *Lachrymâ CHRISTI*. Spytano się kogoś, coby też ná źiemi krotkiey być mogło pámięći? Pomyśliwszy nieco, odpowiedźiał: *pámięć przyjáźni*. Y słusznie! Duszá z ćiáłá, przyjaźń z sercá, przysypują trupá, przywaláją sobie pámięć, y wprzod się pogrzeb odpráwi przyjáźni, niż przyjaćielskie spráwi ludzkość exequie. A przećię to owá płáczliwa Nòémi, z żałobnych trenow treluje wdzięczność. *Faciat vobiscum Dominus misericordiam, sicut fecistis cum mortuis. Ruth: 1.* Niech z wámi BOG czyni miłośierdźie, ktorzyśćie ná zmárłych miłośiernie pámięfáli

táli duſze. Więc tą wzruſzony pámięćią I-zràél, wzruſza ſię do pogrzebowey Jozuemu funkcyi, *ſepelierunt eũ in finibus poſſeſsionis ſuæ.*

Kunſzt pogrzebu Jozuego kſztałt chwały nie pogrzebionego jeſzcze Eliaſzá, ktorego gdy już niemáſz ná świećie, coż mowić może káždego śmiertelność? tylko że umárł? *Sepelierunt eum.* Nie umárł, nie podlegá śmiertelnośći pobożność. Ná ogniſtym wozie wźięty jeſt do Ráju; toć tám pogrzebiony? boć już nie żyje świátu. Nie? gorliwość ku BOGU jeſt prawdźiwe żyćie, więc kto tákim gore ogniem z Eliaſzem, nie zgore. Mieyſce pogrzebu u tych, Ray, poćiech ozdobá. *Non moritur, qui hoc monumento tegitur, qui cæli pectoribus æternum vivit.* Poſſeſſya Eliaſzowego żyćia záwſze było Niebo *in finibus poſſeſsionis ſuæ,* więc niż go tám przenieśie páni chwały *Scriban. in Polit.*

nieśmiertelność, grzebie go do czáſu w Ráju, áż *in finibus*, ná oſtátkách doczeſney poſſeſſyi, godna Niebios záſługá ukoronuje wieczną. Jákoż już tám tryumfálne ſwe piſze pogrzeby. Luc: 9. *Moyſes & Elias viſi in Majeſtate.* Moyżeſz y Eliaſz widźiáni w Májeſtáćie. Orygenes czyta, *viſi in gloria* widźiáni w chwale. Prawdziwa Eliaſzá chwałá; pięknyż to Niebá widok, żyjący w chwale miedzy Swiętymi *viſus in gloria*, bo Swięty záwſze był miedzy żyjącymi. Zápiſuy nam tákie, nieśmiertelnośći domy ná wieczność, ták grzeb káżdego, Niebá Swiętych ſą groby żyjących, w ktorych żyje Eliaſz, *ſepelierunt eum, viſus in gloria.* A że mu nie dość ná ſámey chwale, w niey o prym certuje, nie zna ſię cnotá do byleby, od ćiemnych ſtroni kątow, ná jaw y pierwſzą jáſność pomykáć ſię zwykła.

Marci

Marci 9. Prym dáje w chwale Ewángeliczny Historyograf chwalebnemu Eliaszowi: *Apparuit illis Elias cum Moyse.* Czyliż to pierwszy w Niebieskiey ápparencyi Eliasz? czyli w nadobnieyszym ápparáćie niż Moyżesz? Dawnieyszy zda się być praw Boskich dawcá, niż ich zelant, więc pierwszy. *Honoratiorné legis zelator, quâm lator legis?* ták? bierze chwałę y w chwale pierwsze wybiera mieysce Swięty Pátryárchá. *Profectò vitæ ejus asperitas, specialibus á Domino laudibus solet efferri, sublimiq; in vertice collocari.* Mowi ná to mieysce o nim de Escobar. Swięta niewinnego żywotá w Eliaszu ostrość, ná niepospolitą sobie zásłużyłá chwałę, y nie ládá sobie obiera mieysce, ále záwsze pierwsze. Jákoż dánk pierwszy biorąc w cnoćie, bierze y w chwale. *Sublimiq; in vertice collocatur.* Pier- *in c. 17. Matth: obserw: 6. ad Eliam.*

wſzy tryumfator w śmierći, tryumfował nád śmierćią, gdy táką nie umárł; y że ją miał zwyćiężyć, nád nią w Sáreptáńſkim dźiećięćiu probuje zwyćięſtwá 3. Reg: 17. Płácze żałoſna zmárłego Syná wdowká, płácze do BOGA nád żałoſną Eliaſz. *Domine DEVS meus, etiamne viduam afflixiſti!* Tá z Máćierzyńſkiego żalu, nád leżącym ják wryta ſtoi trupem, ten z ſerdecznego wyćiſku wdźięczności, położy ſię ná dźiećięćiu, by z trupá człowiek powſtał. Jákoż co tylko od żalu ſtroſkána Mátká nie umiera, umárły żyć powſtáie. *En vivit filius tuus.* Więc piſz pierwſzą miedzy żyjącymi chwałę Eliaſzowi, miedzy Swiętymi cud żyjącego od Eliaſzá, piſz dźiećięćiá, ktory pierwſzy zmártwychwſtáły powſtał ná pierwiaſtki wychwalenia W. Pátryarchy. *Hic primus mortuus qui ab initio*

mundi

mundi reſuſcitatus eſt. Swiadczy Cájetánus. Jákoż gdy ludźie náturálnym naywięcey żyją ogniem, dźiećięćiu temu od tákiego ogniá odżyć przyſtáło. Cáły bowiem Eliaſz ogień, ktory gdy innych trawi, jego karmi. Struśie trawią żelázá, y ich wzáiem żelázo; ogniem żyje Eliaſz, y Eliaſzem zmacnia ſię ogień *Quo tempore Mater Eliam peperit, Patri certi homines candidati per viſum oblati ſunt, qui cùm infantem ſalutáſſent, eundem igne pro faſciis obvolverunt, & flammam, pabuli loco, præbuerunt.* O czym Swięty Epiphaniuſz. Palćież pierwſze żyjącemu Eliáſzowi ognie żyiący już miedzy Swiętymi, á iáko Swiętemu, Swięte ſerc wáſzych krześćie ná chwałę lámpy. Nieuſtánny w ſercu iego ogień, świeći żyiącym, y miedzy żywemi święći iák Swiętego. Zyćia iego początki, terminem były doſkonáłośći.

De Vitis Prophetarũ c. 1. p. 157. & Nadaſ. in Signis Præd.

Służy

Służy záwſze Niebu, wiernie mu ſłużyły y Niebá, y powietrzne ptaſzętá zwietrzyły komu ſłużyć miáły. Zarłoczny kruk codźienny u niego kuchmiſtrz, karmił Swiętego, wzaiem Eliaſz głaſkał karmiącego, áby ugłaſkány, gdy żywił Swiętego páſtwą, ſam nie żył ścierwem. Odległe bowiem od pobożnośći nieczyſte obżárſtwo. Ale nie dość do uſług ná ptakách; Anjoł ſkrzydłámi leći ná uſługę, ćieſzy ſmutnego y karmi. Naylepiey kándor niewinnośći ſłuży, znáią ſię po bárwie, znáią y po ſercu. Nie tráći perłá koloru przy lilii, nie táie śnieg w umbry przy śnieżyſtym mleku; mleko Swiętych niewinność, tą ſię kármił Eliaſz, więc mu ſłuży do ſtołu Anjoł. *Ecce Angelus Domini tetigit eum, & dixit illi: Surge & comede.* 3. Reg: 19. A że iadł ták záwſze wſtrzemięźliwie, iákby pośćił, więc z poſzczący-

ſzczącymi záwſze, karmi ſię Anjoły. *Ieju-nium Angelorum cibus, & qui eo utitur, Ordinis Angelici cenſendus eſt.* Sens ieſt Swiętego Atháńázego. Iuże do rozeznánia Eliaſzá z Anjołem, Anjołem być potrzebá, nád ktorego tym niżſzy, że w ćiele, y owſzem że w ćiele á ták żyje, już wyżſzy, bo żyje nád ćiáło. Prośi raz ſtroſkány BOGA o śmierć, *petivit animæ ſuæ ut moreretur,* lecz wyprośiłá ſię śmierć od niego, by nią nie umárł, lepiey w nim májąca tryumfowáć gdyby żył bez śmierći. Iákoż żyćie jego jedná chwałá, więc y wjazd do Ráju jednym tryumfem. Dla tego prym bierze w chwale, pierwſza Swiętych chwałá miedzy żyjącymi, żyjący w wyborze pierwſzych pochwał Pátryárchá Eliaſz. *Profectò vitæ ejus aſperitas ſpecialibus à Domino laudibus ſolet efferri, ſublimiq; in vertice collocari.*

l. de Virgin.

Kończę. Apparuerunt illis Moyses & Elias: Y świát nie bez záćiągłey żyie áppárencyi, tą tylko ludźi zá żywotá łudźi, áż poki śmiertelność jey w mortualny nie zmieni popioł. Coż ſą łudzącego ozdoby świátá! ieden w eſtymie Niebieſkiey proſzek. Co ſą wyrobione potem doſtátki? iedná złotego kołká cyfrá, nie iednego kołem nieſzczęśćiá do wieczney toczącą przepaśći. Miey cáły okrąg świátá, nie naſyćiſz wrodzoney chćiwośći, naſyć y tę, nie ugruntujeſz iednák trwáło-wieczney ſobie áppárencyi. Z Niebem ſię tá łączyć zwykłá, nią ſię zdobi, kto ſię łączy z BOGIEM. Swiátowa w Májeſtáćie chwałá, prożne ſą dymy, kopcące bárdźiey duſzę, niż oświecájące. Swiecą ná mroźnym ſrzonie gwiazdki, uwierzyłbyś że świátło, áż ie wnet y z śniegiem ſtopi zágrzáłość.

Náſze

Náſze domowe mágnificencye jáſna ná pozor gwiazdá, poki iey dogrzewájąca ludźiom śmiertelność ná przepáśćiſte nie roſtopi wody. *Sicut aquæ dilabimur ſuper terram.* Czegoż świátowym wierzyć pięknośćiom, gdy nas z Niebá wyniſzczą? czego ſię ná zbytkowe ſádźić oſtentece, gdy nas wnet z krzeſłá Májeſtátu ſtrącą ná przepaść? Zgińćie świátowe przepaśći, niech BOG Zrzodło ozdob tryumfuie w ſercu. Piękna od tego áppárencya bo wieczna, końcá y początku nie májąca. Cieſzą ſię nią iuż Swięći zoſtájący w chwale, nie będźieſz y ty bez chwały, gdy ſię bráć będźieſz do niey. Chwałá Swiętych BOG, będźieſz cáły z Eliaſzem w BOGU, będźieſz y w chwale. Chwalże BOGA w Swiętych, byś był w Niebie terminem wiecznych pochwał. Amen.

Ná Dźień Swiętego PAWŁA Pierwſzego Puſtelniká, od ktorego miánują ſię OO. Paulini.

Cień, Iáſności Rozmiar, álbo PAWEŁ w Puſtyni Oświecony.

Zył około Roku Páńſkiego 298. máiący lat 113. umárł Roku Páńſkiego 411. Leży ná puſzczy w Thebáidźie. Swięto jego przypada 15. Styczniá.

Confiteor tibi Pater Cæli & Terræ, quia abſcondiſti hæc. Math: 11.



Ay ſię jáko chceſz Swięta pod ćieniem pobożności! prawdźiwe Swiátło nie idźie pod obłok, y w nocy lśni ſię polerowny dyáment. Ktoż kiedy korcem ſzczuplił jáſności? *Nemo accendit lucernam, & ponit ſub modio.* W pákowney lámpie pákuy ręką ogień, okryi y cáłą; przećięć wybucháiący przez ſubtelne

ſpáry,

ſpáry, drze ſię ná świátło płomień. Cmiy jáko chceſz ponury świećie, záſępionym zmrokiem Niebieſkie luminarze, wybucháć jednák cnot świátłem będą. *Propter Sion non tacebo donec egrediatur, ut ſplendor juſtus ejus. Iſaiæ* 1. Spráwiedliwego ſplendoru żadna nie przyćmi umbrá, y z pod ćieniſtych zmrokow, świátły wybucha promień. Dźiś iednák chwałę CHRYSTUS utájeniu dáje, gdy zá utájenie chwali Przedwiecznego Oycá: *Confiteor tibi, quia abſcondiſti*. Nie bez tájemnicy: Idźie z ważnym tálentem do ſkrzyni, z ſzácownym kleynotem goſpodarz do ſzkátuły; boć to już nie depozyt, co nie pod zámknięćiem, już nie drogi kleynot, co nie pod zamkiem, iuż nie wonny bálſámow zápách, co bez nákryćia ewáporuje. *Math*: 8. Leczy Pan trędowáte chorego lice, y milczeć każe. *Vide nemini*

mini dixeris; iákby to gotowa ná zdrowie, á ile duſzne, prezerwá byłá ćichość; utájona cnotá, ſą to pewne pobożnośći lice. Dobrze czyniſz z JEZUSEM? milczże, byś ſzwánku nie otrzymał ná zdrowiu. Już to nie cnotá, co ná jáwie, iuż ſtrupiáłe świátło co ná widoku. Swietna perłá, ále pod ſklepiſtą rodźi ſię konchą, ládny złotá polor, ále pod śniádą kryie ſię ſkorupą. Miáłáby byłá pierwſza praw Boſkich przeſtępnicá, język zá zębámi, oczy zá ſkromną powieką; wiekiby nieprzeżyte żyłá: rzućiłá ćiekáwość ná jábłko okiem, wnet wyrzućiłá niewinność z Ráju, y Ray od ſiebie. *Luc:* 18. Liczy ná publiczney tándećie ſkryty niecnotá Faruż cnoty ſwoie. *Iejuno bis in Sabbato, decimas do omniū, quæ poſſideo.* Dwá rázy w tydźień poſzczę, dáię ze wſzyſtkiego dźieśięćinę. Futruje zmyśloną pobożność

bożność, otrębuje poczciwość ſwoię, ktorą pokątnie ſtráćił, więc go też iák záráżonego wytrębują: *Væ Scribis & Phariſæis! ſecundùm opera eorum nolite facere.* Biádá á biádá wieczna popiśnym Fárużom! Według uczynkow ich, wárá, nie czyńćie. Nie dármoć Zakonne cele od Niebá biorą derywácyą *à Cælo:* boć to bliſko klauzury Niebo, maſz cnotę y dobre ákcye pod klauzurą? iákbyś miał je w Niebie. *Confiteor tibi Pater, quia abſcondiſti.* Chwałá to Boſka utájona cnotá. Pátrz ná zároſłą nie mniey gęſtwinę, iák zágęſzczonemi Puſtelnikow cnotámi Thebaidę. Krzewiły ſię tám láſy, krzewili ſię y Swięći. Pierwſzy w nich zákwitnął Páweł, pierwſza Puſtelniczych cnot Mátką Thebáidá. Czy nie znáć z ták wielkiey umbry wielkiego świátłá? Zyje publicznie lat 15. ieſzcze nie jáſny, gáśi bo-

wiem widok bláſki. Więc by Páwłowa nie wygáſłá młodość, chroni ſię w lochy, w głęboką idźie puſtynią, żyje bowiem świetniey przy ćieniách świátło, z ośćiſtey plewy złota wynika pſzenicá, ná oſtro kończáſtey ſkále, lepiey gnieźdźi ſię Orzeł, z pod kolącego ćierniá, pięknicy rumienieie roża, y Páweł Swięty w puſtyni iáko w Ráju. Pięknyż to láſow rumieniec świątobliwość, ktora zwiſłe ku głowom gáłęźie, niby wyryte nád Swiętymi máluje promienie. Odchodźi od ludźi Páweł, przychodźi do śiebie, chroni ſię od Decyuſzowego y Wáleryánowego tyráńſtwá, by zájádliwſzym ná ćiáło ſwoie był tyránem. Swiádkiem wſzyſtkiego puſtynia, wiele wydáje, gdy śiebie zá oſtre dyſcypliny, pálmowe liśćia ná bárwę Swiętemu dáje, zá miękką pośćiel, grube dźieli kłody. Taił to wſzyſtko Swięty
ják

iák *ſub roſa*, z pod pálmowego płaſzczá jáſiney ze krwi ſwojey nie ukazał purpury. Sámá cicha pokorá, głośnym byłá wyznániem, *Confiteor:* ktorą ja dźiś wyjáwię, gdy powiem: Ze nie utáił ſię Niebu, utájony świátu Puſtelnik. Naypiękniey w ſwym świećił ćieniu, gdy jáſną wyświećił świátowość. Swiątobliwośći bowiem jáſne dáie kolory umbrá. *Dat umbra colores.* O tym Ad M. D. G.

ZYcie ludźi kánonizowáć zwykło, nie mieyſce. Y przy nayświętſzey Arce brodowáćieie w złośći Phinees, kozłowáćieje Ophni, Synowie Helego, ktory z nimi ginie: *eò quòd noverat indignè agere filios ſuos, & non corripuerit eos.* 1. *Reg*: 4. Y w Swiętym Apoſtolſkim kole winowáycá Judaſz, jáko też y w wyſtępney Sodomie, nie trudno o dobrego Lotá, ktorego żywot wſławił,

wił, nie mieyſce. Jednák ma ſwoie cnotá mieyſce, w ktore gdy záchodźi, z ſwey nie ſchodźi ſtymy, y owſzem z pod ćieniá rozświta. Y choćiaż przed świátowymi ſchrániáć ſię trudno zábiegi, przećię iednák ma y uchronne wybiegi Swięta doczeſnego żyćiá konſerwá. Z ſamego Niebá zdádzą ſię ſpadáć ku źiemi gwiazdy, ktorym drugie niby pogrzebowym przyświecáją kágáńcem do załobney gáſnących dedukcyi; *Velut funereæ faces in occaſus ſuos, quaſi quibuſdam deducunt exequiis*, Swiadczy Zeno. Odmienne ich iednák nie tráci mieyſce, jeżeli pilnym ich okiem ſzukáć będźiemy, rozwidłe znowu z ćieniá ſwego ná mieyſcu uyrzemy. Codzień wyświtłe záchodźi ſłońce, nie ták iednák bledniele Záchodem, áby ſię wſchodzące znowu y iedną linią opoźnić miáło, álbo iednym godźiny prze-
dłużyć

dłużyć punktem. *Cantic:* 4. Máluie *ad vivum* żywy Oblubienicy ſwoiey konterfet, Niebieſki Dylekt. Pięknych bowiem kolorow godna cnotá, godna przy cnoćie y żoná. *Sicut vitta coccinea labia tua, ſicut fragmen mali punici genæ tuæ, abſq; eo quod intrinſecus latet.* Zywy koral uſtá twoie, iáko ſrebrzyſty ułomek gránatowego jábłká, ták jágody uſt twoich, nie licząc co we wnątrz ſię tái. Godny Niebios portret, y Swiętych godźien promieni, gdźie wrodzonego wſtydu promień adumbruie ſercá, kſztałtuie y język. Pięknie ludzkie rumieniec fárbuie lice, piękniey iednák powśćiągliwe wſtyd uſtá. Będą ſłowá, y dyſzkurſa ná wybor, ktore wſtydliwy kraśi koral, *labia tua ſicut vitta coccinea.* Niebieſki to jedwabniczek, co drogi z pierśi y z ſercá ſwoiego wije jedwab, ná wieczney záſługi ſpory kłębek,

bek, áni go grubiáńſka śmierdzących w dyſżkurſách kozłow przerywa, czyli przeplátywa wełná. Kármázyn to prawdźiwy do Niebieſkiey purpury, wieczną káżdemu z śiebie ſzyie bárwę, gdźie ſukienká wſtydliwośći, pobożne uwija ſłowá, z ſłow poczćiwe wije rozmowy. *Vitta coccinea labia tua.* Aleć ô BOZE moy, iák często przy nadobnych twárzy rumieńcách, nie nadobny z uſt leći niewſtydow rumieniec! ktory *fatuis ignibus* złym ogniem podnieca świátowość, nie iednemu brzydko zdźiuráwiłá gębę, że ją częſto by nie *vittâ coccineâ*, ále grubą wićią przy niewinnych uſzách ſznurowáć potrzebá. Lecą ſłowá iák wytężone pioruny, lecą z uſt niewſtydy, rzekłbyś że iuż piekło żywe, gdybyś nie wiedźiał, że tácy iakby *in funiculis iniquitatis*, iák po ſznurku proſto doydą do piekłá. Częſto

niekna

piękna ná jágodách fárbiczká, coż po tym? gdy cuchnący z ſzpetnych uſt ſetor, ſprośnie je oſzpeca, owe to *genæ, ſicut fragmen mali punici. Malum* dwojáko znáczy, raz jábłko, drugi raz złą rzecz. Będźie to nádobne, układne ná pozor jábłuſzko, zdá ſię w układności ſtáteczne, pozorne w pięknośći, rozkroi je świátowość, wewnętrzną wykaże poſtáć, áż ći tám *malum,* ſtek nieprawośći, chodźi pod pięknym wſtydliwośći płaſzczykiem źle myśląca Putyfáris, rzekłbyś że iáko Egiptowi kroluje, ták ſwym lepiey pánuje námiętnośćiom. Aleć częśćiey w pokojách Páńſkich wyślizga ſię cnotá, z pięknego ſtroju ſtroi piekielne megiery niepráwość. Ná złotym ſznurze Putyfarową ſzyję obarcza mocno ſzácowna perłá, á ná włoſku już ledwie wiśi jey poczćiwość. Mowi gładko do gładkiego Jo-
 zefá,

zeſa, ále im głádzey, tym ſromotniey wabi do złego nie poczćiwa Wędá, wądką niewſtydliwey námowy niewinne chwytáiąca ſercá. Rzadkiż to ná świećie Dawid w Dawidźie y Koronát, ktoryby czyli przy publicznych konſeſſách, czyli przy prywátnych ſchadzkách, do wieczney ſobie z Dawidem korony, od ſercá ják drogie kámienie ważył ſłowá, rozważył rozmowy. *Eructavit cor meum verbum bonum.* Co ieſt dobrego, dobrze ſię káżdemu udáie czyli nádáie. Nádáły ſię Dáwidowi uczćiwe konwerſácye, gdy ſię ſtał *Vir ſecundùm cor DEI*, Mąż według ſercá Boſkiego, á zá coż? bo *eructavit cor ejus verbum bonum.* Bo od ſercá Boſkiego przychodźiły ſłowá, więc uczćiwe, więc dobre.

Przypada do ſercá Dylektowi Oblubienicá, że u niey uſtá y język iák koral, *ſicut*

vitta

vitta coccinea, słowá iák wyrąbił, ktore układność wstydliwa wyrobiłá. Gębá nie ná páprzycy, bo zamknięta milczy zá sznurkiem. Solą w oku Lotowi nie raz niepostuszna stánąwszy żoná, w sol się sámá mieni, y milczy, milczeniu jey pisze dźiwy *Thesaurus. Mulier fuit, dicerem quia est, nisi prodigiū esset, mulierem esse, & tacere.* Byłá niewiástá, rzekłbym że jeszcze iest, gdybym cudu nie widźiał, że niewiástá, á milczy. Wrodzony wzor niewieśći, wzorki zbieráć, więc cud wielki, gdźie dom ćichy. Bodayby tákie spowszedniáły cudá! Ray w domu spráwuie dobroć. O iák strászney uniknął przepáśći, kto dobrey nie uniknął żony. Wielkać to w domu mężowi poćiechá, gdźie gospodynią cichość, wszystko ják z płatká wywinął, gdźie złe domowe przysmáczki, rozsądny áffekt przyjaćielski uwinął. *Vir*

ejus

ejus & laudavit eam. Ni ją domowa záſmući nędzá, ni ją ze ſtátku poruſzy ládá gryzotá, ni ją żadna z wrodzoney ćichośći zbije nátárczywa incydencya, więc też ják chwalebnie, gdy ćicho rządźi, ták wielką z ćichośći odbiera chwałę. *Vir ejus & laudavit eam.* O gdyby do náſzego wieku te BOG ukontentowánego Oblubieńcá przenioſł chęći! pewnieby rozmnożone po Polſkim y Litewſkim świećie nie latáły rozwody, ládá niechęć, ládá słowko uráźliwe, dozgonne záraz krzeſze áwerſye, ſerdeczne wznieca dyſſenſye, zápalczywe ná ſercách wije niezgody. Lecz nie rozumiey málkontentny áffekćie, że uydźieſz Krzyżá, gdy od tego uydźieſz męża, álbo wyidźieſz od biedy, gdy tey uydźieſz żony. Ey bynamniey! W káżdym BOG ſtánie w dyſtrybutę podźielił ćięſzkośći, więc od mnieyſzych uſzedſzy,

ſzedſzy,

ſzedſzy, ktoż wie czy nie pádnieſz ná więkſze? Ze dżdżu częſto tráfiamy pod rynnę. Będźieſz z BOGIEM, będźie BOG z przyjaćielem. Dobry á pobożny przykład zá ſobą częſto ćiągnie przyjaźń. Pátrz ná powśćiągliwych Wáleryánow, ktorych do cnoty wſtydliwa záchęca Cecylia, y wygrawa. Nadobna ſámą rzeczą Pulcherya Theodozyuſzá Ceſárzá Sioſtrá, wabi ná pobożnośc Márcyáná, (*teſte Cedreno*) Ziemſka Angeliná, Kunegundá Anjołem z człowieká formuje Henryká Ceſárzá, ná miekkich bowiem wezgłowiách im trudniey wſpiera ſię kándor, tym piękniey. Bierz wzor z Edwárdá 3. y Egithy, z Konrádá Krolá y Machtyldy, z Polſkiego Boleſłáwá y Kunegundy, godna cnotá korony, godna y purpury. Wiele mowił o mowney, ále dobrze, Kornelii Mowcą Rzymſki, dáyąc

E dánk

dánk w mądrośći, w roſtropnośći prym. *Niſi fæminæ nomen, Corneliæ obſtitiſſet, inter omnes emineret.* Imię tylko nośi nie rzecz, imieniem niewiáſtá, rzeczą ſámą Kornelia, Corá mądrośći, roſtropnośći Páni. Więc gdy dźiś táka wiąże ćichośćią ſerce Oblubieńcá, wzáiem też Oblubieniec korálem jey wiąże uſtá, gránatem zdobi jágody, zbiera kámyki do korony. To mi jednák dźiwno, że uſtá pod ſznurkiem; *labia tua ſicut vitta coccinea;* áleć mię z tego rozwięzuje ſzkrupułu uczony de Eſcobar: *Silentio*
p.101.n.9. *obfirmari labia Sponſæ CHRISTVS ſtudet. Virtus enim abſcondita rutilat, evulgata obtenebratur.* Milczeniem uſtá krępuie Oblubienicy ſwojey CHRYSTUS, to jeſt duſzy. Czemuż? bo cnotá pod umbrą świetniey jáśnieie, publicznie záś widoczna idźie pod ćień. Swięte ákcye bez oká, znáć

ſię do niego niechcą, by tym ſámym u Niebá ná dobrym były oku. Wielkiego tylko wáloru rzeczy idą pod ſekret, drobnieyſze záwſze ná jawie, by te tám nie ſpowſzedniáły, nie zwiędniáły, niech będą *ſub roſa*, pod piękną Niebá niech ſię táją rożą, á co z pod roży wyſzło, ná ćierniowym záwiſło kolcu.

Więc uwija jáſność w ćienie Thebáidá, by piękniey z ćienia ſwego rozświtáłá. Gęſtymi drzewámi ſzáńcuie Páwłá, by to áż Niebá tykájące drzewo Páweł, wprzod ſię tám od pobożnośći oświećił, niżby od świátowego miał zágorzeć upału. Swieći ćiáło náſze jedwabiem, Páwłá zá jedwab plećiona z liśćia okrywa rogoża, ktora mu więcey do Niebieſkiego pálmetu podáje umbry, niżby ją z dártych jedwabiow ná bárkách jego wyſaſtrzygowáłá świátowość.

Strzygą liścia mu ná bárwę láſy, wyſtrzyga świątobliwość puſtelnicza ná uczczenie. Liściowy Pálliuſz że tylko Páwłowy, bierze w ſukceſſyi zá naydroższą purpurę Wielki Antoni, y ſolenne w niey czći Uroczyſtości. *Antonius Pauli ſibi vindicavit Pallium, quod de palmæ foliis ipſe ſibi contexuerat, diebusq́; ſolennibus Paſchæ & Pentecoſtes, ſemper Pauli tunicâ veſtitus eſt.* Swiádczy o tym Swięty Hieronim. Drugich wſzelkim obſerwuje honorem świátowość, że ich ſolennizuie dobra ſuknia. Puſtelnicza bárwá w uczćiwości, że Páwłowa. Kłaniał ſię ſwojey Filozof ſukni, że będąc oſzemłány ná Páłacu bez niey, wpuśćić go niechćiano, jákże ſię tylko w ſtroyny przyodźiał Palliuſz, áż ná uczczenie ſtroynego otwárte ſtáły podwoje, więc wſzedſzy, pierwſzy nie ludźiom, lecz ſukni odda pokłon, ſpytány, coby czynił

rzekł:

rzekł: *Honorantẽ me honoro, quia quod virtus non potuit, vestis obtinuit.* Czym się cnotá nie dobiłá, to suknia spráwiłá, iákoby rzekł: *Si modò me spernis, mutatâ veste redibo, quod mihi non dederis, vestibus ipse dabis.* Suknia u Páwłá licha, bo plećiona, jednák że ją ná niego pustelnicza kroiłá świątobliwość, czczą wszyscy Páwłá nie po świátowemu dla sukni, lecz y suknią jego, dla niego sámego. Utájona bowiem cnotá drze się ná winny sobie honor y przez gęste pálmy. Umyka, unika Swięty ten jeszcze młodźieniec w głębokie dźicze od prześládowney Cesárzá tyránnii, nie żeby już co młodźiuchny ućierpiał, ále cudzym morderśko ćierpieniem przenikniony uchodźi w lásy. *Etiam fortes viros, subitis terreri,* mowi Tácyt. Poprawuię ja jego stylu, gdy mowię, nie ulękł się Páweł, gdy z oczu tyránnii z szedł, bo

umierał gorzey uſtáwicznie, gdy ſię dręczył, ále áby dłużey nád káty wymorzone dręcząc ćiáło, żył żywym Męczennikiem w ciele. Swiádkiem tego ćiemna puſtynia, piſárzem żyćia wykowána ſkáłá, zdrowia jego ſtrożem ſurowy dáktyl, á przy nim wytryśniona wodá. Dłużey ſię ſam męczył, niźliby go krotkie zmęczyły kátownie, á to wſzyſtko tái *ſub roſa. Virtus abſcondita rutilat, evulgata obtenebratur.*

Luc: 4. Przy gáſnącym ſłońcu, nie gáśnie cnotá. *Cùm autem ſol occidiſſet, omnes qui habebant infirmos varijs langvoribus, ducebant illos ad eum.* Gdy záſzło ſłońce, wſzyſcy, ktorzy mieli chorych, prowádźili do niego. Coż to ieſt? czy też to záchod ſłońcá zdrowi ludźi? Y owſzem ponura ćiemność jeſt Pánią ják niecnot, ták y álterácyi. Nie ważyłby ſię tego czynić ná jáwie nie ieden, do

czego

czego go pod welonem zmroku ſekunduje nieprawość. Rozumiemy że już tego nie widźi czułe Niebo, co czyniemy, gdy pod dobry wieczor záſypia słońce? Ey bynamniey! *Quidquid latet apparebit, nil inultum remanebit:* co tái niecnotá, wnet wyjáwi nie omylna kárá. O nocy! o nieſzczęśliwe nocy! nie iednego z jáwney zbrodni ná piekielne wyświecą ſtoſy, zá złe niepocźciwośći ognie, ogniem nieprawość wypaláć będą. *Cùm autem ſol occidiſſet &c.* Pod głęboki wieczor leczy JEZUS, bo od wieczorow naywięcey chorob. *Vndè cæpta iniquitas, indè incipit ſanitas*, gdźie ſię poczęłá niemoc, ztámtąd wynika zdrowie. Więc leczy JEZUS w nocy! głębſzą tego dáje rácyą uczony Mendozá; *quia curat egregiâ operâ virtutem Cæleſtem abſcondi*: przez foremne á święte ákcye ſwoie, przez nie odwłoczne le-

czenie tái ſwę cnotę JEZUS, iáko doſkonáły Medyk, ſwoy niedośćigły ſekret; by ją mol świátowośći nie náruſzył. Pod umbrą mieć chce BOG dobre ákcye, áby je (ſwym świát záwiſny nie doyrzawſzy okiem) doyrzáło Niebo, y świetniey ná wieczną wyjáwiło záſługę. W głębokiey záśiadł dźiczy Páweł, rzekłbyś że z zwierzęty zdźiczał? ták: záſrożonego ná ćiáło ſwoje temperuie Niebo, że temu ugłaſkány, w leśie żyje ják w Niebie. Zbierał tám cnot pálmy ná wieczne Laury, ále je głębiey táił, im piękniey Niebu ſámemu prezentował. Fideliſz puſtelniczego żyćia jego Antoni, á przećięć cnot Páwłá niewiádomy, domyślał ſię tylko z procederow ják był u BOGA wielki, domyślał z uſtáwicznych o BOGU rozmow, iák był głęboko świątobliwy. Náwet y przy terminie śmierći, świadká ukłá-
dney

dney śmierći ſwojey niechćiał mieć Antoniego. Naylepſzy tey świadek bywa włáſne ſumnienie. Więc gdy umiera Páweł, odſyła Antoniego, by lepiey umárł, gdy go ſámo dyſponuje Niebo. Alec świątobliwośći nic nie táyno, odległy od Páwłá Antoni, widźi w duchu, konwojujących Páwłową duſzę Anjołow do ſzczęśliwey wiecznośći, y ćieſzy ſię bárdźiey już z lecącego do Niebá Páwłá, niż przytomnego. Jednák bieży do Swiętego ćiáłá, y ják ſię zá żywotá modliwał, ták go klęczącego trupá uyrzał. Obleje zmácerowáne łzámi ćiáło, myie wyćiśnioną nie ták z oczu, ják z ſercá miłośćią do pogrzebu. Ale coż? trudniey w gęſtwinie o ludźi, niż o zwierza, nie ma kto Swiętego z Antonim pochowáć ćiáłá. Prawdáć że puſtynia ſámá, iednym ják do życia byłá, ták do pogrzebu będźie kośćiołem, zwie-

ſzone gáłęźie okryty cáłun, grobem ponura ſkáłá, ále ktoby to ćiáło w nie złożył y zákopał, niemáſz! bo niemáſz y ludźi. Więc troſzcze ſię Antoni! y modli! ná modlitwę dáje ſukurs Niebo, ſekundują zwierzętá, lecą z ſwey kniei lwi wierni kopacze, ſtáną przy ćiele z záiſkrzonymi oczymá, rzekłby káżdy, że świetne Swiętemu do pogrzebu pochodnie, y gdy ták w ćiemney ſkále świecą, wraz kopią doł Swiętemu; wykopią doſtátecznie y odchodzą, pogrzebie go tám Antoni, y dochodźi, że BOG Æſtymátor cnoty, y naytáynieyſze koronowáć umie. Nieopuſzcza tego, kto wſzyſtko dla niego opuſzcza. Umárł Swięty w BOGU Puſtelnik, piſz mu nagrobek ſzczęśliwa wiecznośći. Skryty był Páweł w puſzczy, jáſny teraz w Niebie. Ták cnotá tryumfuje, choć w ſkrytym pogrzebie, *quia curat egregiâ*

gregiâ

gregiâ operâ, virtutem cælestem abscondi.

Kończę. *Confiteor tibi Pater, quia absconditi hæc.* Zyćie nąsze, jeden to jest popis, z czym tylko mamy, z tym ná pompę świátowośći wyjeżdżamy. Służy urodá, wnet tę zepsuie śmiertelność, wynośi w gorę fortuná, lecz tá często prędzey zjeżdża kołkiem fortunnego niestátku, nadyma honor, reputácya, szczęśćie to wszystko nádsługuje podległe záwsze skáźitelnośći, roskosz, krotofila rozrywa tesknicę, coż gdy służyć nie umie do końcá. Płákał ná to, gdy się postrzegł wszystkiego kosztujący Salomon, *vanitas vanitatū & omnia vanitas.* Prożność prożnośći y wszystko prożność. Popis to ále momentálny, kontentecá żyćia ále krociuśieńka. Toć z tym trudno wyjeżdżáć, co przemija, z tym się popisáć co ginie. Zginie świát, z świátem minie wszystko.

 stko.

ſtko. Jedná tylko nie minie nigdy wieczność: z czymże ſię tám popiſzeſz? Staniеſz káżdy ná generálnym ſtráſznego ſądu Boſkiego popiśie, coż tám wieczności godnego pokażeſz? świátowego nic tám nie popłaca, złotem ſię nie odkupiſz, urodzeniem, urodą ſię nie záſtáwiſz, bo tám ná wybor cnot pátrzą, nie ná wybior zacnieyſzych oſob. Pośieść ćię może y włáſny ſługá, jeżeli większa jego pokaże ſię záſługá. Ráchuyże ſię z czym ſtánieſz! ſpyta ſię BOGo ſwoie, gdźie pierwſzey ſukienká niewinności? zdárła ją świátowość, gdźie ſerdeczna proſtotá? wyſutrowáłá ją policya, gdźie nádáne od BOGA tálentá? wſzyſtkie podobno zgryzł mol prożności, rdzá nieſtátku. O Stráſzny y śćiſły popis? ktoż mu rejeſtrowáć ſię wydołá? Woła ſkruſzony Dáwid, wołay y ty z Dáwidem: *Non intres in judicium*

dicium cum ſervo tuo. Niewchodź Pánie w ſąd, w liczbę, w śćiſłą kálkulácyą z ſługą twoim. Więc by BOG w tę z tobą nie wchodźił, wnidź káżdy wprzod z ſobą, y uważ że co czyniſz dla świátá, to z dymem źniknie, co czyniſz dobrego dla BOGA, to ſię ná wieki zoſtánie. Záczniyże żyć ſobie z Páwłem, nie świátu, co godźiná bije, niech iáki dobry uczynek idźie do ſkárbu BOSKIEGO, co dźień przemija, niech iáka cnotá w uſzy ći wybija wieczności godźiny, ábyś oſtátniego śmiertelności doczeſney quadránſu, ná wiekuiſtą wyſzedł jáſność: co day BOZE Amen.



Ná Dźień Swiętego BAZYLEGO, OO. Bázyliánow Oycá.

Vczeń Miłośći do żyćia, Zelant prawdy do śmierći, Vczony y uczący BAZYLI.

Zył około Roku Pańskiego 350. Rodem z Káppádocyi, umárł Roku Páńskiego 378. Swięto jego obchodźi Ruś 1. Dnia Stycznia.

Non potest meus esse Discipulus. Luc: 14.



PAńskim być Uczniem nie umie, kto według Páńskiey náuki żyć nie może. JEZUSOWA náuká, reguláment jest żyćia. Nie káżdy to Jan, coby z JEZUSOWYCH pierśi, iák z niewyczerpáney kśięgi czerpał doskonáłość, więc nie káżdy Uczeń! JEZUSOWE pierśi, były mu lekcyą miłośći; zácząć od niey, á tylko prawdźiwie Boskiey, będźie tá szkołą mądrośći, á w niey nie málowánym zaśięgdźie kátolik uczniem. Won dźiś ze szkoły

Boskiey

Boſkiey, forytują tákich, ktorych choć BOGU záleći ſpoſobność y cnotá, przećięć im práwidłem prętkiego pojęcia krew jeſt y ciáło. *Si quis venit ad me, & non odit Patrem & Matrem, non poteſt meus eſſe diſcipulus.* Swiátowość tám uczy, więc nie JEZUSOWA ſzkołá, poymuie to zepſowány z nátury człowiek, więc już nie uczeń Páńſki. Każe dźiś ná Swięto wielkiego Bázylego ſámá Mądrość, y ſkázuie pálcem, że iáko w ſzkole Swiętych, w kole CHRYSTUSOWYCH uczniow dawny y ſtáry, ták miedzy ſtárymi Kośćiołá CHRYSTUSOWEGO Doktorámi, dawny Swięty, dawny y Doktor. Dáie tyr ſtárośći wiekow, podſtárzáłego wieku Quintylian, ktory, co świát w ſtárośći chwali, on zda ſię gánić. *Vitio malignantis naturæ, vetera ſemper in laude habemus, præſentia in vituperio.* Defektem odmienney co raz

natury

nátury dźieje ſię, że ſtáre rzeczy chwalemy, teráźnieyſze gániemy. Godźien nágány, kto dawnym wiekom uymuie chwały. Nayſtárſze winá ſą naylepſze. Im podeſzleyſzy w wieku człowiek, tym ſtáteczniey ſzy. Stáre wieki, rowno Niebu liczyły y ſtárych, liczyły y Swiętych; młodość teráźnieyſzych czáſow wyrzadźiłá JEZUSOWĄ ſzkołę. Wielu ſię bierze do nauk, ále z ktorych Heretyckie czerpáją jády, z ktorychby zgineli, nie JEZUSOWĄ z Janem miłość, z ktoreyby czerpáli y mądrość, y w podobney mądrośći drugich perfekcyonowáli. Rzadki to teraz Bázyli, coby y JEZUSOWĄ miłośćią uczeń iego pałał, z teyże nauki zá wiárę áż do śmierci zelował. Dźiśieyſzego Zelántá pierwſzy Alphábet młodośći, miłość byłá Boſka, więc w niey ćwicząc, ſię wyćwiczył prawdźiwie w mądrośći. Od

BOGA záczął, więc wiele ſię wyuczył. Pátrząc ná dawne Swiętych wieki, pátrz ná S. Bázylego, ktorego świątobliwość ſpojoną z nauką, y młode teráźnieyſze koronują czáſy. Peregrynuie jeden do Grecyi, chcąc ſię y ludźiom przypátrzyć y obyczáiom poſtronnego narodu, więc widźiawſzy tám wſzyſtko, jeſzcze chćiał coś widźieć (ćiekáwość nigdy náſyćić ſię nie zwykłá) ſpyta go konfident, czyby widźiał Soloná? gdy wyznał że widźiał, więc mu już więcey w Athenách, więcey w Græcyi widźieć nie życzył: *Omnia viſo Solone vidiſti, hoc Athenæ, hoc tota Græcia.* Wſzyſtkoś widźiał, gdyś widźiał Soloná. To Grecya, to Atheny. Rzuć okiem kátolicka pobożnośći, ná dawnych świątobliwość czáſow: Cud wiekow uyrzyſz w Bázylim. Spoyrzy ná ſáme Atheny, mędrſzy tám záśiadł zá Soloná So-

lon. Wszystkoś widźiał! gdyś Bázylego spenetrował. Spoyrzy ná Cesárskie Wálensá y innych Páłace, nieustrászony w nich Bázyli, z prawdźicem Janem, śmiáło o prawdę mowi, gdy się zá wiárę zástawia. Kátolikom żywym był Moyżeszem lud Boży ná drogę prawdy prowádzącym; bałwochwalcom, gorliwym Eliaszem, Aryáńskim łákomcom, Elizeuszem, wykrętáczom y podchodzącym sykofántom, groźnym y gromiącym Piotrem, bluźniercom Páwłem, á ná koniec profánującym Kościoł Boży, ćwiczącym był CHRYSTUSEM. *Omnia viso Basilio vidisti, hoc Athenæ, hoc tota Græcia.* Jákbyś wszystkie pierwiastkowego Kośćiołá zkoncentrował ozdoby, gdy się w jednego wpátrzysz Bázylego. Swiecił nie pospolitą świątobliwośćią, świątobliwość rzadko widźiáną krásił náuką, z ktorey

rey pod tyśiączne głowę poddałby śmierći, niżby nie mniey gorliwie, ják y odważnie, zá kátolicką nie miał mowić wiárę. Pomawiáli go zdrádliwi ná ten czás Aryánie, ſądźili, ná śmierć ſkázywáli, on im przećię ſkázywał ná prawdę, mowił co dobry zelánt mowić powinien: zkądże ſię ták mowić náuczył Wielki Bázyli? oto że uczniem Páńſkim, *Diſcipulus quem diligebat IESVS*, álbo *qui diligebat IESVM*, záczął żyć od miłośći JEZUSOWEY, więc niewyczerpáną dálſze żyćie kończył mądrośćią. Z ktorey ja biorę áſſumpt ná dálſzą mowę, mowić o nim, *że uczeń miłośći do żyćia, wyuczony; Zelant prawdy do śmierći, uczący Bázyli.* O tym Ad M. D. G.

ROżne ſą ludzkiego rozumu pojęćia, ále częſto w ſwych wybiegách nie pojęte. Zyją jedni rozumem z Pòetą: *Vivitur in-*

genio, cætera mortis erunt, czyli z rozumu żyią; áleć tákim ná owe to wymyślne żyćia *& cætera* śmierć prędko rozum odbiera, *cætera mortis erunt*. Inni z wyzwolonych náuk wrodzoną wyzwaláią prostotę, y gdy własny poleruią dowćip, uczą się iák żyć máią. *Necesse est discere, quomodò vivere*. Ták y Pogáńskie subtylizowáły rozumy, iákby żyć miáły. Ztąd politycznieysze wieki obszerne po świećie wystáwiły Akádemie, záłożyły Latia, by się w nich formuiąc ludźie dostáteczniey informowáć mogli. Przeniosł okiem Dyogenes nádobnego młodźieńcá, ále głupiego, gdy go niedosolonym názwał mięsem: *Caro sine sale*. Oszpećił tenże censurą piękność Formozy názwáney, gdy nád prostotą jey słuszną uczynił exklámácyą: *O Formosa! cui pulcher vultus, stultus animus*. O Formozo! nadobne lice twoie, ále nierozgárniony

gárniony ánimusz. Nie ták bowiem pięknośc poleruje układne twarzy jágody, jáko wykrześánemu rozumowi, nauká podáje polor. Pierwszy wstęp od náuki uczynił do korony, pierwszy miedzy Krolmi Polskimi Literat Káźimierz. Znác się onego lękał tyru, ktory Alfons Arágoński Koronat nierozumnym przypiął koronom: *Rex illiteratus, Asinus coronatus.* Krol nieuczony, jest to Ośieł pátrzący z pod korony. Ludwik Polski y Węgierski Regnánt, w Astrologicznych, Jan Olbrycht w Historycznych, Zygmunt pierwszy w listownych, Stefan Bátory w wielu wyćwiczony naukách, przy złotych koronách uzłacáli polerowne bieglośćiámi głowy. Alec choc wielki dánk ludźiom dáje szkolny polor, nie káżde jednák polory idą w estymę. Jeżeli tám fundámentu stáłego rozważna nie záłoży po-

 bożnośc,

bożność, pewnie nie dopomogą do zbáwienia nauki, chybá ná to tylko jedno, że ućisną.

Math: 13. Wzor prawdy y náuki CHRYSTUS prawdę ogłaſza, á Zydźi wzorki zbieráć záczynáją. *Vnde huic ſapientia hæc, & Virtutes? Nonné hic eſt fabri filius &c: Vndè ergò huic omnia iſta?* Zkąd temu mądrość táka? bá y przy mądrośći cnotá? Zkąd ná to ſię zdobył? Słuſzną czyniſz záwiſny Hebráyczyku ádmirácyą. Godna záwſze podźiwienia cnotliwa mądrość. Wydźiwić ſię godnie nie potráfiſz, ják ten przy cnoćie zmędrzał. Naylepſza tá jeſt wſzelkiey mądrośći miſtrzyni. Synem jeſt ubogiego ćieśli, á mądry? ták! y z proſtego pniaká, kſztałtuie pobożność ſtátui, wyrabia ſubtelne głowy, ktoreby niemniey uczyły ná kátedrách, jáko y świetniáły ná Ołtarzách. Káżdy jáko *faber fortunæ ſuæ*, przy ludzkiey

ſobie

ſobie kuie fortunę biegłośći, y zábiegłośći, ták znieoćioſánego rozumu, złotą może wyćioſáć Minerwę. Bráły ſię znáć do tego Judzkie pokolenia, gdy ſię po dobytym mieśćie Hebron, do miáſtá nauk bráły, do Metropolii uczonych: *Abiit ad Habitatores Dabir, cujus nomen vetus erat Cariat-ſepher, id eſt, Civitas literarum. Iudicum* 1. Wyklárygowáne Literatur miáſto ſtolicá znáć byłá mądrośći, więc tám ile głow liczy, tyle mądrych, ile oſob tyle Literatow. Kwitną ſtołeczne Florencye, w ktorych mądro-uważna roſporządza głowá, nie porządkiem záś márnie giną, gdźie jáko mowim głowy niemáſz. Wyráźiłá to kſztałtnie; kſztałtna w naukách Grecya (świadkiem Seneká) gdy ná publicznym w Athenách teátrum ukoronowáne wyſtáwiłá perſony w ręku trzymájące księgi, ktore ják ſię tylko

z rąk

z rąk Páńſkich ſpuſzczáły pod nogi, wnet też y z głowy ſpadáły korony, dáiąc żywy koronom memoryał, że dobrze wyćwiczona mądrość wſtrzymuie Páńſtwá, ſchyla záś ná upadek, gdy ſámá upada. Nie máią zá wchodzącym Oblubieńcem wſtępu głupie Pánienki, że nie miáły oleju, y w lámpie y w głowie. Uczą ſię dopiero od mądrych, iák mądrze koło Niebá chodźić były powinne. Nierozdźielna bowiem Niebá z mądrośćią ſympátya, bliſko śiebie chodzą, gdy w ſię godzą: *Talis eſt ſapientis animus, qualis mundi ſtatus ſuper lunam, ſemper ibi ſerenum eſt.* Swiadczy Seneká. Jáko w Niebie ták u prawdźiwie mądrego, záwſze weſoła pogodá, nie zmarſzczy nigdy ná Niebo czołá, nie záſpi ſumnienie, choćby ie iáki chmurny świátá chćiał przyćmić obłoczek, wſzyſtko to roſpędźi dobra głowá, ieżeli *à capite* od

Naywyżſzey

naywyżſzey záćiągnie dobrego oświecenia Mądrośći. Więc tu gdy ná JEZUSOWĄ obracáją oko mądrość, ſpajáją y cnotę. Tá bowiem fundáment jeſt rozumow ludzkich, *undè huic ſapientia & virtutes?* Co w jedney rejeſtrując parze Cornelius jáśniey wywodźi, *ſapientiam hìc non ſpeculativã ſed practicam accipe, quæ eſt cognitio DEI, ac mediorum eò ducentium puta legum divinarum earumq; deſideriũ & amor.* Nie ſámá tu głową mądra głowá, oświeca rozum poznánie BOGA y ſrzodkow do niego, to jeſt uprágnienie y miłość BOGA y práwá jego. Wiele doćiekł kto záczął od BOGA, więcey pojął, kto od praw jego poymował miłość, tá bowiem w Chrześćiáńſkich ſercách ják w ſzkolnych liceách, pierwſzą ſię wſzelkich piſze miſtrzynią nauk: *Vis aliquando Theologus evadere ex divinitate dignus &c: amore*

ſtudeamus, nam per amorem ad intelligentiam pervenitur. Stopień to do dobrego wyrozumienia miłość Boſka, od niey záczni, á poſtąpiſz. W Cárogrodźie zá czáſow Leoná Iſaurá Ceſárzá przy ſławney S. Zofii Bázylice, hábitácya dla ludźi mądrych erygowána, *Ogrodem miłośći* miánowána byłá *hortus amoris.* Ná podźiw świátu wyſtáwi mądrość fábrykę, gdźie nie ták z oprochniałego drzewá, jáko z niewyſchłego rozumu miłość Boſka oćioſywa ſtrukturę. Wiele y drugich y śiebie wyuczy, kto ſię od niey uczy. Zyćiu ludzkiemu podáje Alphábet do żyćia, jáko nie uſtráſzenie y do ſámey śmierći ma uczyć prawdy. Więc gdy rozum miłośćią ſię ſkłada, rozumem Niebo ſtoi. Schyla tá głowę prym w Kośćiele Bożym trzymájącey głowie Bázylemu Swiętemu, áby tego uczćiłá, ktora u niego z młodośći

dośći lat w uczczeniu nieprzestánnie byłá. Záczął od miłośći BOGA, y wysoko postąpił. Początkiem u szczerey to záraz młodośći było, co w podeszłych ledwo látách bywa końcem. Idźie do publicznych Athen ná nauki, idźie wprzod do BOGA ná pojęćie. Ucząc się tám bowiem, dwie tylko cáłego miástá poymował śćieszki, (innych z innymi uczyć się y użyć nie dał ćiekawośći) jednę ktora mu skázywáłá ná Kośćioł, gdźie BOGA poymował, drugą co mu znáczyłá szkołę, gdźie rozum polerował. Wszędźie stáwił się chwalebnie, w Kośćiele uczeń miłośći, w szkole już mądrośći Náuczyćiel. *Sacris literis mirabiliter eruditus, eum brevi cursum fecit ad omnem doctrinæ & morum excellentiam, ut indè magni nomen invenerit.* Dáje o nim dobre judicium w paćierzách Kośćioł Boży. Regułá żyćia

BOG u niego, toć księgą być muśiało Niebo, ſyllábámi rozdrobnione gwiazdy, ták pilno do ſercá przyimował, co w ſzkole miłośći uſłyſzał, y zápalone BOGIEM ſerce ſzkołą uczynił, gdy tey prawdy potym áż do śmierći Zelánt zá wiárę uczył. Pierwſzego dał probę, gdy Niebo y zá ſzkołę liczył y zá oyczyznę. Swiadkiem tego náuk jego świadek y Compálleſtrytá Grzegorz Nazyánz: *Baſilius M. unâ Patriam hominum cenſuit eſſe Paradiſum.* Drugiego dowodem, ſtáła przy wierze áż do śmierći gorliwość. Prawdę mowił, nieprawdy nie ſłuchał. Chytrze go chytry do błędow kácerſkich uwodźi Julian, świetniey on ná oczy wywodźi błąd Aryáńſki, w ktorym ſię z dobrego Kátoliká ſprofánował w Apoſtáćie Aryuſz. Nie zna ſię Bázyli do niego, ktory ſię nie znał do BOGA. Gromił Heretyckie gromy,

ktore jáko iſtotną wiáry kopćiły prawdę, ták on nieuſtráſzenie złych wykurzał kopćiuchow. *Baſilii vox erat tonitru, quia vita ejus erat fulgur.* Jeſt o nim świadectwo Grzegorzá Náziánz: Co proſzę záważył Herſzt złośći y koronat Wálens? perſwádował Bázylemu wiele, nie wiele u mężnego wſkorał. Sili ſię ten tám, by go ná złośliwą złey wiáry przemowił przewrotność. Sili ſię Bázyli by jego oczewiſte ſkroćił złośći, mocnieyſza śiłá záwſze przy prawdźie, śćielą ſię tey korony, śćielą ſię koronatne rozumy. Ze zaś Wálenſá koronował upor, więc nád nim Ceſárſkiey nie znał korony, gdy prawdźiwey w nim nie uznał wiáry. Więc prożbą ná niego podchodźi Wálens, gdy groźbą nie może, ſztuki záżywa ſkrypt mu do podpiſu podáie, by go jeżeli nie w mowie, to w ſkrypćie ułowił, ále nie wſkorał.

Jákub Ucháński Arcybiskup Gnieźnieński, gdy mu Pánowie Dyssydenći, skonfederowánych głow wymysły do podpisu dawáli, serce im odważnie dawał zá pioro, krew zá átráment. *Priùs dexteram mihi hanc præcidi patiar, quàm impiæ confœderationi subscribam.* Niech wprzod sztukámi odlátuje ręká, niżelibym ná skonfederowáne sztuki wásze miał nie przystoyne dawáć podpisy. Pisz Swięta wiecznośći nieśmiertelne Infułom laury, gdźie czuyność Pásterska powinną zápisuie gorliwość. Pisze ją od Swiętego rozumu piorem, mowi usty od sercá, Zelant prawdy do śmierći Bázyli, ták iż już ogniem gdy cáły gorzał miłośći, y język w wybuchłe tájał płomienie. Swiádkiem tego okulátny świádek Efrem Swięty. Ale że ognie Boskie naylepiey krzesze nátárczywa przećiwność, więc jeszcze czyli pokutá,

Hosius Cardin: in Epist.

Nadasi in vit: Præd.

czyli

czyli probá świątobliwośći, Wálens ná perſwázyine Swiętego bierze tortury, ále ſię wprzod ſam zmęczył ſromotnie, niżeli zwyćiężonym y zmęczonym uyrzał Bázylego. Nie przełamána bowiem jeſt w ſtátku miłość Boſka, więc ná nię złośliwy Ceſarz już chce ferowáć dekret, będąc tey nádźiei, że z wytrąbionym z támtąd Bázylim, y tá ſię z ſerc wiernych wytrąbi. Już ſkłada rękę do podpiſu, nie ſkłada ná Swiętego rozumnieyſze liter pioro, raz y drúgi wypada z ręku, grożąc jey, że jáko záoſtrzone dotąd ná wygnánie Bázylego było, ták odtąd ná rękę záoſtrzy ſię Ceſárſką, jákoż (ô dźiwna mocy Boſka!) wzruſzy ſię z ſwych ſtáwow ręká y ciężko zádrży, dopiero ocknie ſię ják ze ſnu błędnego Ceſarz, zedrze kártę, wolnym czyni Bázylego, ktorego uwolniły kárą Ceſárſką Niebá. Tryumfuje

wolny

wolny uczeń miłości *ab ipſo ortu DEO charus* mowi de Eſcobar *&* Mendozá. Wyuczyło kiedyś ſámo Niebo Páwłá, gdy w trzećim opárł ſię extátyczny, *raptus eſt in Paradiſum, & audivit arcana verba, quæ non licet homini loqui.* Nie mogł ſię oprzeć miłośći Boſkiey Bázyli, w jedney po Páwle uczył ſię ſzkole. *An viderit id ipſum Baſilius mente, teſtes ſunt ejus ſermones, quos vel ore protulit, vel ſcriptos reliquit* mowi Niſſenus. Z tego ſię wyuczył Bázyli, co y Páweł w Niebie, świadkiem ſą mowy, ktore álbo wymawiał uſty, álbo piſmem zoſtáwił. Czytay te kto nie wierzyſz, kto wierzyſz, bierz wzor od Swiętego, od miłośći Boſkiey záczynáć, kończyć ná jey náuce. *Vis aliquando Theologus evadere eô divinitate dignus &c: amore ſtudeamus, nam per amorem ad intelligentiam pervenitur.*

Ios: 1.

Ioſ: 1. Niewiem co zá ſmáczna znáć zgłodniáłemu potráwá kártá, nią ſię paść każą y żyć: *Non recedat volumen legis hujus ab ore tuo, ut cuſtodias & facias, & intelligas.* Niech nie odſtępuje kártá práwá tego od uſt twoich, ábyś ſtrzegł, czynił y zrozumiał. Rzadki to Thomaſz, coby pápierowe pożywáiąc przyſmáczki, żył ſmáczno niemi, więc też Anjelſki Doktor. Ná ten nie poſpolity ludźiom ſpecyał piſząc Náxerá mowi: *Priùs præcipitur obſervantia, poſtea promittitur intelligentia, cùm amaveris tunc intelliges.* Obſerwá práwá jeſt pewne zrozumienie, zácznieſz od miłośći Boſkiey, ſkończyſz ná dobrym wyrozumieniu. Day oko Bázylego kárćie, day uſtá uczonym y ſłodkim piſmom jego, zkąd proſzę głębokie Niebá wyczerpnął ſkrytośći? od miłośći! *amare incepit & intellexit*, wnet pojął y pojąwſzy ná-

uczał, *quis poterat cor illius à charitate DEI ſejungere?* woła Niſſenus. Więc też wiele nas náuczył, że bárźiey BOGA miłował. *Baſilii oratio & prædicatio per omnem ferè terrarum Orbem tranſiit & ab omnibus ferè ac illa Pauli probata eſt.* Mowi tenże. Cáły świát Bázylego naukę y przyimuje, y jey ſię dźiwuie, ále dźiwowáć ſię nie potrzebá, gdźie miłość miſtrzynią. Ztąd owe u niego rzadko ſłycháne cudá, wracáne od bieſow cyrográfy, cudowne Kośćiołow ſámych ſię otwieránia w oczách cáłego ludu ná znák kátolickiey prawdy. Czytay kto chceſz niezliczone tomy pochwał jego, nauká y w niey miłość, tey będąc uczniem, tám tey wielkim Wielki Bázyli był Náuczycielem.

Kończę. *Non poteſt meus eſſe diſcipulus.* Nie być JEZUSOWYM w miłości uczniem, jużenie być promotem do Niebá. Cięſzka to

duſz

duſz ludzkich exkluzya! zárabia ná nię, kto zárabia ná gniew Boſki, zárabia ná gniew, u kogo zá regułę życia, doczeſności świátá. Te nas nieſzczęśliwie uczą y ucząc gubią. Wyuczyło w ſzkole CHRYSTUSOWEY ſkryte Judaſzá łákomſtwo, y wnet go z niey wypędziwſzy, wpędziło ná ſzubieniczny ſznur, ze ſznuru ná wieczną przepaść. O ják wiele, ále nieſzczęśliwie poſtąpił! Náuká jego niech náſzą nie będzie ſzkołą, álbo niech będzie, ucząc káżdego, że jáko z Ráju wypadł, wyuczony *de ligno ſcientiæ boni & mali* pierwſzy z Boſkiego uczniá, zły nas wſzyſtkich náuczyciel Rodzic; jáko od Boſkiego boku Lucyper, więcey coś nád ſiebie rozumiejąc, od ſiebie do piekłá zboczył, bo od ſwojey pięknośći, ták káżdy y z Boſkiey wyleci ſzkoły, gdy go wſzelka od świátá nie pomiárkuje oſtrożność, bojáźń Boſka w

ſwym nie ſtrzyma hámulcu. Ztępiáły ná to rozumy ludzkie, y ná koſzu oſiádły, poſtąpić nie mogą, bo drogę cierniem niepráwośći zátámowáł wyſtępek, miły BOZE! á w krotkim czáſie poymują świátowość, y w momencie giną, *in momento ad infernum deſcendunt*. Jeden moment pojęciem świátowey jeſt uciechy, tenże pojęciem y wieczney biedy. O wieleś ſię náder wyuczył, gdyś ſię w momencie zguby náuczył, zkąd żyć y uczyć ſię miałeś, ále już nie w czás. *Ergò erravimus*! Po roſkoſznych uciechach płákáli ná to, co w nich powodną poználi ſtrátę, ále nie rychło. Po ſzkodzie mądry Polak, bądź ty po cudzey mędrſzym, bierz miárę zbáwienia z ták wielu nieſzczęśćia. Niech cudze włáſnych duſz zátrácenia, będą ci ſzkołą lepſzego rozumienia, ucz ſię że żaden nie poſtąpi do Niebá, kto ná krok bo-

jaźni

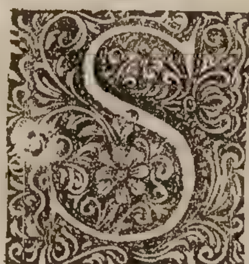
jáźni Boſkiey álbo miłośći jego wyſtąpi. Pátrz ſerdecznym okiem, ják pátrzył Bázyli Swięty ná rozpiętego ná Krzyżu Páná, Krzyż bolejącego jeſt to kátedrá uczącego, wykowáne gwoźdźiámi rány, ſą to rády miłośći ku nam uczące, ják miłość miłośćią wetowáć mamy. Znowu Páná ráni y ráźi, kto go obraża; ſtań w kroku dobrey uwagi, á przeſtań obrażáć, zácznieſz go kocháć. Kochánie żyćia náſzego JEZU, niech nie umiem żyć, gdy ciebie kocháć nie będę umiał, co mi po wſzyſtkim! wſzyſtko w tobie záwárłá miłość, niechże y mnie w tobie zámknie, niech cáły nie żyję, nimbym cále ſłużyć, y kocháć ciebie nie miał. Moim kochániem będzie mi od tąd życie twoje, á w życiu moim Kochánek JEZUS, ktoremu gdy teraz oddáję chwałę, odday nam BOZE wiekuiſtą zá miłość chwałą. Amen.

Ná Dzień S. AUGUSTYNA.

Pełnia ná Nowiu, z Pełni Mánicheyſkich Kácerſtw, odnowiony ná świątobliwość AVGVSTYN.

Zył około Roku Pańſkiego 430. Rodem z Afryki z Tágáſty. Miał Rodzicow ſtánu zacnego, żyjąc lat 76. á z nich ná Biſkupſtwie Hipponeńſkim lat 40. umárł: ciáło jego Leopránáus Krol Longobárdow drogo okupiwſzy z Sárdynii do Tyczynu do Włoch przenioſł. Swięto jego obchodzą 28. Sierpnia.

Ecce nos reliquimus omnia Matth: 19.



STań dziś z zupełnym Swiętſzego Jozuego mándátem w kroku Auguſtowa pełnio. *Sta ne moveare,* w świętſzym Auguſtyn ſtawa nowiu. Nowa jeſt gwiazdá świátá, gdy ſię rodzi, nowſza gdy ſię odradza ze świátá Niebu. Pátrz, ſeráficzno-iſkrzący Wátykáńſkiego Kośćiołá luminarz, z poſępnych máćierzyńſkich łez wybiwſzy ſię kátáráktow, ná świątobliwośći ſtawa nowiu, wnet też w przyjazney ſłońcu

ſtawia

ſtáwia ſię pełni: *Lux lunæ ſicut lux ſolis Iſai:*30. á według árchipòétyczney áſtrologii: *Luna æmula ſolis imago.* Daruy wytężone oko Niebu, kto dobrowolnie dárowánego BOGU douyrzeć ná Niebie prágnieſz Auguſtyná. Dopiero ten ſięgnął ziemi, już doſięgnął Niebá, dopiero oczywiśćie przeciwny BOGU, wnet chętnie poſłuſzny Niebu. Odnowił ſię, gdy nowe żyćie wznowił. Sztuká to nád przyrodzoną umyſłu ſztukę, mężnie dla BOGA odrzućić wſzyſtko: *Reliquimus omnia.* Większa dáleko wyſztukowáć ſiebie, y odważnie ze wſzyſtkim rzucić ſię do BOGA. Swięty z porzucenia mężnego domowych ſieci Piotr; Swiętſzy z dzielnego ſámego ſiebie podrzucenia BOGU Apoſtoł. Stanął ná nowiu, gdy wſzyſtko rzucił, á w pełni roświecił, gdy ze wſzyſtkim ſiebie poświęcił S. Hipponeńczyk. Nie zryway czuy-

nego

nego oká, z zrywáiącego ſię od poſępnego świátá, świátłá; z Mánicheyſkiey ciemnośći ná publiczny Niebá widok, ſili ſię Auguſtyn; pátrz, w ſłońcu dopiero zátapiamy oko, gdy ná oko widomie z pod obłoczną biedzi ſię chmurą: *Sol ſpectatorem non habet, niſi cùm deficit, & lunam nemo obſeruat, niſi laborantem* poſtrzegł to Anneus. Co Xiężyc ná Niebie, to Xiążę Doktorow ná ziemi Auguſtyn. Biedzi ſię przy roſolutney konwerſyi ſwojey, ná wſzyſtko dobre rezolut, uſtawa w uporze, ſtawa przy prawdzie, odſtawa od kácerſkich błędow, błędnego kácerſtwá świátło, już teraz prawdy zelánt, áby świetniey *in lumine Sanctorũ* cudzego błędu umbrá, z umbry weſzłá ná jáſność. Innym z pierwſzego záchodu wſchodzić ſię nie godzi, wſchodzi z heretyckiey ciemnośći Auguſtyn ná Niebie, y pięknieу z upadku powſtáje,

wſtáje,

wstáje, *namq; inde perire posse datum est, ut vivere dulcius esset.* Nie milczy ná ták pożyteczny defekt milczący z imieniá Tácyt. Lecą ná łep głęboko drudzy, by márnie zgineli, im uporczywiey tym głębiey Hipponeński Infułat, by márność zważywszy, śpieszniey ná świátłość wiáry ode dna leciał; y świetniey doleciał Niebá. Jákoż tylko się co ná Wátykáńskim kátolicko zjáwił nowiu, wnet wyjáwił świátu, w jáką doyrzáłey pobożnośći wypogodził się pełnią, cnot pełen y zelozyi. *Vultus ubi tuus illuxit populo, lætior it dies, & soles meliùs nitent,* oświeca Augustynowskim świátłem Kośćioł Boży Horatius. Pal jáśne kágáńce z Dyogenesem, kto krytyczne paliśz ná Swiętego ognie już w dobrze tchnącym Augustynie y dobrey nie wytkniesz iskierki, coby go kopćić, nie oświecić miáłá, w niespłáwionym

świetle nie znaydzieſz ſkázy, coby záſępić niż ráczey przyozdobić chciáłá. *Omni affectione aut intactus, aut major*, mowi Plinius. Im ſię bárźiey ze wſzyſtkiego wycieńczył: *Reliquimus omnia*, tym piękniey pełnym wieńczył ſię świátłem żadnego átomu nie cierpiącym. W Zwiálu ná Ruſi Roku 1637. Xiężyc ná nowiu pokazał ſię ják w zupełney oświecony pełni. To jedney rzadkie widowiſko Polſzcze udzieliły Niebá, cáłemu záś wydzieliły świátu nowo wſchodzącego już w pełni Auguſtyná, y co w inſzych wyrzadził BOG Swiętych, to świetniey w jednym wykazał Auguſtynie, jáko wnet cnotá *ex ignibus fatuis* z nieforemnych płomieni, czyſte krzeſáć ognie ná świátło Niebu może, ná ktore rzeźwo zápomogł ſię Auguſtyn, gdy złe ſwoje mężnie wygáśił. Gáśi ſwe błędy, gáśi w nárowách y ſiebie, od ſiebie

záczyna,

záczyna, by ná świetle ſkończył, jákoż bez długich życia obrotow náder ſię z początku obrocił dobrze, gdy od końcá záczął, gdzie inni kończą, on tám náwrocony záraz záczyna, *cœpit quâ finis erat*; nowy w Kościele Bożym Auguſtyn, pierwſzy kościelnych jáſności Auguſt. Ná nowiu dobrey wiáry ſtawa, y oprzeć ſię tám niechce, áż ſię w pełni cnot ſtawia. Ná czym y ja dziś ſtawam, jaśniey przy jáſności pełni, to ná wywod tey prawdy biorąc, że Auguſtyn S. złączył ſię z BOGIEM, gdy ſię od świátowości odłączył, wſzyſtkiego w pełni łáſk Boſkich dokazał, gdy wſzyſtkiemu odnowiony wále odkazał. *Reliquimus omnia.* O tym Ad M. D. G.

POnurych Xiążę Plánetow Xiężyc, iáko w ſwym prędſzym nád innych biegu, ták krążącym nocą biegom ſwoim nayſpie-

ſznieyſzy. Zákłada termin Pan dniá á Ociec południá ſłońce, dni 365 godzin 5, minut 49 doroczney ſwoiey wymierzył podroży. Hukliwy Márs nie ná ſzybkim romaku, ále ná ráku wlecze ſię przez dwie lecie. Jowiſz łat 12. Nieruchávy Sáturnus 29 lat obiega Niebo. Sam obrotny Xiężyc, co ſię tylko ná nowiu uyrzy przez dni 29 obieży cyrkuł: *Luna in noctis regno ſceptrū tenet* mowi Zuletá. Co w pułnocnych páńſtwách prym trzyma Xiężyc, to Xiążę Doktorow ná wſchodzie y záchodzie Prymáſem Auguſtyn. Nowym odnowiony rozjáśniał świátłem, áż y w pełni ſtánął. *Novisſimo lumine plus reſplenduit* świadczy Názyánzenus. Odkazał ze wſzyſtkim ſiebie BOGU, więc wſzyſtkiego dokazał u BOGA, pełen wſzyſtkiego, kto pełen BOGA.

Gen: 31. Nieodwłoczny order piſze Niebo;

gotuy

gotuy ná powrot nogi włoczący ſię po świecie Jákubie: *Revertere in terram Patrum tuorum, eroq; tecum.* Powroć ſię do ziemi Oycow twoich, á będę z tobą. Stárożytna dobrych Antenátow cnotá, jeſt to pociągły do ſercá mágnes BOGA. BOG z cnotą chodzi, á jeſzcze w ſercu ludzkim záſtárzáłą. Tráiáńſkie y Rzymſkie dawnośći groźnym práwem prawdziwą uwieńczyły dawnych wiekow ſtárość, áżeby Antenátow portrety kſztałtowne ná tárczách, y z nimi niby z puklerzem nie pochybney wygráney wyjeżdżáć ná woyny (częſto bowiem powodna ánimuie zacność) á po tym te w raz z drogimi opony przypináć ná śćiánách z ktorychby ſię zápátruiąc potomność do cnot Prádziádowſkich, y podobnie chwalebnych zágrzewáłá czynow: *ut majorum ſuorum imagines contemplarentur, & animos ſuos ad virtutē*
 accenderent

accenderent świadkiem Sáluſtius. Prádziádowſki wizerunk cnoty, nie zákurzone zwierciádło poſtępkow, regulament dawnośći, nie jednego właſna zazdrość okurzyłá młodość y zákopciłá. Oklep do Niebá bieży, kto w ſtrzemię poczciwych nie wſzedſzy Anteceſſorow jáko gibka trzciná, ná gibkonioſte chwiejąca ſię wiátry. Bolesław Páńſtw Polſkich Koronat, weteran y w cnocie, złotego Oycá pozłociſty obraz ná nie odmiennych Rodzicá ſwego pierſiách nośił, aby chociaż málowány, żywo jednák od nikczemnych, y niegodnych odwodził ſię ákcyi, *nè unquã aliquid turpe, aut Parente ſuo indignum ageret* mowi Kromer. Jeżeli komu toć Polſzcze náſzey, żywy cnotá ſztychuie obraz Niebo, *Polonia à polo* od Niebá nie płonne biorąca imię Europeyſkich Páńſtw wolna y polna Páni piſze ſię Polſká niby
terra

terra promiſſionis lacte & melle fluens, ziemiá obiecána, oczu ludzkich podziw, páńſtwo poſtronnych ſerc, zá ſerce chwyta Niebo, gdy go nie chrzczonym tylko imieniem ále ſámą dobija ſię rzeczą, *ut res geſta proteſtatur, verax nomine eloquatur á polo Polonia.* Nie odjedziem od Niebá, jeżeli ſtáropolſką cnotą do terminu wieczności dojeżdżáć będziemy. Więc by y wędrowny Jákub od ziemi ſobie nie zbłądził obiecáney, á w niey od BOGA, ma ſię bez odwłoki wracáć do ziemi Oycow ſwoich by ſię mu BOG tám przywrocił: *Eroq; tecum. Revertere* Forá czym prędzey z cudzego Jákubie dworá, uprzykrzona gośćiná, gość nie proſzony á dáleko bárziey dłużey báwiący. Po trzydniowey gośćinie tánieją gośćie; *poſt tres ſæpè dies vileſcit piſcis & hoſpes*, toć y ty gośćinna rybko ná świeże zálá wiruy bełty, byś w jedney

tonąc

tonąc wodzie, nie ſtaniáłá lekko *Revertere.* Maſz wálny do ſpráwienia tám intereſſ, pretext dłużſzego ſię bawienia? wiedz, że ma krotki czáſik wygodny do expedyowánia przeciąg. Wiele ſpráwiſz, gdy prętko; *habentparvæ commoda magna moræ.* Jákoż ták rozumiem, że nie od tego uważny Jákub lękáć ſię krytyczney może cenſury, ktorey ſię kiedyś trwożliwie ktoś przeląkł u Seneki: *quibus cùm multa acceperint, injuriæ eſt loco plùs accipere potuiſſe:* Názbyt nábrawſzy jeſzcze ſię gniewáją, że wiele wziąwſzy, więcey już nie dáją. Nie gniewa ſię ten o więcey Peregrynánt, gdy wiele u Lábáná nábrawſzy, już więcey nie bierze: *Hæc dicit Frater tuus Iacob: Apud Laban peregrinatus ſum: habeo boves & aſinos & oves & ſervos & ancillas Gen:* 32. Zákoſmáciał nie podło w domu Lábáná Jákob, wędrowna mizerya báránim

dobrze

dobrze opuſzyłá ſię kożuchem, w ośle przybráłá ſię pupki, w wołowe przyozdobiłá ſię gronoſtáje: *Oves, boves, & aſinos*, áż dobrze ná grzbiecie Lábánowym ſkórá pękáć ſię muſiáłá; y chociaż Lábán y z imienia y z ſzczerości *candidus*, przecięć ná táką ſzczupłey fortuny ſwoiey od Jákubá ſupplántacyą, nie raz czoło żalem zámroczył, nie jednego zá kilká ſet zábránych kozłow zmárſzczonego kozłá poſtáwił, że go ták wędrownik podſkubał: *Tulit Iacob omnia, quæ fuerunt Patris noſtri. Animadvertit quoq; faciem Laban, quod non eſſet erga ſe ſicut heri & nudius tertius.* Zábrał Jákob wſzyſtko, co było Oycá náſzego, więc z záſępioney Lábáná miny zrozumiał dobrze, że mu ten nie dobrze myśli. Toć uchodź Jákubie. *Revertere*, byś tego u ſiebie nie poſtrádał, coś z cudzego zkorzyſtał, więcey czekáiąc, byś

wſzyſtkiego nie ſtrácił. Częſto tráci, kto wiele biorąc, więcey wyciąga. Buja ſobie po wydzieloney łące żywoſkoczny zrzebczyk kontent z páſtwy, ále z nie przeſtronnego nie kontent pola, boláły oczy ná ſąſiedzkie rozległośći, ktore przy bliſkiey kniei ſobie ſpokoyny wyznáczył Jeleń, więc by tego z włáſney zpędźił niwy (o coż ſię záwiſna zázdrość nie pokuſi?) z wabia ná ſukurs człowieká, wiernym ſię być deklarując portytorem, by tylko nie náſyconey jego dopomogł chciwośći, obiecał człowiek, lecz nie dotrzymał, pilno zrzebczyká o Jelenim polu ſłuchał, ále pilniey o ſámym zrzebcu myślił, jákoż wnet go okiełznał, y wolność z polem chciwemu odebrał, przez ow wiádomy ſekret, o ktorym Horatius: *ſerviet æternùm, quia parvo neſciit uti.* Dybiący ná cudze, nie zdybie y ſwego. Więc z

zábránego

zábránego podziału kontent Jákub, nie zwłoczy podroży, wyſyła wſzyſtko przed ſobą, ſam ſię zoſtáje, odſtáje iż ták rzekę od wſzyſtkiego, opuśćić wſzyſtko nie dubituje, byleby roſkazu páńſkiego nie opuśćił, y gdy już ſpáſzował ná rzeczách, páſſowáć ſię záraz záczął z Niebem. *Traductisq; omnibus quæ ad ſe pertinebat, manſit ſolus, & ecce vir luctabatur cum eo uſq; mane. Gen*: 32. Wyſłáwſzy ſprzęt, zoſtał ſię ſam, áliśći mąż jákiś páſſowáć ſię z nim począł áż do ráná, ná to mieyſce káznodzieyſkim woła Entuzyáſmem Wátykáńſki káznodziejá: *Nimirū tum DEI meminiſſe ſolitarium, nemo ex Angelis mirabatur. Tanta in turba eſſe potuit Patriarcha ad meditandum DEVM non expeditus tantùm, ſed & ſolus.* Wſzyſtkiego dokazał, gdy wſzyſtkiemu wále odkazał, *manſit ſolus* przy ſwojey ſolitáryi, gdy ſię od świátowych wyłączył

Oliva l. 6. t. 1. Strom.

łączył dobytkow, złączył ſię z BOGIEM.
Pátrzyſz ná Afrykáńſkiego Auguſtyná, iſtotnego w nim upátrzyſz Jákubá, ná odſtępuiącego w lat 19. od prawdy kátolickiey żáłoſnym do ſercá Mánicheyſkiego inſtynktem wołał BOG: *Revertere in terram Patrum tuorum, & ero tecum.* Powroć ſię Auguſtynie zkądeś wyſzedł, rzeźwo powſtánieſz, gdyś ták upadł. Spieſzy ſię BOG do tego, kto ſię od nálogu poſpieſza do niego. Y chociaż częſto grzechowe przypadki, ciężkim bo wiecznym bywáią upadkiem, wielom jednák z nich prętkie powſtánie nieuſtánnym bywa tryumfem. Wieloryb ná głębokim igra Oceánie, ále umiera ná brzegu, á Sámſon związány rzekłbym ná ſtrátę, gdyby ſię nie pokazał że do tryumfu, bo wnet rwáć máiący powroziáne ſznury, ják páięczynowe ſiatki: Z tychże więzow iednemu kręci
ſromotá

ſromotá zgubę, drugiemu tężeją ná chwalne trophæa. Mogłá w dom wniść Fáráonow Sárá, zkądby y czyſtſza y bogátſza wyſzłá, á wybiegła Thámár y w Amnoná pokoju bez pokoju beſpieczna być nie może, tę od Brátá cierpiąca zelżywość, ktorey y od Egipſkiego Tyránná uſzłá Sárá. Judas y ſtáry y ponury ná widok záſłonioney brzydko pali ſię Támáry, á młodziuchny Dáwid, wpuł zgrái nadobney piękności, piękniey cnotliwieie. Zpádłá z nog Mágdálená, gdy w cięſzkie powabney świátowości wpádłá ſzkárády, á przecię z tego lepiey ſtánęłá przed BOGIEM, gdy ſię przy ſwym upadku nie oſtáłá. Wpadł w Mánicheyſkie błędy Auguſtyn przedtym gorliwy, wnet ſwárliwy ná Chrześcián. Płácze ná to y żáłoſna y pobożna mátká Moniká, żalu po ſynie dopomaga Niebu; wymowny Orátor łzy ſer-

deczne, álec długo y ná te nie wzmaga Augustyn, świátowości porá długie mieć zwykłá przeciągi, postrzedz się nie da, áż tám dopiero, gdzie popráwić się nie godzi. Pátrz, dobrze się popráwił Augustyn, skoro tylko Medyoláńskiey záśięgnął aury, skoro odetchnął Duchem gorliwego Ambrożego, tchnąć począł już y inszym y lepszym. A jáko w Mánicheyskim błędzie trojáka go wyświecáłá Niebu pełnia, liczność codzienney niepráwości, zátwárdziáłość uporu, y jáwna pochwałá ze złego, ták przy mężnego náwrocenia nowiu, gdy się *in novitate Spiritûs* odnowił, trojáki go záraz w pełni cnot oświecał splendor, to jest obfita łásk Boskich donátywá, z mnogości grzechow tryumfálne Niebu krzesząca w nim ognie; mężność, zátwárdziáły upor y błędy zwyciężájąca; rezolutna przy pokorney skrusze grzechow

grzechow ſwoich cáłemu światu publikácya. Ják prędko upadł, ták prędzey powſtał. Prawdá długo ſię z nim páſſowáły Niebá *Vir luctabatur cum eo,* gdy przez 15. lat paſſował ſię z prawdą kátolicką, otwieráłá zmrużone oczy oczywiſtość wiáry, ále je znowu mrużyłá ſwobodna wolność Mánicheyſkiego życia, jednák dość prędko powſtał, gdy dość dobrze. Odrzucił błędy, porzucił y błędow powab (ſekt bowiem heretyckich pierwſza wędká niewiáſtá) te tym dáley od ſercá relegował im bliżey y głębiey już w BOGU ſię zátopił. Przechodzi raz jedná mimo niego konfidentká y przy nim ſtánie, nie ſtawa Auguſtyn już ſtojący przy cnocie, poſzepnie tá im miley do uchá, tym jádowiciey do młodego ſercá; *Ego ſum illa.* Nie znaſz mię? jać owá od ſercá jeſtem twojá! ſarknie ná to już inſzy Auguſtyn, y niewſtyd

odpędzi,

odpędzi, *At ego non ſum ille*, Aleć ja już niecnoto nie niecnotá! Nie znam ſię do ciebie jáko grzeſznicy, nie znam y ſiebie w błędách dawnego. Gdyś ty nie inſza, ja już inſzy: BOG w ſercu pánuie, gdzie był błąd opánował: Bodayby ták odważnie wſzyſtkich gorzáły ſercá, nie jedenby źle nie zgorzał. Więc by ták nie zgorzał w ponurey świátowości nocy *ignibus fatuis* Hipponeńczyk S. do czego ſię był garnął, wſzyſtkim już gárdzi, rzuca, bierze ſię do BOGA, do ktorego gdy ſię gárnie, wſzyſtko ogárnia, jáko ſámże o zwyż pomienionym námienia Jákubie, á w Jákubie o ſobie: *Abſtulit quæ dedit, nunquid periit qui dedit? tanquam diceret: abſtulit omnia, nudum dimittat me & ſervet mihi ſe, quid enim mihi deerit, ſi DEVM habuero? aut quid mihi alia proſunt, ſi DEVM non habuero?* Chociażby to wſzyſtko zginełо, co dał BOG,

l. 1. de Symb: c. 3.

BOG, nic jednák nie ginie, gdy ten jeſt przy mnie co dáje, wſzyſtkiego nábędzie, kto BOGA mieć będzie. W pełni go piſzą Niebá, kto Niebieſkiey jeſt pełen łáſki.

1. *Regũ* 10. Wſtąpił Duch Páńſki w inaugurowánego ná Páńſtwo Saulá, więc ſię mieni. *Inſiliet in te Spiritus Domini, & mutaberis in virum alium.* Przyſtęp do honoru jeſt ſtopień odmiány: *cum honoribus mutantur humores.* Nowy honor, nowy humor. Máją to bowiem wynioſłe geniuſze, że ſię nowo záſieżnym nádſtáwiwſzy bláſkiem, gwiazdy piáſtują zá herby, Xiężyc zá imię ma honor, ſłońce prowádzą w tytuły: *In titulos ſolem, lunã, in ſtemmata ſtellas detrahunt Olympo.* Poki oyczyſty Saul w rownym zábrát z drugimi chodził lineámencie, poty *electus bonus, & non erat vir de filiis Iſraël melior illo.* 1. *Reg:* 9. Jáko tylko *unxit te Dominus in Prin-*

cipem ſmárowniey ná wyżſzy krolewſkiey godnośći wyjechał ſtopień, áż nie raz Dáwidá dojechał, ujechał y z Boſkich mándátow. Nie dociśnieſz ſię do Jegomośćinego gábinetu, ubożſzy w ſtánie twoim przed pokojem ſtojaku, utyſkujący ná Páná queruláncie, drzwi przed tobą zámknełá nádętość, fortuná ſtáwiłá ſzylwách, ſkázuje pálcem, co ná páłácowey wygrábſztychowáłá ſáciácie: *Decretum detur, ne dormiat aut epuletur, hic gens villana, ſed Achilles, Plato, Diana.* Z ubogich nikt tu niechay nie poſtoi, ſam ſię Achilles, Pláto, Diáná zoſtoi. Y z tych widzę publiczney ále nie pobożney policyi reguł, y Saul w odmiánie *mutaberis in virum.* Lepiey ow dogodził minie Boſkiey, co ſię według niey zmienił *Iſaiæ* 6. *Plena eſt terra gloriâ ejus. In tempore illo locutus eſt Dominus in manu Iſaiæ dicens: Vade ſolve ſaccũ & calcea-*

menta

menta tua tolle de pedibus tuis, & feci sic vadens nudus & discalceatus. Pełna jest ziemiá chwały jego; Idź zrzuć ſuknie, porzuć obuwie: y ták uczyniłem. Nie boſo Izaiáſzu Páńſka chodzi mágnificencya, dobrze ją złotem kuie fortuná, to prawdá? lepſza tá jednák gdy według mody Boſkiey; y boſy nie boſo chodzi, kto chodzi z BOGIEM: *Si jubeor dimittere omnia, non erubeſco, nam video DEVM meum,* mowi Oliwa. Nie wſtydzę ſię wſzyſtkim pogárdzić, gdy tego widzę y mam, ktory ma wſzyſtko, *in cujus manu cælum & terra.* Podkułá świátowość kogoś, zrzuć te z nog okowy, byś BOGA nie porzucił. Odnow ſię z Auguſtynem rzucájąc wſzyſtko, á z nim wſzyſtkiego doydzieſz w BOGU, ná tákim włáſney odmiány nowiu kto u niego ſtáwa, ſtáwia ſię w pełni. Utwierdza to y rzeczą y ſłowem dziſieyſzy Infułat:

I. C. Stro. tom. 1. p. 193.

DEVS est lumen, nos sine illo tenebræ, si ab illo *in Psal. 28.*
recesseris, in tuis tenebris remanebis, si ad eum accesseris, non de tuo sed lucebis. BOG widomych świáteł świátło; ciemnieie, kto od niego odstáie, dostáie wielkiego świátłá, kto się do niego przybliża. Zbliżył się Augustyn, gdy mężnie światowością wzgárdził. Odnowił się już inszy, gdy się do BOGA inkorporował cáłym sercem, świádkiem wyniosła ku Niebu ręká, á w ręku y serce, pátrz ná obraz, żywy Seráfin, pátrz ná rękodayny prezent, żywe Niebá serduszko; w momencie (czegosz nabożna nie wyrobi ochotá?) z głownego prześládowniká, pryncypalna ná prześládownikow głowá, z Hersztá zápalczywości gorliwy zelánt, pátrz ná przekonánego Fortunatá y Felixá, strácili przekonáni głowy, gdy heretyckiego uporu utrácić niechcieli, zmieszał Eutychiánow, Donátystow,

tyſtow, gdy ich jáwnie przekonał, z gorą-
cego młodzieńcá Zákonny modeſt, z záká-
miáłego wiáry Adwerſarzá, nie wzruſzony
w nieprzełamánym ſtátku Memnon. Co
tylko BOGA ſięgnął, głęboko záraz táje-
mnic Boſkich záſięgnął, y w czego pojęciu
toneły dowcipy, on dowcipem więcey nád
innych pojął, o niepojętey Troycy Prze-
nayś: o ktorey y ſzeroko y głęboko piſał.
Dociekł y Anjelſkiey natury *lib: de natura
Angelica*, penetruie tych bowiem, kto żyje w
BOGU. *Quid mihi deerit ſi DEVM habuero?*
Piſzą złotym inni ſtylem, przy wyryſowá-
nych imionách ſwoich złote koncepty, u
niego ná publiczney kárcie właſne jego wy-
jáwienie publiczne, rzekłbym że czernieją
ſpiſáne grzechy, gdyby mię nie upewniło
Niebo, że ná czyſto biáłey membránie już
te ode krwi zbieláły JEZUSOWEY *in ſan-*

gvine Agni dealbata, już to nie koncept u niego dla Niebá, co nie grzech wyjáwiony, cáłe w tomách Confessionum záprusźone wolnego życia wyſypał átomy; ktoż ſię ták kiedy chwalił? *Qui velit ingenio cedere rarus erit.* Nie jednemu ná to prędko wſtyd záwáli uſtá, powagá przytnie piorá, záoſtrzył je ſam ná ſiebie Auguſtyn bez wſtydu: *mutatus in virum alium*, ażeby z pod właſnego czernidłá ná świátło pełnych cnot ſię wygorował: *Sic Auguſtinus refulſit in templo DEI*, mowi Anjelſki Thomaſz, *pleno lumine luxit.* Ná nowiu Swiętego náwrocenia ſwojego już zupełnie Swięty, w pełni cnot ogárnął Niebo, gdy ogárnął BOGA: *Qui humanæ intelligentiæ terminos viſus eſt tranſcendiſſe irradiante DEO, vir intellectu & ſapientiâ propè divinus*: wzwyż pomienony o nim Doktorow Anjoł piſze go być Boſkim, gdy widzi dziwnie uczonym, y dziwnie pobożnym. Koń-

Kończę. *Ecce nos reliquimus omnia.* Coż ſą kátoliku ludzkie *omnia*? oto krotkotrwáłe *ſomnia.* Swiátowe wſzyſtko, krotki ná oczy ludzkie ſen. Dobrze ſpiemy, gdy wſzyſtko mamy, nic nas nie turbuie, gdy ſię ják z płatká wije. Y ná tym już ſtánąć przyidzie? ey bynamniey! doczeſne áffluencye, domowe wygody, ſą to ſmáczne záśnienia, ále nie długie, przerwie je wnet śmiertelny letarg, y te od ciebie oderwie. *Tranſibunt hæc omnia.* Miło ſobie człowiek przy zebránych márzy doczeſnościách, ále przy nich jemu nie miłe czás zbiegły podſtáwia máry, zoſtáwić wſzyſtko, ſtáwić ſię ſámemu tylko ná nowy świát kážą. O komuż to miłe *Reliquimus*? á przecięż nikomu nie unikłe. Klii ſię teraz ſerce do márności bez uwagi, że ſię odkliić nie zádługo potrzebá, á cięžey ſię z nimi rozſtáwáć, niż do nich przyſtáwáć przychodzi.

przychodzi. Zádumaſz nie jeden y żáłoſno y boleſno *Ecce*! Oto! zgineły márności w ktorychem życie tráwił, minęły roſkoſzne konwerſácye, kompánie, w ktorychem meláncholiczne przerywał fántázye, z dymem ſkrzydláſta uleciáłá fortuná, ná ktorąmem y z ſzwánkiem bliźniego uſtáwicznie prácował, uſzły honory, præeminencye, ktore mię w górę dobrey o mnie eſtymy windowáły, teraz im byłem wyżey, tym mię niżey ná dno śmiertelności roſtrąciły. *Ecce*! Oto! Táć to tá jedyná wſzyſtkich ziemſkich pociech wáſzych konkluzya, exklámácyiná rzeczy żáłość, *Ecce*! Ták márnie ginie, jáko ſię prędko wznieciło! Poſtrzeż ſię káżdy z Auguſtynem bierz ſię z pełni grzechowey, do pełni bojáźni Boſkiey, idzieſz żá wyſtępującym, ſpieſzże ſię y zá poſtępującym w drodze Boſkiey. Mieć będziem

dziem wſzyſtko, gdy będziem mieli BOGA, w tym wſzyſtko dobre nam ſkompendyowáłá Wſzechmocność jego, zámknełá wieczność, nieśmiertelność ná wieki korowáć będzie. Czy tákże kiedy komu płáciłá doczeſność? Stoi z ſercem Auguſtyn záſtánow ſię y ty z twoim przy nim; odday je BOGU, gdyś je oddáć powinien, odday ſię y cáłego ſiebie, byś ſercem chwytájąc łáſkáwego BOGA zá ſerce, pochwycił y Niebo. Co day **BOZE** Amen.

Ná Dzień S. BENEDYKTA,

Wybior Błogoſłáwionych ná wybor. Wyborny w pochwałách pobożności, rzeczą y Imieniem BENEDYKT.

Zył około Roku Páńſkiego 480. Rodem ze Włoch z Powiátu Nurſyſkiego. Vmárł Roku Páńſkiego 543. Pogrzebiony w Káſſynie w Kościele S. Ianá Chrzcicielá, gdzie Ołtarz bałwochwalſki zburzył. Obchodzą Swięto jego 21. Márcá.

Vitam æternam poſſidebit. Matth: 29.



Ybor ewángelicznych dziś błogoſłáwieńſtw, błogoſłáwioney jeſt dziedzictwo wieczności. Wiele prácowicie wyrobił, kto chwalebnie zárobił ná nie. Skrocona we trzech słowách JEZUSOWA deklárácya *Vitam æternã poſſidebit*, nie kroci ludzkiey zá świątobliwą pracę rekompenſy, nieogárnioną w pociechách wiecznością; krotką dobrego życia regálizuje doczeſność. Coż zá lepſze być może błogoſłáwieńſtwo w nágrodzie Błogoſłáwionym? ále im jeſt nayſzczęśliwſze w ſobie, tym naytrudnieyſze do objęcia; przy wyrzedzonych tych Ewángelii S. słowách, wyrzedziłá świátowość ludzi do wieczności: *multi vocati pauci electi.* Wielu BOG błogoſłáwi, nie wielu tákim koronuie błogoſłáwieńſtwem,

ſłáwieńſtwem, koroná wſzyſtkich blogoſłáwieńſtw Niebo. Przymilił ſię BOGU posłuſzny Abráhám, y wnet obfite ná niego Boſkie padáją ják gwiazdy, łáſki. *Numera ſtellas ſi potes, ſic erit ſemen tuum. Gen: 15.* Ile Niebo regeſtruje gwiazdziſtych świáteł, tyle świetnych ná świecie w potomkách mieć będzieſz pociech; że záś wſzyſtkich tych pierwſza będzieſz koroná, rodzić potomki w potomkách koronatow nie przeſtánieſz: *Reges ex te egredientur.* A do tego ſprzyjájącym tobie dobrze, ſprzyjáć dobrze nie przeſtánie Niebo: *Benedicam benedicentibus Tibi.* Prędka z Niebá rzadkiey tákiey beátyfikácyi ápprobátá, y choć dość łáſkáwie obſzerna, nie ze wſzyſtkim jednák doſtateczna. Częſto BOG ná ziemi ludzkie koronuie zasługi: *recepiſti mercedē in vita tua.* Nie często docześnych usług koroną bywa Niebo.

Kaſſyńſki Benedykt jáko cnotliwym nie uſtánnie życiem wychwalał BOGA, ták go też BOG doczeſną błogoſłáwi pociechą, y chwałą beż końcá. *Nec ſolùm in cæleſtibus omnium benedictione Angelorum, ſed etiam in terreſtribus benedictionem omnium Gentium dedit Dominus. Vbinam Gentium non benedicetur hodiè benedictus Domini Benedictus?* chwalebny go enkomizuie Elogiáryſtá Gverricus. Nie tylko w Anjelſkie błogoſłáwieńſtw wchodzi Benedykt elogia, ále też y ná ziemi błogoſłáwiona dáie mu dánk cnotá. Już to nie Páńſtwo, gdzie świątobliwą pobożnością nie pánuie Benedykt, wſzędzie błogoſłáwiony, bo wſzędzie świątobliwy. A że pobożność być ſámá nie umie, więc umie y z proſtego chwaſtu kſztałtowáć laury, grube pniaki przeformowáć w Bogi. Formował nie uſtánnie S. Káſſyńczyk, gdy

według

według Márcháncyuszá 44. tyśiące Swiętych, á według Joppesá 52. tyśiące w kompucie Niebieskich zregestrował Benedyktow. Ráchuy śię wprzod z gwiazdámi, niż śię z jego poráchujesz Swiętymi. Zył po Anjelsku, więc z ludzi kształtował Anjołow, pierwszy wszędzie tákich Archiprimas. Gdzie śię tylko obrocił, obracał Páłáce w Swiątnice, dwory w Kośćioły, kámienice w káplice, wszędzie Imięnia Boskiego gorliwy Promotor. Cożbyś rzekł Swięty Zeláncie ná oteraźnieysze czáśy z mortuálnych dziś odetchnąwszy prochow, oto wiek ná duchownych záwiśny, już tylko co śię nie odważa kośćioły ná dwory, Swiątnice profánowáć ná Páłace. Sarknąłbyś rozumiem z Krákowskim Stánisłáwem ná źle sárkájących ná Kośćioł Bolesłáwow, ktorych jeżeli chłoszczący BOG ná kárę Swiątnicom przepuścił,

Ioppes de Ord: S. Bened.

puścił, znáć że ich opuścił. Pewna bowiem Páństw y Krolestw ruiná ucisk Duchownych. Duchownieysze wieki miał Benedykt, álbo ráczey gorliwym przykłádem złe w świętsze formował. A że potężnieysza do BOGA námowá, káznodziejá w Koronie, Cesárskie korony schylił pobożności z Tronu do Zákonu Anástázyusza wtorego, Micháłá pierwszego, Teodozyuszá trzeciego, Lotáryuszá, Hugoná, Izácyuszá, Teofilá, Emmánuelá: á Krolow bez liczby pociągnął, Swiętszy zá Abráhámá Pásterz: *Reges ex te egredientur*. Więc gdy ták koronátow święcił, siebie wysokim błogosłáwieństwem ukoronował, z czego ja biorąc impet ná pochwałę Benedyktową, powiem, że Wybior Błogosłáwionych ná wybor, wybrány w pochwałách pobożności Benedykt. O tym. Ad M. D. G.

JAko nierowna nierownym záſługom ludzkim w Niebie pobożność ſporządza mieyſcá, ták nie jeden ná ziemi Swiętſzy celuje Swiętych, y chociaż ich jedná pobrátáłá cnotá, nie jednáż, częſto w intenſyi áffektu jedná ich gorliwość, Swięta y prácowita Marthá, Swięta y bogomyślna Márya rodzone do krwi, rodzone y do cnoty ſioſtry, ná wadze jednák JEZUSOWEY nie jedná ich ſobie poſioſtrzyłá wagá, przeważyłá jedná: *Maria optimā partē elegit.* Dobra y Márthy cząſtká ktorą obráłá, lepſza Máryi, ktorą świetniey jáśnieje Niebu.

Geneſeos 24. Zna ſię pobożność ná ludzkości, y Niebo nie bez przyſtoyney policyi. Wiernego od Abráhámá ſerwitorá wiernym życzliwości áffektem przyimuje Lában: *Ingredere benedicte Domini, cur foris ſtas?* Drzwi powinna otwiera ludzkość, więc

wnidź

wnidź Błogosłáwiony Páná twojego sługo. Kto rad Pánu, rad często y sługom. Miárá świadczoney im ákkomodácyi jest index należytey Pánu chwały, z ktorey w áffekcie ludzkim powstáją, gdy przedniemi wstáie z hoynością ludzkość. Wypiástowáłá tá dość dobrze Polskich do Tronu Piastow. Certowáłá z nimi godnością, gdy z Swiętymi Boskimi certował Piastus gościnną hoynością, uczestował cáły seym Kruświcki, więc przyjemności jego słuszną cząstką zgodna ná seymie byłá koroná. Wszystkich bowiem koron koronáment ludzkość, ktorą wrodzoney cnocie Polskiey Národem Włoch, názwiskiem Philippus Firmiánus, tytułem Papieski Nuncyusz przypisywał, gdy mawiał: *hospitalissima Gens Polona, hospitale Regum & Regnorum.* Wzrost piękniey y sam Zbáwiciel, gdy z láty u niego bráłá

wzrost

wzroſt wrodzona przyjemnośc: *proficiebat gratiâ apud DEVM & homines*; kondyment wſzelkiey grzeczności przyjemne Grácye,á miła w przyjęciu łáſkáwość,o ktorey dobrze prym certował w pryncypálnym koronácyinego Krolow mieyſcá mieście Krákowie, mieſzczánin támeczny Wierzynek (częſto y nád ſáme korony ſięga wyſoko ludzkość) gdy bowiem Roku 1363. Krol Kázimierz ákkomodował w Krákowie Kárłá Ceſárzá, Duńſkięgo, Węgierſkiego, y Cypryſkiego Krolow, on też pomienionych ważył ſię záproſić do ſwego Pánow ſtołu, dał wſpániáłe gościom mieyſce, koronom wyſtáwił y trony,y gdy ták buczno ná Páńſkie ſádził ſię przyjęcie,ná pierwſzym mieyſcu poſádził Kázimierzá Krolá (záwſze w domu rey wodzi goſpodarz) jáko włáſnego Páná, daley Ceſárzá, po nim Węgier-

Kolud. cius in vita Caſimiri p. 78.

ſkiego, Cypryſkiego, y Duńſkiego Monárchow: y doſtátecznie uczęſtowawſzy proporcyonálnym káżdego uregálizowawſzy prezentem, prezent właſnemu Pánu Kázimierzowi ná ſto tyſięcy złotych ſzácowny, nie mniey pod ſtopy páńſkie podrzucił jáko y ſiebie. Politycznym nie jeden Cenſuránt, tę ludzkość mieyſką nie pochybnie názwałby grzechem, gdyby go od tego poſpolity nie rozgrzeſzył doſtátecznie áforyzm: *humanitate nemo peccat*. Chociaż ludzie nie bez wrodzonego nárowu, ludzkość jednák záwſze bez grzechu, y owſzem grzech częſto, gdzie być potrzebá nie być ludzkim. Stárodawna łácińſkiego dyálektu ákceptácya, co ſzláchcic polſki to ſię názwał *civis*, z ktorym ſię wrodzona ſioſtrzyć miáłá *civilitas* álbo ludzkość, bez ktorey już to y nie *Vrbs*, nie miáſto, gdzie nie goſpodáruie *urbanitas*,
fábryká

fábryká wſpániáłośći ludzkośći jeſt arſenał. Gráſſánci Tyryiſcy oſiadáją nád morzem, formują murowne ulice, kámienice ná wybor kſztałtują z zárwánego z rozbojow groſzá, ále co tylko wyſtáwili, wnet ſię ná łeb wáliło, dla tego, iż fundámentálnego gruntu dokopáć ſię nie mogli, więc uſtáwiczne przed Ceſárzem Aureliuſzem nioſą ná ruiny querele, że gdzie oſieść wſpániále umyślili, ſromotnie przy ruinie oſiedli ná koſzu; rozboynniczą nie ludzkość ſpenetrowawſzy Ceſarz odpowie: *Non miremini, fundamentum civitatū eſt humanitas.* Nie dziwuycie ſię, fundáment miaſt jeſt ludzkość, że jey nie macie, nie macie y gruntu. Záſrożáło ná bogaczá piekło, że y on ná ubożuchnego záſrożał Łázárzá. Często bowiem w wędrowney gośćinie bywa CHRYSTUS: *hoſpes venit, CHRISTVS venit.* W ubogiego

poſturze mendyká, poſtáwá częſto ſtroi ſię CHRYSTUSA. Chárłaká poſtrzegł wpuł nágiego Marcin, płaſzczem go okrył, odkrył ſię czym był ná świątobliwą ludzkość JEZUS, y ogłoſił chwalebnie Marciná przed świátem: *Martinus hac me veſte contexit*: Dom Zácheuſzá Dom wiecznych Błogoſłáwieńſtw: *Salus huic Domui*, że w domu ſwoim był Pánu rad ják w Niebie, *excepit illum gaudens*. Otwieraycieſz ná wścieſz wrotá, zátáráſſowáne domy, BOG w gościu á ile w ubogim idzie, więc przyimuycie, záświeci przed wáſzemi wrotámi wiekuiſtey chwały słońce, gdy ná nie w wrotách nie záſępi czołá przyjemność. Nie zna żadnych łáſkáwość marſzczkow. Jákoż nie marſzczy ſię Lában, y owſzem ſam ná konwoy wychodzi: *Ingredere benedicte Domini, cur foris ſtas?* Przymilone w układney twarzy

czoło,

czoło, jest to powabny do áffektow serc ludzkich mágnes. Choć w domu defekt, wielkie pász, nie spászujesz jednák ná áffekcie, gdy go dobrym przynamniey uráczysz przyjęciem. Kontentecá zupełna bliźniego wypogodzone oko: *Ingredere benedicte Domini &c:* Nie stoi zá drzwiámi ludzkości Benedykt wszystkim gdy miły, mile się wszystkim stáwił. Gdy wdzięcznie nádeszłych, bá y cisnących się do siebie przyimował, wiele ná siebie y u BOGA y u ludzi przeymował błogosłáwieństw, wszędzie gdzie się obrocił, błogosłáwiony: *Ingredere benedicte &c: & nomine specialis & felicissimus Benedictus. DEO vocante & invitante ingressus est in vita præsenti in militantem Ecclesiam, in proprii cordis secretum, in eremum & speluncã, in sanctuarium DEI, & post hanc vitam ingressus in gloriã Cæli:* mowi ná zwyż pomieniony

text Dionisius Cartusianus. Specyał łáſkáwości świątobliwości wybor! rzeczą y imieniem Benedykt zá inſtynktem Boſkim (nie dał ſię wiele prosić) do ſerdecznego bogomyślności wſzedł rekondytorium, do puſtelniczych lochow, do Swiątyni Páńſkiey, á potym z życia przebiegł do chwały, wſzędzie chwalebniey nád innych, bo świątobliwſzy. *En tot benedictiones quot ingreſſus*, przydáie de Eſcobar. Ile w cnocie uczynił krokow, tyle otrzymał błogosłáwieńſtw, co po częśći w innych podzieliłá cnotá, to w jednym zkompendyowáłá Benedykcie. W gronie zakonnych ludzi Ociec zakonności, y Pátryárchá, w ſtallum Duchownych godności nabożny Opát, wpuł dzikiey puſzczy bogomyślny Anăchoretá, w słowie miły, w uczynku możny, w poſtępkách cud wſzyſtkich, wielkie czynił cudá, bá y częſto

de Sanctis.

naywiękſze

naywiękſze ſámey rezerwowáne Wſzechmocności. Serdeczne penetrował ſkrytości duchem Proroctwá známienity, wſzędzie tryumfował. Ze wſzyſtkiemi wſzyſtek, toć Swięty ná wybor. *Specialis & feliciſſimus re & nomine Benedictus.* Wybor Pátryárchow Jákub widział BOGA Anjelſkim ukwálifikowány Błogoſłáwieńſtwem. Coż ma Benedykt do Jákubá? Oto żywy w Benedykcie Jákub, y ná krok z Jákubem od BOGA nie uſtąpił, widział podrożny Benedykt Niebo, á w nim y Páná Niebá. Dálcko záwędrował gdy o ſámo ſię áſpektem opárł Niebo: *Benedictum viatorem eſſentiæ divinæ aſpectaſſe fulgorem.* Swiadkiem tego wielki Grzegorz. Wybor ſynow Jákubowych Jozef, zwyciężcá z ucieczki (ktoż ták kiedy tryumfował?) z bojáźni mocnieyſzy, kogoż ták ſtrách ſilił? Benedykt wpuł záwádziſtych

In Gen: c. 12.

dziſtych

dziſtych cierni, Jozefowy páludáment, ále cieliſty z własney ſkóry zákrwawił płaſzcz y zoſtáwił, by pod rumiánym płaſzczykiem milącey ſię roſkoſzy tryumfátor wſtyd nie przerwał. Wielki Wodz ludu BOZEGO Moyżeſz z twárdolitey ſkáły kámień cieſze ná zrzodłá. Nie ták ſkámieniáły Swięty Káſſyńczyk, by ná jeden roſkaz jego nie zmiękczał y twárdy krzemień. Lekko uderzony od niego kámień, trzema Klaſztorom w momencie ſtopniał ná nieuſtánne y do tąd zrzodłá. Leją ſię powolne ná ſłowo rzeki, gdzie ſerce kámienieje ná miłość. Wſkrzeſza z śmierci do życia ognisty Eliaſz umárłego Sunámitydy ſyná. Umárły świátu Benedykt, co ſię tylko pobożnego człowieká umárłego dotknie ſyná, wnet ſyn odetchnie, y z mocy Benedyktowey moc wziąwſzy, żyć dobrze záczyna.

Nie dość

Nie dość ná tym, zmárłego Elizeuſza dotknieniem powſtawa umárły. Leżącego máry Proroká, życiem były wſtáiącego z mar człowieká. Przy Benedyktowey tránslácyi feście, podobne przenoſiny z weſelem świątobliwy pożenił ſię pogrzeb. Dwuch umárłych widzieć było przy ſobie, Benedykt w kościách ná Ołtarzu, umárły bez duſzy ná márách, przytkną tego do kości Swiętych, áż wnet powſtáły trup święci Swiętego. Jáko widzę y nie żyiąc żyje ná pomoc, y leżąc wſtáie ná rátunek. Powſtańże ná nieśmiertelnych pochwał okrzyki wielki Pátryárcho! *Ingredere benedicte Domini*! Wyborze Swiętych, ubłogoſłáwionych pryncypálnie ubłogoſłáwiony. *Omnium Divorum æmulator cum Divis omnibus celebrabere*, mowi de Eſcobar. Wſzyſtkich Emulantem byłeś Elektow, więc świątobliwie

bliwie z niemi emulując, celujeſz przy nich.

Deut: 28. Piſze kontrákty z Hebrayczykiem Niebo. Słowem słowá ſwego dotrzymáć dekláruje: *Si audieris vocem Domini DEI tui,ut facias quæ ego præcipio tibi, hodie faciet te Dominus DEVS tuus excelſiorem omnibus gentibus, quæ verſantur in terra. Venient ſuper te Benedictiones iſtæ.* Jeżeli dotrzymaſz słowá Páńſkiego w wypełnieniu mándátow jego, uczyni cię BOG wyżſzym nád inne narody, ktore ſą ná ziemi. Naylepiey záwſze kontráktowáć z BOGIEM pewny z Páńſkich jego obietnic profit, byleby y BOG z przerzeczonych ludzkich profitował obietnic. Pierwſze błogosłáwieńſtwo *pactum* z BOGIEM, nigdy ſię nie záwiedzie, kto z nim przyjáźną wiedzie áliánſę. Wybor Benedyktowey pochwały jedná z BOGIEM byłá zgodá, z nim żył y według

niego,

niego, z Niebem záwſze nie zblákowáne jego ſumnienie jedno trzymáło. Więc że dotrzymał w świątobliwym życiu Niebu párolu; otrzymał y prym nád innych: *faciet te Dominus excelſiorem cunctis gentibus.* Nie było życie u niego byleby, więc też y Benedykt wzájem u BOGA człowiek nie ták też. Záwſze *in excellenti*: Wyſoko ſięgał, gdy nieuſtánną bogomyślnością doſięgał Niebá. *O Benedictum Collegium Sanctitatis, perfectionis colligatio! è quo tot Divorum præconia celebrantur.* Enkomizuie go Wálliſoletáńſki Interpres de Mendozá. O Błogosłáwiony miedzy Błogosłáwionymi Benedykt, zebránie świątobliwości, doſkonáłości wybor, z ktorego ták wielu Swiętych pártycypuie pobożność.

Kończę. Wybiera nas Pan BOG y do łáſk ſwoich, wybiera y do chwały; dáje nie po-

ślednią nie jednemu miedzy ludźmi præcedencyą, by y dobrym łáſk jego zárobkiem ná nieposlednie y w Niebie zárabiáli mieyſce. Chce nas mieć wyſokich w eſtymie, ále wyżſzych záwſze w chwale wiekuiſtey. Nie toć to jeſt wybor Boſki być wybornym u świátá. Unikły to nádętey prożności dym, bárziey duſzę kopcący, niż polerujący do zbáwienia. Pobożność y cnotá wyśmienitym czynią, bez tey wybránia, już to u Niebá nie wybor, tákich tylko ſobie brákuie Niebo, co zá práwidło życia wybráli ſobie BOGA. Celujem godnością, honorem, eſtymą u świátá, coż po tym? gdy te celowánia uymą ſą zbáwienia. Oto ſię ſtáramy co minie, á co ná wieki nie zginie, o to niedbamy. Już to nie honor nie być zbáwionym, już to nie ſzczęście, nie być ná wieki ſzczęśliwym. Pierwſzy rzeczy ſtworzonych



rzonych wybor Niebo, bądźże káżdy do niego wybiorem, bądź wybránym cnotą y dobrym życiem, ábyś był wieczną uczczony chwałą. Bądź w życiu Benedyktem, ábyś był w Niebie ná wybor Swiętym, y z Swiętymi ná wieki krolował. Amen.

Ná Dzień S. ROMUALDA, Fundátorá Kámáldulow.

Aſſeſſor Boſkiego boku, Swięty z puſzczy Sedentáryuſz ROMVALD.

Zył około Roku Páńſkiego 907. Rodem ze Włoch. 20 lat ſtráwił ná świecie. 3 látá w Klaſztorze, 97 lat ná puſzczy. Vmárł Roku Páńſkiego 1027. żywſzy lat 120. Swięto jego obchodzą 7. Dniá Lutego.

Sedebitis & vos. Matth: 19



Ać ſwoie záwſze nie pośle- dnie zákonność w Niebie mieyſce. Y gáłęźiſte puſzcze nie puſtują, wyſokie do záſług Swiętym przeplátywáją

 krzeſłá.

krzesłá. *Sedebitis.* Innych mnogi do Páńskiey konkurrencyi konkurs, do S. Romualdá sámo się ściele konkurrent Niebo, przystáwia krzesłá, nádstáwia chwały, *sedebitis & vos super sedes duodecim.* *Matth*: 19. Co żywo y Swięci biorą się do krzeseł. Troskliwa synow Zebedeuszowych mátká, prosi dla nich Zbáwicielá o mieysce, prosi y o
Matth: 20. prym: *Dic, ut sedeant hi duo filii mei, unus ad dextrã tuã, & unus ad sinistrã.* Pokorne stroi przed Pánem ukłony, by dobrze áffekt Páński ná importunną nástroiłá áffektácyą. Y skacze koło JEZUSA, y płácze, by czego drugim wymoc nie dano, oná przemogłá. *Dic, ut sedeant.* Stoy miła mátko! niewieście żale nie cierpią zwłoki, wycierpieć jednák każe státeczna pobożność. Senat godności á jeszcze Apostolskiey; szkołą stesknioney jest cierpliwości. Mátką godności

dności

dnośći u BOGA jeſt cnotá, dwiemá ſynom poſtąpić dáley życzyſz, bądźże mátką cnoty. Pierwſzy tá záwſze Promot do Niebá, pierwſzy ſtopień do pierwſzego krzeſłá, *primus nunquam poteſt non eſſe virtuti locus*, dáje prym cnocie y pogáńſki Seneká. Tá záwſze góruie, wyſoko wſzędzie oſiada, poſiada wſzyſtkich *prima dat præmia virtus*. Y ztądci podobno oſiádłe Senáty, zágęſzczone parlámentá poſtronność miedzy krzeſłámi liczy, ják miedzy Bogámi. *Conſeſſus Polonorum, Pantheon eſt Deorum*. Bodayby ták ſzczęśliwie w niey káżdy oſiadł, poruſzy ſámá pobożność y pierwſzego dla tákich krzeſłá. Nie poruſzone ná máćierzyńſką prośbę Niebo, wzruſza ſię ná Romualdowy w świątobliwośći ſtátek, u ktorego pierwſzą Boſka miłość mátką. Wymowny zá nim do BOGA mowcá, jedność z

BOGIEM,

BOGIEM, ktorey młode jeſzcze záślubił látá, by ták lepiey uroſł. Ucz ſię rozbujána młodości! czyjem od wzięcia rozumu maſz być uczniem! Pięknorodne kwiecia, rozłożyſtymi náprzod ku gorze ziewáją głowkámi. Zá ſwoim wyroſły ſłonecznik záwſże poſtępuie Słońcem, jáſność Niebá lubi,nie cienie. Młodzieniaſzek Romuald, jeſzcze nie grzeſznik, już pokutny Dáwid, chybá niemowię,pierwſzyby był grzech jego, BOGU doſkonále nie ſłużyć. Więc jeſzcze niedoyrzáły młodzian, już doyrzáły Anáchoretá, idzie ná pokutę do Káſſyńſkiego Klaſztoru ná krotki czáſik, lecz czáſy Boſkie máją ſwą długość, przerwáć ją nikt nie umie, chybá śmierć, y tá ná długą wieczność relegująca. Przyſłuchywa ſię dyſzkurſow zákonnych ſam jeſzcze bez hábitu, już zákonnik, łowi Swięte do życia
nauki,

náuki, by ſiebie dobrze ułowił BOGU, ułowił y ſobie BOGA. Łowcie ták záwſze ſerdeczne wykwitłey młodzi wądki, á pewnym będzie połowem Niebo. Ná ktorym niżeli dziſieyſzy záſiadł Solennizant, dość wyſoko oſiadł, gdy ſię do ſámego przyſiadł y życiem y śmiercią BOGA. Zkąd dálſza jego niech będzie pochwałá, że Swięty z puſzczy Sedentáryuſz Romuald Boſkiego áſſeſſorem jeſt boku. O tym Ad M. D. G.

WIem o tym dobrze że jáko *inter viventia*, miedzy żyjącymi żywioły, pierwſza prym trzyma ludzkość, ták w ludzkich wygorowány umyſł procederách, certuje záwſze o prym, wyſoko y ánimuſz y oczy kieruie w gorę, *diſcit & erectos ad ſidera tollere vultus.* Jeżeli wypieſzczonym kánárkom, treliſtym ſłowikom, koronnym lo-

tnych zwierząt Orłom, wolna pod wynioſłe obłoki ścieſzká, toć bárziey rozumnym orlikom, pálcem ná wyſokie Niebá, ſkázuje káżdego termin.

Apocal: 3. Y w głębokich doſzłego pokoju czáſách, czás widzę nieſpokoyny, brzmi Márſowe lármo do oręża, grzmi bándo do wygránia. *Qui vicerit dabo ei ſedere mecum in throno meo.* Ucześnik wygráney, ucześnikiem tronu mego będzie. Nadobnieyſzeć w prawdzie wywietrzone po záłamánych ſzyſzakách świecą ſię kity, niźli rwáne z mátki pokoju oliwy laury, pięknie żelaznym wytuczona hártem, po polách hárcuje Belloná, niżeli oſpáły po puchowych Endymion delikátnieje wezgłowiách. Atoli choć nie ſztuká wojowáć, ſztuká jednák wygrawáć. Nie káżdey woynie z Márſowych pali ogniow utarczká tryumfy.

Trąbi

Trąbi zwycięstwo, y zá pográniczne niwy, Ozyaszá imię, że ile rázy grał wojownik o szczęście, tyle rázy szczęściem bo BOGIEM wygráwał. *Divulgatum est nomen Osiæ Regis ad introitum Ægypti propter crebras victorias. Fecit quoq; quod erat rectum in oculis Domini.* 2 *Paral:* 26. Dobrym życiem zdewinkował wprzod BOGA, więc zwyciężył. Zwyciężáły y Sármáckie obozy, poki pod háftem bojáźni Boskiey wojowáły. Pięknez to były obijájące się o Niebo rezony, echo pewney wygrániey, gdzie w máśierujących chorągwiach huk nabożnego śpiewánia *Bogárodzicá Dziewicá* przeráżał Niebá, przeważał ná wygráną. Pewne záwsze tryumfy, gdzie konwoy pobożność. Náliczył Bielski Bolesłáwá Krzywoustá, zwycięskich nie skrzywionego męstwá utárczek, 48. nie licząc mnieyszych. Trzystá

z górą rázy mężnie ſię z poſtronnym potykáli Polacy nieprzyjacielem (o czym Fredro)á dzieſięć tylko lekko przegránych liczyli, y to jeżeli w kompárácyą ſzkod przeciwney iść máją ſtrony, w Koronie wygránych liczyć ſię ſłuſznie mogą. Co Polſkiego Buſquier uyrzał Huſárzá, to S. być mienił Jerzego: *Polonus adeò equitandi peritus, ut ſingulos dicas S. Georgios.* Poki byli Jerzemi, poty byli mężnymi. Boday ſię y teraz ták święcili, święcić ich Niebo będzie. *Qui vicerit dabo ei ſedere mecum in throno meo.* To politycznego ſenſu reflexya; morálnie mowiąc, Zycie ludzkie codzienney jeſt utárczki theátrum. *Militia eſt vita hominis ſuper terram,* Jobowy Huſſeyſkich z biedą wojen áforyzm y przeſtrogá. Poki żyć, poty wojowáć, ále y wygrawáć potrzebá; *Vivere vincere.* Nie bez oręża człowiek,

wiek,

wiek, gdy nie bez rozumu y dobrey woli. Utyſkowáć nikt nie może, że wydołáć nie potráfi; káżdy y naylżiſzy naywyżſzym nád ſobą jeſt Pánem. Obſzerne Páńſtwo *Dominium paſsionum,* nie zákiełzánych Monárchá páſſyi, y wrodzonych Herſzt nárowow ják národow, uſiadłeś ná nich, oſiadłeś ná koſzu. Dobrze je kiełznáć potrzebá, by wykiełznáne ſwego ná wieki nie oſiodłáły jeźdźcá. Dodáie ochoty do utárczki, dáje początki do tryumfu, tryumfujący záwſze nád ſobą S. Ignácy, *vince te vince &c:* Wybuchnie czáſem nie potrzebna páſſyiká? *vince,* powab świátowośći do nie foremnych ákcyi dáje przynęty? záwiſna záwziętość do nieſłuſznych wabi zámáchow? niechże rozſądny hámulcem będzie rozum, będzie y pewna domowego zwyćięſtwá z Niebá koroná. Smierć láury ná tryumf,

záſługá wyżſze w Niebie podſtáwi krzeſło. *Si te viceris longè majorem gloriam accipies, quàm alius quiſpiam facilioris naturæ.* Z śmiertelnego ciężkiey choroby Antoni Xiążę Czártoryſkie, ocknąwſzy ſię letárgu, z łoſzká niby z plácu porwie ſię rycerz, ſpoyrzy ná wſzyſtkich, y wſzyſtkich ſwą wygráną weſoło przywita: *Victoria! victoria.* Zwycięſtwo! zwycięſtwo! A czyież mortualny przy konwulſyách káwálerze! odpowiem zá śmiertelnego. Rozłącza ſię duſzá z ciáłem, łączy ſię z BOGIEM. Rzadkie zwycięſtwo! wyſoko ſięgnął, gdy BOGA doſięgnął. *Mors & vita duello conflixere mirando. Qui vicerit dabo ei ſedere &c:* Ná to mieyſce mowi Mefret: *Sedent etiam nunc, quia animæ eorum in cœlo beatificantur, ut quilibet eorum dicere poſſit illud Pſalmi* 131. *Hæc requies mea, hic habitabo, quoniam elegi eam.* Nie uſtępuje

In funebri Conc: Chryſoſtom: Załuſki Ep: Varm.

ſtępuje

ſtępuje y z plácu y z polá nikomu ſpolnych z CHRYSTUSEM utárczek zwycięźcá. Romuáld S. biedził ſię z świátem, bił ſię mężnie z ſobą, dobijáł ſię záwſze Niebá, więc y wygrał, y wyſoko oſiadł. *Dabo ei ſedere mecum in throno meo.* Naymnieyſzey nie opuścił utárczki, w ktoreyby y wojowáć nie mogł, y tryumfowáć nie potráfił. Y z cudzego upadku bierze pochop do tryumfu. Zájuſzony w słowney o grunt pewny álterkácyi z drugim Rodzic jego, gdy słowem przeprzeć nie może, przypiera żelázem, y ná mieyſcu zábija. Widzi zdrętwiáły nád nieſzczęściem ſyn, jákby ſam zábił, bije ſię zá grzech Rodzicielſki w pierſi (częſtoć to Rodzicielſkie exceſſy, ſą ſynow kárą niewinnych, *ſangvis ejus ſuper filios veſtros*) nie dość ná tym, Dom jeſzcze klaſztorny, w Dom ſobie zámienia pokutny. 40 dni náprzod, trzy

látá

látá potym ná ciężkiey zá Oycá przebywa pokucie, cudze modlitwą y łzámi glozuje grzechy, by z cudzego excessu jákiey ná się nie zárwał biedy. O Swięty w pokucie tryumfie! Tryumfuje dáley gdy siebie zwycięża, z wolney świátá licencyi, dobrowolny niewolnik idzie pod zákonne posłuszeństwá járzmo; już cále posłuszny, nie swoy, ále Boski; więc że táki, już z naymnieyszego áktu záwsze zwycięzcá, *Vir obediens loquetur victorias*. Ná co Laurent: Justin: *Obedientia facit hominem triumphare.* Posłuszeństwá wizerunk Romuald, więc y tryumfu. Punkt to u niego honoru Boskiego, punktualne Przełożonych záchowáć roskazy. Y co drugich dobrym życiem náuczáć mogł, idzie sam pod zakonną náukę, dájąc ádintendę że naylepiey uczy, kto nie siebie lecz drugich słucha. Więc idąc w głębokie

l. de ligno vitæ c. 3.

bokie

bokie láſy, ſiebie dzikiey puſtyni, życie Anáchorecie Márynowi poddáje, áby nim ták kierował, by y o punkt jeden od BOGA nie zjechał. Jákoż ták go ſię ściſło trzymał, że widząc kážđy Romualdá, żywego w nim widział BOGA. Cudow to Boſkich nie poślední cud, S. Puſtelnik, gdy BOGIEM żyje, żyje y cudámi. Ná ſchorzáłego śmiertelnie Grzegorzá, co tylko tchnie, wnet y zdrowi; y jedná pobożności párá, doſkonáły medyk. Tegoż ſkánceꝛowáne w puſtuły ciáło, gdy proſtą myje wodą, wnet bóle y ránę zmywa. Błądzącego rozumem frenetyká, jednym do dobrego rozumu wraca pocáłowániem. Opętánego złym Duchem chłopięciá máłym upoświęconego chlebá kąſkiem, od złego uwalnia. Bogátego w fortunę, bogátſzego w nieprawość Komeſá, gorącym nápomnieniem, *Petrus de Nat.*

mnieniem, od grzechu odwodzi, przywodzi do wzgárdy świátá. Rodzicá ſwego z klaſztornego pokoju, ná nieſpokoyny świát wrocić ſię myślącego, w lepſzym utwierdził przedſięwzięciu, już ſam lepſzy, bo duchowny Rodzicowi Ociec. Oddáje lepſzym zá życie życiem. Ten go tám urodził świátu, ten záś świátowego Oycá rodzi Niebu, ſam pierwſzy Niebá áſſeſſor. *Dabo ei ſedere mecũ in throno meo.* Jákoż gdzie drugich oſádził, ſam oſiadł y wielu poſiadł. *Sedet etiam nunc, quia anima ejus in cælo beatificatur.* Duſzá w Niebie, wyſokie to pobożności mieyſce, ktore puſtelniczy Sedentáryuſz świątobliwie oſiadł, y tám przy tronie Boſkim wierny jego ſpoczywa áſſyſtent, á dobrey áſſeſſor wieczności. *Dabo ei ſedere mecum, in throno meo.*

Matth: 19. Rzuca Rybołow chudeuſz

Piotr

Piotr ſieci, więc w targ o nie z JEZUSEM ják o co drogiego: *Reliquimus omnia, ſecuti ſumus te, quid ergo erit nobis?* Opuściliśmy wſzyſtko, poſzliśmy zá tobą, coż nam zá to będzie? Nie ládájáko z Pánem frymárczy Piotr, gdy coś zá nic, wiele zá máło, wytárgowáć myśli, jákoż porzuconą ſiecią ułowił Niebo, y w Niebie krzeſło, dobry targ! *ſedebitis ſuper ſedes &c:* W Króleſtwie mo-im oſiądziecie. Widzę prędſzy jeſt BOG do Niebá dánia, niż my do jego kupienia. Pátrzy ná ſerce nie ná rzeczy; w Boſkiey eſtymie ánimuſz jeſt ludzki, nie żadna dániná. Oddał hołdownicze BOGU ſerce, á z ſercem y ſiebie ſámego S. Anáchoretá, już to myśl u niego nie myśl, co nie o BOGU; więc też y on u BOGA záwſze ná myśli, záwſze przy tronie przybytku górnego. Cáły ſię w głębokich zánurzał kon-

templácyách, rzekłbyś, że już cáły w Niebie, gdybyś go był jeſzcze nie widział ná ziemi. Pſałterzá gdy prędko pojąć nie może, męczy ſię ſam z ſobą, że gdy BOGA cáłym poymuje ſercem, Dáwidowych do BOGA áffektow pojąć nie może. Coż robi? (mać ſwoie łácne pobożność ſztuki) proſi uſilnie Przełożonego Máryná, áby gdy czego z Pſałmowych Hymnow nie potráfi, poty go po leniwey głowie ćwiczyć nie przeſtał, pokiby náznáczonych wierſzow y mowić y ſpiewáć nie tráfił. O dobrowolne męczeńſtwo! nie czuie y rán Swięta gorącość! Cwiczy go dobrze wyćwiczony ſam w oſtrości życia Máryn, nie folguie ták głowie, áż przy wychłoſtánym uchu y ſłuch ſtráci Romuald, więc cięſzkiey z bolu unikájąc choroby, nie unika od chłoſty, proſi pokornie Máryná, by bicze z jednego

dnego

dnego uchá przeniosł ná drugie. *Pater ſi placet, circa alteram aurem dehinc vulnera infer.* Przy zránionym JEZUSIE, bez ſány Romuald być niechce, áby jáko przy nim krzesło w Niebie oſiadáć miał, *ſedebitis & vos,* ták też do krwią zlánego Zbáwicielá bez krwáwey purpury przyſtąpić y nieśmiał, y niechciał. Więc gdy ták zá niego posłuſzny cierpiał, z nim też chwalebnie oſiadł: *Sedit Romualdus imperans creaturis, quia perfectiſſimè Domino, quem ſequitur, obedivit,* mowi o nim de Eſcobar. *Sect: 5. Paneg: 5. obſerv: 4.*

Kończę. *Sedebitis & vos.* Naymilſza ludziom, lecz duſzom naygorſza świátá ſedentárya. Pierwſze u nas ſpoczynku krzesło márność, ktorą w ſwey dobie kſztałtuie świátowość, by im beſpieczniey oſádziłá, tym prędzey beſpiecznych zwiodłá. Brzydko przyſiedli, co ná wolnych życia oſiedli

 roſkoſzách.

rofkofzách. *Nos infenfati!* Ofiądziefz ná kofzu, kto fię po nikczemnych obłudnego świátá rofpościerafz prożnościách, miną te, przy nich ginie y dufzá, zginie ná wieki y człowiek. O głupie márnego życia fedentárye! O pierwfze u świátá krzefłá pierwfza u nas konkurrencya, á o dufzy wieczny honor áni pytay! Nie długi w fwey długości dzień, gdy go ná domowych fpendujem intereffách, á ftefkniony quadráns, gdy o dobru dufzy, zbáwienną rzuci do myśli reflexyą. Częfto u nas dufzá byleby, byleby być, ják mówiem, w Niebie zá piecem. Nie záwodź fię gnuśna ofpáłości! Kto do fámego w tárczy mierzy centrum, ledwo częfto w brzeg tráfi. Nie tráfifz y ty, kto do Niebiefkiego tylko zmierzafz byleby. Nie zna ofpáłych gnuśiow Niebo! Myślić dobrze o fobie każe, y naprzod

przod z owym nie źle myślącym: *Annos æternos in mente habui.* Psal: 76. Nie określone wieczności látá, ustáwicznie kreślą się w pámięci. Niech y u nas bez tego nie będzie pámięć. Wołał ná tonących od Tyránná ręku bráci, tonący sam zá wiárę ná morzu Kápłan Soc: JESU: *Eja fratres, non degeneremus ab excelsis cogitationibus filiorum DEI.* Ey brácia nie bądźmy odrodkámi, od wysokiey synow BOZYCH myśli. Powtarzaymy toż sámo y my, ábyśmy dobrze umierájących poymowáli do sercá słowá, niż umrzemy. Wyniosłá nas ná świecie fortuná, y honor, niechże y ná Niebie wynosi y cnotá, ábyśmy nie gdziekolwiek, ále z Romualdem Swiętym *in sinu Abrahæ* wysoko osiedli. Co day BOZE. Amen.

Ná dzień S. BRUNONA Fundátorá Kártuzyánow,

Smierć pokonána, życia wizerunk, álbo śmierć śmiercią konájący BRVNO.

Zył około Roku Páńſkiego 1070. Rodem z Kolná. Dokonał Roku Páńſkiego 1101. kánonizowány Roku 1514 od Leoná X. Swięto jego obchodzą 6. Pázdziernika.

Et Lucernæ ardentes. Luc: 12.



NIe trzebá káznodzieyſkich głoſow, gdzie niema śmierć káże ná Brunoná. Zywy to mowcá, bo do ſercá. Przemowił z mortuálnego kátáfálku po śmierci Páryſki Doktor, zániemowił ná to przelękły Bruno, ále lepiey od śmierci odżył. Więc tá ná Brunonową Uroczyſtość doſtátecznym chwał niech będzie Pánegirykiem. Wiele wymowi choć nie mowi. Wſzákci ſkutecznieyſzy fátálny jeſt cyprys

prys nád wykwitłe laury, nád ſzkólne prochy śmiertelny popioł, zámilkłe grobſztyny nád głádkobiegłe wymowy potoki. Prędzey choć już martwe y ná puł roſkiſłe zbutwiáłey Izábelli uſtá, w zádumiáłego pobożność Borgiaſzá wmowią, niżeli nayżywſze káznodzieyſkich ámbon perſwázye. Prędzey ogniły Piotrowin odważnych przerázi y ukroci śmiałkow, niżeli gorliwy od Ołtarzá Stániſław. Egipcyánie, przy náuce y kazániu śmierci, naylepiey zmędrzeli, świadczy Philo: *Ægyptii ſub eruditione mortis ſapere didicerunt.* Niechże ſię y nam ten popielcowy Tácyt dobrze w pámięć wrázi, gdy dziś o żywym kazáć będzie Brunonie. Zyczył ſobie tákich ſłucháć do ſercá Euripides: *Hei! hei! cur non res ipſæ inter homines edunt vocem, ut nihili fierent artificioſi ſermones?* Coż po ártyficyálnych wy-

S mowách?

mowách? żywy do duſzy Orator ſámá rzecz. Uczy ſię w ſzkołách Włoſkie Pánię, przeuczony już ná złe niepráwości herſzt (jáko to zwykła młodości jeſt wędká roſkoſz) wre krew ná żywość, palą ſię ognie ná publiczne niewſtydy, więc gdy ták niecnotá gore, przecięć gáſić złe ognie ſpowiedzią nie zániedbywa, ále coż potym? dobrey nie ſłucha rády, o popráwie áni myśli, gdy ſię ták z kápłanem o rozgrzeſzenie páſſuie, tę przecię wypełnić pokutę dekláruie ná koniec, że miał codzień według duchownego ſwego informácyi, przez quádráns godziny myślący o śmierci ná roſkoſznym łożu ſwoim leżeć ják trup, złożonymi ná krzyż rękomá, z gorájącą przy głowách gromnicą, ná pierſiách żywey śmierci index Crucyfix. Leżał ták cieby, ále długo doleżeć nie potráfił. Wiele bowiem
pámiątká

pámiątká śmierci do ſercá, wiele peroro-wał do myśli Crucyfix, y wnet śmiertelny publikan od śmierci ożył. *Sic repentè il-luſtratus eſt,* świadczy hiſtorya. Co już w ſerdecznych ciemnościách wygáſłá byłá iſkierká dobrego życia, wnet ná pámięć śmierci rozświtáłá. Więc łzy pokutne leje, by złe ognie przygáſił. Ożył Bruno S. z cudzey śmierći, niechże dziś tá życia jego będzie káznodzieją, niech tá mowi do káż-dego ſercá, co czynił Bruno dla Niebá. A-le od czegoż proſżę zácznie? oto záłożone thema dáje do chwały impet: *Lucernæ arden-tes.* Pali śmierć ognie, rzekłbym że ko-nájącemu Brunonowi zápala gromnice, gdybym nie widział, że jáko Swiętemu pa-li ognie ná Ołtarz. Gore Bruno żywą śmier-ci pámiecią, śmierć jego jáśnieje świąto-bliwością. Ile tylko żył lat, tyle umierał.

Złą świátowość dobrą záwſze gáſił pámięcią *memento mori*, pámiętay ná śmierć. Y co tylko żywo żywy umierał, większego co raz świátłá nábierał: *Mors cariùs electos luci ſuæ reſtituit, lucem ſuam reprobis tollit.* Przyświeca mu świátłem świátły Grzegorz, śmierć ciáłá przywraca wybránych ſwemu świátłu. Nie bez jáſności Bruno S. y gáſnąc świeci, y świecąc gáśnie, gdy uſtáwnie umiera. Alec to feſt dziś Kártuzyáńſkiego Fundátorá, toć nie żałobny, żyje w BOGU, toć dzień nie *de Requiem.* Mać świetne żałoby Niebo, nie dziw że Swięto żałobne zápowiáda ná Brunoná. Smierć u niego uroczyſtością byłá. Częſto umierał, niż raz umárł, y nie umárł, bo lepiey śmiercią odżył. Nieśmiertelności bowiem mátką, żywa w oczách śmiertelność. Więc tę dziś umierájącemu co raz Brunonowi

ſámá

ſámá śmierć zápala ná wywod chwały świátłość: Ze Swięty Bruno, gdy śmierć śmiercią konał, śmierć jáśnie pokonał. O tym Ad M. D. G.

WIelem ſię bárzo poważył probowáć, gdym nie unikniony śmiertelności termin w Brunonie negowáć począł, álec mię z polá bojáźni pobożnosc jego wyprowadza, gdy ſámá śmierć o nim ſwoy dyſzkurs wprowadzáć zámyśla, że śmiercią odżył S. Bruno nie dziw, bo y świátowy Mitrydátes żył dobrze trucizną, ná czym inni ſwe kończą życie, ná tym żyć poczyna. Odżył y ow z jádowitey pocyi nieſzczęśliwy małżonek, ktory ożeniwſzy ſię z Jędzą, ożenił ſię z biedą, kupił w przyjaźni kłopot, z kłopotem prędko nieprzyjaźń. Tá bowiem nieprzyjázna mężowi, otruć go zámyśla, y żeby prędzey wykonáć mogłá, co u-

zá Walenſa Ceſárza tá ſię ſtáła Hiſtorya.

myśliłá, nie kontentá jedną trucizną (gorſza nád tyſiąc trucizn záwziętość) zewſząd záciągłe z Aptek zbiera jády, y rázem do jedney zlewa czáſzy, żywą do mężá przepija śmjercią, mąż duſzkiem wypije zá zdrowie żony. Tá prętkiey jego czeka śmierci, on prędſzey jey poprawy. O dziwna rzeczy odmiáno! o Swięta Boſkiey nád ludzmi Opátrzności temperáturo! Gdzie już miał nieborak z tyſiąc jádowitych umieráć trucizn, wnet ſilnieyſzym y zdrowſzym ſię był uczuł. Owe bowiem niezgodne trucizny z ſobą walcząc, ſiebie konały, y wzájemny jad tráwiły, á jemu przez moc ſwoję ſił dodawáły. Nád czym zádumiáły Auſonius dziwuje ſię; *Et cum fata volunt, bina venena juvant*, koło kogo fátá chodzą, dwie trucizny nie záſzkodzą.

Apocal: 14. Głos śmierci, głos z Niebá, Janowi

nowi piſáć káżą, co wſzyſcy ſłucháć máją. Bierz ſię Janie do piorká, á inni do uchá. *Scribe: Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Błogoſłáwieni umárli, ktorzy w Pánu umieráją. Y to rzecz dziwna, znáć z Niebá! Już umárłym umieráć znowu nákázują, ſtátut śmiertelnośći raz tylko to práwo wykonáć każe: *Statutum eſt hominibus ſemel mori. Hebr: 9.* Stráſzny to raz, y ná raz jeden. *In vit: Prædeſtinator: p. 724.* Máluje ſłáwny málarz Fránciſzek Francia *ad vivum* śmierć, żywymi fárbámi nie żywą konterfetuie, wyraża przy kośćiſtym ſtráſzydle ſtráſzny trup, robáctwá, roſkiſłey ropy wizerunk, y gdy ją pilnie wpátrzony ádumbruie, ſam od ſtráchu pod umbrę śmierći idzie, ná mieyſcu kona: *Tremens vivere in ipſo mortis aſpectu deſiit.* Swiadczy Nádáſi. Popráwić ſię dádzą, á drugi raz umieráć nie dádzą. Może jednym chybiwſzy

kámykiem

kámykiem Dáwid, drugim uderzyć Goliatá o ziemię, z śmiercią záś drugi raz páſſowáć ſię nie potráfi, ná jednym tá tylko záwiſłá punkcie. Zbłądził raz y drugi ow, ktory ná woynách błądzić dwá rázy nie pozwalał; *Non licet in bello bis errare*, raz z plácu wyidzie, wnet ſię poprawić może. A u śmierci drugiey niemáſz poprawy. Raześ upadł, nie powetujeſz ſmiertelnego upadku powſtániem. *In his ſecunda mors non habet poteſtatem* Swiádczy Apokáliptyczny Piſarz. Nie ma ſmierć druga mocy ná ludzie, bo kto już umárł, umieráć jákże może? Przecięć jednák nie zna omyłki Niebo, raz wyrzeczone prawdy nie znáją poprawy. Stoi przy ſłowie, co wyrzekło: *Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Dáje znáć że o drugą ſmierć, ſmiercią ſię pędzi. S. Judáſz Tháddæuſz *Iudæ v.* 12. gdy piſze o drzewách,

Apocal: 20.

wách, o dwojákiey ich piſze śmierci: *Arbores autumnales infructuoſæ bis mortuæ.* Drzewá jeſienne niepożyteczne, dwá rázy czyli wymárzłe, czyli wymárłe. Raz umierá-ją, gdy ſtoją niepłodne przez zimę, drugi raz gdy obálone padáją ná ziemię. Pláto pátrząc ná ludzie, pátrzy ná drzewá, gdy ludzi miánuie wywroconymi drzewámi: *Homines ſunt arbores inverſæ.* Więc dwojáką śmierć widziſz, kto widziſz to drzewo. Oſypáne fruktem drzewá, poki kwitną, poty nadobnie żyją; uderzy ná nich mroźnieyſzy Liſtopad, z opádłego liścia wnet zmárzłym, czyli zmárłym podściełá cáłun. Zywy trup ná ten czás drzewo odárte z bárwy, obráne z fruktu, w drzewiáney korze, ják w truniánym lochu martwieie. Y gdy ták raz umiera, oſtátnim jednák jeſzcze tchnie duchem w ziemi, choć nie z ziemi,

poki w ſwym korzeń wigorze, poty y drzewo w życiu, czeka oſtátniego ze pniá upadku. Ták kończyć y umieráć powinien przed ſmiercią, kto dobrey oczekiwa śmierci. Czekaymy ják jeſienne drzewá ſtojący tego gościá, áż poki ze pniá życia śmiertelność nie uderzy o łożko, z łożka o grob. Y ztąd komuś (Swiadkiem Spondanus *anno* 1308) krotkie ále węzłowáte od dwojákiey śmierci piſzą Epitaphium: *ſemel ſepultus, bis mortuus*, raz pochowány, dwá rázy umárły. Zegna ſię z świátem Łázarz, pożegnánego opłákują ſioſtry, y grzebią nie mniey w ziemi jak we łzách: temperuje ich żale nádeſzły Zbáwiciel, gdy z nimi Łázárzá płácze umárłego, ktorego kochał żywego, widzą to zádumiáłe rzeſze, y dziwują ſię, *Ioan*: 11. *Non poterat hic, qui aperuit oculos cæci nati, facere, ut hic non moreretur?* Czy nie mogłże

ten;

ten; ktory od urodzenia ślepemu otworzył oczy, oczu nie kazáć śmiertelnie zámykáć Łázárzowi? Czy nie mogł go utrzymáć od śmierci ten, ktory wnet tegoż umárłego wſkrzeſi? mogł wprawdzie, ále niechciał: wzrok przywrocił niewidomemu, bo Wſzechmocny, płácze nád Łázárzem bo przyjaciel: potężna jeſt przyjaźń, á przecię nie uczynił temu przyjacielowi co mogł. Jeżeli go może wſkrzeſić, czemuż nie mogł uczynić by nie umárł? Przyjaźń bowiem to świadczyć zwykłá co może. To prawdá! ále że tu nie czyni tego Zbáwiciel co mogł, uczyni wnet dla Łázárzá co może. A że wprzod śmierci jego nie przeſzkodził, dáje rácyą Hipponeńſki Infułat: *Vt unus homo ſemel naſci, & bis mori diſceret.* *S. Auguſtinus.* Groby umárłych, ſą to ſzkoły żywych. Niechże ſię náuczy, kto pátrzy ná umárłego

Łázárzá. Raz się rodzić potrzebá, á dwá rázy umieráć. Radby ktoś podobno popráwił Hipponeńskiego stylu, áby się przy jedney śmierci dwá rázy urodził. Prawdá, miło żyć káždemu!nie káždemu miło umieráć. Ale národzenie wszystkich jáko jest rowne, ták żádnemu nie podległe błędowi, więc rodzić się raz dość ná náturę: przy śmierci się prędko od dobrey wieczności może zbłądzić, więc popráwić erroru śmierć druga pozwala, álbo ráczey śmiercią drugą popráwić, y przekonáć mamy pierwszą. *Considera quam pulchra res sit consummare vitam ante mortem, deindè exspectare securum, reliquam temporis sui partem:* choć Pogáński po Chrześciáńsku jednák árgumentuje Seneká. Uważ ják pożyteczna rzecz, skończyć życie przed śmiercią, á potym drugiey á ostátniey bespieczniey

in Epistol: 52. ad Lucillum.

czekáć

czekáć śmierci. Pierwszą, á dobrą uwagą śmierci, śmierć drugą chwalebnie przekonasz. Kánonizuie tákich słodkomowny Ambroży; *Illi sunt beati & in Domino moriuntur, qui priùs moriuntur mundo, postea carni.* Błogosłáwieni tácy, y w BOGU umieráją, ktorzy wprzod świátu konáją, potym ciáłu.

Chcesz pátrzyć ná śmierć, pátrz ná Brunoná, żywy obraz śmierci. Od śmierci Páryskiego Doktorá żyć ściśley BOGU záczyna, więc lepszy Doktor, lepiey świátu umiera, więc nie Niebu. Ten tám raz umierał, więc bárzo źle, bo oskárżony, osądzony, potępiony. Ten Swięty umierał co raz poki żył, więc bárzo dobrze skończył, bo od Anjołow poniesiony, od BOGA Niebu przysądzony, przy śmierci zbáwiony. Záwsze strászney pámięcią śmierci żywy konał, więc straszną śmierć łágodliwie w

BOGU záſypiáiący pokonał. *Mors morte perimenda eſt*, mowi Viera. Smierć śmiercią konáć należy, by tá nas ná wieki nie pokonáłá. Pátrz ná Kártuzyáńſką Puſtynią, wſzędzie zágęſzczony lás, rzekłbym, że ná ziemi leśne umárłych lochy, gdyby pobożność nie informowáłá, że to Kártuzya grobSwiętych.Zywe tám w Brunonie śmierci, żywa ſmierć Bruno, od uſtáwiczney á nic ſobie nie folguiącey ciáłá máceracyi ſtruchláły Łázarz, od ściſtych poſtow wyſchła ná ſpoyrzenie kálwárya, od oſtrożeláznych bodźcow, od záoſtrzonych łáńcuſzkow wymácerowány trup, zá grob lás dziki, zá łożko trunę, zá śmiertelny czecheł grube cilicium, zá ſpoczynek ściſłe áż do śmierci obrał milczenie. Bez nieſkoſztowánego nigdy mięſá, żywy y rzeźwy, bez ciáłá w ciele Anioł, ná wſzyſtkie świátá roſkoſzy umartwiony

umartwiony czyli martwy trup. *Bruno á cunabulis ita præcinctus oſtenditur vinculo puritatis, ut adoleſcentibus objecerit puritatis normam*: wypiſuie jego niewinność de Eſcobar & Mendozá. Przeyrzyicie ſię w tym nienáruſzonym kryſztale owe gibkiey młodości prędko ſtłukłe ſzkiełká, ná ktorych z pięknego kwiátu ſzlifuie świát nieprawości ciernie. Oto dziś miedzy ſzkláną świátá niewinnością, twárdy w cnocie dyáment! Ná Kártuzyáńſkiey puſzczy czyſty w pierſiách kándoru łábędź, gdy chodzi po puſzczy, lata po Niebie, bo ziemſki Anjoł. *Bruno tuum nomen (vivat Cartuſia Sancta) cantantes ſublime ferunt ad ſidera Cygni!* poprawuie Owidyuſzowego ſtylu w ſwoim Empireyſkim Niebie Engelgrave. Zyć imię Bruno twoie y Kártuzow będzie, gdy twych Łábędziow w Niebo wynioſą łábędzie. Bá y jeſzcze

in Evãg. Sanct: ad c.12. Luc: de S. Brunone.

in feſt: S. Brunonis p. 504.

jeſzcze ná ziemi w umárłym świátu Brunonie, widzi w Kártuzyi Niebo Hugo Infułat (o czym Franciſcus de Puteo Cartuſ:) Ten modląc ſię raz záſnie, widzi w nieznájomym ſobie mieyſcu *Cartuſia* miánowánym oſiadájącego CHRYSTUSA, y obſzerną Páłácu jakiegoś máchinę zákładájącego, ná ktorego frontyſpicyálney fáciácie ſiedm złotáwych gwiazd uyrzał, ktore z ukłádney pozycyi ſwojey świetną wydáwáły koronę, á z támtąd lekkim ſię nieco unoſzeniem wzbijáły pod Niebo. Sen Biſkupi jáwna byłá S. Brunoná świątobliwość. *In Palatio Cartuſiæ, ſtellæ, id eſt Bruno, ejusq; Monachi recluduntur*, explikuie tę widzenia figurę de Eſcobar. Te ſiedm gwiazd widzialnych, ſiedm z Brunonem ſprzyſięgłych ná pobożność Socyuſzow, y znáczą, y w Niebo wynoſzą, ktorych świetnieyſza

koroná

koroná Bruno. *His ſex amicis ſuis inſtitutum ſuum aperuit, & ſalutare quoddam apud eos pronuntiavit.* Swiadczy Petrus Blome. On pierwſzy zebrawſzy ſześciu z Páryſkich Athen, odmiánę życia, ſurowość żywotá, potrzebę poprawy záleciwſzy, niemniey ſam świetniał, jáko y ich objáśnił. Zácząwſzy certowáć z świátem, záczął od śmierci, áby oſtrością życia mężnie pokonawſzy świátowość, pámięcią nieuſtánney śmierci, śmierć ſwoję pokonał. Jákoż umieráiąc łágodnie, nie umárł, bo czyſtego łábędzia od śmierci w Niebo unioſły łábędzie. *Cantantes ſublime ferunt ad ſidera Cygni.*

Pſal: 50. Nie ſekret u Dáwidá Boſka ſzkołá, gdy coś ſekretnego poymuje: *Incerta & occulta ſapientiæ tuæ manifeſtáſti mihi.* Nie pewne á ſkryte rzeczy mądrości twojey wyjáwiłeś mi. Nazbyt ſię podobno pobrátał

z BOGIEM Syońſki Koronat, że z niewyczerpáney Mądrości wyczerpnął táyemnice. Dobrze u kogo konfident Niebo, ále nie zbytecznie. Wścibił tám nos nosáty Lucyper, y przyſkrzynył ſię, álbo ráczey onoſaciał. Niewiem jákiey ſię tám repliki doczekał z Niebá, y ow Focyuſzowſki Włádyká, w ſekretną á śmiáłą z Piotrem S. wdáiąc ſię korreſpondencyą. Umiera pewny y máiętny Bojar, piſze zá umieráiącym liſty śmiáły korreſpondent do Xiążęciá Apoſtołow Piotrá, by bez żadney ná inſze mieyſce ſequeſtrácyi, puścił umárłego do Niebá. *Noſtro Domino & Amico S. Petro, Ianitori DEI Omnipotentis. Præcipimus tibi & indicamus tibi, quòd hoc tempore mortuus eſt miniſter DEI Princeps Fedor Solodymirſki, ut ipſum rectè & ſine omni impedimentò & mora, intromittas in Regnum DEI, nos ipſũ ſolvimus omnibus*

*Chriſtianus Matthias Siſtem: Politic: l. 3. p. 372. & Andreas Cellarius in Polon: Hiſtor:

omnibus ſuis peccatis, & ipſi Benedictionem dedimus, tu in his omnibus tandem nihil tranſgrediaris, & nihil aliud ipſi fiat: ideò dedimus ipſi has literas abſolutionis. Datæ in ſummo noſtro Cænobio Kijow: Anno 1541. 30. *Iunii.* Beſpieczna śmiáłośći konfidencya, niebeſpieczną częſto odnośi replikę. Bije po nośie Niebo, co názbyt Niebá zuchwałą przyjaźnią tyka. Tu jednák oſtrożnie Dáwid z BOGIEM, czerpa tájemnice, á jákież? oto *incerta & occulta*, nie pewne y ſekretne. Pewna jeſt śmierć, nie pewny y utájony czás śmierci, wiádomo wſzyſtkim, że umrzem, niewiádomo kiedy. Nie pátrzał ná te niepewności wieſzcze ſkrytych ſwego Jowiſzá reſponſow rozſądny Cato, gdy mowił: *Me non oracula certum, ſed mors certa facit.* Mnie nie głoſy Bogow pewnym, ále śmierć pewna czyni. Pewny to wieſzczek śmierć

pewna, że záś jey czás niewiádomy, poprzedźáli śmierć ſwoję, by jey czás ſobie upewnili. Wolał ſię ſam zábić Káto śmiercią pewną, niż od kogo czekáć z bojáźnią niepewney. Lepſzy jednák zá Kátoná Chrześciánin, z Chrześcian Bruno S. ten tám ſię zábił, by nie był zábity, ten záś świątobliwie záwczáſu umiera, áby świątobliwiey umárł. Dobrowolny bieg bowiem do śmierci jáwne jeſt życie. Pierwſzą ktorą miał w oczách pámiątką śmierci, konał drugą, y ſzczęśliwie pokonał, gdy śmiercią życie kupił, Niebo wygrał. *Mortis ergo memoria lucerna eſt pedibus noſtris in itineribus æternitatis.* Mowi Nádáſi. Pámiątká uſtáwiczna śmierci, jeſt to ewangeliczna pochodnia w drogę ſzczęśliwey wieczności. Pali dziś świątobliwości Brunonowey ognie śmierć ſámá, pali świátło tryumfow, że z niey mężnie

żnie tryumfuie Bruno gdy umiera. Páwłową ſobie nócąc przy plauzách pioſnkę: *Bonum certamen certavi, curſum conſummavi, in reliquo repoſita eſt mihi corona juſtitiæ.* Dobrzem wojował, y otrzymał pole, ſkończyłem ná śmierci życie, ná końcu życia odebrałem koronę.

Kończę. Stańmy teraz uwagą ná terminie śmierci, ná ktorym ſtánąć káżdemu niepochybnie będzie potrzebá. Co człowiek to ſpieſzny do terminu curſor. Zápaloną żyćia pochodnią, wnet drugiemu náſtępcy oddáć przyidzie, *tibi lampada trado.* Táńcujem gonionego, dogoniliśmy innych, y oni pomárli, nas drudzy doganiáją, y my iść muſim, gdzie pierwſi. To pewna! ále to pewnośći nie ma, czy tryumfowáć z Brunonem nád śmiercią będziem. Umierámyć częſto, ále nie ják Bruno, ten żywą

záwſze konał pámięcią nieuſzłey ſmierci, my złey nie uchodząc umieramy BOGU przez grzech. Zgrzeſzyłeś, już umárłeś, to zginąłeś. Zbiegájące codzień godziny, co godzinną przeplatamy zbrodnią: *Quotidie eſt deterior, poſterior dies,* mowi Publius Mimus. Co dzień to nowe ná kárbie wiekuiſtey zguby, exceſſow regeſtrá: *Quotidie morimur,* co-dzień umieramy, gdy codzień giniemy. Y tákże ſię tryumfowáć ſpodziewamy nád śmiercią. Przegrał wiecznie, kto ták wojował. Certowáli z śmiercią, co roże roſkoſzy y wſzelkiey ſwiátowosci ná uśmierzenie śmierci rwáli: *Coronemus nos roſis, antequam marceſcant*; wyrwáłá ich śmierć nieſpodziánie z roſkoſznych ogrodow, y ná wieki przegráli; *Ergo erravimus!* Otośmy nędznicy zbłądzili. Błądziſz, kto torem ſwiátowosci idzieſz zá nimi. Nie-

uydzieſz

uydzieſz wieczney śmierci, kto w docze- ſnościách co dzień umieraſz. Popraw ſię á zwyciężyſz. Złego życia hámulec niech będzie zwierciádło śmierci, á tą niepochybnie ná wieki z Swiętymi tryumfowáć będzieſz. Dobre jeſt życie, lepſze po życiu Niebo, tám w tym wędrowáć tylko, w tym záś wiekowáć bez końcá należy. Stáraſz ſię o życie, by było (choć w biedzie) naydłużſze? ſtáray ſię o wieczność, by byłá naylepſza. Miłoć teraz gdy ſzczęście płuży, miley tám będzie, gdzie wſzyſtko ſłuży. Dayże dziś ſerce prawdzie, day śmierci pámięć, á zwyciężyſz. Uderzy nátárczywość pokus, wojuy je pámięcią prędkiey śmierci, mow ſerdecznie do duſzy Brunonowym háſłem; *Memento mori*. Pámiętay ná śmierć. Coż po tym, choćbyś po ſzyję w lubych tonął roſkoſzách,

ſkoſzách, w pomyślnych ſzczęściách? jutro podobno śmierć to porwie, y gdy przy tych záſtánie, zábije ná wieki. Wolęć wſtrzymáć ſię do czáſu, bym ná wieki ſię cieſzył, niż krotkiego czáſu ná złe użyć, bym wiecznie zá to pokutował. Rzućże ſię do tego oręża, certowáć zácżni z świátem, byś śmiercią tryumfował. *Dixi nunc cæpi.* Dziś zácżni, Przewodnikiem do zwycięſtwá jeſt Bruno Swięty, będzie y do korony. Wymáż z myśli zmyślone uciechy, niech tám niewygáſła pánuie pámiątká śmierci, ábyś w Niebie ná wieki nád złą śmiercią pánował. Czego przy ſzczęśliwey śmierci káżdemu życzę. Amen.



Ná



Ná Dzień S. Norbertá Premonſtrátenſow Fundátorá.

Tálent Biſkupich Infuł,
Vtálentowány BOGIEM NORBERT Swięty.

Zył około Roku Páńſkiego 1110. *Rodem z powiátu Xánthenſkiego, Niemieckich y Fráncuſkich Páńſtw. Był lat* 15 *Biſkupem Mágdeburſkim. Vmárł Roku Páńſkiego* 1134. *Obchodzą Swięto jego* 6. *dniá Czerwcá.*

Dedit talenta, unicuiq; ſecundùm propriam virtutem. Matth: 25.



CNotá ludzi poleruje do eſtymy, podáje BOGU do honoru. Szácunek oſob u świátá doſtátnia fortuná; ſzácownym u BOGA piſze ſię fortunatem, kto ſię w nienáruſzoną cáłość życia piſze bogátym. *Vnicuiq; ſecundùm virtutem.* Tálent cnoty uśláchcia do Niebá, do wyżſzego w nim fortuie krzeſłá. *Summa apud DEVM eſt no-*

bilitas clarum esse virtutibus. Przyjaciel to jest od sercá Boski, kto przyjaciel jest dobrego życia. *Amice ascende superiùs;* przystępuie bliżey do BOGA, kto wyżey w pobożności postępuie. Pierwsza do dobrey wieczności promocya właśney cnoty tálent, ktorego że w Ewángelicznym nie znaydziono ná Páńskie owe gody Przybyszu, więc jáko niegodnego rugowáno od stołu, wrzucono w ciemności. *Quomodo huc intrasti non habens vestem nuptialem?* Bárwá wiekuistych godow niezábrukáne sumnienie, w tym kto chodzi, wchodzi bespiecznie do chwały. W táką inwestyturę przystroić Moyżeszowi Aároná kazano, by ták bárwiásty miał pierwsze mieysce u Ołtarzá. *Exod: 28. Facies vestem Sanctam Aaron in gloriam & honorem, in qua sanctificatus ministret mihi.* Nie káżdać to u BOGA zdobi sukienká

kienká

kienká tylko Swięta. Ozdobá Swiętych niezmázáne ſerce. Bez tego kto żyje, żyje ják bez duſzy. Spytáne piękney rozrywki páchołę, jeżeliby rodowitym był ſzláchcicem, ten ná wyſzemłáną ſwoię okiem rzuciwſzy ſuknią rzecze z reſpektem ná uboſtwo: *Sum nobilis, ſed non valde.* Z predeceſſorow moich znam ſię być ſzláchcicem, ále wytárta bárwá wyciera ſzláchectwo. Już ten (rzetelniey mowiąc) nie uſzláchciony u BOGA, komu świátowość pierwſzą nienáruſzonego ſumnienia wytárłá ſukienkę, wydárłá y Niebo. Pierwſzey záwſze u Niebá ádmiſſyi *propria virtus,* właſność cnoty, ktora naypiękniey Swiętych wyſtraja do chwały. Wielki to u BOGA tálent, w pierwſzey do niego był Norbert S. konkurrencyi, to ſobie przyſwajáć y przywłaſzczáć począł, co ſámemu jeſt właſno Niebu, od

niego záczął, bá y ná nim ſkończył. Zwyczáynie dobre incepty dobry koronuie koniec, ktorego z uymą zbáwienia by nie ſtrácił, od młodości trácić począł ochotę do świátá. W niedoyrzáłych leciech doyrzewáć do cnoty, pierwſzy u niego był impet. Tálent wrodzony zacnego urodzenia, rodzicielſkich præeminencyi, fortunney ſukceſſyi u niego to nie tálent, widząc że tym bárziey ludzi obłudny świát łudzi, niż cieſzy. Te wſzyſtkie świátowości ſpezy, pierwſzym być mienił upadkiem do zguby, więc wolał być wolnym zacney dziedzicem cnoty, niż y nayobſzernieyſzey fortuny więźniem. Naymożnieyſza bowiem fortuná cnoty, BOG w ſercu oſiádły. Rzadka táka utarczká, á w utarczce zwycięſtwo nieunoſzoną młodość unośić do ſtátku, wygłaſkáć do pobożności. Powabna bowiem

wiem do złego wędká ſą młode látá; ktore z odmiennym coraz odmiennie wiejąc wiátrem, tám tylko wietrzą, dokąd ich nieuſtáła jeſzcze, popędza ſkłonność! S. Premonſtráteńczyk jeſzcze młody, już Swięty, wrodzoną doyrzáłych lat popędliwość rozumem kiełznał, bojáźnią Boſką hámował chęci, ingreſſa świátowości támował do ſercá. Y owſzem rwał ciernie ná roże, párzące świátá pokrzywki kſztałtował ná kwiáty, ná Ceſárſkim dworze miedzy dworſkimi dworak ále Swięty, z przyzwoitych dworom licencyi brał miárę, nie jáko z wolnieyſzymi ſumnienie profánowáć miał, ále jáko z cudzego w exceſſách lepiey powſtáwáć upadku. Przeſtronne innych życie, á u niego oczywiſta zgubá byłá mu powabem do ścisleyſzego żywotá, widząc że niesforne dworſkiey wolności wyſtępki, być

nieumieją do dobrego postępkiem. Więc zkąd inni wychodzą gorsi, z támtąd on lepszym, odstáwa od Páná, żegna Cesárzá świecki, y záraz wita Duchowny. Nie inszy od siebie obyczájem, choć inszy suknią, ktorą dawną cnotą ozdobił, gdy go tá ná stan duchowny przystroiłá. Nie zna bowiem odmiennego stroju cnotá, bo záwsze w swey u státecznych porze. Tálent to był u niego nayprzyncypálnieyszy, ktoremu inne wrodzone poddawał tálentá, by nie ináczey te się dzieliły, tylko zá powodem cnoty, ktora gdy w tym stánie ináczey go koronowáć nie mogłá, dáłá mu do czásu ná głowę Infuły, niżby go wieczną uwieńczyłá koroną, dobrym tálentem płácąc mu zá pobożności tálent, ktorym on celował y ludzie, celował y Infuły. Z czego ja do pochwały jego biorę ássumpt y powiem, że

miedzy

miedzy utálentowánymi, Tálent jeſt Biſkupich Infuł, utálentowány BOGIEM Norbert. O tym Ad M. D. G.

JEſt wolna y przy BOGU dyſtrybutá tálentow, ktore w ſwym kompucie chociaż ſą rożne, jednák rowne. Tálentuie Niebo rożnie, wrodzone jednym udziela przymioty, innym nadprzyrodzone według záſług wydziela łáſki. *Talenta enim gratias gratis datas intelligit CHRISTVS*, mowi uczony de Eſcobar. Wſzyſcyśmy nie bez łáſki Boſkiey, ále nie wſzyſcy przy jedney. Więc kto więcey z ſkárbnicy nieprzebránych pártycypuie donátyw, większą też z nich oddáć muſi kálkulácyą, *cui plus datum, plus requiretur ab eo.* S. Mágdeburſki Infułat, Biſkupiey perłá godnośći, pierwſzy Infuł tálent, wielą od BOGA udárowány tálentámi, wſzyſtkie fideliter do Niebieſkiego ſkładał árchivum.

Iſaiæ

Isaiæ 40. *Super montem excelsum aſcende tu, qui evangelizas Ieruſalem.* Tubálny Prorockiego Duchá głos wolne rozdáje głoſy. Poſpieſz ſię ku wynioſłey gorze, co przepowiádániem twoim wynoſiſz Syon. Podnieś głos w mocy, co opowiádaſz, opiſujeſz Jerozolimę. Dziwnie BOG częſto w rożności ſubjektow do ſerc ludzkich peroruie. Wiele przez ſię mowił, przez innych więcey perſwádował. Słyſzał y ſłuchał go przez przyprzęgły Cherubinow woz w głoſie Ezechiel, Jeremiaſz przez rozgę czuyności, *per virgam vigilantem* wiele ſię náſłuchał. Izáiaſz w wyſtáwnym Májeſtácie Páńſkiego Tronu Boſkie odbierał ukázy. Dániel w poſtáwie *Antiqui dierum* podeſzłego mężá, Niebieſkich ſłuchał wyrokow. W ogniſtym Moyżeſz krzaku ogniſtego ludu Bożego wybierał orácula. *Multifariam*

multisq;

multisq; modis, olim DEVS loquens Patribus in Prophetis. ad Hebr: 1. Y tu dziś przez dumáiącego nád Syonem Proroká, ják káznodzieyſkie nákazuie álty: *Exalta vocem tuam.* Wolnie, nieuſtráſzenie mowić każe. Nie káżdeć to przyznam ſię głoſy Boſkie co wolne. Wiele zła wolność dodáje perſwázyi. Ubolewał nád táką wykiełznáną z ſwoich terminow wolności licencyą, z Ogniazdá Sármáckiego y lotny z rozumu Orzeł Monárchow Polſkich y Akádemii Krákowſkiey Káznodziejá, zelánt zá dobrą wolność Stániſław Sokołowſki, tę wolnieyſzym libertynom czyniąc ánimádverſyą: *Nunc quidem ultimum ſceleris refugiū eſt: Civis ſum, liber ſum. Adulteratur quis, liber ſum, homicidiū patrat, liber ſum; ſacrilegus eſt, liber ſum, quaſi nihil aliud liberū aut civem vocari, quàm adulterum, homicidam, ſacrilegum.* Pierwſza

Orat: 7. pro Cathol: Libert.

wyſtępkow exkuzá wolność, nieforemnych pokrycie exceſſow, ſzláchectwo. Jákoby być wolnym, y ſzláchcicem nic inſzego nie było, tylko pierwſzym ná wyuzdáne wſzyſtkich niecnot licencyáryuſzem. Poty utyſkujący ná wykroczenie wolności Krákowſki Státyſtá. Prawdáć to, że duſzá porządnych páńſtw y kroleſtw wolność, ále w niey wyſtępny exceſs Oyczyzny zgubą bywa y ruiną. Pokażą Alexandrowi wielkiemu mdlejącą w ſwym nieſzczęściu wolność Grecką, więc z urągániem rzecze: *Dobrze jey ták, bo też názbyt ſkakáłá:* o czym Valentius. Wieſzczek Rzymſkiey zguby Atiles ſtoik Grecki, gdy z oyczyſtey wolności poſągu zdjęto złote pętá, czyli obárczájące w ſwey mierze łáńcuſzki, pewną jey záraz zámierzył zgubę: *Non diu ancillabitur, quia ſoluta.* Zádumiáły w Polſkim roz-
Iunius Prato.
dzielnych

dzielnych głoſow, y zájątrzonych dyſſenſyi Senácie, pierwſzy w rácyách Státyſtá, w rádzie Prymas Jędrzey Olſzowſki, zá powſzednie ſobie w politycznych dyſzkurſách wziął dicterium: *Ze my Polacy przegadamy y przepiſzemy Oyczyznę.* Nie wielka to ſztuká mowić wiele, ále mowić zá Oyczyznę dobrze, to dobrey kunſzt wolności. Gdzie idzie o rzecz, nie o głos prożny idzie, dobrą rácyi konwikcyą twierdzą ſię rzeczy, gruntują ſię páńſtwá. Ná jednym Wſzehmocney mocy świát ſtoi Słowie, *fiat.* Ná zdrowym głoſie wolne żyją Páńſtwá, y tym ſię mocnie ſtánowi Oyczyzná, ná czym ją fundámentálnie zgodne uſtánowią głoſy. *Exalta in fortitudine vocem tuam!* Moc wielkiey ſtáłości gruntowna zgodá. Rádzą dziś Prorockie głoſy, z wolnym ná gorną ámbonę wſtąpić głoſem, u-

 wielbiony

wielbiony od BOGA ogłaſzáć Syon. Syon z Hebráyſkiey nomenklácyi, znáczy *tumulus*. Grob. Coż to jeſt? czyli to ſtrupiáłe być máją ewángelizujących ſłowá? czyli grob ewángelicznym ma być káznodzieją? Częſtoć to widzę uſtá mowiących ſą groby umárłych, z ktorych świátowey korrupteli wieją fetory, w politycznych dyſzkurſách záſwędzone dworſką niepolityką cuchną zgnilizny. Struchláły w pobożności, umárły w dobrym życiu świątobliwe queſtye, ledwo ſię czáſem domyślić przyjdzie, że z wiáry kátolik, choć z uſt nieforemny polityk. Tálent to, ále polityczney świátowości; ktora jáko nie popłáca u BOGA, ták záwſze w obrzydłey wzgárdzie u Niebá. *Super montem excelſũ aſcende Tu &c:* Uczony de Eſcobar to do Norbertá S. kombinując mieyſce, ná ten go nayprynċypalnieyſzy

nieyſzy

nieyſzy Biſkupiey funkcyi wynoſi tálent. *Nos alium in deſerto Religionis audiamus montem, Norbertum dico, qui ſemper talento prædicationis, non jam auditores, ſed & alia Concionatorum talenta acquiſivit.* Y po głębokich puſtyniách obija ſię Echo świątobliwych Norbertá głoſow, y po Páſterſkich gdy życiem weſpoł, y słowem kazał, brzmi świątobliwość pulpitách. Prawdziwie miedzy żywymi duchownego ſkárbu tálentámi wybor tálentow, miedzy Biſkupimi funkcyámi Primas Biſkupow. *Talentum eſt datum à CHRISTO,* Sens jeſt o nim pomienionego Authorá. Y przydáie: *Vnuſquisq; talentum, id eſt Evangelii prædicationem à prædicante ſuſcepit.* Nie káżdyć to káznodzieyſki tálent co każe, nie káżdy co mowi Orátor, nie káżdy choć Ewángelik imieniem ewángeliczney jeſt wykłádem prawdy. Inni ſię

ad v. 25. Matth:

tákimi czynią, innych BOG ná to pásuie, ktory jáko miedzy ziárnem wyrzedza kąkole, ták rzadkiemu dar dáje náuki, rzadkiemu moc do wykłádu pismá. Biskupiey to jest funkcyi tálent, więc że Biskup Norbert, żarliwszy z Norbertá zelánt. Heretyckie z CRHYSTUSOWEY roli wyplenia chwasty, upámiętáłych do wiáry, upádłych do pokuty, nieswornych á swárnych miedzy sobą, do zgody y pokoju, Swiętą przyprowádzał konwikcyą. *Potens igitur opere & sermone, innumeros hæreticos ad fidem, peccatores ad pœnitentiã, dissidentes ad pacem, & concordiam revocavit,* jáko mu kápłáńskie przyspiewują Pacierze. Już to u niego nie pracá, gdzie nie chwałá Boska byłá w zysku, już to nie zábáwá, gdzie ludzkie w zábawkę nie szło zbáwienie. Y z tąd tyle BOGU zyskał Norbertow, ile świątobliwą

z swojey

z ſwojey Albánii ſynow przyodział ſukienką, y ná ſáme z ſercá kándor wychodził ſuknie, znák ſerdeczney piękności. Idzie ná puſte Premonſtrátu názwánego mieyſce, ukázuiąc, że y w głębokich puſzczách nie zna Niebo puſtyni, y owſzem gdzie naybárziey dziczeją záſrożáłe ná świát ſercá, z támtąd naywięcey dobrym ugłaſkáne życiem ſorytują ſię do Niebá. Puſtynie zámieſzkáłych dla BOGA ludzi, Ray to Swiętych. Więc by nie zá Rájem żył S. Premonſtráteńczyk, odległe od ludzi obiera mieyſce, (nie zna bowiem popiſu pobożność) zbiera do ściśleyſzego życia wybránych, by miedzy wołánymi zá ſobą wielu, nie wielu wybrał á dobrych, z puſtelniczego záraz iść Ráju do Niebá. A że ſobie tylko żyje, kto dzikim żyje láſom, więc że Norbert nie ſobie tylko żyć miał, wynikłe od

ſiebie

ſiebie do ſerc ludzkich, y z puſtey jáſkini puſzcza świątobliwości promienie, ktore publiczną pobożności jego reperkuſſyą, bláſk wielki wydáiąc, niby mágneſowym ſercznego ujęcia áttáktem ciągnęły do Norbertáńſkiego Premonſtrátu wſzyſtkich, áby ciáſnego jego expektátorem będąc życia, byli y uczeſtnikiem. Zdziczáły opuſzczone miáſtá, w oſiádłe miáſtá Premonſtráteńſkie kwitnęły dzicze, nowe ſobie przy Swiętym zákłádáiąc kolonie, áby tám zákwitły, gdzie obficiey w pobożnośc kwitnęły ſercá. Ze záś pryncypálną, pobożności Stolicą jeſt Niebo, więc z támtąd záſięga przyſzłego ſwemu zgromádzeniu reguláment życia, z kąd żyć y regulowáć ſię zwykli byli Swięci. Bierze ápprobátę z Niebá, gdy zá práwidło zákonności dáne mu práwo w Regułách Auguſtynowe. O wielki zacnych
cnot

cnot rzadkiey świątobliwośći tálencie pieczęcią komprobującego Niebá utwierdzony! *Norbertus talentum eſt datum á CHRISTO.* Tálent w Premonſtrácie, bo pierwſzy támże Zakonodawcá, tálent w Duchownym ſtánie, bo doſtáteczny wſzyſtkim w życiu przykład, z Biſkupiey Tálent funkcyi, bo wſzędzie nie oſpáły ná prawdę CHRYSTUSOWĄ Zelánt, tálent w biegłey náuce, bo żywy cnotą y słowem káznodziejá. *Talentum, id eſt Evangelii prædicationem, á prædicante ſuſcepit.* Wſzędzie przykłádny, bo wſzędzie Swięty, wſzędzie Swięty, bo ná káżdym mieyſcu y funkcyi nádánym od BOGA Tálentom korreſpondujący. *Factus eſt Epiſcopus potens ſermone & opere, Epiſcopatûs fidelis adminiſtrator quievit in Domino,* piſze mu nagrobek Petrus de Nátiv: Dobrze konſerwowánych tálentow

Y Boſkich

Boſkich Fideliſz Norbert, toć ſam miedzy tálentámi tálent, *Talentum eſt datũ à CHRISTO.* Miedzy Infułatámi, Infułat wierny do Niebá. *Epiſcopatûs fidelis adminiſtrator, quievit in Domino.* Biorą wieczny ſpoczynek, co w ſłużbie Bożey leniwego nieznáją ſpoczynku. Kándydat do Niebá BOGU w ſobie żyjący, ále bliżſzy y bliźnim dla zbáwienia ſłużący. Wielki to miedzy rożnymi tálentámi tálent, nie ſobie tylko przyſwájáć zbáwienie, ále długim zá ſobą zbáwionych ſzeręgiem nápełniáć wieczność. Niechciał ſię ſam ná niey záſadzáć S. Mágdeburſki Arcybiſkup, áżby ſię z dobrym w Niebie oſádził konwojem, Páſterz z owieczkámi, ſpowiednik z pœnitentámi, káznodziejá z ſłuchaczámi, Fundátor z cáłym świątobliwym Zakonem. Wſzędzie duchownych tálentow pryncypálny Tálent.

Eccleſ:

Eccleſ: 44. Nie zna ſię nikomu być rownym, kto ſię od práwá Boſkiego nie zna być rożnym: *Non eſt inventus ſimilis illi, qui conſervaret legem Excelſi.* Nie jeſt ználeziony podobny temu,, ktory w czuynym záchowániu ma práwá Boſkie. Pochwałá jednego przygáną jeſt drugich, jákby to wchodzić w podobieńſtwo z drugimi już niepodobno. Y owſzem nieládá ziemſkiey prerogátywá godności celowáć z drugimi rowno, w rowny ják *inter Pares Franciæ* wchodzić equał. Prawdáć to, że dálekie w porownániu rownájące ſię z kwiátem ciernie od roży, lilia od chwaſtu, pokrzywá od ogrodowych kwáter. Jednák rowney kondycyi ludzie, w rowny częſto idą párágon. Ták w rowney obyczájow, urody, y ſtátury, układności, y áffektow poſturze świát widział y zdziwił ſię Polſki; dwuch podo-

bnych we wſzyſtkim bliźniakow Wácłáwá y Przecłáwá Leſzczyńſkich, ktorych jedná tylko z umyſłu dla poznánia rożniłá bárwá. Często świát czci y ſzánuie rożnych, ktorych nie zda ſię znác Niebo. *Non eſt inventus ſimilis illi.* Rowno ſię wſzyſcy kaſzą do Niebá, á nie káżdy w nim zrowna. Záchowánie Boſkiego práwá, miárá jeſt do záſługi. Wyſłużył prym ſobie w Niebie, wielki Boſkich tálentow obſerwánt Norbert S. iż podobnego ná ten czás świát w gorliwości, Niebo nie uyrzáło w pobożności. Wiemy że wyſługi ludzkie ſą wymiárem do podziału łáſk Boſkich. *Secundùm merita uniuſcujusq; Prælaturæ talentum commiſit. Munus enim regendi alios eorum debet eſſe, qui ut poteſtate perficiuntur, præeunt Sanctitate* mowi de Mendozá. Wydziela BOG tálentá wedle zaſług, urząd publiczney innych

Kochowſki in Climact.

ad c. 25. Matth:

nych

nych dyrekcyi powinien innych przechodzić świątobliwością, ktory nád innych przechodzi y władzą. W jedneyże u Norbertá S. porze, y godnieyſza nád innych funkcya, bo Arcybiſkupia, y wyżſza świątobliwość, bo y ſobie y drugim gorliwſza. *Non eſt inventus ſimilis.* Jeſzcze w láty młodziuchny, już nád inne w cnoty nie młody. Młodość innym powab do złego, jemu mágnes do BOGA. W Duchownym ſtánie pożywienie wielu chleb duchowny, u niego chlebem ubodzy, ná ktorych gdy prowenty ſpendował kościelne, rozumiał że je ták naylepiey obracał ná ſiebie. *Non eſt inventus ſimilis illi, qui ut poteſtate præficitur, præit Sanctitate.*

Kończę. *Vnicuiq; dedit talenta.* Wiele y nam BOG użyczył tálentow, ále nie wiele z nich profituie. Co wrodzony przymiot, to

tálent, co łáſká Boſka, to oſobliwy dar jego. Coż po tym? topiemy je w świátowych márnościách, więc to wſzyſtko zákopuiemy. Im BOG jeſt ná ludzi ſzczodrzeyſzy, tym my ku BOGU ſkępſi, y owſzem ſiebie utráciwſzy, jegoż własne utracamy dáry. Dałci BOG urodę, już tá przez złe złych chuci wyuzdánie wyrodek od Niebá. Udzielił ſkorſzy nád innych rozum, byś ſię nim w dobrym regulował życiu. Coż po tym? Więcey nim wyuzdána złość rozumie niż potrzebá, wſzelkiey puſzczáiąc wodze licencyi, *quibus non eſt intellectus*. Dał nieupośledzioną z honorem fortunę, oddáie zá honor kontempt człowiek, ná to ſpendując częſto, z kąd obrázá Boſka pochodzić może, nie BOGU zá dáry chwałá. Y nie dziw, że BOG też wzruſzony cięſzko, wzruſza z życia ná wieczną kárę, niewiernego w ſwych

dárách

dárách człowieká. Záżywał nádánego dobrá márnotrawny bogacz, lecz że nie dobrze, więc też rowną życiu odebrał odpłátę. Uważże dobrze, kto codzienne od BOGA bierzeſz tálentá, czy z nich ná wieki profitowáć będzieſz? daſz z nich ſzczery wierności dokument, daſz ſobie gotowy do wieczney zápłáty ingreſs. Lepieyże odtąd Boſkimi ſzáſuy dárámi, ábyś ſzácunkiem dobrego ſzáſunku y BOGU był miłym, y w Niebie záſłużonym. Co day BOZE Amen.

Ná Dzień S. JANA de Máthá, Fundátorá Trynitarzow, y Inſtytutorá odkupowánia więźniow.

Więzień Miłości więźniow Odkupiciel, w zwyciestwie Trynitarz troiákiey potencyi S. IAN de Máthá.

Vro-

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1160 we Fráncyi w Powiecie Nizeńſkim z zacnych Rodzicow. Żył lat 52 mieſięcy 5. y dni 24. Vmárł Roku Páńſkiego 1213. w Rzymie. Kánonizowány od Vrbáná IV. Roku 1262. Pierwſzego dniá Májá. Obchodzą dzień jego VIII. Lutego.

Sint lumbi veſtri præcincti & lucernæ ardentes in manibus veſtris. Luc: 12.



MAndát Páńſki do ſtroju, znáć lármo do woyny. Káwálerſkie przepáſy, znáczne ſą utarczek proporce. Stroi ſię w Sáulowy kiryś Dáwid, á z tyłu Goliát trąbi pobudkę. Przepaſány Rycerz, gotowy w pole hárcownik. Lecz tu dziś nie znák do boju, choć w Rycerſkie Pan ſtroi kroje, *Sint lumbi præcincti:* woyná bowiem bez plácu, Káwáler bez bitwy, mąż bez oręża. Zá groty świece, zá oręże ognie, Rycerſkie piáſtują ręce. *Lucernæ ardentes in manibus.* Woſkiem páchną nie prochem, kádzidłem nie żelázem.

Rzekłbym

Rzekłbym, że świeczkowy z nich taniec, álbo kościelna Proceſſya, nie hárcowne ſkoki. Táka często świátowych krytykow cenſurá o Kośćiele. Lecz y wojujący Kośćioł nie bez wojen, *militans Eccleſia* nie bez milicyi, życie ludzkie cáła woyná, śmierć dobra, dobry tryumf. Ma ſwoich Rycerzow ná ziemi Niebo, ktorych páſuie do chwały, czyſtym życia przepáſuie kándorem. Lepiey ci z zwycięſtwá nád ſobą tryumfują ná duſzy, niż ſkwerowne świátá huſce hárcują ná placu. Więc im nie miecze ſkłada do ręku, lecz ręczne im krzeſze ognie do tryumfu. *Lucernæ ardentes in manibus.* S. Máxym świátłu temu przydáje miłośći bárwę: *Lucernæ ardentes ſunt ſpiritualis dilectio.* Pochodnia w ręku, miłość duchowna w ſercu, á Theophilactus uważáiąc przepaſánie biodr *ſint lumbi præcincti,*

Z mowi:

mowi: *Semper ſitis proclives ad exequenda opera Domini.* Páſowánie to Rycerſkie, niech będzie wykonániem praw Boſkich. *In Ordine* zákonnych milicyi, bierze przodek *Ordinis SSS. Trinitatis* Fundátor S. Jan de Máthá, czoło Swiętych ná ziemi wojownikow o Niebo. Wojował oſtrością z świátem, tryumfował miłością z pogáńſtwem. *Bene præcinctus*, dobrze przepaſány od BOGA, gdy pás Rycerſki dobrego żołdu, bo pod Imieniem Troycy Przenayś: w donátywie odebrał od Niebá. Ktoż ták dobrze opátrzonemu zdoła? wziął w rękę pochodnią, gdy ſerce opátrzył w miłość, z nią wojując przekonány od niey, jey gdy
S.Hierom. zoſtał hołdownikiem *captivus amoris*, zoſtał Zwyciężcą. Certując ku bliźnim w pogáńſtwie zoſtájącym uſługą, wygráwał miłością, ktorey choć był dobrym więźniem

źniem, w áffektách ſwoich był záwſze wolnym, miłośći jego ſpoliały *ſpiritualis dilectio*, były znácznego nád ſobą zwyćięſtwá trophæa. Siebie záprzedawáć kazał, by duſzy bliźniego nie záprzedał, wolny zá więźniow więzień, Swięty zá miłość niewolnik. Niechże dziś chwalebnie z niey tryumfuie, zá ktorą pokładał duſzę, niech jego pochwał tá będzie duſzá; że więzień miłośći więźniow Odkupićiel, trojákiey potencyi, práwdziwy w zwyćięſtwie Trynitarz S. Jan. O tym dáley Ad M. D. G.

CO człowiek w żyćiu, to więźień w ćiele. Sciśle go złe krępują ogniwá, gdy nie raz właſne wiążą páſſye. Pierwſzy ná człowieká tyran, domowa námiętność, morderćá właſny właſna żyćia miłość, im bárziey folgująca ſobie, tym bárziey kátująca. *Vna eſt catena, quæ nos alligatos tenet, amor vitæ,*

ſkárży ſię Seneká. Łáńcuſzek to ściśle ſpojony życia powaby, ktore jáko ſą mágnesem do uciech, ták ſą nierozdzielnym fátum do zguby. Boſka miłość ma więźniow lecz záwſze wolnych, ktorzy będąc zwycięſkim jey plonem, w plon ſobie wſzyſtkie do chwały zábieráją zwycięſtwá, *trahens eos in funiculis charitatis.*

Cant: 3. Y ná wyſłánym miękko łożu wezgłowiem niepokoy; ścielą ſię pokotem ſtáránia, ſen z oczu zrywáją trudy. Oblubienicy łoże Syońſkiey, nieſpokoyny prześciełá fráſunek: *In lectulo meo quæſivi, quem diligit anima mea.* Tegom ná ſwoim ſzukáłá łożu, krorego ná miękkim oſádziłám ſercu. Pewny tám niepokoy, gdzie BOG nie ſpoczywa; ſerce záś w ſpoczynku, gdzie w BOGU duſzá. *Hæc requies mea.* Ktoż kiedy nie ſzukał pokoju by ſpoczął? ále

rzadki

rzadki bárzo, ktoby nie ſpoczywał, by wyſzukał BOGA. Prac y trudow koniec pokoy, do ktorego y przez ſáme ciſną ſię niepokoje. Po morſkich kołáce ſię fálách więźień gotowego ſię boiący rozbicia márynarz, by przy porcie, náwáłow uniknął czym prędzey. Zołnierz hárcuie żelázem, by z niego żelázny ſobie wyhárcował pokoy. Wypuſzczona z Arki po potopie gołębicá, *Gen:* 8. po górách láwiruie y drzewách, gdzieby ſieść mogłá, ále dármo! *cùm non inveniſſet ubi requieſceret pes ejus* , zwiſły wprzod nátężone ſkrzydełka, niż oſiádły, prędzey ſię morduie niż ſpoczywa, czemuż proſzę ſpocząć nie może? bo tám ſzuka wczáſu, gdzie go niemáſz. Szukáją mieyſcá ſpoczynku ludzie, y wprzod ſię zfátyguią ciężko, niż znayduią, bo tám go ználeść prágną, gdzie prawdziwe ſpoczynki

mieyſcá niemáją. *Non eſt requies, ubi quæritis eam, quærite quod quæritis, ſed ibi non eſt, ubi quæritis:* Informuie błędnych Hipponeńſki Infułat. Nie tám ſpoczynek, gdzie wáſz cel ſzukánia, ſzukaycie gdzie ſzukáć náleży, tám go niemáſz gdzie go ſzukacie. Szukáć niezábránia, ále nie tám gdzie prożne byłoby ſzukánie. Port ſpoczynku więc y ſzukánia ukázuie Zbáwiciel *Matth: 11. Tollite jugum meum ſuper vos, & invenietis requiem animabus veſtris.* Járzmo moie práwo moie, kto tego ſzuka, przy tym ſpocznie. Bierze ſię do tego Swięta Sunámitká, gdy do naywyżſzego zábiera ſię mándátu, *Mandatum maximum diliges; quem diligit anima mea.* Szuka CHRYSTUSOWEY miłośći, więc ſzuka ſpoczynku. Łożko bowiem wiecznego wczáſu Boſkie práwo. *In lectulo quæſivi.* Gilibertus Abbas mowi: *In*

S. Augustinus l. Confeſs: 4. c. 12.

lectulo

lectulo campus certaminis aſsignatur. Pole utarczek wczeſne łożko.

U dziśieyſzego miłości więźnia, łożká więźniow ſą polá utarczki. Od nayprzynypalnieyſzego záczyna mándátu, od Boſkiey y bliźnich miłości, BOGA w bliźnich ſzukáiąc, á w bliźnich BOGU ſiebie oddáiąc. Nie zna domowych Janowe ſerce gránic, domem u niego ſzukánia, grube dzikiego pogáńſtwá kráje, tám ſiebie y Bráci ſwoich chętnie w niewolnikow wiąże, więźień miłości *captivus amoris*, by cięſzkiey ná frymárk niewoli Chrześciáńſkie wywięzuiąc więźnie, duſze ich ná wolność ſynow Bożych wybáwił. Ktoż ták kiedy ſzczodrze ſwym ſzáſował życiem? Jan jeden, w pogáńſkie dáiąc ſię pętá, w miłości dáie ſię więzy, tego ſzukáiąc *quæſivi quem diligit anima mea*, ktory jeſt w ſzukániu miłością. *DEVS*

Seipſos etiam offerendo pro captivis.

Amor.

Amor. Od njey záczyna, y trojáko w niey zwycięża, trojákiey w zwycięstwie Trynitarz potencyi. *Diligit intellectu, voluntate, ac memoriâ, qui nec vitæ discriminibus parcit, ut Christicolas à captivitate redimat:* świadek jego miłości y zwycięstwá de Escobar. Podbiwszy miłości rozum, wolą y pámięc, ná usługi więźniow siebie podbija. Ktoryż ták kiedy tryumfował więzień? jedney to táki w więzách tryumf miłości! Máthenskiego jego prognostykiem był Herb Domu, w Herbie málowány z poyrzenia Rycerz, więzień z łáńcuchow jęczący: *O Domine libera me ab istis vinculis!* Wieszczkiem to bárziey było miłości nástępującego ná świát Janá, niżeli kleynotem krzewiącego się Domu. Co domowy ten wyráził zászczyt, on ná sobie wypełnił chwalebny *in funiculis charitatis* więzień. Nie dość ná tym

Lect: 3. Paneg: 3. obser: p. 211. de Sanctis.

Insigne Domûs ejus.

tym w mácierzyńſkim ciężárney Marthy co tylko oddycha więzieniu, Niebieſkich Páni y Mátká Albánow Nayś: MARYA, gdy o nim przepowiáda mátce, już do ſwo-jey areſztuje Albánii. *Ne timeas, paries enim filium & Sanctum, & inſignem captivorum Chriſtianorum Redemptorem, plurimorumq; Patrem filiorum, qui ſe eidem impenderint miniſterio in animarum ingens emolumentum.* Nie lękay ſię Swiętym záſzła płodem Martho! Syn w żywocie, życiem więźniow, y Oycem Trynitarzow będzie. Jeſzcze go świát nie widzi, już widzeniem ſwoim przeyrzáło Niebo, że będąc miłośnikiem więźniow, ſam w więzy Boſkiey miał iść miłości. Jákoż miłości poſtępek, prognoſtyk jeſt życia. Wychodzi ná świát, uchodzi od świátá, żyć bowiem od poſtu záczyna, by w drobnych jeſzcze członkách niewſtrzemięźliwą

In vita ejus P. Ioannes á S. Felice.

źliwą zmácerowawszy świátowość, świát cále w sobie umorzył. Trzy dni u niego pokármu, tygodniem záwsze były życia, 4 dni niemowlę od mácierzyńskich wstrzymywał się piersi, chcąc Niebu być záraz niewinności pokármem. Gdy rosł w látá, rosł dáley y w cnoty, z dorastáiącego młodzieńcá, dorosły ná świecie zakonnik. Jeszcze nie doznawszy świátá, iuż go się wyrzekł, y áby w powabne iego nie wszedł sidłá, od niego uchodzi, pogrzeb ná puszczy spráwuie świátowości, gdy sobie iedna życie. Tu święte widzieć utarczki! młodzieniec ieden iuż przez posty y ostrość tryumfuiąc nád ćiáłem, tryumfuie nád świátem, ktory się z Rodzicielskiemi bráta áffekty, gdy przez siebie nic wskóráć nie może, przez Rodzice więcey wymoc usiłuie. Wołáłá Janá ná puszczą Boska miłość, odwoływáłá

Swiętego Rodzicielſka perſwázya, perſwázyom wagi dodawáłá płáczem, by zmiękczyłá. Coż tu rzeczeſz Janie? BOG y krew, rowna do ſercá perorá, komuż ázárdowáć życie nákaże powinnośc? tu wrodzona ſwych miłość perſwáduie, by ſzczęściu ſłużyć y świátu, tu włáſna konwinkuie duſzá, by jey nie zgubić! więc idzie zá duſzą, jey ſłucha, by nie zginął. Affekty Rodzicow potomkow ſą częſto zguby, więc żegna ſię z nimi, by ſię świátá odżegnał. Duktem Duchá S. kryiomo uchodzi z domu, zá dom puſtynią, zá Rodzicow Niebo obieráiąc. Dopieroż wykrzyknąwſzy weſoło: *Dirupiſti Domine vincula mea, tibi ſacrificabo hoſtiam laudis,* uchodząc zwycięża. Naygorſze bowiem duſz więzy Rodzice, támuiący ſwoim zbáwienia. Kát ci to nie Ociec, Tyránká nie mátká, co pod miłości pokrywką, z ręku

ſwoich proſto ná ręce wywártego piekłá releguje potomſtwo, támuie proſte do Niebá ścieſzki, więc támuie zbáwienie. Tyſiączne do zguby ma świát gościńce. Od wſzyſtkich uſzedł Jan S. już z niewoli áffektow wolny BOGA miłośnik ſpieſznym ná góry názwáne *ad Poma Marſiliæ* idzie biegiem, by go świát przynętą niedoścignął. Pokutne 39 lat S. Máryi Mágdáleny mieyſce jego było mieſzkániem. Ná pokutę idzie choć bez grzechu. Sam ſię tám zámyka uczeń bez miſtrzá, młodzieniec bez kompáná, bez przewodniká leśny podrożnik, lecz nie bez miłości Bożey ſtworzenie, nie bez BOGA Jan, w ktorym wſzyſtko ználazł, choć nic nie ználazł ná puſzczy, że on był wſzyſtek w BOGU, BOG mu wſzyſtkim. Y co ſię być widziáło utrapieniem ciáłá, wnet wywyżſzeniem było duchá, ktorym

rym już tryumfuiąc nád ciáłem y świátem, jeſzcze nád czártem zwycięſkie rozwija proporcę, trzech Hidr mężny zwyciężcá Trynitarz. Gdy tylko bowiem báwi ſię ná modlitwie z BOGIEM, wnet przyby- ty w poſtáci kondyſcypuła kiedyś, báwić ſię nie przeſtáie z Swiętym bies, już jego chwali oſtrość, już gáni puſtynią záwſze pokuſom y bieſom podległą. Dobrą rzecz mieni, ſwemu dogadzáć zbáwieniu, ále le- piey y cudzemu. Jákby nie żył, kto żyje ſobie, á żyje chwalebnie, kto żyje y drugim. Puſtynia jeſt kniejá zwierząt, nie Swiętych mieſzkánie. Te były odwodzące od pu- ſtyni ſzátáná zwodzącego rácye. Słucha ich Swięty ják od przyjaciela, y nieco zácznie przypuſzczáć ják od konfidentá, lecz że u niego práwidło poſtępkow byłá modlitwá, bierze ſię do niey ják do pewney rády. Je-

ſzcże jey nieſkończy, już uzna z owego przyjacielá bieſá, y wnet go krzyżem ſpłoſzy: *Vade ſathana, non me decipere contendas, quia Dominus mecum eſt tanquam adjutor fortis.* Uſłyſzy to zmyślony konfident, nie zmyślony bies zniknie, wſtyd tylko odnioſł y z tym uniknął, że od S. y poſtrzeżony y zwyciężony młodzieńcá. Gdy ták ná puſzczy miłośnik wygrawa Boſki, z puſtyni go do nauk wywołuie BOG, nauká bowiem przy BOGU jeſt do wygránia oręże. Przez Xiążęciá Apoſtołow Piotrá od świeckiey ſtroniącemu chwały, Doktorſkie w Páryżu laury BOG przyjąć kazał. *S. Petrus clarâ de cælis viſione ſe ei conſpiciendum dedit, ac juſſit, ut gradum, quem Doctorum offert Senatus, protinùs admitteret, ſic enim eſſe DEO beneplacitum:* świádczy żywot jego. Rzekłbyś Doktorow honor, humorem jeſt

In ſupplemento ad Flores SS. Ioannes à S. Felice in ejus vita 8. Febr: p. 70.

prożności,

prożności, lecz częściey być może pobożności laurem, y Swiętych koroną. W laużności laurem, y Swiętych koroną. W laużze Doktorow, koroná Swiętych Jan S. áżeby ktorą páłał miłością, tą rozumnie świát, czártá, y ciáło wojował. *Vt inquantum intelligitur, diligatur DEVS, & inquantum diligitur, memoriâ habeatur:* Sens S. Augustyná.

Ioan: 15. Záſtáwá duſzy miłości jeſt dowod. *Majorem hac dilectionem nemo habet, ut animam ſuam ponat quis pro amicis ſuis.* Pierwſzy znák áffektu ſzczerego duſzę ſzczerze łożyć zá przyjacioł. Ktoż komu kiedy ſłużył duſzą? ten co duſzę ſwoję dał w ſekweſtr zá przyjaźń. Jan Odkupiciel więźniow, wolnym ſię być mienił, gdy ſwoje dochody, wolnieyſzym gdy ſiebie zá duſze bliźnich záhártował. *Totâ animâ diligit, qui totã animam pro dilecto ſacrare non dubitat:* mowi de Mendozá. Száfował duſzą,

gdy

gdy nią przez ſynów ſwoich bliźnich ſzácował okupy, w Máurytáńſkie y Biſurmáńſkie dobrowolnie idąc łáńcuchy. Czegoż tám Swięty nieucierpiał w ſynách Trynitarz? czego nie poniosł bá y ponoſi? by tylko ná wolność ſynow Bożych, wyniosł jęczących w więzách pogáńſtwá jeńcow, z pogárdy nieraz y zdeptánia od dzikich Tyránnow tym piękniey tryumfował, im tę bárziey w miłości bliźnich wynoſił ku BOGU: *Profectò Trinitatis alumnis ipſa conculcatio, pacis cæleſtis viſio eſt,* utwierdza áſſumpt przedſięwzięcia mojego de Eſcobar. Zakonnikom Troycy S. czyli Swiętym w odkupowániu więźniow Trynitarzom od pogáńſtwá kontempty, wzgárdy od báłwochwalcow, trudy od ſtáránia, pewnym ſą do Niebieſkiey wynieſieniem wizyi. Zwycięzcy nád ſobą, idą proſto do Niebá. Od

In c. Mach: 28. p. 210.

miłości

miłości gośćiniec prosty do chwały. Támsię Jan S. śpiesząc, śpieszał się do odkupu więźniow. Ná ktorych raz tyle niemájąc srebrá, ile dzika wyciągáłá Maurow chciwość, gdy się usilnie modli, *Mater pulchræ dilectionis* mátká piękney miłości, kópę mu ná to wysypie złotá, zásypie worki, więc nie zwłocząc okupuie Chrześcian, okupnym Maurowie zazdroszcząc duszom, że w swojey powracáją wierze, zazdroszczą y Swiętemu, że on ich wybawia, więc łamią ze złości mászty, rośćináją u naw morskich wiosłá, rozumiejąc, że álbo zostáć, álbo ná morze puszczeni zginąć máją. Ale Páni záwsze morza y lądu pobożność tryumfuie. Siądzie z więźniámi Jan bez żaglu, bez másztu y wiosłá, y miásto długiego czásu, w 6 godzin z Bizerty przypłynął do Rzymu. Wszędzie więzień miłości, Trynitarz zwy-

cięſtwá. *Triumphando S. Ioannes cum omni illo captivorum exercitu, quibus jam libertatem obtinuit, Romam cum plauſu ingreſſus eſt*, dáje świadectwo żywot jego.

Ioannes à S. Felice in vita ejus.

Kończę. Częſto ſię ná morze życia náſzego puſzczamy bez wioſłá, puſzczamy bez żaglu, gdzie nas powiewájącey świátowości pędzą wiátry, bieżemy, áż ſię też o ſzkopuł złey wieczności rozbić przyidzie, czemuż? boć nam Boſkie nie ſłużą Æolie, gdy my ſię zá nie nie chwytamy. Máſzt Niebieſkich wiátrow miłość Boſka, miłość bliźniego; ſpieſzno niemi pojeżdża, kto miłoſiernymi ákcyámi ku Niebu ſteruie ják wioſłámi. Bierzże ſię támtędy, kto ſię bierzeſz ku Niebu, pewnie zeydzieſz ſię z BOGIEM, y BOG z tobą. Ale coż? oſtygłość náſzego ſercá, támá jeſt podroży, uſgnęliśmy w świecie, więc ſtáć muſiemy, ják

więzień

więzień w ſekweſtrze duſzá w ciele ściśniona od grzechowych więzow jęczeć muſi, że z zákału duſznego poſtąpić nie może. Zámknęłá codzienna nieprawość táráſſy, póty ściſkájąca duſzę, póki jey z ciáłá ná wieczną nie wyciśnie przepáść. Rátunkiem częſto tákich miłoſierne uczynki, coż gdy y tych puſto w życiu, więc ſámego tylko będąc więźniámi świátá, nie dziw, że poydziem y w więzy wieczney zátráty. Ey komuż ſię ginąć podoba? czás ſię teraz z grzechowey wykupić niewoli, więc ſię ſálwuy, zrzuć nieprawe z nog pętá, będzieſz ſynem wolności, bądź miłoſiernym nád bliźnim, będzie BOG nád tobą, á ták y wolnie wyidzieſz z ciáłá, y dobrze z duſzą wygraſz. Więźniu náſzey miłości BOZE, rozwiąż nieprawości pętá już práwym więźniom, jęczy grzeſznik w niewoli, ſálwuy go Swiętą

ná zbáwienie wolnością, twe łáſki do ſercá ſą bramy do Niebá, rány JEZUSOWE ſą klucze do chwały, pierwſzymi uwolni, y oczyść od grzechu, drugimi z ciáłá ſekweſtru konwojuy y otworz do Niebá, ábyśmy tu będąc dobrey niewolnikámi miłości, byli w ſzczęśliwey krolámi wieczności. Ták bowiem żyć chcemy, ták y umieráć. Amen.

Ná Dzień S. DOMINIKA,

Dzień Swięty u BOGA, poświęcony BOGV DOMINIK.

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1170. *Rodem z Kálágury z Hiſzpánij z zácnego Domu Guzmánow. Vmárł Roku Páńſkiego* 1221. *żywſzy lat* 51. *Pochowány w Bononii, Kánonizowány Roku Páńſkiego* 1233. *od Grzegorzá IX. Swięcą go* 4 *Sierpniá.*

Faciet illos diſcumbere. Luc: 12.



SWięto dziś Swiętego Dominiká, więc czás ſpocząć. Swięte ſą wczáſy ludziom od Swiąt. Dzień Niedzielny łacińſkim

Dyalektem

Dyálektem zowie ſię *Dies Dominicus*, dziś dzień Swiętego Dominiká, toć wolna od robot Niedzielá, y chociaż go dniem czciemy powſzednim, powſzechnie jednák ma być w uczczeniu. Powſzednie dziś roboty náſze niech będą chwałą Dominikową y modlitwą, á pewnie że będzie *Dies Dominicus* Dzień Dominikow, dniem nam w Niebie Páńſkim y Swiętym. Niedzielę názywamy *Diem ſolis* dniem słońcá. Ná uroczyſte dziś w Niebie Swięto dnieie Dominik. Pátrz ná wytężone pobożnością czoło, świeci tám gwiazdá, świetnie ſwemu przyświeca Swiętu. Toć już nie tylko dniem słońcá, ále słońcem dniá ſwego będzie. Sępią ſię u nas częſto dni Swięte, u Dominiká Swiętego wypogodzonego záwſze czołá uroczyſtość; *Dies Dominicus Dies ſolis*. Idą *Luc:* 2. Uczniowie do Jerozolimy według

zwyczáju dniá Swiętá: *Aſcendentibus illis Ieroſolymam ſecundùm conſvetudinem diei feſti.* Schodzi u nas Swięty uroczyſtości z Kościołow zwyczay. Zwyczájem tylko ſą Swięta, nie nabożeńſtwem. Dzień Swięty Dzień Pańſki. Naywięcey znáć Páná po święcie, uroczyſtość ná ſtroynym grzbiecie, *Solennitas* przy ſtole, huczym po Pańſku, á ná duſzy powſzednie puſtki. Dzień uroczyſty jeſt to ciáłu ſpoczynek! nie zna BOG ná ten czás ſpoczynku, przy odpuſtách naywięcey roſpuſt: *ſervire me feciſti in*
Iſaiæ 43. v. 24. *peccatis tuis* woła żáłoſny BOG, grzechom mi twoim ſłużyć każeſz. Gdy ſpocząć ma ciáło, nie ſpoczywa świátowość, celebruie święto ále nieprawości, á BOG ná ten czás tylko *de feria.* Krwáwym kolorem często Niedziele y Swiętá nam w świátowym *rubrum* zápiſuie roſpuſtá, y ſłuſznie, boć

znowu

znowu męczemy JEZUSA, gdy grzeſzemy. W ſzczupłości zaſług káżda u nas *Dominica vacat*, nie ma nic zápiſánego ná ſzczęśliwą wieczność w rejeſtrze Boſkim. Bá dałby BOG, by kiedyż tedyż poſtrzegſzy ſię, wákowáć y od tych świetnych, ále nie świętych uſtáć exceſſow, *nil feſtivum ſine aliquo incongruo* mowi Viera. Dominí: 18. poſt Pentec: Pátrz po budownych Auſteryách, po zágęſzczonych gościńcách, po ktorych, gdy w uroczyſtości naybárziey dzwonią kieliſzki, naywięcey w ten czás uroczyſte wyſtępki wydzwaniáją BOGA. Niepráwość ſkacze á BOG płácze, áż też ják kogo Boſka záſtánie zemſtá, ták go ſkarze. Záſkoczono Olbrzymow przy roſpuście, y wnet ſkarano potopem. Genes: 7. Sodomczykow poſtrzeżono ná cieleſnościách, y wnet zgromiono ogniem. ibid: c. 19. Izráelczykow ná tańcách widziano báłwochwalſkich Exodi 32.

chwalſkich y bieſiadách, y wnet ich zgłádzono mieczem. Częſtoć to ſmutnym weſelne ták dni kończą ſię requiem. Swięcić nam Swiętá każą, nie wyświecáć. Biją w nie huczniey dzwony, bije do uſzu práwo, wbić ſię jednák w pámięć nie może: *Memento ut diem Sabbati ſanctifices.* Pámiętay ábyś dzień Swięty święcił. Pámiętáć każą, znáć że u ludzi w częſtym bywáją zápomnieniu. U Dominiká S. żywa byłá Swiąt Boſkich pámięć, bá co godziná to Swięto u niego, záwſze BOGU wákował, od BOGA záczynał, y ná nim kończył. Uſtáwiczną świętych rzeczy kontemplácyą ſpoczywał w Niebie. Piſz jego święte wieczności godziny, á wieczne godney nieśmiertelności, Dominikowe w Niebie zápowiáday Swięto! Jákoż ják my tu uroczyście święcimy BOGA, ták nas świątobliwie święci BOG. Mać

Niebo

Niebo ſwe oſobliwſze ſolennizácye ná trymfy, ktorymi gdy Swiętych koronuie, chwalebnie je święci. Bliſki tego Dominik, gdy bliſki jeſt Páná, *CHRISTO fuit ſimilis, á Domino CHRISTO aptiſſimè nominatus eſt Dominicus* mowi Viera. Máją ludzie ſwe święta *feſta ad populum*, ma y BOG *feſtum ex populo*, ktore ja dziś zápowiádájąc powiem: że Dzień Swięty u BOGA, jeſt poświęcony BOGU Dominik. O tym Ad M. D. G.

NIe ták jeſzcze ná ludzkie prace zápámiętáłe Niebá, by wdzięczności wdzięcznością wetowáć nie miáły. Czciemy my BOGA, wnet nas czci BOG w Niebie, zá dobrą życia miárę, dobrym wymierza Niebem; *eâdē menſurâ, quâ menſi fueritis, remetietur vobis*. Lucæ 6. Bieſu ſię kiedyś godziłá z Litwą Polſká, gdy wymyślnych bieſow zá Bogi

czciłá,álbo liche ſtworzenie. Czciłá Wielkopolſká wyrobione Ziewony, Márzány, Mázowſze śmieſznych Pochwiścielow, Máłopolſká Lelum Polelum, Ruś Perkonoſow, Piorunow, Litwá ogień, Zmuydź węże y drzewá, gruby Perſá słońce, dziki Tátárzyn Xiężyc, w ſwoich czci Meczetách. Już nas ſzczęśliwie z tych Opátrzność Boſka zwindowáłá ciemności, gdy prawdziwego w ſtworzonych rzeczách ſkázuie BOGA. Jednák jeſzcze w nieſtáłym ſercu, nieſtáłe święcą ſię Bożętá. Weźmie nieforemna do złego chętká, áż ci wnet y naymędrſzy Sálomon niewſtydliwey kárk ſchyli Aſtártenie, wſkrzeſi ognie záwzięta Jędzá, wnet jey Uryaſzowe głowy pali ná ofiarę Dáwid; poſtronnymi ſzpilkowány fákcyámi rozum, bije czołem wykrętnym ná włáſną zdrádę Máchiáwelom. Uroczyſty

Báchus

Báchus nie jednemu tretuie żołądki zbytkiem, tretuie wraz y ſercá grzechem, *quorum Deus venter eſt.* Tákie od ſiebie święta glozuie Niebo, nie wymyślnych z niepráwości czci pánkow; Pánu Niebá ſchyla ná ofiárę głowy, tego czcić każe, ktory wzájem czczących ſię czcić będzie ná wieki. Philip: 3.

Ioan: 5. Zdrowi Pan Ewángelicznego Párálityká, wraz głoſi Ewángeliſtá Páńſki Swięto: *Erat autem Sabbatum in die illo;* byłá zás uroczyſtość dniá tego. Czyliż to zdrowie ludzkie jeſt świętem? y owſzem umárłych w BOGU celebrujemy Swiętá, nie żywych. Jeſzcze nikt zá żywotá nikogo nie kánonizował, *nemo in vita Beatus* o co y po śmierci trudno. Práwdáć to, że zmyślona układność z głębokiego niepráwości párowu, często nam powierzchownych wykázuie świętoſzkow, *quorum tecta ſunt peccata.* Pſal: 31.

Z owych to niecnotliwych zá Zygmuntá pierwſzego Meliſztyńſkich fałſzywych czcić każe Chryſtuſow; nie jeden utájony bies w układnego kſztałci ſię Anjołá, *transfigurat ſe in Angelum lucis.* Nie jeden herſzt okrucieńſtwá Nero w politycznego bárwę ſtroi ſię Kátoná, *Intus Nero, foris Cato.* Nie jedná wyuzdána Putyfarys pod kortyną wrodzoney niewinności utájone pielęguie niewſtydy, ktore Jozefowym płaſzczykiem utáić chciáłá. Czemuż to? bo *nolunt ſuum eſſe, quod malum eſt. Tertul:* Nie zna ſię do tego żaden, coby ſwego, á złego być miało; w piękney poſtáwie częſto brzydka tái ſię máſzkárá, *ſepulchrum dealbatum.* Wykroczyli z práwá Rodzice
Geneſ. 3. pierwſi, jákby to nic, ják málowáne pod drzewem ſtoją łątki. Ukrywaſz ſię od ludzi, nie ukryjeſz od BOGA, ktory głębokie

bokie ſerc ludzkich penetruie zámyſły. Widzi ten ſerdeczne lárwy, y wnet je zedrze. Lárwiána w politycznych zágęściłá ſię ſtánách wiárá, dla kſztałtu tylko nie dla duſzy: *Religio ad ſpeciem*, o ktorey Cauſinus. Specyał to tylko ále ná widok, ciáło bez duſzy, bez ſercá umyſł, wierzy káżdy ják kto chce, bá ták wierząc nic nie wierzy, *nullius fidei*. Po śmierci Stefaná Polſkiego Regnántá, miedzy licznymi do korony konkurrentámi, niepoſpolity odezwał ſię konkurrent Chán Tátárſki, y áby ujął Polſkie ſercá, od wiáry záczyna: *Si tuus Polone Pontifex, meus Pontifex, ſi tuus Lutherus, meus Lutherus.* Jeżeli Polaku uznawaſz zá naywyżſzą Kościołá głowę Papieżá, y ja go znáć będę, jeżeli idzieſz zá Lutrem, y ja zlutrżeię. Kſztałcił ten wiárę ják mogł, dla korony nie dla duſzy. *Non intrat unquam Regium limen*

Bejerlink in apophteg: v. Ambitio.

 fides

fides mowi Seneká. O gdyby jáki nowy Plutárchus z mortuálnych prochow wielkiego Pompeiuſzá ná nogách poſtáwił, o-
Plutarchus, ktorym nápiſał: *Pompejus Sextus pluris fidem, quam Imperium totius mundi fecit.* Pompeiuſz więcey ſzácował wiárę, niż cáłey Monárchii rządy, pewnieby powſtáłá zeſłábiáłá ná nogi wiárá y odżyłá. Boleją wyrzedzone Kościoły, wynoſi wierze pobożnośc máry, żáłoſne ją z Polſki wydzwaniáją dzwony, gdy w Polſkich już oſtygła kona ſercách *mortua fides*. Mieczyſław ábo Mie-
7. Martii baptizati Poloni. A D. 965. ſzek ślepo urodzony w ſiedm lat przeyrzał, pewny był prognoſtyk, że zá jego rządow w dobrey y Polſká przeyrzeć miáłá wierze; jákoż wróżąca niechybiłá nádzieją, już teraz w tey nádziei západa Koroná ná oczy, západa ná wiárę, u ktorey żywſza w ślepym mieſzku wiárá. To świętá świátowe, nie

zna

żna ſię BOG do nich, glozuie z Niebá, ktore doczeſnoſc piſze. *Erat Sabbatum in die illo.* Gdy ſię reflektuię ná S. Ewángeliſty słowá, uważam że nie ow dzień był Swiętem, bo powſzedni, ále w ow dzień uroczyſte przypada Swięto. Jákież proſzę? oto zleczonego Páralityká. *In illo enim die quo peccator mundatur, verè Sabbatum DEI, verè requies eſt:* mowi de Eſcobar. Swięto u BOGA, poświęcony grzeſznik BOGU; co zrodzony z ciáłá, to y z grzechu, więc tákiego poświęcenie grzeſzniká BOG w Niebie celebruie. Po zmytym pierworodnym grzechu, bez ſkázy dziſieyſzy Dominik, więc Swięty. Pierwiaſtki lat ſwoich záczyna od BOGA, więc BOG w nim tryumfuie. Swięto w Niebie, Anjoł w ciele ná ziemi; *ſemper Angelis eſt cognata virginitas, Tertul:* Rzadkaż to ná świecie cnotá, bo

p. 124. n. 1[illegible]

śliſka,

ślifka, piękny kryſztał lecz kruchy, u Dominiká ſrebrzyſty dyáment kándor, rżnie ſercá ále ná cnotę, kſztałtuie ná ſwę Anjelſką fozę. Swiádkiem niewinności jego ow młodzieniec bez wſtydu, ktory ſtráciwſzy niewſtydliwie duſzę, z drugimi odważa ſię do Dominikowey przyſtąpić ręki, by niecnocie rękę Swięty podał. Nie odmawia Swięty, że bárziey od żarzącego ſię ogniá polerownieyſze złoto, więc cáłuje rękę, z niey w momencie wyſſał y cnotę, wyſſał y kándor, jáko to ſam potym głośił: *O quanta puritate cor ejus pollebat, cujus odor tam mirabiliter ſordes mentis purgabat!* Ma go z czego łáſkáwe ná ludzi celebrowáć Niebo. W białym náprzod kolorze bielſzego nád śnieg w kándorze Albáná, obchodzi dziśieyſzego Wyznawcę. Pierwſza to u Niebá uroczyſtości czyſtość. Biały ná duſzy

Hiſtor: Lombar.

kolor,

kolor, znák chwały ná ziemi, tryumfu w Niebie. Ná ſiwojábłkowitym kiedyś koniu mąż Niebieſki ſekunduie Polakow, w Sántyku bieſpiecznie ſpiących płoſzy Pomorzánow o czym Długoſz. Biały młodzian ná rzutkim romaku przodkuie do zwycięſtwá pierwſzemu z chorągwią Káźimierzowi ná Máślauſá y Jádźwingow, ukázując, że nigdy niewinność przegrawáć nie umie. Pod Chocimem młodziuchny Koſtká białymi ná ſukkurs Polakom bieży końmi. Tryumfuie duſzá gdy ją kándor zdobi, czyni y Niebo nád duſzą tryumf, gdy tá idzie do Niebá w kándorze. *Semper Angelis cognata virginitas.* Y ten Dominikow kolor nie ták blednieie, by y ſwym wrodzonego wſtydu rumieńcem w Męczeńſkim rubrum nie miał zápiſáć Swiętá; dodáie ze krwi ſwojey do tryumfu koloru, gdy *Długoſz.*

Dd codziennie

codziennie ták ściſłymi poſtámi, żeláznymi paſkámi zwątlone trapi ciáło, żebyś uznał, że cáłe życie jego, cáłe było Męczeńſtwo, co noc po trzykroć ſpluſzczone ſiecze plecy, rąba dyſcypliną żelázną członki, rzekłbyś że okrutnik páſtwi ſię nád kim innym, gdybyś nie widział, że Dominik nád ſobą. Trzy okrutne chłoſty, ná trzy dzieli części, jednę zá ſiebie, by z Swiętego był świętſzy, drugą zá świátowych roſpuſtnikow, by ich BOGU pozyſkał, trzecią cierpi zá cierpiące w czyſcu duſze, by ktore ſą już pewne BOGA, z nimi też do zbáwienia był ják jedná duſzá. Znák dobrowolney tey kátowni był zbroczony páwiment, krwią leje poſadzkę, ktorą chociaż nie męczennik, nią jednák ſobie męczeńſkie w Niebie zápiſuie feſta. Nie ták jednák w codziennych rumieniał mácerácyách, by w Nie-
biesſkim

bieſkim nie miał jáśnieć kolorze. Niebo záwſze było ná myśli cnotá ná ſercu. Co godziná poświęcał BOGU ſerce, gdy wyświecał defekty. Stronił od grzechow y naymnieyſzych, by nie zboczył od Niebá. Chociaż bez świąt bywáli Perſowie, jedno jednák prawdziwe święcili imieniem Agáthias, álbo *feſtum interitûs vitiorum*, uroczyſtość zátrácenia wyſtępkow, w te, ſzkárádne ropuchy, brzydkie gádziny zábijáli ná ofiárę, *pro inſigni pietatis argumento.* Bodayżeby u nas codziennie podobne duſzá celebrowáłá Swiętá, jednymby życie było świętem, y człowiek Swiętym. Pátrz ná zewnętrzny kolor Dominiká, uroczyſty bo biały, wewnętrznego nieomylne znáki, nie zna ſię białość do ſkázy; trudzi ciáło, by gubił defektá. Wyſuſza wyſchłe członki od poſtow, by gdy wſtrzemięźliwość

Petrus Doutremanus l. 4. Inereat: Amoris c. 3. ſect: 10. § 4.

znáć było ná ciele, znáć było ją y ná duſzy, ná ktorey dobrze wymorzona świátowość, tuczy ſumnienie, gdy wycieńcza grzechy. U Janá w kielichu węże znák ſą trucizny, co być może jádowitſzego nád grzech? ſpełnia tyſiącámi gádzin Dominik, pije węże lecz nie ſwoje, cudze ná ſiebie przyimuie grzechy, lecz ná zdrowie, ile náwroconych z niecnoty, z herezyi mężow, tyle licz wężow, ktore pod ſto tyſięcy BOGU ná ofiárę konſekrował: *Centum millia hæreticorum convertiſſe legitur.* Y ciż czy nie będąż go święcili z BOGIEM w Niebie, ktorych on poświęcił? *Erat Sabbatum in die illo.*

D. Antoninus in vita S. Cathar: Sen: ſ. 2.

Numer: 28. Dzwoni BOG ná Swięto, gdy dzwoni ná ofiáry; *Oblationem meam & panes, & incenſum odoris ſvaviſſimi offerte per tempora ſua,* Ofiáry moie y chleb, y wonnego zápáchu perfumy ofiáruycie mi czáſow

wam

wam dobrze wiádomych. A coż máją chleby zá robotę w Kościele? Już ci to dość gryzie zęby wyuzdána zazdrość ná duchowne præſtimonia; woła po ſeymách, ſeymikách, tráktámentách: Prożny to chleb duchowieńſtwo, zjada potrzebnieyſzym świátowym, co z cudzych legácyi zgotowáło, zbiera czego nie záſiáło. Swięci Biſkup kápłaná, widzi to Kollátor jego y ſkázuie: Nowy to wrobel ná cudzą pſzeniczkę. Tyſiączne otwiera gęby chleb duchowny, pożrzeć go prágną, gdy nań pátrzą, á wieleż dał co kraczy? Nie wołayże gdy nie dáieſz. Zginął Borys y Chlebus od ſtáiſzego brátá Swętopełká. Lęka ſię Polſká, by dla duchownych nie zginełá, ja śmiele wnoſzę, że zginie. Zginie chleb święty? zginie ofiárá, á ják tá zginie, zginie y wiárá, zginieſz y ty. Poki Moyżeſz wynioſłe w górę

wznosi do BOGA ręce, póty tryumfuie z nieprzyjacioł Izraël, jákże je tylko ná dół spuszczał, spuszczáło ná kwintę y woysko. Licz rozległa Polsko, ileś rázy zwyciężáłá záwsze cudownie, pókiś broniłá Kościołow, BOG cię bronił. Bijesz ná służących Niebu, Niebo ná ciebie nie przestánie, żywy bicz będzie ná ciebie ucisk duchownych. Pátrz ná zheretyczáłe Anglie y Szwecye. Przy duchownych strácie stráciły y wiárę, stráciły y wolność. Jednák niech kto chce wárczy ná chleb, ty go ofiáruy woła Pan BOG: *Oblationem meam & panes offerte per tempora sua*, siedmdziesiąt czytáją; *Hostias meas in odorem suavitatis observate, ut offeratis mihi in diebus festis meis.* Obserwuycie ná wonny odor ofiáry, ábyście je we dni święte ofiárowáli. Coż to zá Swięto u BOGA? mać świát swoie uroczystości *festa Palatii*,
świętá

świętá Páłácowe, świętá Páńſkie, w ktore hoyniey obfituie, weſeley ſię cieſzy, lecz ná tákie huczki BOG nie ſpoyrzy. Ma dni inſze co je święci. *Habet DEVS dies feſtos ſuos* (mowi Origenes) *habet, eſt enim magna feſtivitas ſalus humana.* Ma BOG Swiętá, ma; wielka u niego uroczyſtość zbáwienie ludzkie. Jednę pozyſzcze Niebu duſzę, wraz cáłe nád nią tryumfuie Niebo, obchodzi Swięto, cieſzą ſię Swięci, Anjelſkie weſelą ſię duchy. *Magna feſtivitas ſalus humana.* Tryumfował w BOGU Dominik S. BOG nád nim teraz tryumfuie. Wielka byłá Dominikowi BOG w ſercu uroczyſtość, tá teraz więkſza w BOGU Dominik. Dowod tego wróżyłá dziecinność Swiętego, w miodopłynne uſtá miodorodne lecą pſzczołeczki, rzekłbyś że drugi Ambroży, plaſtry w uściech jak w gniazdku wytłoczą
woſki

wołki ná świece przed Dominikiem wnet, bá y w ten czás już Swiętym, bieleje wosk ná świátło, by przyświecał niewinności, *Cera Virgo, virgini Ceræ.* Słodzi ustá kánárem wdzięczny Dominik bo już Boski, słodki bo wymowny, wiele y łágodnie mowił, gdy ták wiele dusz do BOGA przemowił. O S. Ambrożym dobrze z pszczołek wrożył dobry Ociec jego: *Si vixerit infantulus iste, aliquid magni erit.* Przy dzisieyszym feście Dominikowym, słodkim brzmi głosem Kościoł, brzmi Niebo. Zewsząd wielki Dominik, z młodości nienáruszony Anjoł, z náuki więcey niż Doktor. Czytay mądre jego ná Albingensow konwikcye, z układności wrodzoney Swięty modest, z łáskáwości powolny Plácyd, z życia przykład, z pobożności świetny, zewsząd Swięty. Głosi go Niebo, gdy Swiętym nád innych ogłasza,

głaſza, *Aliquid magni eſt.* Swiętym go záś ogłaſza, że záwſze u niego uroczyſte było ſumnienie. *Maximum feſtum eſt conſcientia bona:* świádczy S. Chryzoſtom. Naywiękſze Swięto nayczyſtſze ſumnienie, w tym ſię naybárziey kochał Dominik, więc y BOG w nim. Ná ſumnieniu Ołtarz tylko, ná ſercu BOG záwſze był, więc że go nabożną modlitwą nieuſtánnie celebrował, Niebo go też ná wieki celebrowáć nieprzeſtánie. *Habet DEVS dies feſtos &c.*

Kończę. Co ludzki náſz geniuſz, to nowa uroczyſtość, co kochamy to częſto celebruiemy. Przylgnął jeden do márney roſkoſzy, áż Bogini ſproſney márności oſiádłá ſerce. Drugich domowa delektuie wygodá, wytworne potráwy, áż y tám Báchus dzwoni uſtáwicznie ná feſt w kieliſzki, *quorum Deus venter eſt*, inni ſię znikomemu kłá-

niáją złotu, y nim uroczyście żyją y tám dáley. A BOG náſz prawdziwy wſzyſtkiego Dawcá, gdzie też ma mieyſce? oſtátnie podobno w ſercu! y więceyże u ciebie jego proſte waży ſtworzenie, niżeli Stworzyciel? że piękna málárſka ſztuká, więc z niey lepiey czciſz málárzá. Czciże lepiey BOGA niż Boſkie donátywy, bo gdy go u ſiebie mieć będzieſz, będzieſz miał y to wſzyſtko. O nieſzczęſne ſumnienia! u ktorych BOG przez grzech, iż ták rzekę umárł, żyjeć on, ále ty mu nie żyjeſz, więc wiecznieś umárł! *Qui in peccato malitioſam vitam degit, feſto caret quàm maximo;* woła S. Chryzoſtom; kto w grzechu złe życie prowádzi, bez Swiętá tám ſumnienie w grubym chodzi wieczney ciemności kirze. Poſtrzeż ſię człowiecze. BOG twoję duſzę ná wizerunk ſwoy wykſztałtował, wyſtáwił Niebu ná podziwienie,

nie, Anjołom ná uczczenie, á ty ſam ſię gdy grzechem máżeſz, nie czciſz, á nie czcząc ſiebie, nie czciſz y BOGA duſzy twojey Stworcy. O jáka ſzkárádá! zá momentálny grzech wieczne tráciemy weſele, zá mizerną delektácyą, komplácencyą niecnotliwą, rzucamy Niebo. A coż to zá święto u nas? oto *feſtum interitûs*, feſt zguby, zátrácenia náſzego. O wielki feſt duſznemu nieprzyjacielowi, gdy obaczy w ſieciách nieſzczęśliwey przepáści ułowioną duſzę, cieſzyć ſię celebrowáć po cáłym piekle przy tryumfálnych nieſzczęśliwie pożarách będzie, á ty nád ſobą płákáć, ále już po czáſie! Zákażże teraz ſumnieniu ſwemu poki czás ſłuży, Swięto to jeſt pokoy z BOGIEM, wymázuy duſzne glozy, coć z duſzney rubryki wymázuią BOGA. Obroć ſerce do niego, on ſię też obroci do ciebie, á gdy

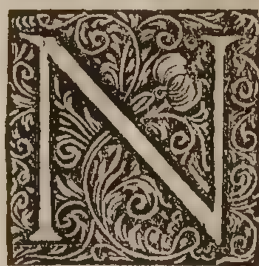
ták ſiebie codziennie BOGU ſákryfikowáć będzieſz, on też z tobą ſię cieſzyć, świętowáć ná wieki nie przeſtánie. Amen.

Ná Dzień S. FRANCISZKA Seráficznego.

Minorytá od ſercá, Syn od Rány IEZVSOWEY FRANCISZEK.

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1182. *Vmárł Roku Páńſkiego* 1226. *żywſzy lát* 44. *Od Grzegorzá IX kánonizowány Roku P.* 1228. *Rodem ze Włoch z Aſſyżá. Swięto jego obchodzą* 4. *Páździerniká.*

Revelâſti ea parvulis. Matth: II.



Ie máłyć to kunſzt widzę, máłością BOGA ſięgáć. Dziecinney to tylko pomiar ſzczupłości, nie ſzczupłe tájemnic Boſkich ogárnywáć ſekretá. Nie ſekret u ſzczerey proſtoty BOG, záwſze tám ná jáwie, záwſze ná widoku, *revelâſti parvulis*. Wiernym u Niebá Prozelitem

dziecinna

dziecinna szczerość, ktora nie ták się w látá liczy, jáko w cnoty, y mierząc się piędzią, dobrą miárą wymierza się Niebu. *Ipsorum est Regnum cœlorum.* Inszym pod figurą tylko prezentują Niebo, *simile fermento, simile grano synapis, simile thesauro,* sámym istotnym nie figurálnym jest Niebem dziecinność, *revelásti ea parvulis.* Co często świát przerzuca okiem, BOG ná oku stáwia swoim. Pásie u Oycá trzodziáne owieczki pośledni Dáwid, więc pierwszą u BOGA ná pámięci owieczką, z polá ná Páłác, z trzody do tronu, z pástwy ná Páństwo Izráélskie idzie, *parvulus est, & pascit oves. Vnge eum.* Nie łokciem BOG mierzy státury, ánimusz miárkuie nie látá, piędziowe serce przenosi nád Olbrzymow. *Revelásti parvulis.* Dziś Assyskiego Fráńciszká ná ziemi Swięto, á Ewángeliczne rubrum,

Matth: 5.

Matth: 13.

1. Reg: c. 16.

 święci

święci młodzieniaſzkow *revelâſti parvulis*. Wſzák ci to Fránciſzek już nie málec, gdy ſię bierze do BOGA, y owſzem ináczey ſię by do niego nieprzebrał, by nie był máluczkim: *Niſi efficiamini ſicut parvuli, non intrabitis.* Doyrzáły w leciech rzuca dom, rzuca Oycá, by w cnoty BOGU doyrzał, fortuná bowiem, látá, y ciáło do Niebá nie dodáje wzroſtu. Rodzi ſię duſzą Niebu, więc ſercem umiera Oycu, umiera krewnym, kwituie przed Aſſyſkim Biſkupem, z powinney ſkąpego Oycá ſukceſſyi, kwituie ze wſzyſtkiego, by nic nie májąc, wſzyſtkim władnął. Wyrzeka ſię ſwego Fránciſzká Ociec, że ſzczodry ná ubogich, wyrzeka ſię y ſyn Oycá, że ſkąpy ná BOGA, y wnet ſię tego miánuie ſynem, którego w codziennych modłách názywał Oycem, *Pater noſter qui es in cælis.* W momencie z doſtátniego

Matth: 18.

Fránciſzká

Fráńciſzká ubogi y pokorny ſyn JEZUSOW *parvulus*, wſzyſtko rzuca, wſzyſtko tráci, by JEZUSA nie utrácił. Dowod jego Swiętey máłości jeſt tytuł Zakonny, *Ordo Minorum*, y w doyrzáłości wieku máłym ſię miánuie *Minor*. Więc dziś ják włáſnemu ſynowi Ociec, Fráńciſzkowi JEZUS, wſzyſtkie wykłada tájemnice Niebá, *revelavit ea parvulis*. Máło ná tym. Dáje mu y ſiebie, dáje mu y z ſobą ſámym nayświętſze Rány, ktoremi go ná Alwerneńſkiey górze cetnuie, áby będąc młodym JEZUSA uczniem, był JEZUSOWYCH ran ſynem. Niech Piotr głowá Kościołá od JEZUSOWEY pochodzi głowy, *Tu es Petrus, & ſuper hanc petram ædificabo Eccleſiam.* Matth. 16. Niech konfident Páńſki Jan (niewinność bowiem ſięga głęboko) od pierſi Páńſkich czerpa miłość, *recubuit ſuper pectus ejus.* Ioan. 21.

Niech

Niech z ránnego boku wątpliwy Thomaſz
Ioan: 20. żywey nábywa wiáry, *Dominus meus & DEVS meus.* Niech cáłey publikántká Jerozolimy grzeſzna Mágdálená z pokorney demiſſyi do nog JEZUSOWYCH bierze
Lucæ 7. remiſſę wyſtępkow ſwoich, *remittuntur tibi peccata tua.* Dziś Seráficzny Fránciſzek, z piąci JEZUSOWYCH rodzi ſię blizn; *revelâſti ea parvulis.* Ráni go JEZUS ják ſiebie, lecz tákie rány ſą blizną miłości, *vulnus amoris amor.* Bierze z rány nowe życie, wnet w życiu ſwoim ják iſtny JEZUS, *ſanat te DEVS, confitere vulnera tua* mowi S. Auguſtyn. Noſi doyrzáłym płodem ciężarna
Carthagen: de Arc: 5. vulner: & Mariana de reb: Hiſpan. mátká Sanctiuſzá tym imieniem *ab Arca* Koronatá Náwárſkiego, nieſie cáłemu Páńſtwu zájádliwy nieprzyjaciel mściwe groty, wpada w Páńſtwo, wpada w Páłácowe Krolowey pokoie, pokojowe tnie, zábija

dámy,

dámy, ſámey Krolowey bok przebija dźidą, przez krwáwą ránę rączkę wyciągnie Sanctius, w krotce cáły bokiem wyciągniony, názwány z tego *filius vulneris*, ſyn rány. *Filius parvulus.* Wſzyſtkimi JEZUSA wynika ránámi máleńki bo pokorny Fránciſzek, bá cáły w JEZUSOWYCH ránách *Filius vulneris.* Zydowſkiey zgrái niewinnie wylána Krew JEZUSOWA wychodzi bokiem, wychodzi zgubą, *Sangvis ejus ſuper nos & ſuper filios noſtros;* z rąk JEZUSOWYCH Fránciſzkowi ręką idzie zdrowie, bokiem miłość, wſzyſtkie rány świątobliwością, jednym słowem ze krwi JEZUSOWEY Męczennik Fránciſzek bez krwi. Swiętſzy nád Náwárczyká Aſſyiczyk prawdziwie Sanctius, pierwſzy z ran JEZUSOWYCH, pierwſzy też y w Niebie przy JEZUSIE. Niech tám ſię kto chce

Matth: 27.

ſercem u mátki pieczętuie *Filius à corde*. Syn od ſercá pokorny Fráńciſzek, tuż przy JEZUSOWYM ſercu, álbo ráczey pieczęć ſercá JEZUSOWEGO zrániony Aſſyiczyk. Wſzyſtko z JEZUSOWYMI wyczerpnął ránámi, ſyn ze krwi od Oycá, *omnia mihi tradita ſunt à Patre meo Matth* 11. Więc gdy naybárziey (z kąd drudzy upadáją) on ze krwi tryumfuie, to mu dziś krwią jego w káznodźieyſkiey zápiſzę rubryce, ná białym niewinności kolorze jáko Wyznawcy: że bedąc JEZUSOWYM Minorytą od ſercá, ſtał ſię w Niebie ſynem od rány. O tym Ad M. D. G.

PIerwſzy to po pierwſzym Ráyſkich Inquilinow, niby máćierzyńſki ſpecyał, cięzarnym mátkom, nie wprzod rodzić ſyny, niż bole, nie wprzod dáć niemowlęciu zdrowie z życiem, áż nim wprzod dobrze przypłácić

płácić potrzebá: *Multiplicabo ærumnas tuas, & conceptus tuos, in dolore paries filios;* *Gen*: 3. Przy ludzkim rozmnożeniu rozmnożę ciężkości. Wierna po przestępney Ewie sukcessya, ten srogi ná mátrony rodzące edykt karzącego Ewy zuchwałość BOGA: *In dolore paries.* Lecz cięższy dáleko ból, gdy BOG morálnie rodzi synow, ktorzy się ták dáleko od BOGA odrodzą, jáko dáleko piekło od Niebá. Więc ich też po ludzku mowiąc, gdy rodzi, we łzách grzebie, żáłosnym zápisuie plánktem: *Filios enutrivi & exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* *Isaiæ* 1. Dałem przy zdrowiu łáskę, z życiem wlałem tálentá, coż potym? odrodek niewdzięcznością wdzięczność płáci, tráci BOGA, tráci sumnienie, tráci y duszę. Nád dziwem nátury, dziwuie się Merulá, że kiedyś ná wyspie Koo, w trzodzie Nicypo- *Ælianus.*

wey Owcá Lwá urodziłá. Płácze nie raz
zcierájący grzechy Báránek, *qui tollit pecca-*
Matth: 26. & Marci 14. *tum mundi,* gdy chcąc mieć cichego w łásce
báránká, ryczącego w ſzkáradách poſtrze-
że lwá, nie człowieká. Poziera miłościwie
BOG ná nie, á on ogień y piekło w grze-
chách pożera. Więc tákiemu, by ſię był
nie rodził, lepiey, *bonum erat ei, ſi natus non*
Ioan: 1. *fuiſſet.* Alec nie káżdy u BOGA Judaſz, nie
káżdy u cichego Dáwidá niesforny Abſálo-
nek; częſto BOG Niebu dobrych rodzi.

Iſaiæ 60. Bokiem mátce wychodzi co-
reczká, *Filiæ tuæ de latere ſurgent.* Corki two-
ie wynikną z boku. Jedney to tylko kunſzt
Ráyſkiey był Ewy z kości ſię rodzić Adá-
mowych, tu dziś Ray widzę nowych z ko-
ści bokowych coreczek, *filiæ de latere.* Nie
jedná kością krnąbrna ſtánie mátce, ktora
od dobrey edukácyi boczkiem ſtroni. Nie
raz

raz wrodzonemu Rodzicow áffektowi gryzotą, expenſą, uporem, przekole bok zgryźliwa Ryxá, z ktorego miáſto krwi, ſłuſzna wypryśnie indygnácya z owym ná niecnotliwe dzieci Skárgą żáłującym: *O utinam cælebs vixiſſem, orbusq; periſſem.* Bodayżebym nieznał był małżeńſtwá, nieznał y dzieci, ktore mi ſię we znáki dobrze dáły. *Eraſm: apophteg: de Auguſt.* Czyli też to podobno adintende Rodzicom, coreczká z boku, by boku máteczynego ſkwápliwe záwſze pilnowáły Kozki, by z praw młodości ſwojey nie zboczyły? Niech záwſze ná oku, czy przy boku będzie by jáko wolnie ſzpáczkująca Dyná, z gránic cnoty nie wyſzłá. *Filiæ tuæ de latere ſurgent.* Tych ſłow zádumiáłą uwagą Arcones, gdy uważa JEZUSA, zważa też Swięte potomſtwo jego: *Habet IESVS filios & filias de latere enixas, habet apertum latus, per* *in Iſaiã 31.*

 quod

quod novam progeniem cælo destinatam parturit, in eoque sinu nidificantes parvulos nutrit & roborat. Rodzą się z mátki niewinności, synowie y corki, toć treść krwi JEZUSOWEY, rodzi ich z boku JEZUS, toć się pobożność urodzi. Nie pátrz jáśnieyszych tego dowodow, jáwny w Seráficznym Fránciszku dowod. Widzisz wyryte rány? z Ran JEZUSOWYCH widzisz syná. *Repræsentator Patris filius, totum in se monstrat genitorē.* Co kiedyś stáry Tertulian o JEZUSIE nápisał, to Fránciszkowi pisze cnotá. Spoyrzysz ná zránionego Fránciszká, jákbyś ná JEZUSA spoyrzał, nie wprzod Swięte odebrał rány, áż wprzod ná sobie Páńskie wykształtował cnoty. Wszyscy się co w Niebo godzą, z BOGA rodzą, ále nie wszyscy rowno. Z pociechą jedni, drudzy z bólem. Bolał kiedyś miłośierny BOG

Tertul: l. adversus Prax: 24.

długo

długo nád zbolałym w záſtárzáłych ſzkárádách Idzim Poncelláryuſzem, już własnym ze krwi cyrográfem (ô! czegoż niewymoże niezbożność?) zápiſánym piekłu. Przy zmarſzczonym ſumnieniu nie marſzczy nic czołá przed ludźmi wyuzdány grzeſznik, idzie beſpiecznie przez Páryſki rynek, jedzie w tym ku niemu ſtráſzliwy Káwáler, zmierzy do ſercá Idziego grotem, ále nie wprzod rázi, áż grzmotliwym náprzod przerázi słowem (w pierwſzym bowiem u BOGA ſzyku łáſkáwość niż zemſtá) *Muta ſtatum vitæ ô ſceleſte! muta converſationem tuam ô flagitioſe!* Odmień niecnoto ſtan niecnotliwego życia! Porzuć niepoczciwą konwerſácyą wſzeteczny zápámiętálcze! słyſzy to roſpuſtnik, jákby niesłyſzał, (głuſzy często nieprávość) tkwią słowá w uſzách, w ſercu zákámiáłość, świá- *in Annal: Anno 1206.*

towość

towość goſpodáruie w myśli, á poczciwe życie ná odwodzie brzmi tylko w uſzu. Gdy ták w złości Poncellarius twárdnieie ják kámień, co tylko próg domowy przeſtąpi, drogę mu znowu záſtąpi Jeździec, już też y ſłowem rázi, y dzidą bok ráni, áby zkąd złe wychodzą myśli, zła też wytryſnełá y krew. Jákoż wnet z rány powſtáie, z dobytego dobre życie dobywa ſię boku. W momencie inſzy, z grzeſzniká ſtáie ſię pokutnik, z świeckiego Libertyná ściſły Zakonnik. Każ tak káżdemu do ſercá Pánie, á doſłyſzy, chluśni ráną, á z rány odżyie. Bolał nád tym długo JEZUS, y ináczey go urodzić Niebu niemogł, áż mu przez bok przebity Niebo otworzył. Nie boleie nád Fráńciſzkiem choć go ráni, záraz go w inſzego przy ránách mieni, inſze przymioty uránnego Fráńciſzká, ále
Swięte,

Swięte, inſze poſtępki ále pobożne; cáły w dobrowolnym ubóſtwie z JEZUSEM z cierpliwym cierpliwy, z pokornym pokorny. *Repræſentator Patris totum in ſe monſtrat genitorem.* Figurował jedynowładny Adám przez rządy nád ſtworzeniem, rządzić máiącego Kościołem CHRYSTUSA, w CHRYSTUSIE obraz Swięty Aſſyiczyk, ſtwierdza Kościoł, rządzi Zakonem. JEZUSOWA w Ablu figurá niewinność, w Moyżeſzu moc, w Dáwidzie łáſkáwość, w Jozefie czyſtość, w Sálomonie mądrość, w Izááku poſłuſzeńſtwo, w Jobie cierpliwość. Piſz Fránciſzká, kto widziſz JEZUSA, już ci to niewinny w układności Abel, nieprzełamány práwá Boſkiego bá y rád JEZUSOWYCH Moyżeſz, łáſkáwy w Zakonnym rządzeniu Dáwid, nienáruſzony w czyſtym ſumnieniu Jozef, roſtropny w klaſztor-

nym uſtánowieniu Sálomon, poſłuſzny ná naymnieyſze ſkinienie Boſkie Izáák, cierpliwy w dokuczáiących cięſzkościách Job. Rodzi go w ránách, rodzi go y w ránnych cnotách. *Habet filium de latere enixum, habet apertum latus, per quod novam progeniem cælo deſtinatam parturit.* Otworzył bok Przenayświętſzy Zbáwiciel, wſzyſtkie z niego w otwártym Fránciſzkowym boku ſkłada łáſki. Nie przyſtáło bowiem ná ták łáſkáwego Páná ſwoie wyrażáiącego ràny, Swiętey ſwojey niewyrázić cnoty. Ogniſty Seráfin z Niebá, gdy ná Alwerneńſkiey górze, piąciu JEZUSOWYMI Fránciſzká krwáwi ránámi, ognie wraz pali miłości, áby ſtrumyczne przypiekáiąc rány, przywrzał y ſercem JEZUSOWI. Anjoł ná ten urząd Delegat, y ſłuſznie; nie tyka ſię Swiętych tylko niewinność, nie bráta ſię z Anjołem

jołem

jołem tylko Niebo. Fráńciszek żywey iskierká miłości, więc ją rozdyma sámá w Seráfinie miłość, áby będąc ran JEZUSOWYCH synem, już był żywym ná ziemi Seráfinem. Opalże y násze oziębłe sercá, coś zápalił miłością Fráńciszká, krześ z zákámiáłych grzesznikow, pałących Seráfinow, áby był káżdy w Niebie Seráficki Fráńciszek, to jest jeżeli nie syn ran twoich Pánie, przynamniey niech będzie ráná miłości twojey znák zbáwienia. Oczu Monikowych jedynak Augustyn, jedynych tylko Chrześcian miánuie synámi Krzyżá, synámi Kálwáryi, synámi JEZUSOWEY męki, *Christiani sunt filii Calvariæ, filii Passionis CHRISTI, filii Crucis.* Miedzy Boskimi Elektow Jedynakámi pierwszy Jedynak Fráńciszek. Spoyrzy ná málowáne Fráńciszká obrázy, niemálowány tám Fráńciszek, *filius Cal-* *in Psal: 31.*

variæ, przy nim Crucyfix y trupia głowá. Ztrupiał świátowości, by żył Niebu, jedne tylko zostáły zmácerowánego Fránciszká kości, żył bowiem ják bez ciáłá, cáłe życie jego jeden Krucyfix, ustáwiczne dręczenie, *filius Passionis CHRISTI*, syn męki JEZUSOWEY, ále bez pássyi, nie uwiodł się nią nigdy, bo już martwy *filius Calvariæ;* spoyrzy ná jego choroby, ucisti, prześládowánia (boć to wszelkie od BOGA początki nie bez krzyżá) ná gwałtowne ná niego burze, coż on w nich? *filius Calvariæ,* trup żywy, y nie dziw, bo *filius vulnerum,* synowi miłości Boskiey żyć się bez rány niegodzi. *Nullibi tutiùs est requiescere, quàm in vulneribus Salvatoris*: jest zdánie wielkiego Augustyná. Zbáwienny spoczynek, w zbáwiennych ránách. Smierć innym rodzą rány, sámemu Fránciszkowi z ran ze krwią płynie

życie. *O pulchrum vulnus & plaga dulcis, per* homil: 4. in Cant.
quam vita ſubit interna! mowię mu Grzego-
rzá Niſſeńſkiego ſenſem. Otworzy ſię prze-
kłote ránámi ciáło, otwieráją záraz y rány Bider-
Niebo. Uyrzy ſię w Niebie Fránciſzek S. mannus
y z zápiſánych ránámi rąk ſwoich, ná ręku deliciar: l.3.n.46.
Boſkich czyta ſwoy zápis. *In manibus me-* Iſaiæ 49.
is deſcripſi te. Rány ná ziemi, ná Niebie zło-
te go wyryły litery, że będąc dziedzicem
ran Páńſkich, będzie Pánem y Niebá. Coż
ná to żywy Seráfin? cáły we krwi ſtánie, zrá-
nione miłością ſerce, wſtydem ráni lice,
wybucha z áffektem, wybucha y słowy: *Lau-
detur DEVS meus! laudetur DEVS meus!*
Niech BOGA chwalą Niebá, gdy Niebo
chwali Fránciſzká. Piſz y náſze o Swięte
Niebo imiona! byśmy tu y przykłádem y
modlitwą chwaląc S. Seráfiná, chwalili ná
wieki BOGA. Idzie Zbáwiciel z Krzyżá do

Niebá, zá Krzyżem záwſze chodził Fráńciſzek, ják przed Niebem. Pierwſzy bowiem z támtąd do Niebá ingres. Gdzie ſię tylko ruſzył, Krzyż złoty mu márſzáłkował, o czym Nádáſi: *Franciſcus cum aliquò iret, Crux aurea eum præcedebat.* Złoty jeſt Krzyż co Niebá otwiera. Aże tám tylko ſam czyſty polor dziedziczy, więc Fránciſzek záwſze y ná ziemi ják w Niebie, świeci ják złoto. Z boku go ſwego JEZUS dáie do Niebá. *Habet IESVS filium de latere enixum, habet apertum latus, per quod novam progeniem cælo deſtinatam parturit.*

p. 76. Col: 2. in ſignis Prædeſt.

Iſaiæ 33. Gdy ziemiá w żalách, płácze wſtydem y Liban. *Luxit, & elanguit terra, confuſus eſt Libanus & obſurduit.* Zdrętwiáłá fráſobliwa ziemiá, zmieſzána Libáńſka wſpániáłość zgłuſzáłá. Coż to jeſt? ják ziemiá nie bez oczu widzę, *luxit*, ták y Liban

ban nie bez uſzu *obſurduit.* Liban jeſt to
rozłożyſta Syryi górá, ná ktorey niebo-
tyczne Cedry, y ſtáłotwárde Cypryſſy, wy-
kwitłe pálmy, y ſączyſte wzroſt biorą Oli-
wy. Wſzyſtkich ozdobá ozdob, á dziś głu-
ſzeie *obſurduit.* Częſtoć to odżyłe Libá-
ny omamia czyli głuſzy obfitość, ná Nie-
bieſkie głoſy tuli uſzy. *Iudic:* 9. Záwołány
ſeym w leśnym Senácie, cáły ſenat w leſie
zákładáją ſobie drzewá, że królá nie máją,
więc o nim rádzić záczynáją. Wolny głos
káżdemu zobopolnie pozwolony, wſzyſtkie
dla powagi, ná korzennych pniách jáko ná
krzeſłách w rząd ſiądą, y o pierwſzym ſwych
rządow Pánie, kogo by obráć miáły myślą.
Ze obficie tłuſta ná cudze dobro ſączy ſię
Oliwá, jey oliwnym ſtylem piſzą rządy, gło-
ſzą zá monárchę. Lecz to drzewo jáko
potrzebnym potnieie oleykiem, ták obráło

bárziey ſwą ludziom nádſługowáć tłuſtością, niźli ſpruchniáłemu roſkázowáć drzewu. *Nunquid poſſum deſerere pingvedinẽ meam, quâ & Dii utuntur, & homines, & venire, ut inter ligna promovear?* Czy to można porzucić obfitość moię, ktorą żywią ſię ludzie, Krolowie kościelnym mię piáſtują pomáſzczeniem, żyć wolę bez rządow, niźli w rząd z grubymi iść pniakámi. Po ták niespodziáney repulſie z głoſámi wſzyſtkie figowemu drzewu prym dáją. Alec y to woláło ſwym ſłodyczy cieſzyć ſię owocem, niż cudzych owocow być Pánem: *Nunquid poſſum deſerere dulcedinem meam?* Y tu w ſwych upośledzione intencyách drzewá do winá rekurs czynią, y już z winográdzkich pereł wiją koronę. Alec y to wypráſowáną jágodą w domowych głowę rozweſeliwſzy y ſobie y ludziom winnicách, zdeſpektowáło

ſpektowáło ſuche gęſtych drzew pnie: *Nunquid poſſum deſerere vinum meum, quod lætificat DEVM & homines?* Rozgniewáne ná te exkuzy drzewá, wſzyſtkie ſię w długi zebráwſzy ſzeręg, kolący głog obráły zá Páná, więc ten wnet rządźić záczyna. *Si verè me conſtituiſtis Regem, venite, & ſub umbra mea requieſcite. Si autem non vultis, egrediatur ignis de rhamno, & devoret Cedros Libani.* Przy zdánych rządách, rządźić ſię ná moy głos daycie, á jeżeli pod władzą mojey umbry ſpocząć niechcecie, niech wybuchnie ze mnie mśćiwy ogień, á Libáńſkie pozrze Cedry. Naywiękſzy jáko widzę piorun ná niepoſłuſzne huczy Libány, ktore nayczęściey nię mieją ná głos: *Confuſus eſt Libanus & obſurduit.* Nátrze dobrze biedá uſzu, bá y mocno opali, *devoret Cedros Libani.* Jednák nie bez chwały Liban, kogoś

tám jego kſztałtują pięknością, *Gloria Libani data eſt ei.* Coż to zá chwałá? Lyránus ten text czytá, *Dealbatio vel filiatio cordis data eſt ei.* Oczyſzczenie, y ſynoſtwo ſercá dáne mu jeſt. Gdzież Seráficznego Fráńciſzká iſtotnieyſza byłá deálbácya? oto w ránách niewinnego Báránká: *dealbaverunt eas in Sangvine Agni. Apocal: 7.* Wielki to y wſpániáły Liban, ják ſię rozkrzewił, widzi świát cáły, jak ſię w piękność y pobożność rozroſł, świadkiem jeſt Niebo. Tu-li uſzy, ale przed świátowością, ogłuchł świątobliwie, ale na świátowe prożności, do których nie ma ſerca, kto ſerce dáje BOGU. Więc też ránny Fráńciſzek ſyn od ſercá, *filiatio cordis data eſt ei.* Mowi coś o ſwych bliznách Páweł, *ſtigmata Domini IESV in corpore meo porto,* á dziſieyſzy Fráńciſzek ukázuje: tám ten rodzi Niebu ſy-
Ad Galat. 6.

now,

now, ná kſztałt formuie JEZUSA: *Filioli* Galat: 4.
quos iterum parturio, donec formetur in vobis CHRISTVS: tego JEZUS kſztałtuie ſobie, by go w ſwych ránách Niebu ſynem wykſztałtował od ſercá. *Habet IESVS filium de latere enixum &c.*

Kończę. *Revelâſti ea parvulis.* Máłych to tylko konfident Niebo, máłymi nam być potrzebá, byśmy byli JEZUSA ſynámi. Lecą látá z nimi uleciáły záſługi, dziecinnieją náſze u BOGA wieki, ále nie ták, by Niebo kupiły. Cnoty je z pokorą ſzácują nie látá. Pokornym być ná ſercu, jeſt być máleńkim, á ták máłość tárguie Niebo, w tárgu czyni ſynem u BOGA. Niewidzi w nas ſwych JEZUS ſynow, bo nie widzi cichości máleńkich, czyſtości niemowląt. Mieniſz ſię być ſynem, gdy codzień wołaſz ná Oycá, *Oycze naſz ktoryś jeſt w Niebie,* ále ſię

Oycem BOG nie zna być do ciebie. Bo gdy mowi życie twoje, ják dziecię, coś tylko świátowego bełboce: o BOGU áni pytay. Jeżeliś ſyn JEZUSOW, á gdzież miłość Oycá? jeżeli BOG twoy Ociec, á gdzie ku niemu ſynowſka bojáźń? gdzie praw jego z uczciwością obſerwá? Zmáláłeś ná wadze Niebieſkiey z odrodkiem Báltázárem, *inventus es minus habens.* Szukano czegoś, ále wielkie známeziono nic. Jeſteś coś wielkiego u świátá, u BOGA zdrobniáła máłość. O opłákáne zepſowánych wiekow czáſy! lecą w zbrodniách godziny, ktoż je dogoni? biegą mieſiące bez záſługi, ktoż je przywroci? Nieboś rozgniewał, ktoż ci je zjedna? Bierzże ſię do BOGA z pokornym pokorą Fránciſzkiem, kto z nim być chceſz Seráfinem. Odmłodni w cnocie záſtárzáły grzeſzniku, odnow wyſzemłáną powto-

Daniel. 5.

rzoney

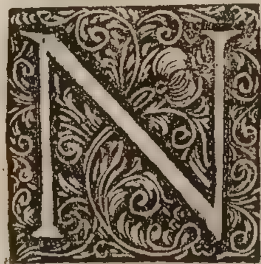
rzoney coraz niepráwośći bárwę, włoż świeżey pokuty ſukienkę, *ut in ſangvine Agni dealbatus, gaudiis perfruaris ſempiternis*, ábyś ze wſzyſtkiey duſze záſtárzáłośći, we krwi obmyty JEZUSOWEY będąc odnowionym jego od ány ſynem, był ná wieki z pokornym Fráńciſzkiem, Minorytą od ſercá. Co day BOZE Amen.

Ná Dzień S. BRYGITTY Wdowy Fundátorki W W. Pánien Brygittek,

Mátká dobrze żyjących, żyjąca świątobliwie pobożnośći Corká Swięta BRYGITTA.

Zyłá około Roku Páńſkiego 1307. *Vrodzeniem Szwedká Vmárłá Roku Páńſkiego* 1371. *májąc lat* 70. *w Wárſteńſkim Kośćiele w Szwecyi leży, kánonizowána od Bonifácyuſzá IX. Dzień jey obchodzą* 8. *Oktobrá.*

Omnia mihi tradita ſunt à Patre meo. Matth: 11.



Nie záwſze u dzieci Rodzicielſkie w cnotách wſzyſtko. Często odludny wyrodek nie bez defektowego bráku. Zlewa Rodzicielſka miłość áffektá ná dzieci, rádáby iſtotę wlálá y cnotę ſwoję, ále coż? częściey ſię ná złe wylewa niecnotá, ládá poſtępek krzewi ſię z wyſtępkiem. Skacze od rádości pielęgujący Tyberyuſzow Klaudyuſz, że będą pociechą, płácze przy drzwiách ſtojąca nowego potomká, wyſoka zacnego Domu Fortuná, że wzrośnie Tyránnem, *Fleviſſe ad fores viſa,*
Diogen: in Claud: *quòd tam impio deſtinaretur.* Zali ſię Auguſt Ceſárz, że háńbę w oczách widzi, nie ſyná.
Eraſm: in apoph: *Vtinam cælebs vixiſſem orbusq; periſſem.* Wypycha ná łeb męſkim tchnąca Duchem bezduſzniká z domu nie potomká mátká, *I,*

Sparthâ

Sparthá & me indignus. Niewiele z zákrwá-
wionego Káimá Ewie pociech; Sárze z be-
ſtyálſkodzikich Iſmáelow, Dáwidowi z nie-
wieściuchow Sálomonow, z wſzetecznych
kázirodźcow Ammonow, podſtárzáłemu I-
záákowi gotowych ná jeden obiad wſzyſtkę
połknąć ſubſtáncyą utrácyuſzow Ezawow.
Pobożnego Oycá częſto niezbożność po-
tomek, krew prędzey wyśſie, niż cnotę.
Nád żywymi gdy lámentują mátki ſynámi;
nád zmárłym Euryálem ledwie nie pier-
wſzy láment od mátki: *Nec ego tua funera
mater produxi, nec preſſi oculos.* Sępi cięſzkim
żalem ſwe świát powieki, ná śmierć Heroi-
ny Szkockiey Brygitty S. że będąc obſzer-
nych Pánią fortun, fortunną Niebá mężnie
zoſtáłá ſukceſſorką. Práſuie żalow poto-
ki, lecz ná pobożnych pociechę, wſzák czę-
ſto y łzá weſołości jeſt notá. Weſtch ſię

ſłuſznie

ſłuſznie pobożność, gdy świát płácze, że wielką utrácił Brygittę, ktorą jáko zá corkę Niebieſki przywłaſzczył Ociec, ták ją ják z oká wyjął cáłemu Niebu. *Omnia mihi à Patre tradita ſunt.* Wſzyſtkich ſkrytości Niebieſkie wyſſáłá tájemnice, y ták już z BOGIEM żyłá ziemi, jákby już z nim wiekowáłá w Niebie. Záwſze jey Oycem jedno było Niebo, w Niebie BOG. *Pater noſter qui es in cælis.* Zá mátkę czciłá pobożność, ſámá będąc záwſze mátką pobożności. Ná żadne świátá przynęty, y jednego kroku od Niebá odſtąpić niechciáłá. Będąc mátką ſynow y corek, corką Niebieſkiego piſząc ſię Królá, *Filia Regis Sion* mátką zoſtáłá Zakonności, áby rodząc potomſtwo świátu według ciáłá, porodziłá duſz więcey Niebu według Duchá. Z kąd jey miedzy licznym pochwał komputem tá

pierwſza niech będzie chwałá. Ze Swiętych záwſze obyczájow Corá, Mátką Niebu żyjących zoſtáłá corek, káżdy jey bowiem rodzay, urodzeniem był świątobliści. O tym Ad M. D. G.

NIe táć to ſztuká życie dáć ludziom, ále dáć żyć dobrze, kunſzt jeſt Chrześciáńſkiey edukácyi; Naylepiey żyje, kto żyje Niebu. Iſtotne życia ludzkiego pochwały, záciągłe ſą często od innych ozdoby. *Alienis vivimus umbris.* Dedukcyiney Antenátow Párenteli záſzczyt, pierwſzy jeſt zacności ludzkiey oddech, wálecznych dzieł nágrobki ſą godną náſtępnych potomkow ſukceſſyą. Ale coż po tym, cudzym pochwał życiem nápełniáć kárty, gdy w ſwoje czcze ákcye drobnieją gołe membrány? Co po tym, że w czyſtym zrzodle, y wzbiegłych ſtrumieniách Jordan ſrebr-

nieie przeyzroczyſty, á náwet Arki przytomnością, przybyciem ſámego CHRYSTUSA, Janowym chrztem, y innymi Niebá ſłynie y płynie poświęcony dziełámi, kiedy niedáleko ſpłynąwſzy w śmierdzące wpada morze *in mare mortuum*, y tám czyſtych wod záraża krynice? *Aquasq; laudatas perdit peſtilentibus miſtas.* Naylepſza życia záletá własne ákcye, nieprzebránych pochwał morze, co z ſiebie przeźroczyſto płynie, nie z záſięgłych ſtrumykow. Naylepſze ſłáwy tomy, wſłáwione obyczáie własne. Szwedzkich Perłá mátron Brygittá S. własne do księgi żywotá dobrego życia ſkoncypowáłá punktá, nie záſięgłą żadną nápełnione zacnością.

Plin: l. 5. c. 15.

2. *Machab: 7.* Pierwſzy wzor przykłádow wzraſtáiącym dzieciom przykłádna Mátká. Tá że mężnie ſtáwa przy BOGU, mężnieią

mężnieią y u BOGA synowie. *Contigit autem & septem fratres unà cum matre sua apprehensos.* Wydziera synow okrutny Antyoch mátce, jákby już z pobożney mátki wydárł serce. Zbyć im przestępstwem obserwy práwá Boskiego każe, by nie pozbyli życia. Co robisz zájuszony ná niewinność Tyránnie? Naylepsze káżdego życie, Boskie záchowáne práwo. Zyje chwalebnie, kto żyje z BOGIEM; z tym by nieżyli Máchábeyczykowie, życie im wprzod wydziera z ciáłá, niż BOGA z sercá. Stoi nád tym mężnożáłosna mátká; przed ognistym jeszcze stósem już cáła w ogniu, pali się ná záwziętość Tyráńską, gore ná synowskie kátownie. O jáka w sercu luktá? Nie milczy nád synámi srogi bezbożności tyran, milczy stojąca nád kátownią mátká, rzekłbym że wryty ná żale posąg, gdybym nie

 wiedział

wiedział, że mężney pobożności ſtátua. Máchábeyſkiey bowiem konterfet mátki, żywe jeſt męſkiey ſtáteczności zwierciádło. Bez imienia tá wryta nád Swiętymi mátroná, y nie dziw! cudá imion nie noſzą; cud záś ſtáteczna w dobrym przedſięwzięciu niewiáſtá. Wryty w pobożney mátce ſtátek, żaden nie poruſzy tyran, nie wmowią nic kátownie. Milczeć tám przyſtoi, gdzie ſámą rzeczą ſtáły ſtátek wymowny jeſt Orátor. Nie milczy ná prawdę Máchábeyſka Páni, gdy ſiebie z ſynámi podáje ná ſtoſy. O piękne do Niebá głoſy! z ogniſtego dymu proſto ná ognie wiekuiſtey lecące chwały! Siedmiu mátroná ſynow, ſiedmiu chwałá koron. Cáły to widzę w jednymże dniu purpurowey uroczyſtości tydzień Swięta obchodzi Mátká, nie ináczey rodząca ze krwi, tylko Swiętych do Niebieſkiey

rubryki.

rubryki. Ná ſynowſkie płácze cieſzy ſię mátká, że ſię ták leją, że je Niebo ściera. Ktoż ſię ták kiedy ná cudze uśmiechał żale? ktoż ná tákie niezápłákał śmiechy? Pátrzy nie zmrużonym ná nieuſtráſzonych w mękách Hektorow okiem, upátrzona już od Niebá Heroiná. Ináczey z ſynámi żyć niechciáłá, tylko ták ginąc zá BOGA chwalebnie, więc z ſynowſkich płáczow weſoły śmiech w mátce, ſerdeczney był notą pociechy, y Niebá pociechą. Bárziey niewinnych dzieci okrutnik żáłuie tyran gdy męczy, niż weſoła przy śmierci ſwoich mátká gdy milczy. Pochodnia bowiem ſynowſkiego świátłá, Swięta przy ſtoſie Páni, y ná ſámym mąk oſtátku záwſze przed nimi przodkująca. Tá prawdziwa mátká, co życie dáje y Niebo. Progres Máchábeyſkiey pobożności, mátkom ná pobo-

 żność

żność niech będzie codzienne zwierciádło. Dobry przykład, pierwszy jest ciekáwey młodzi prospekt, á ile kogo wysoko w górę wyniosłá rodowitość, wyżey go przykłádna lokowáć powinna życia státeczność. *Qui ex stirpe clara sunt prognati, eos præ cæteris bene vivere decet:* mowi Názyánzen. Wysokiego S. Brygittá rodu, Páńskie urodzenie celuie cnotą, ucząc wszystkich wyuczona od Niebá, że cnotá szláchci do Niebá nie zacność. Nie szukay wálecznych Semirámid, odważnych Tomiryd, mężnych Pentezylei, woyská szykujących Amázonek, małżeńską znákomitych miłością Pántey, nieprzełamánych w przyjáźni Penelop, wálecznieysza w świętey odwadze, mężnieysza w przedsięwzięciu, skutecznieysza w miłości Boskiey, doskonálsza w świątobliwości Páństw Szwedzkich Páni, heredyssa

cnoty,

cnoty, dziedziczká Niebá Brygittá S. prawdziwie z Máchábeyſką Mátką Mátek świątobliwych Heroiná. *Non immeritò præſumitur iſta mater beatiſſima Eccleſiæ S. imaginem præmonſtrâſſe, quæ filios DEO ſpirituales parere conſvevit, nihil de carne & ſangvine cogitantes;* dáje dánk cnocie S. Gaudencyuſz. Swiątobliwość że być ſámá nie umie, pociąga drugich, by w mnogiey Swiętych parze wchodziłá do chwały. Brygittá S. niechce być ſámą. Sámego z ákcyi pobożnego, z urodzenia Xiążęciá Nerycyi, z Imienia Ulfoná, z poſtánowienia męża ſwego do wzájemney przemawia czyſtośći (przemowá Swiętych ſkuteczną bywa perſwázyą) żyć zakonnie záczyna przy żywym mężu żywa wdowá. W Wárſzteńſkim ſię zámyka Klaſztorze bez zámknięcia, jednák innym klaſztorne otwiera bramy, (nie zna zazdrości

Tract: de Mach.

Niebo)

Niebo) do BOGA ciągnie wielu już do niego wciągniony Mágnes sámá Brygittá. Z dyktowánych z Niebá reguł zakonne stánowi reguły, już z mátki układna Mniszká, z mniszki Mátká S. Corek. *Non est vera mater, quæ nescit filios sic amare:* woła S. Chryzolog. Kochána u niey regułá kochánie zbáwienia, Swięte w duchownych corkách pielęgowáłá dusze, by je wypiástowáłá Niebu. Pierwsze życia początki świętym lat dalszych były prognostykiem. Nosi ją w żywocie Swięta y świetna z koron Szwedzkich idąca Tygrydys mátká, już ją z objáwienia Boskiego sławi Biskup Abòéński, że być Swiętych koroną miáłá. Widział ją bowiem w obłocznym siedzącą tronie z ksiąszką, świát w Niebo mieniącą. O Swięty łásk Boskich Dzienniku! pisz w księdze żywotá żywoty Swiętych, w żywocie już

Serm: 134. de S. Felic: M.

ex vita ejus.

Swiętą

Swiętą Brygittę! Jákoż Biſkupie niesfáłowáło widzenie. Urodziłá ſię Oycu Birgerowi Brygittá, przez Brygittę Niebu Birger. Chowa ſię z láty Pánienká, z Pánienką w jedney porze wzraſtáją cnoty, głębſzey niepłonne otuchy świątobliwości. W lat dzieſięć wyrosłá gdy oczy raz mruży ná ſen, mroczy ſię w oczách zbiczowány JEZUS, ſtráſzy niewinność Pánieńſką krew ſię z Páná ſącząca, y nie ták uſty ják ránámi woła *Aſpice vulnera mea ô filia!* Corko mojá, rány moje niech będą żale twoje. Przeſtráſzy Pánieńſkie oczy áſpekt, więc z ſtráchu záwoła Swięta: A ktoż cię Pánie ták ciężko ſkátował? Rzecze mdlejący od rány JEZUS: *His plagatus ſum in domo eorum qui diligebant me.* Kochánkowie moi pierwſi kátowie, grzechy ich ludzkie nie ludzkie ſą ná mnie plági. Niechceſz mię

Brev: Rom. Ex Actis Regni Svec: & vita.

Kk katowáć,

kátowáć? niechciey mię obrażáć. Jákoż od grzechu tym dálſza bywáłá, im dálſza od świátowości. Z woli Rodzicow wydána zá mąż, wydána ná wzór zámężnych Mátron, nie ták już ślub bráłá z mężem ják z Niebem, nie długo z tym tám żyjąc, długie záſlug przeżyłá wieki, odżyłá ná wieczność. Przykłádem Brygitty w Wálwáſtrze Klaſztorze umárły wprzod świátu duchem, umiera potym ciáłem mąż Xiążę z małzonki pobożny. Pobożna już z mátki Wdowá wolnieyſza od zwiąſku, niewolnicą ſię piſze CHRYSTUSOWĄ. Myśl cáła w Niebie, ſerce w CHRYSTUSIE. Pierwſzy jey dyſzkurs z BOGIEM, przez lat 28 już pełne pociechy objáwienia, już ſkrytych wiádomość tájemnic Boſkich mieć poczęłá, ná ktorych tu wypiſy ſzczupleie kártá, gdzieby cáłe ná wypis iść muſiáło

Niebo.

Niebo. Czytay kto chceſz rewelácyine jey tomy, á uznaſz że Córá świątobliwości, pátrz ná zakonne córy y ſyny, á wyznaſz że mátká dobrze żyjących. *Non immeritò præſumitur iſta mater beatiſſima Eccleſiæ imaginem præmonſtráſſe, quæ filios DEO ſpirituales parere conſvevit &c.*

Gen: 3. Nie trudno o nádáne ludziom imioná, ále trudno o dobre. Ewá że pierwſza y rodzáju y narodow Páni, pierwſza też w rejeſtrze Mátką żyjących. *Et vocavit Adam nomen uxoris ſuæ Heva, eò quod mater eſſet cunctorum viventium.* Nie záwſze z mácierzyńſkiego życie pochodzi żywotá, śmierć często rodzą mátki, gdy ná świát rodzą dzieci. Swięta z Rzymian wdowá Lucya od własnego donieſienia ſyná, że jeſt pierwſzą Chrześcian Pánią, od własnego potym zmęczona Oycá, że byłá w Chrześciáńſtwie po-

bożną, tymi słowy zá męki płáciłá Oycu: *Satiare miser carnibus quas genuisti. Filiam comedere potes, sed ut impietati tuæ consentiat, facere non potes.* S. Tekla tychże zájuszeniem mácierzyńskich wnętrzności, z ktorych wyszłá, oskárżona u sądu, osądzona o práwdę, wprzod żywo palona własne ná chwałę BOGU przepaliłá w ogniu prochy, niż złe záwziętey mátki uśmierzyłá ognie. Pełna áffektu, Boskiey pełna miłości Brygittá S. záwsze Páni od życia, tyle kroć dobre duszom dáłá zdrowie, ile pobożnością swoią Niebu synow porodziłá y corek. *Religio maternum affectum superabat:* mowi S. Chryzostom. Ná duszne nástępowáłá excessy, ále nie ná dusze, tym te bárziey salwowáłá, im je pobożniey z złych oczyściáłá nálogow, *eò quod mater esset cunctorum viventium.* Dáwáłá wielom życie, gdy

Swięte

Swięte dáwáłá przeſtrogi, więc że żyć przykłádem ſwoim dobrze náuczyłá, mátką dobrze byłá żyjących, *quæ filios DEO ſpirituales bene parere conſvevit, nihil de carne, nihil de ſangvine cogitantes.*

Kończę. *Omnia mihi à Patre tradita ſunt.* Przynętá do złego pierwſza, ſkáżoney nátury do przeſtępſtwá ſukceſſya, nikczemność poſag, dziedzictwo ułomność, leciemy ná exceſſá ják ptaſzki ná lep, áż też po krotkich pociechách giniemy ják muchy. Utemperował BOG wrodzoną ludziom ſkázitelność gdy dał rozum, dał rozum, by ten nie odrodnym dobrych był Oycem ákcyi, mátką roztądna prudencya, według tych kto żyje, życie ſobie z tych rodzi, gdy rodzi Niebo, *fecit cælos in intellectu. Pſalm: 135.* Coż ſą náſze wrodzone złych chuci ſkłonienia? co w złych ſkłonnościách wyſtępki? jedne

bezrozumne od dobrego wyrodki, ktore jako złe z złey mátki myśli pochodzą, ták często popycháją do śmierci, z śmiercią do piekłá. O zápámiętáłości ludzka! Rozumem stoją w sobie Niebá, Niebem się też rozumy miárkowáć powinny. Coż mi to zá rozum? nie żyć według niego. Dyktuie ten nieraz do sercá, nieraz do myśli, że się to niegodzi, co zła chuć pomyśli, zákázuie práwo, BOG się tym brzydzi, piekłem karze, przecięć jednák nie zważywszy dostátecznie, częściey to przeważa, co świátowość podáje.
Psal: 31. *Sicut equus & mulus, quibus non est intellectus.* Zważże káżdy, ják ci żyć potrzebá, byś żył z Brygittą S. dobrze, miárkuy się rozumem, miárkuy się y BOGIEM, tymi kto żyje, odżyje ná wieki. Naymnieyszey ákcyi dobrze uważny rozum gdy będzie piástunem, będzie dziedzictwem

dzictwem



dziećtwem Niebo. Day to BOZE, któryś ná to dał rozum, byśmy świątobliwie według niego żyjąc, świątobliwiey żyli z tobą ná wieki. Amen.

Nádzień S. KAJETANA Thyeneyczyká OO. Theátynow Fundátorá,

Kwiát weszłey ná ziemię iásności, kwiecište Niebu Swiátło KAIETAN S.

Vrodził się Roku Páńskiego 1480. w Wincencyi we Włoszech z fámilii Komesow Thyeneyskich. Zakon od niego ustáwiony, ápprobowány Roku Páńskiego 1524 od Klemensá VII. Vmárł Roku Páńskiego 1547 w Neápolim. Zywszy lat 66. Kánonizowány od Klemensá X. w miesiącu Kwietniu, Roku Páńskiego 1661. Swięto jego obchodzą VII Sierpniá.

Considerate lilia agri quomodo crescunt. Matth: 6.



Wiát w wzroście polny powab jest oká, powab y uwagi; ozdobne polá gátunki, gdy w wrodzoną piękność krępują oczy,

oczy, wiążą y rozum ná podziw, że gdy ich jedná pielęguie ná łonie ziemiá, nie jeden w dobie kſztałtuie polor, ktory im nádobniey kwitnie, tym ſię weſeley pod ludzką podmyka rękę, poddáje y pod ſierp. Nieomylny kálendarz Sierpień ná pólne żniwo, w ktorym wyroſłe kity wyrytymi ku Niebu ziewájąc głowkámi, ſkázują ná ſię w jáką kolorow ſtroją ſię bárwę. *Conſiderate quomodo creſcunt.* Co plenna cnotá to plon jeſt Niebieſki. Niebieſkich wykwitła kwáterá Elizow, ſtroyna w cnotę jeſt duſzá, ktorą różowy wſtydliwości rumieniec, poſlerowna kándoru lilia, y niezblákowány ſumnienia tulipan, w jeden BOGU związuie bukiet, czyli kſztałtuie w BOZE drzewko. Nád wſzyſtkie kwátery ſumnienia polor, nád wzorzyſtą kwiátu piękność duſz ozdobá. Poſtrzeże ſwego Iſokrátes uczniá, że

więcey

więcey śię w ogrodowych codziennie kochał kwáterách, ktore zákłádał, niż śię ćwiczył w cnotách, ktorych uczeń zániedbał, więc dáje mu tyr, gdy zdrową dáje náukę: *Obsecro, ne hortum habeas cultiorem, quàm animum.* U ciebie gdy ná myśli wytworne ogrody, ná sercu odłogiem leżą cnoty, kwátery modnieją kwiátem, duszá brzydkim zárasta chwastem, więc proszę, niech modnieysze w cnoty wonieje sumnienie, niż w kwiáty ogrody. *Obsecro, ne hortum habeas cultiorem, quàm animum.* Animusze Swiętych w czystą sumnienia zdobiące śię rolą, Niebieskich żywe są kwiáty elizow. *Sancti tui Domine florebunt sicut lilium, & sicut odor balsami erunt ante te,* Wielkonocnemu Májowi przyspiewywa Kośćioł BOZY. Przy Sierpniowym żniwie, w złote Tyceneyski Kájetan idzie BOGU żniwo, zá-

Nadast in fig: Praeest.

Breviar: Rom.

krojone ostrym ostrego umartwienia lemięszem ciáło, gdy je nieraz skopał, Niebu je záorał ná kwiát. *Iustus lilium est candidum proximo odoratum:* mowi miodopłynny Bernárd. Dáruycież oczy kwiátom, co zá dar kwiecisty Niebu dánego widzicie Kájetáná. *Considerate lilia agri, quomodo crescunt.* W Isokrátesowym uczniu ogrody ná myśli, w Kájetánowym sumnieniu myśl kwitnie o duszy, jákby jednym BOGU stáłá się ogrodem. Jákoż gdy ją niezbrukáną y z naymnieyszych czyścił átomow, w stroyne ją kwiecił polory. Co zwykł był czynić, zwykł był y mawiáć: *Christianum hominem non decere corpus ornare, sed potiùs animã.* Stroy ciáłá, duszy nie ksztáłtuje Niebu, ubrána, czyli z duszny ch obrána chwastow duszá, kwiát y ornáment jest Niebá. Kwiát Kájetánowey młodości już to był żywym BOGA

Serm: 71. in Cant:

Matth. 6.

Vita ipsius ex supplemento ad flores SS.

Niebem,

Niebem, gdy świetniał światu przyświecał y BOGU, áby będąc niezblákowánym ná ziemi kwiátem, był jásnym *in lumine Sanctorũ* świátłem. Jákoż jeszcze ten kwiatek w mácierzyńskim wnętrznośći cieniu gdy nábiera do życia wigoru, już go do Niebá Nayświętsz: áresztuie Mátká, żeby nie ináczey żyć począł ná świecie, tylko pierwszym kwiátem MARYI, jákoż z pierwszego młodośći oddechu, miał się záwsze ku Niebu, brał się ku świátłu. Wárzyć wprawdzie kwiáty upał, Niebieskie świátło kwiecistey S. Kájetáná młodośći idzie ná wigor, bo żadnym nie zwárzony upałem rozkwitał ná świátło. Tobym ci rzekł, że y Niebo ma swoje kwiáty, ma y ziemiá z Niebá świátło. Ták! w jednym to wszystko cnotá spoiłá Kájetánie, ktorego gdy ludzki wychwala język, wymawia prawdá, że kwiát weszłey ná

Beatiss: Virgo jussit ipsũ sibi offerri.

ziemię jáſności, kwieciſte Niebu świátło Kájetan S. O tym Ad M. D. G.

JAko widzę záciąga ziemiá z Niebá Máju, gdy ile nádobnych formuie kwiátow, tyle niby z góry kwieciſtych ściąga świáteł. *Sunt etiam ſua ſidera terræ.* Y wzájem Niebo ziemſkie do ſiebie przeſadza y mái Flory. *Luceſcunt flores, dum lumina florent.* Co święta ná ziemi gwiazdá, to kwiát ná Niebie gwiaździſty. Wchodzi do Lángiuſzowego Lipſyuſz Máju, poſtrzeże Niebo w ſercu, gdy ogrod w oczách. Spoyrzy okiem ná układne kwátery, áż oko ják w Niebie. Poſtrzeże bárwiſte kſztałtnych w rożách kolorow trzęſawki, pod ktorych mnogością ſili ſię ziemiá, poci ſię roża purpurą, w biſior bieleje lilia, złoty wzor wdziewa ná ſię Tulipan, pomyślnych práwie ozdob Niebo, roſkoſznych mieyſce wygod, więc záwoła:

woła: *Cælum hic habes Langi non hortum, nec aſtrorum illi ignes magis nitent, quàm hi tui ſcintillantes, micanteſq; flores.* Niebo nie ogrod maſz w Domu Lángiuſzu, ná Niebie iſkrzą ſię gwiazdy, u ciebie co kwiát to gwiazdá. U Swiętych iſtotnieyſzy ogrod Niebo, w nim Swięci świetniey kwitną niż gwiazdy.

Iob 15. Pierwſzego w świátowym wzroście kwiátu, pierwſza zgubá: *Lædetur quaſi vinea in primo flore botrus ejus.* Záráżone będzie jáko winnicá w pierwſzym kwieciu grono jego. Záwſze świát nie bez zárázy, rázi márnościámi oczy, y wraz ráni. Pierwſzy tákich owoc, pierwſze z owocu ni to ni owo. Czekáli pierwſi Rodzice z pierwſzego urodzonego człowieká Káimá pociechy, ále ſię wnet z ſyná doczekáli brátoboycy. Spáſzował zákoſmáciáły Ezaw w pierwſzy- *Geneſ.* 4. *Geneſ.* 25. & 27.

pierwszynie swojey. Pierwsze po BOGU
świátło Niebá y kwiát Lucyfer, áleć wnet
Isaiæ 14. go przy nádziei dobrego owocu zwárzyłá
Matth: nádętość. Prym bierze ná czele godowni-
22. kow nieproszony ná gody wędrownik, áż ci
tám chorągiew y z sobą zwinąć musiał:
Quomodo huc intrásti? &c: Często y BOG
u świátá nie bierze prymu. W pierwszey u
ludzi straży straż fortuny, honor, szczęście
y roskosz, á ná odwodzie nabożeństwo y
BOG. W zebránych dostátkách opływa
ciáło, á w ostátkách dopiero życia ná my-
śli duszá. Już ci to stáropolskie prymárye
álbo słucháne msze pierwsze, nie pierwsze,
wyszły z szeregu pobożności, poszły ná ko-
niec. Swięcą się ránki, ále gospodárstwu
poświęcone y stárániu, BOGA ruguią z my-
śli. W stroyney gábinecie Jezábelli, świát
w głowie świta y stroy *mundus muliebris*, le-
dwie

dwie czołò do BOGA wyſtroi ku południu. A przecięć náleżáłoby od tego ſwoy zácząć początek, od którego záwiſł zbáwienia koniec. Od tego poczynáć rádzi powinność náſzá, rádzi y Piſmo: *Primitias eorum offeretis, ac munera. Levit*: 2. Pierwiaſtki życia, pierwiaſtki dniá y fortun temu konſekrowáć potrzebá, który jeſt *Primogenitus in omnibus;* pierwſzym ná Niebie, Pierworodnym ná ziemi. Oſtátkámi częſto częſtujem BOGA, áż też y ſámi w oſtátkách życia ſpáſzuiemy, *lædetur in primo flore botrus ejus.* Owe to ránne fiołki, pierwſze umájonych pól wzory, wnet śmiertelności wiátr ścina. O jáko z chyżym wiátrem ulátują látá, ulátuie y cnotá, treść bowiem ákcyi pierwſza świátu zaletá. Nie dájemy ſię BOGU długo z pierwſzą náſzą cieſzyć niewinnością, BOG też wzájem y z świátem cieſzyć

ſzyć ſię nie pozwala. Ledwo co ná pierwſzym doyrzáłości wſtępie z życiem ſzforcuie ſię jeden, áż wnet z śmiercią páſſowáć ſię záczyna, więc przy płáczliwych ná Bogi kwerelách we łzách życie grzebie: *O Dii! quid commerui? vitam innocenti eripitis!* O mściwe ná ludzie Niebá! nicem wam nie winien tylko życie, y to mi niewinnemu krocicie! Tá ſámá y niewinnych naywiękſza winá, nieznáć ſię być BOGU náprzod winnym.

Iuſtin:

Lædetur in primo flore botrus ejus. Záczął przepowiedziány ná świát Kájetan S. życie, świát zánioſł kwerele ná niego, że żyć co tylko począł, już tchnął BOGIEM, ná świecie świátá nieznał, więc to ſobie niepráwością ſkáżony policzył zá lezyą, coby miał był poczytáć zá ſzczęście. *Lædetur,* dobra zárázá, co od świátowości odraża, zła co od BOGA; odráził ſię był od tey tám w

pierwſzey

pierwszey młodości szczepie szczep záwsze Niebieski Tyeneyczyk S. Smagley przyrznięte w gorę idą látorośle, lepiey się ku Niebu gorował ten Swięty, gdy świátowe złych chuci przycinał wilki, zá co go świát już niemiał zá swego, ále miáło go już Niebo *in primo flore* zá Swiętego. Był czystym ziemi kwiátem, choć od świátá odciętym, ná Niebieski jednák záwsze idącym ogień, zákwiecił dobrym zápáchem Niebo, gdy oświecił ziemię, máć swoie bowiem ná ziemi gwiazdy Niebo, *sua etiam sunt sidera terræ*, ma y kwiát ziemski w Niebie swoie świátło, ma *locum standi*, y owszem wrodzona jákaś kwiecia z świátłem symmetrya. Stárzy Grámmátycy dukt oryginálnego kwiátu w łácińskim Dyálekcie *Flos* wywodzą być od łácińskiego tákże słowá *Flamma* Płomień. *Flamma ignis est instar floris, flos instar flammæ*

Lucas Nagel: in Strom: Evāgel: p. 448.

In epla: Sparsim.

ignis: oczym Philoſtratus. Ták bowiem káždemu być przyſtoi Rozynem ná ziemi, by w Niebie wraz Swiętym gorzeć Płomieńczykiem. Gorzáło BOGIEM S. Kájetáná ſerce, gdy w piękną cnot Florencyą wykwitáło. *Iam in prima ætate ſe à DEO fuiſſe electum luculenta ſubitò dederunt indicia:* swiadkiem żywot jego. Młodziuchne láta już Swiętą kraſił ſzczodrobliwością. Pierwſzy záwſze u niego poſiłek, poſiłek ubogich. Doraſta w látá, doraſta w pobożność, y gdzie inni fortuny ſpendują ná márność, on ná BOGA, we 25 Roku, w właſnym dziedzictwie, wyſtáwia Swiątnicę Páńſką, ktorą gdy należytemi opátrzył potrzebámi, uſtáwicznością modlitw y cnotą ją ſtroił. Naypięknieyſzy bowiem ſtroy Niebá czyſte ſumnienie, więc tym dáleki był od świátowych ſtrojow, im dálſzy od świátá. Zá tę

Ioannes à S. Felice in vita ejus.

właſną

właſną ſiebie ſámego wzgárdę, wzgárdził nim właſny Ociec; zá co ten gromił, zá to on dziękował, wiedząc dobrze, że co u świátá ohydą, w Niebie jeſt zaſługą. Więc tym bárziey wybrány ten kwiát gorzał BOGIEM, im więkſze od świátá cierpiał przycinki. Już cáły *de primo flore* poſzedł *in flammas*, gdy ſię w bráctwo miłości Boſkiey *in ſodalitatem Divini amoris* y imieniem ingroſſował, y rzeczą ſámą w Boſką ſię perfekcyonował doſkonáłość, zá co wdzięczne záwſze ſwym Klientom Niebo w dzień Národzeniá Páńſkiego widziáną z JEZUSEM dáło mu ſię y cieſzyć y pieścić MARYĄ. A że miłość Boſka ſámá być w ſercu nie umie, więc do ſercá Boſkiego, gdy do ſwoiey reguły, przybiera duſz więcey. Páli świát Boſką miłością, gdy go zebráną kwieci cnotą. Nie Zakon zákłada, lecz w

Vita ejus

nim Ray pobożności ſzczepi przykłádem pobożność, krzewi Boſką miłość, wyplemia márność y świát. Łowi Niebu duſze gdy je odrywa od świátá, y z tąd wziął wprzod wákáns od ziemi, nim chwałę od BOGA, bo publicznym edyktem zwány *Venator animarum*, Łowczy duſz dobrych. Łowił go świát do ſiebie, lecz lepſzym on połowem więcey BOGU ze świátá ułowił tym lepiey żyć, im ich ściśleyſzym publiczney Profeſſyi obowiązkiem do BOGA przyłączył. Więc by tylko wieczną poſſeſſyą BOG był w ſercu, w ſumnieniu wieczność, ná pámięci zbáwienie, żadnych ziemſkich regułą zákazał mieć dobr y poſſeſſyi, ná tego ſię jedynie w Opátrzności domowey ſpuſzczájąc, ktory w nieprzebránych dárach *ſua diſpoſitione non fallitur*. Brał miárę od końcá cokolwiek czynić poczynał, gdy je coraz

Kwiatkiewicz w Rocz: Dziej: R.1671.

Paupertas extrema.

raz w doſkonáłość reformował, zá cel y kres reguły uſtáwioney uſtánowił reformę duchownego ſtánu, dobrymi opátrzenie Kościołá Páſterzmi, przykład bowiem o-wieczek dobry Páſterz, ktorym ſam wykwitał, gdy świątobliwością zelował, celował układnością Niebu jáſne świátło, ziemi wonny zápách. *Habent mores colores ſuos, habent & odores, odorem in fama, colorem in conſcientia* mowi Bernárd S. Ma ſwe cnotá kolory, ma y odory, zápách w słowie, kolor w ſumnieniu, y by ten kwiát nie zblákowáł, w jáſność niewygáſłą miłości ſię Boſkiey zárumienił, ktorą y w słowá wybuchał, *qui amat DEVM, ei omnia eſſe levia videntur*, w miłości BOGA lekka jeſt y ciężkość, więc chętnie ná potoczne wydáwał ſię ludzkich infeſtácyi inſulty, by tylko álbo przeyrzáną przez to chwałę promowował Boſką,

Finis Religionis.

Serm. 72. in Cant.

Vita ejus.

álbo pożyteczne bliźnim wyrobił dobro. W zgiełk świátowych ſam ſię nátrącał Licencyáryuſzow, áby łágodną o BOGU mową y grzech obrzydził, y ich náwrocił. Spojoná ná grzechy inwektywá z utemperowáną łágodnością dziwne w záſtárzáłych nieprawością ſercách ſpráwowáłá ſkutki, że tylko co grzeſzniká uyrzał, w momencie náwroconym widział. W nágánie defektow Oycem ſię być zdał kochánym, co náprawia ſyná; nie ſurowym Sędzią, co karze wyſtępcow. Ták bowiem, gdy kazał do grzeſznych, gorzał ná duſzy, że cáły w ogniu płomienie nie ſłowá miotáć ſię zdał. *Exterior enim vultus ejus incendebatur, verba ejus erant ignis & flamma, quæ ſimul pariter accendebat Auditores:* świadczy ſummáryuſz życia jego. Ogień żywy z ziemſkiego kwiátu, ktory świátowością niezwárzony nigdy,

In ſupplemento ad flores SS.

tym

tym bárziey wzroſt brał, im świątobliwiey myślą y ſercem ná Niebie jáśniał. Ma bowiem ſwe kwátery y kwiáty Niebo, ktorymi ſię wieńczy, gdy kwieciſtą Swiętych cyrkluie jáſnością. Ma ſwę w Niebie Kájetan S. jáſność, gdy w kwiát modnieie cnoty. *O quàm floridus proſilit, ubi non unum aut alium virtutis florem exhibet in corona, ſed omnium cæleſtium Principum floribus & coronis effulget Candidatus!* Sens jeſt uczonego de Báezy. Kwiát u niego życia pod złotą záwſże koroną, bo Kájetan Kándydat Swiętych jáśnieje pod cnotą. Jáśniał záwſze y kwitnął, áby w jáſnym purpur Niebieſkich wiekował kolorze, w ktorym wiek życia nie uſchły nigdy, przebywał áż do chwały. *Tom: 1. in Evangel: §.10.*

Pſalmo 131. Ma ſwoje kwieciſte wzroſty pobożność, gorą ſię bierze y kwiát, y cnotá: *Super ipſum autem efflorebit Sanctificatio mea.*

mea. Nád nim záś wykwitnie poświęcenie moje. Piękna pod koronnym głowá wieńcem, pieknieyſza pod kwieciſtą świątobliwości jáśnieie koroną. Coż po tym, że kwieciſta w bukiet kitá trefione przeplátywa w koronę kędziory, gdy ſzkárádne grzechow ná ſercu wiją ſię kołtuny? gdzie raz ściśnione od ſzkárad leży odłogiem ſumnienie,już tám y w wieńcu bez wieńcá głowá, bez głowy wieniec. Dáje ziemiá ná korony kwiáty, dáje lepiey świątobliwość kwiát do wieczney korony,gdy dáje cnotę. *Super ipſum autem efflorebit Sanctificatio mea.* De Blanc jáśnieyſzy temu mieyſcu dáje wykład: *Sanctificatio emittet flores gloriæ.* Wykaże świątobliwość kwiáty chwały. Chwałá wiekuiſta Niebá, kwiát to jeſt Swiętych niezwiędły. Hugo Kárdynał penetrując to ſubtelniey, głębiey dochodzi. *Effectus Sanctificationis,*

ctificationis, ſcilicet gloria intus in anima, & exterius in corpore confirmata. Skutek kwiecistego tego poświęcenia, jeſt wewnętrzna chwałá duſzy y ná wierzch ciáłá wybuchła. Jáśniał nią záwſze Swięty *Clericorum Regularium* Pátryárchá w chwale żyjących, gdy nigdy nie był bez chwały. Chwałá ſumnienia jego nienáruſzenie życia, ktore tym chwalebnie dotrzymał, że w kwieciu młodości ſwojey pod koronę wyroſłych cnot BOGA wſzczepił, y z tąd *Sanctificatio ejus emiſit flores gloriæ.* Oſobliwſza ku BOGU świątobliwość jego, w kwiát poſzłá wieczney chwały, y ták poſzłá, że dobrą nieſkázitelnego życia ná ziemi zoſtáwiwſzy wonią, duſzę w jáſności kwieciſtą przeſzczepiłá Niebu, w jáſney ją bowiem idącą chwale dniá jegoż śmierci doyrzał ow zakonnego też życia ſeráficzny przykład S. Piotr

Fr: Ioannes à S. Bernard; in vit: S. Petri de Alcant.

Piotr de Alcantara. Swiątobliwych chwałá Swiętym ſię tylko doyrzeć dáwáłá, więc pátrząc ná idącego w Niebo Kájetáná, wraz ná oſierociáłą z Oycá ſwego pátrząc ziemię y Zakon, ſmutnym záwołał głoſem: *O quam magna hodie myſtico Eccleſiæ ædificio cecidit Columna!* Kájetan w Niebo, ziemiá w ſmutek, że táki pomocy ſwojey utráciłá filar, wydáłá kwiát ná wieczność Niebu. *Sanctificatio emiſit flores gloriæ.*

Kończę. *Conſiderate lilia agri quomodo creſcunt.* Zycie ludzkie jáko jeſt nádobną, á nietrwáłą ná ziemi lilią, ták być powinno dobrą do zbáwienia uwagą. *Conſiderate.* Weś káżdy ná pámięć, że poki żyjeſz, poty jáko kwiát rośnieſz. Rośniemy, ále często niewiemy jáko, *quomodo creſcunt?* Idziem w górę prożnych nádobności, krotkiey świátá przemijájącego márności, idziem

w owe

w owe to *ſepulchra dealbata,* w pokryte ozdobą obłudy świeckie, y rozumiemy że wzroſt bierzemy do chwały, gdy ták rośniemy. Nie urośnieſz do Niebá, kto ták żyjeſz! wieczney podlega śmierci, kto podlega świátowości: zwárzy wnet życie śmiertelność, wraz zwárzy y zbáwienie; opádną licowe kſztałtney piękności liſtki, zginą rumieńcowe z urodziwych jágod fárbiczki, áż ci wnet z wytężoney ſtroyno ku górze lilii, w chwaſt opádły śmiertelności mienić ſię przyidzie, lecz tá wſzyſtkim poſpolita odmiáná, z tą jednák niepoſpolitością, że jedni z Boſkiego práwá wyplemieni kwáter, ná pożar wiecznych poydą ogniow, drudzy w liliowym nienáruſzonego ſumnienia zoſtáną kándorze, y wnet proſty wzroſt wezmą do Niebá. Bodayby ták wzraſtáć záwſze! Niech

twoją będę Dobry JEZU rolą, będę niepochybnie y lilią, ná wieczną ſzczęśliwość, nieſkázitelną. Doday mi prawdziwego świátłá uwagi, doday y łáſki, ábym ináczey nie żył, tylko od prożności odległy; ábym ináczey nie wzraſtał, tylko od zmyślonych powabow świátá dáleki. Niech roſnę ná twą chwałę, niech wykwitam ná właſne zbáwienie. Niech zbáwienna uwagá kieruie ſerce, kieruie y myśl, ábym o niczym niemyślił, tylko o tobie, á o ſobie brał rádę, bym wiecznie nie zginął. Dobrze to Swięty pojął Kájetan, day y mnie BOZE moy ták poymowáć, ábym z ſobą ſię poznawſzy kwiát nikczemności, *in floribus gloriæ* poznał ſię z tobą: ty życzyſz, ja prágnę. Amen.



Ná



Ná Dzień S. IGNACEGO z Lojoli Fundátorá Societatis JESU,

Zołnierz bez Zołdu, śmiercią Wyznawcá, Głową Męczennik S. IGNACY de Lojola.

Zył około Roku Páńſkiego 1491. Rodem z Hiſzpánii z Domu Lojolow. Z Zołnierzá Swięty. Zył lat 65. po náwroceniu ſwoim 35. Vmárł Roku Páńſkiego 1556. Po utwierdzonym Zakonie ſwoim żył lat 16. Swięto jego obchodzą 31 Lipcá. Od Grzegorzá XV kánonizowány Roku 1622. XII Márcá.

Deſignavit Dominus & alios. Luc: 10.



Iedoſyć Pánu ná jednych, choć mu záwſze doſyć ná niewielu. *Pauci electi.* Nie liczne ná- *Matth: 21.* der zákonnych Pátryárchow Grono, w nim jednák prym biorą pierwſi, nie bez prymu y drudzy. *Et noviſſimi erunt primi.* Początek dobry *Marci 10.* chwałá jeſt końcá, y koniec nie zły wzájem częſto koroną jeſt początkow. Trzydzieſty pierwſzy dziś dzień Lipcá pierwſzym

miedzy innymi Ignácego S. koronuie Fundátory, chociaż przy ostátkách mieśięcznych, nie ostátki w nim jednák Swiętych, bo z nich wybor od pierwszych nie inszy, Ignácy de Lojolá. *Designavit & alios*, Syrus czyta *Decrevit è discipulis suis*. Z wybránych wybrał uczniow. Po świętym wydziále pierwszych, wybiera dziś y drugich, y wniosłbym, że wielu Ignácych w jednym Ignácym JEZUSOWA wyznáczyłá Elekcya, gdybym niewiedział, że jeden wszystkim pod JEZUSA Imieniem podzielił śię ná wszystko. Z żołnierzem ná Márszowym plácu niezmarszczony Rycerz, w pustelniczey w Mánrezie jáskini odludny Anáchoretá, w Páryskich, w Komplutenskich Akádemik z drugimi Liceách, w Lázáretách z ubogimi domowy konfident, w sequestrownych táráſſách pocieszyciel u-
ſtáwiczny

ſtáwiczny nędznych, w kośćielnych żárli-
wy Káznodzieja pulpitách, z zakonnymi
przykłádny Zákonnik oſoby, w rádzie ile
duſzney zbáwienna rádá, wſzyſtkim ná zbá-
wienną uſługę ochotny idzie, gdy ſię gorli-
wości pełen puſzcza ná świát cáły. *Ite, prædi-* *Luc: 10.*
cate. Urodziłá S. Lojolitę Hiſzpánia, y wnet *Ribadeneira in*
zá nádáne ſobie życie, zdrowia przywroce- *Flore SS.*
niem wetuie Oyczyznie y cudámi: połor ro-
zumowi dáwáłá Fráncya, y wnet w Sorboń-
ſkim Doktorze uczciłá mądrego. Dzi-
wiły ſię nád nim zámorſkie Páleſtyny, y zá
podziw światá podáły Biſſurmáńſkim lu-
dziom Apoſtołá. Czciły go gorliwego
Tránſálpińſkie Apenniny, y w ziemi Swię-
tych, Swiętym policzyły. Wſzędzie Igná-
cy w JEZUSOWYM żołdzie Zołnierz y
zwyciężcá. Imię JEZUS pierwſze mu há-
ſło do tryumfu, większa chwałá Boſka po-

chop

chop do utarczki. Prawdá, Pámpeloneńſki w golenie poſtrzał hárcującego mężnie ráził Káwálerá,lecz tám ſwey chwale jeſzcze służył Ignácy nie BOGU, więc pod tego znáczki ſię wpiſał, áby tryumfowáć lepiey nie począł jáko z upádku. Ná nodze ráná, ná ſercu notá Boſka, życiu lepſzemu dájąca zdrowie, gdy ciáłu bóle, z ktorego niepośliznął ſię Ignácy gdy zá BOGA wojował. *Æneus & quaſi ferreus cuncta fortunæ vulnera ſuſtinebat.* Co o Ceſárzu nápiſał Periánder, o náſzym Ignácym ſpiewa męſtwo. Lecz ſtań z Ignácym w kroku ſynowſkie pioro! ná zwycięſkiey S. Káwálerá kicie, nieśmiertelną Oycu ſwemu zápiſujeſz chwałę, ktoż ták kiedy chwalić może? kto Oycá wynoſi, jákby ſiebie (ſynowſkie bowiem zálety ſą Oycowſkie dzieła) á kto ſiebie w Oycu, tego pochwałá gdy ſobie pachnie

Perian: Comic: de Conſtantiſſimo Imperat.

pachnie, innym trąci. To prawdá, lecz nie ja tu dziś chwalę, gdy każę, wizerunk życia Swiętego, żywy pochwał Káznodzieją. *Non opus est verbis, te tua bella canent.* Więc gdy Márs Swiętych jego chwały rozwija proporce, ja tylko, gdy je głoszę, nic z prawdy nie umknę. *Non verecundiâ domestici sangvinis, gloriæ quidquam, dum verum refero, subtraham.* Vell. 19. l. 1. Niechże tá dziś mowy dálszey będzie prawdá, że Zołnierz bez żołdu, śmiercią Wyznawcá, głową Męczennik Ignácy de Lojolá. Znák niemylney prawdy pod znákiem JEZUSA niech będzie ustáwiczne háśło Ignácego: Ad M. D. G.

NIe rowny często Zołnierzowi Zołnierz, więc nie w rowni y żołdy. Rzadki to miedzy bitnymi bitny Rzymiánámi Curtius, coby ná bándo wojennego háśłá niewiem w jáką, zá miłą Oyczyznę, wskoczył

czył przepáść, nie kurczył nigdy sercá, nie kurczył y cnoty. Lecial y ow ná groty chełpliwym językiem tchorz w ciele Troiáńskim, co w szynkách nie w szykách, w háłásie nie w száłásie swe wywodził utarczki. Ryczał krzyczał po ludnych ulicách miedzy puhóry munstrował szyki. Stroyny ná wzniosłym świecił grzbiecie lámpart, á ná sercu lękliwy záiąc, zrozumie to ktoś z boku, wywiedzie ná pole utarczek, márſowym pod nos podkurzy prochem, áżci on z nosem zá piec, z sercem w komin.
Dares. *Ore leo, sed mente lepus effeminat arma staminibus vix apta manus.* Nie trudno o płytki u boku páłász, ále trudniey u sercá o dobrze hártowną odwagę, *gladium quidem habent ad jugulandum, non tamen cor ad evaginandum.* Wymowne tylko style ostre szlifują sztylety, ostrzą do własney chwały ápetyt,
nie

nie do polá. Nie ták ſwey chwale ſłuży Ignácy. Pámpeloneńſki poſtrzał był mu zwycięſtwá y Rycerſtwá chwałą, z ktorego wygojona w uſterku nogá tyle znáczyłá tryumfow, ile liczyłá krokow. *Per ſingulos gradus admoneor triumphi mei.* A coż mowić gdy pod świętſzy, JEZUSA Towárzyſz záciągnął ſię znáczek? wſzyſtek ſię ná wſzyſtkie nieſtrwożony wydáwał katownie y więzięnia, by z więzow grzechowych jęczące od piekłá odbił duſże, żołd mu był nie inſzy, tylko być mężnie Boſkim żołnierzem. Łup nágrody jego, zá BOGA záwſze wojowáć.

Luc: 17. Niewiem czyli ſą, czyli być máją záciągi bez żołdu, uczynki bez nágrody. Dáje order CHRYSTUS wojowáć, dáje wraz y nic niebráć, po uczynionych innym pożytkách, nic ná ſię niepożytkowáć. *Cùm*

feceritis omnia, dicite ſervi inutiles ſumus. Gdy wſzyſtko uczynicie, rzeknicie, ſłudzy niepożyteczni jeſteśmy. Ktożby ſię ták kiedy chwalił, coby ſię miał zgánić? á dáleko bárziey, ktoby ták prácował, by tylko właſną zá nágrodę profitował nágáną? Niepożyteczny wprawdzie ſługá, ktory nic nie czyni, ále kto wiele, bá y wſzyſtko, *cùm feceritis omnia,* pierwſzy jeſt nád wſzyſtko pożytek. Pozyſkuie Pan, gdy wſzyſtko wypełnia ſługá, to prawdá, ále ten nie profituie z Páńſkiego pożytku; to krzywdá, zá tę ſobie poczytá, kto ſłuży dla płáty. Nie ſłuży dla tey, kto ſłuży dla chwały. Więc dla niey kto uczynił co powinien, powinien był co uczynił, á powinności nie idzie zápłátá. Służyłes, wojowałeś, prácowałes, zwyciężyłeś? uczyniłeś coś był powinien Pánu, coś był powinien Oyczyźnie

źnie, co y ſobie, y ktoś to wykonał, dobrześ ſobie tym przypłácił. Naywiękſza bowiem nágrodá Heroicznych czynow, ichże ſámych wypełnienie. Bo ktoż zá ſpendowáną krew y życie nágrodzić może? droższe to nád wſzyſtkie nágrody. Záſłużony Rzymſkiey Oyczyźnie ſtátyſtyczny Káto, á przecię bez záſłużoney w *Capitolium* Státui. Przyidą do Rzymu wędrowni goście, wyryte nieśmiertelnych Káwálerow gdy uważają ná kolumnách posągi, ktore w rząd ſtáły, pytáją ſię y o Kátoná filarze, ktorego nie było. Stoy wędrowna ciekáwości! to pytánie twoie nawiękſzą chwały było Kátoná ſtátuą, inſzym ją erygował Senat, gdy ich czcił, Kátonowi zás świát, gdy go wychwalał. Co cnotá nádáłá, zazdrość nie znieſie, co wyrobiłá ſławá, niewdzięczność nie zácmi.

Uczciwe dźiełá w ſobie máją nágrodę, y tę z ſobą noſzą. Tego dniá co ſię uczyniło dobrze, ſobie ſię zá doſyć uczyniło. Odważnemu ánimuſzowi coż być może zá nágrodá więkſza, jáko to wypełnić, co był powinien? á powinien káżdy, kto ſłuży Oyczyźnie, ſłuży y Pánu. Przykrzy ſię Pánu jáſności Słońcu poważny Fáéton (o czym Owidyuſz) o wodze y cugle do ſwych koni, uwodzi go obietnicą ſłońce, lecz nátárczywie proſzącemu tym zápłáci *pœnas pro munere poſcis?* w nágrodę proſiſz o kárę. Nierowna uſłudze rekompenſá, kárą jeſt nie płátą, przyćmi tylko chwałę nie oświeci. Lepieyże bez nágrody być ſławnym, niż publiczną ſłáwę zácimiáć zápłátą, máją tę w ſobie dobre ákcye. Z tymi Pogáńſki Seneká wyjeżdża ná popis. *Quid conſequar ſi hoc fortiter, ſi hoc gratè fecero? quòd feceris,*

Metamor: 2.

Seneca de Benef: l. 4. c. 1.

ceris: rerum honeſtarum pretium in ipſis eſt. Y czegoż w nágrodzie doſtąpię, jeżeli to odważnie, jeżeli wdzięcznie uczynię? co mam uczynić : uczciwych rzeczy wálor, ſámą ſobie ſzácowną jeſt rekompenſą. *Cùm feceritis omnia, dicite, ſervi inutiles ſumus.* Tym bliżſzy do chwały, im dálſzy od nágrody był Swięty Pátryárchá Ignácy. Skoro pod JEZUSOWE zakonney świątobliwości poſzedł znáki, wizerunk życia jego ſummáryuſz dzielnych y mężnych był ákcyi, á żołd chwałá Boſka. *Majorem DEI gloriam ſemper in ore habebat, ſemper in omnibus quærebat,* to profit jego z woyny, to korzyść z świątobliwego żołnierſtwá. Mężnie to przy tym záczynał, mężnie y kończył. Czynił odważnie dla BOGA co mogł, á że mogł, więc że czynić to powinien jáko Zołnierz JEZUSOW, to ro-

zumiał.

zumiał. Fundámentu dzieł y odwagi nie záſięgał od mieczá jáko inni, y owſzem właſnego zwycięſtwá łupem, był ten oboſieczny *in Monte Serrato* ná Ołtárzu Nayświęt: MARYI od Ignácego S. záwieſzony, wolał już odtąd CHRYSTUSOW Rycerz świát cáły BOGU záwojowáć księgą, niż go ná zgubę wyplemiáć żelázem. Wziął w ręce żywoty Swiętych, wziął w ſerce odmienne od świátá życie, wyczytał z nich jákim mogł y miał być Swiętym. Inſi Swięci z ewángeliczney prawdy czerpáli prawdę do lepſzego żywota, Ignácy z Zywotow Swiętych bierze życie, bierze y miárę, że co ci tám po częśći znośić dla CHRYSTUSA mogli, czemuż on dla niego nie to wſzyſtko? Zważał, y wnet zbierał ich odwagi mężne w *compendium*, áby treść wſzyſtkich w ſobie jednym ſkoncentrował.

Już

Już ránny Káwáler w momencie zdrowy, nie czuie rány, gdy czuie w ſercu BOGA. *Proprium magnitudinis veræ non ſe ſentire percuſſum.* Miał to ſobie już zá zdrowie, co mu do dálſzego zdrowia y życia było pomocą. Czyta dziełá Wyznawcow, dobrowolne ich ábnegácye, y już ſię ſiebie wyprzyſięga Ignácy, ich ſię ſozą mácerowáć poſtámi y paſkámi pocznie. Czyta odważnych Męczennikow utarczki, y ták ſię mężnie ſam z ſobą uciera, że mu już ták ſnádno było krew wyláć zá BOGA, jáko mu ją cudzą nietrudno było wylewáć ná plácu. Więc że w Domu ná ten czás uciſzony co do wiáry pokoy, on nie cichy, ſprzyſięga ſię ná ſiebie, ſprzyſięga ſię y ná krew, gdy dla tey wylánia zá BOGA Jerozolimſką przedſięwziąć poprzyſięga drogę. Nie dość mu było Swiętą w Domu Wyznaw-

cow wziąć koronę, jeſzcze z záſrożáłym Pogáńſtwem do niey certowáć myślał o purpurę. Bierze w uwagę żywot nieporuſzoney w ſtátku opoki Piotrá, y wnet S. Lojolitá w płáczliwey zá dawne grzechy pokucie ſtáteczny Piotr, ták iż wprzod od płáczu wzrok trácić ma, niż łzy. A że tego Swiętego świecki jeſzcze Ignácy oſobliwſzym czcił w Honorze Pátronem, więc mu ten wzájem w chorobie od poſtrzału ciężkiey ſtánął pomocą, y zdrowiem. Nieodwłoczna bowiem od Swiętych zá ich czczenie rekompenſá. Czyta dáley święte Páwłá dziwy extátyczne, y wnet w częſtym záchwyceniu Ignácy ják drugi do Niebá záchwycony Páweł, o uſtáwieniu zakonnym z támtąd biorący rádę. W odwetowániu przyjáźnią nieprzyjáznym ják łáſkáwy Szczepan modą ſwoją, ſwoim zá

a S. Petro ſanatur. Vita ejus.

nich

nich modlić się każący. W określoney doskonáłością regule żywy Bázyli. W wypłaszániu nátrętnego ná siebie szátáná, o ziemię nieraz czyli o piekło rzuconego drugi Antoni. W ubogich rátunku y nędznych Mireński Mikołay. W dobrowolnym grzechow wyznániu, dla zápłonionych wstydem Penitentow szczery Augustyn. Y ktoż nie uzna, że czytánie SS. Zywotow było życie jego? *In splendoribus Sanctorum genui te. Psalmo* 109. W splendorách Swiętych sobie go odrodził JEZUS, niechcąc go wprzody swoim znáczyć Imieniem, álbo názwáć Jezuitą, áżby nie Imieniem tylko, lecz rzeczą sámą pokazał się doskonáłym, y cierpiąc mężnie dla JEZUSA, z JEZUSEM brátał się w Imieniu, brátał się y w chwale. Jeżeli tám, co Apostoł, to brat; *Nunciate fratribus meis:* toć przez

użyczenie S. Imienia JEZUS, Ignácy nie dálſzy. A coż mowić o panieſionych dla niego uciſkách, uſtáwicznych więzięniách, y Sálmántyceńſkich okowách, żywy w nich Męczennik tym rożnieyſzy od innych, że ci tám krotko cierpiąc wieczną wzięli koronę, ten długo znoſząc uciſki, w przeciągu życia kárbował záſługę, więc dla nich, czym kiedyś od Alipiuſzá Biſkupá miánowány Cyryl S. potym Ignácy od prześwietney S. Páwłá kongregácyi intytułowány, *Martyr in otio,* w uciſkow prożnowániu Męczennik. Zaden u niego nie przeſzedł moment, coby bez udręczenia ciáłá miáły przechodzić ákcye, wolą podbijał rozumowi, rozum poſłuſzeńſtwu, náturę wſtrzemięźliwości, ciáło gęſtym oſieczeniom, y poſtom. Poki był od innych przeſládowánia wolny, ſiebie do uciſkow niewolił.

Lobbet: Gloria. Patriarch: de S. Ignat: f. 106.

wolił. Codzienny to chleb Swiętego utrápienie, ták iż y ſynom ſwoim tę zoſtáwił do cierpienia maxymę, że poty kwitnąć będą, poki cierpieć, *Martyr in otio.* Niedość mu było ná tym, że poki żywy, poty Męczennik; śmiercią wielki Wyznawcá, lecz y po śmierci ináczey ſpoczywáć niechciał, tylko nie bez męczeńſtwá. Gdy bowiem z naywyżſzey roſkázu Stolicy Głowá Swiętego ná proźbę rodzącey użyczona Xiężney, y nieco w Páńſkich przytrzymána pokojách z zágorzáłym zgorzáłá Páłacem; Naywyżſzy Kościołá Páſterz Swiętą Zakonowi wetując ſzkodę, S. Ignácego Biſkupá Męczenniká głowę do ciáłá Swiętego przyłożył Wyznawcy, ktory tym będąc przy śmierci, głową jeſt y dotąd Męczennikiem. Y ták ten ktory ſynom poſłuſznym bez włáſney być kazał

głowy, ſam y martwy leży bez ſwojey. Poddał bowiem JEZUSOWI głowę, gdy poddał y ſiebie, ináczey żyć Zołnierz y tryumfowáć niechciał, by tylko w ſercách ludzkich tryumfował JEZUS, cáłe ná to łożył życie, by ják naypożytecznieyſze roſprzeſtrzeniał mieyſce, w nich BOGA y wiárę opowiadał. Korzyść mu z tego wſzyſtkiego y żołd był chwałá Boſka, *Major DEI Gloria*, pierwſzą wſzyſtkim zákładał nágrodę BOGA wychwalenie. Czy mogłże lepiey wojowáć, jáko z tákim żołdem? Zá żołd ſobie poczytáć Páńſkie dobro, ktorego czuyny Strażnik pilnował, żył Zołnierz bez żołdu, y wojując o więkſzą chwałę, tryumfował głową Męczennik, śmiercią Wyznawcá. *Quid conſequar, ſi hoc fortiter, ſi hoc gratè fecero? Quod feceris. Rerum honeſtarum pretium in ipſis eſt.*

Tobiæ 3.

Tobiæ 3. Y Niebo ludziom áſſyſtowáć zwykło. Delegowány od BOGA Anjoł Ráfał, idzie w wierną Tobiáſzowi uſługę. *Et miſſus eſt Angelus Domini S. Raphaël, ut curaret eos.* Zeſłány jeſt Anjoł Ráfał, áby ich uleczył. Kto z BOGIEM żyje, ſam mu jeſt ná wárcie Anjoł, ſtrzegą nas ci, gdy my ſtrzeżemy Niebá. Juże tám żyć ják w Niebie, gdzie káżda ákcya ják Anjelſka. Ten dziś y Oycem Tobiáſzowi y ſługą. Stárego w ślepocie leczy, gdy wzrok mu przywraca. Młodego ſwata, y od ſámey czártow odgania, od pożarcia Wielorybá broni, zdrowego do Rodzicow konwojuje. Więc zá ták Swiętą uczynność o rekompenſie myślą. *Quid illi ad hæc poterimus di-* *Tob. 12.* *gnum dare?* Anjelſka uſługá niezna nágrody, tym tylko kontenta, kto BOGU żyje. Dziękuje Anjoł zá wſzyſtko, zá ſwoję re-

kompenſę

kompenſę chwałę im záleca Boſką. *Tunc* Tob: 12. *dixit eis occultè: Benedicite DEVM cæli, & coram omnibus viventibus confitemini ei.* Rzekł im ſekretnie, zá moię uſługę błogoſłáwcie Páná Niebá. Dobrze ſłuży, kto tylko dla BOGA, coż być może zá nágrodá ſzczęśliwſza, jáko ſam BOG? Ná tey ſię fundámentálnie záſádził S. Pátryárchá Ignácy, ináczey żyć, ináczey w winnicy Páńſkiey robic niechciał, tylko pod Imieniem y chwałą JEZUSA. Ná rożne ſię wydawał uſługi, by tylko bliźnim dogodził dla BOGA, więc coraz w uczynności inſzy, á záwſze ochotny. Dáje Swiętemu Honor Kárdynálſka purpurá, gdy go ciężko chorego náwiedza, *Eminentiſſimus Pachecco* y oraz z záciągłym umyślnie máláViera de S. Ignat. rzem, ktory z pobocznego kąta konterfetowáć pocznie Swiętego: lecz ten co tylko

ſpoyrzy

ſpoyrzy coraz ná niego, coraz nowe twarzy poſtrzeże lineámentá, y co już zdał ſię być podobnym, wnet inſzym od ſiebie być ſię pokázywał Ignácy, ſteſkniony tą powtarzáną málarz pracą, dáć pokoy muſiał. Dziwili ſię wſzyſcy widząc kilkánaście Swiętego delineácyi, á coraz od ſiebie odmiennego. Jedná niezmarſzczona záwſze twarz byłá Ignácego, gdy Dworak, Zołnierz, y Zakonnik, jednák ná ludzkie mienił ſię uſługi, już z Doktorámi Doktor, z ubogimi ubogi, z dziećmi uczący wiáry Kátechiſtá; przykłádny ze wſzyſtkimi, wſzyſtkich gdy do chwały Boſkiey, do zbáwienia prowádził, ták, iż y umárły Ignácy ná pomoc ludzką nie umiera, gdy ſię mieni. W Rekálkucie mieście Dyœcezyi Kátáneńſkiey cudownie krwią ſpłynął pálec jego ná Obrázie pápirowym, co było pro- *Kwiatkiewicz in Ann: Ann: D. 1670.*

gnostykiem nástępującey plagi Boskiey od Etneyskich pożarow tám wybucháiących. Czytay kto chcesz nieźliczone cudow jego tomy. Ták BOG płáci, kto záwsze BOGU służy bez żołdu, służy bez respektu. W chwale się tylko fundował Boskiey, y tę zá własną nágrodę mieć synom kazał, gdy w podánych konstytucyách trzystá siedmdziesiąt y sześć rázy te powtarzał słowá: *Omnia ad Majorē DEI Gloriā*. Wszystká pracá y ákcye niech będą ná większą Boską chwałę. Tą żył Ociec S. tą żyją y synowie. *Animalia tua habitabunt in ea. Psalmo* 67. Arias Montanus czyta: *Viri Societatis tuæ habitabunt in ea.* Mężowie Towárzystwá twojego JEZU wprzod od życia, niż od niey odstąpią. Ten niech będzie nas wszystkich termin, tá żołnierstwá doczesnego nágrodá: Większa Chwałá Boska.

Kończę.

Kończę. *Deſignavit Dominus & alios.* Wybiera BOG ludzi do uſługi ſwojey, wybiera y do chwały. A czyż káżdy z nas chętny w uſłudze Ignácy? czy káżdemu práwidło życia Chwałá Boſka? Służemy świátowości, więc gárdziem BOGIEM, życie náſze jedná jeſt pogárdá Boſka, ná co ſię żali BOG: *Filios enutrivi & exaltavi, illi autem ſpreverunt me.* Wychowáłem, wypieściłem ſynow, á ich záwdzięczenie kontempt moy. Więcey znikomą wążą márność, niż BOGA poważáją, bo więcey ponoſzą dla świátá, niż cierpieć chcą dla BOGA y zbáwienia. O nierozumne rády! ktoż ták kiedy z ſwey świátá uſługi profitował dobrze? nieomylna tych korzyść jáwna żgubá. Niech ci świát ſzczerze ſłuży, czy ty jemu; płácić nie potráfi, bo czym nie ma. Wieczności nie zna, chybá złą *Iſaiæ 1.*

 tylko,

tylko, ktorą tym nágradza, co nią żyją. Y ktoż mądry tám ſię záciągnie? ten chybá tylko, u ktorego mądrość záwiſłá ná zgubie. Záłują teraz co ták ſłużyli, nieſłużże ty ták, byś ná wieki nie żáłował. Już tym tám zła wieczność przerwáłá poprawę, u ciebie poprawá niech będzie przerwániem złey ſłużby. Záczni z Ignácym od chwały Boſkiey, á ná chwale ſkończyſz Niebieſkiey, u tego naymnieyſza ákcya nie byłá, coby nie byłá dla BOGA, niech u ciebie nic nie będzie, coby nie było z BOGIEM. Ignácy S. cáły ſię poddawſzy chwale Boſkiey, ſerce poddał Nayświęt: MARYI, ktorey boleſney obrazek przy ſercu piáſtował, názywájąc ją *MARIAM à corde*, MARYĄ od ſercá. Niechciał cierpieć innego w ſobie ſercá, tylko ſerce boleſney Mátki, jákoby nie ináczey chciał boleć z MARYĄ, tylko

Mátkę



Mátkę pociech przy ſercu májąc. Tchnąć inſzym y ty grzeſzniku záczni ſercem, byś dobrze odetchnął ná wieki, niech będzie MARYA od ſercá, á będzieſz Ignácym do chwały. Swięty Oycze, ludzkiego zbáwienia Wodzu, náwiédź nas ná ſłużbę Boſką, náwiédź ná ſerce MARYI, á jeżeli támowáć będzie ten, ktory ludzkie támuie zbáwienie, owym to zwycięſkim płaſzay go koſturem, ábyśmy o tym kiju ják z owym Jákubem *In baculo tranſivi Iordanem*, doczeſnego życia przepłynąwſzy ſzczęśliwie Jordan; tám tráfili po nágrodę, gdzie BOG jeſt wieczna wſzyſtkich chwałá. Amen. *Gen: 32.*

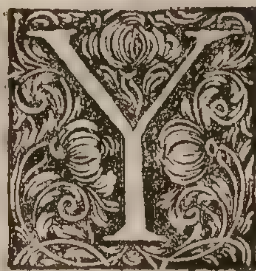


Ná Dzień S. JANA BOZEGO Fundátorá OO. Bonifrátelow,

Bogacz Niebá z ubogich, dobrowolnie ubogi dla bliźnich S. IAN BOZY.

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1495. Rodem Luzytáńczyk z Eboreńſkiey Dyœcezyi, Kazániem Iana Awili oświecony, y od tegoż náwrocony. Zył lat 55. Vmárł Roku Páńſkiego 1550. Kánonizowány od Alexándrá VII. dnia 21 Wrześniá, Roku Páńſkiego 1632.

Diliges proximũ tuũ ſicut te ipſum. Matth: 22.



Y Miłość bliźniego práwa, nie bez práwá. *Hoc eſt mandatum maximum.* Wſzyſtko wypełnił, kto Chrześciáńſkiey mándat dopełnił Dylekcyi. *Plenitudo ſiquidem legis eſt charitas,* rozgorzáły Boſką miłością, táxuie ją S. Auguſtyn. Pierwſze práwo miłości jeſt, miłowáć bliźnich, á w nich y BOGA. Láwiruie po świecie zbłąkána po ludzkich ſercách miłość, ále jáko w ſwych nieporządna przymiotách

miotach bo niepráwa, ták y bezprawna, *ſine lege vagatur.* Tym dálſza od przykazánia, im odlegleyſza od BOGA, ktorą ubodzony utyſkuie Apoſtoł: *Video aliam legem in membris meis, repugnantem legi mentis meæ, & captivantem me in lege peccati. Ad Rom: 7.* Niewiem jákim práwem, niepráwa ſerce záległá miłość kontrująca regule rozumu, *captivantem me in lege peccati,* á oraz mię w grzechowe ſzátáńſkich ſtátutow, ſidląca bezpráwá. Ták kiedyś rozumnego w nierozum wpráwiłá Sálomoná, że zágorzáłe brzydką miłością ſerce ſwoie, cudzym ná ſztuki roſpłatał Bożkom, już to Sydońſkiey ofiárując Aſtártenie, już ſię Amońiekiemu ſkłaniájąc Molochowi, już Moábſkiemu czołem bijąc Amoſowi. *Averterunt mulieres cor ejus, ut ſequeretur Deos alienos: 3. Reg: 11.* Inni giną záwziętością,

ścią, ten zginął nieporządnym áffektem. Affekty innych, po ládownych gdy dyſzą ſzkátułách, duſzą wiecznie z ewángelicznym nie jednego bogaczem. O niegodna miłości miłością gubiąca! Adumbrują raz málowáną Thebáńczykowie miłość, wyśmienitymi ná oko tránſmárynámi,á oná ſię jeleniemi wſpárta rogámi zá kieſzeń trzy-
Stobæ: 9. ma. Poſtrzeże to Pláto, y przypiſze: *Thebanus amor tantùm ad capſellam.* Workowa pełnia, Tebáńſka jeſt miłość. Często ſpełnione ták świátá chciwego áffluencye ná piekielne ſtoſy releguje pobożność. Nie ma ſwego w Niebie worká bogacz. *Faci-*
Matth: 19. *liùs eſt camelũ per foramen acûs tranſire, quàm divitem intrare in regnum cælorum.* Inſzych ſobie Niebo w ſwoy komput piſze kochánkow. Ma ſwoich ná ziemi bogáczow, gdy ma dájących ſwą fortunę ubogim dawcow.

Wiele

Wiele profituie w Niebie, kto wiele dla Niebá uboſtwu ſpenduie. Cáłym ſercem kocha ſię w nich Jan S. prawdziwie Boży, więc ſię też w nim kocha Niebo. Bliźnich dla BOGA miłość pierwſzy zyſk w Niebie. Wiele bárzo Swięty ubogich obrońcá zyſkał, gdy ſiebie ze wſzyſtkim dla ubogich wycieńczył. Miedzy Rzymſkimi Dámámi ſtroynymi, u mniey ſtroyney Kornelii, co ſię ſyn ná publikę pokazał, to go publicznym ukazywáłá ſkárbcem: *Hi mei theſauri, hæc mea clenodia.* Teć moje y ſercá pociechy, y ſkárbcu doſtátki. U Janá Bożego ſkarb cáły ubodzy. *Hi mei theſauri.* Niemi ſobie tárgował záſługi, tárgował y Niebo. Gdy wſzyſtko ná mizernych trácił mendykow, już práwie dla miłości Boſkiey ſam mendyk, nic bynamniey nie utrácił. Strátá bowiem táka pewny

jeſt w zyſkániu profit, hoyny ná nędzarzow ſzáſunek, ſzczęśliwey jeſt ſzácunek wieczności. Z czego ja biorąc áſſumpt powiem, że S. Jan Boży bogacz Niebá z ubogich, gdy dobrowolnie ubogi dla bliźnich. O tym Ad M. D. G.

NIe umie źle trácić, kto dobrze utracáć náuczył ſię. Rzuca w ziemię prácowity goſpodarz ziárno, rzekłbyś że dármo po ſkibách rozrzuca, gdybyś ná rozkwitłe láto nie poſtrzegł, że pod buyną kitą idą z ziárná ná profit kłoſy. Stoi w Rzymie wydátny w poſągu Orátorow Bożek Merkuryuſz, żebrzący álbo *Mendicans* názwány, poſtrzeże go Pertynax Ceſarz, przeláć go ná Jowiſzá każe, y názwáć *Iupiter erigens*, Jowiſz podwyżſzájący, jákoby to ubogi Mendyk, w górne idzie policzony Bogi.

Pſalmo 4.

Pſalmo 4. Zyczliwy piáſtun duſzy, wyciągła jeſt ręká: *Anima mea in manibus meis ſemper.* Bliżſzeć by ſię być zdáło do tey funkcyi oko, zbáwienniey jeſt duſzy mieć ją záwſze ná oku, niż piáſtowáć ná ręku. Ze ją Dáwid z czuynego ſpuścił oká, rozbił ją y z BOGA. *Oculus meus deprædatus eſt animam meam. Thren:* 3. Chybá niemowię, że y ręce nie bez oczu, widzą co robią. *Semper oculatæ ſunt noſtræ manus*, okulátnym rozumem piáſtują duſzę, áż ją ná ſzczęśliwe wieczności látá wypiáſtują. *Et intellectibus manuum ſuarum deduxit eos. Pſalmo* 77. Pátrz dobrze ná duſzę, kto pátrzyſz ná ręce, częſto te ſą bez oczu ná ſumnienie. Wyciągłą tężył na Chrześcian ſpołeczne dobro Ánániaſz rękę, áż y tá zwiſłá, y duſzá nágłą ſklęſłá śmiercią. *Cecidit & expirawit: Actor:* 5. Wiąże oczy, wiąże y gęby

Plautus in Aſinar.

 powabna

powabna chciwość, że się y postrzedz niepozwoli. Piorunuie zá práwem y spráwiedliwością Asinius Cincinnus, wymownie zá wymowną prawdę peroruie, postrzeże u niego wyciągłą z tyłu rękę Quintius Firminianus, więc ważny trzos pośle mu cicho ná rękę, włoży sługá, ściśnie ręká pieniądze, ściśnie y język, w momencie zániemowił, co o prawdę ták rzeźwo mowił, wychodzi z ratuszá mowiąc, zmordowałem się, á lud wiádomy kunsztu śmiać się pocznie, y rzecze: *Ecce noster asinus loqui dedidicit, postquam pro avena accepit.* O ják często nietylko Rzymskie Quincyuszow szkuty, Włoskie Bájoki, ále y Angielskie Szterlingi, Moskiewskie Ruble, Autyny, y Dzięgi, Polskie Orlanki, Fráncuskie Liwry, Czeskie Renenczyki, w niemych ludzi formują biesow. *Mutum dæmonium.* Trzos w

Emilius Rufus.

ręku,

ręku, bies pánuie w ſercu. W Oſtrogu cię- Roku 1694.
żarna Ruſká powiłá dziecię, w dziecięciu
ſtráſzydło, cáłe ciáło jedná ręká, w ręce
dwa oſtre zęby. Zębáte ná cudzą fortu-
nę ręce, nie jednemu wiecznym będą ſtrá-
ſzydłem; ſkázując ná wziątki pálcem, uka-
zują ják z nimi bogáto zginąć máją. Zgrzy-
táć rzewno będzie niejeden, gdy mu ſwe
kły piekło pokaże. W fałſzywey mienni-
cy fałſzuie monetę zá pierwſzego Zygmun-
tá Rożyc názwány Piorun, że oto ná jego
rękę y głowę piorunowáć poczęły ſurowie
Stány, chyżymi zá gránicę nogámi ſálwo-
wał zdrowie, gdy wyſtępney ręki y głowy
od ſurowego Dekretu ſálwowáć niemogł.
Pułgroſzki potym jego názwáne *Piorunki*, á
on zá gránicą umárł. Cięſzki to śmierci
ná tákich piorun, u ktorych koſmáta w
chciwość ręká piekielny ná ſobie wybija

 ſztępel.

ſztępel. Fałſzywa záwſze w ludzkich ręku monetá, coś kſztałtnego obiecuie po ſobie, lecz znienacká ják piorun trząſł, roświeci y zniknie, dym tylko zoſtawia, ktorym okurza bárziey duſze, niż grzeje ręce.
Cant: 5. *Manus meæ ſtillaverunt myrrham*, gorzka ná koniec z złotych oleykow ſączy ſię mirrha, ná wieczną duſzy ckliwość od właſney ręki záprawiona. Dáleki od tego Syońſki Koronat, u ktorego nie to rękodáyna duſzá, co worek pełny, ále gdzie ręká Boſka przy duſzy jego: *Anima mea in manibus ſemper.* Coż być może pomyślnieyſzego człowiekowi, jáko gdy Swięty człowieká
Luc: 1. piáſtun BOG? *Manus Domini erat cum illo.* Duſzá Swięta, gdzie ręká Boſka, los ſzczęśliwości BOG ná nas pátrzący, y do wiekuiſtey chwały piáſtujący. *In manibus*
Pſal: 30. *tuis ſortes meæ.* Urzuci zbáwiennie wygráną,

gráną,

gráną, kto ſię pod Boſką z Dáwidem rzuca práwicę. *Anima mea in manibus ſemper.* S. Piotr Dámian trudność tego wyłuſzczáiąc textu rękę tę wyciąga ná ubogich. *Vt manus tuæ extenderentur ad inopem, & dicere poſſes: anima mea in manibus meis ſemper.* Gęſte ubogich Lázárety, ſą to duſze zbáwienia ludzkiego, wyciągnieſz ku nim nieſkąpą ná rátunek rękę, w twoim wzáiem rátunku będzie BOG przy duſzy. Nie uzna y naymnieyſzego w ſwym ſkárbcu deceſſu, kto ſkárbcem ieſt ubogich, y owſzem wiele zyſzcze, kto wiele ná zyſk duſzny dáie ubogim. *Amoris in egenos qui induerit purpuram, regni cæleſtis compos efficietur,* ieſt wyrok Wátykáńſkiey Stolicy. Dość bogáto, kto w świetney ubogich Purpurze niebieſkie záſiada trony, pobożna nád nędzárzem litość ſtáły ſtopień do wiecznych áf-

Serm:47.

Agapitus Papa in Epiſt: ad Imperat.

fluencyi.

fluencyi. *Da homo pauperi terram, ut accipias cælum, da nummum, ut accipias Regnum:* Swięta wymonego Chryzologá zá ſzpitá-
Serm: 8. lem perorá. Udziel podubożáłemu bliźniemu ziemi, byś w podział wſzedł Niebá, day groſz, byś zyſkał Kroleſtwo. Ták dobrym żárobkiem ſwą ná ubogich fortunę ſzczodrze ſzáfował Jan Boży, áż nią y BOGA, y w BOGU cáłe oſzácował Páńſtwo. Wielki miłośnik ubogich, z ubogich Bogacz, *Cælum dives ingreditur. Dedit nummum ut acciperet Regnum.* Pierwiaſtki niedoſzłey jego młodości targ to był Niebieſki, bá y w ſámym mácierzyńſkim żywocie, pierwſze życia tchnienie pierwſzy od Niebá ná Janá był áreſzt, przyimuie go gościem ziemiá, przyimuie ják ſwego Niebo, y gdy zwiſła z Niebá jáſność ná podziw wſzyſtkich nád Domem urodzonego Janá
świeci,

świeci, już go ſobie Swięci, więc już ják ná tryumf Swiętemu brzmią przy kolebce dzwony, od wielu ſłyſzáne, od nikogo jednák nie widziáne. *Sonitus æris campani, ſuâ ſponte emiſſus ab ipſo ejus nativitatis tempore, non obſcurè eum prænuntiavit:* świadczy żywot jego. Przy fletách dziecinnych tryumfuie Niebo, że co tylko ná świát Janá wydáło, już go ſobie wygráło. Rośnie dáley w látá, doraſta y w cnotę, kochánek cnoty z JEZUSEM *quem diligebat IESVS.* A że w kontr záwſze świát chodzi z BOGIEM, gdzie go ſobie obſerwuie Niebo, bies z świátem wiedzie go ná przepáść, pokuſá ná ſidła prowádzi ſzátáńſkie, już co Jan nie ginie dopiero Swięty, záwſze ludzi ſekundant. Mácierzyńſka Nayświęt: MARYI Miłość porátuie Miłośniká ubogich, wyrwie z toni, y ná brzegu ſzczęśliwey po- *Nadaſi in Ann: cel.*

ſtáwi wygráney. Mać ſwoje nád bieſem tryumfy pobożność, więc by dáley tryumfował, ná ſwych JEZUSA dziecinę piáſtuje bárkách,pewney záwſze háſło wygráney. Nie lękay ſię nieſzczęścia, kto żyjeſz z JEZUSEM, lekki to ſercá ciężar, co wagi do Niebá dodáje. Odważa ſię zá JEZUSEM ná wſzyſtko wſzyſtek Jan Boży, ubogi dla CHRYSTUSA, ubogich czci zá Chryſtuſow, ſpenduie ná nich y ochotnie y pobożnie domowe ſkárbce, w ſkárbcách do lepſzego ſzácunku y ſiebie; dáje ná potrzeby fortunę, ſiebie dáje ná uſługę. Swiát ſądził że źle trácił, Niebo piſze że dobrze zyſkał, gdy wſzyſtko rozproſzył. Leguie do Delfu ſutozłoty páludáment Egipſki Regnánt Amintes, zezem náto uderzą záwiſne pátrzących oczy, (wierny záwſze dobrego uczynku towárzyſz , zazdrość) dyſwá-

Pidan: Ethiops.

dowáć

dowáć poczną, że Apollo wiele májący więcey niepotrzebuje, odpowie ná ſwę potrzebę: *Ne miſer apud Deos, hominesq; poſt fata appaream.* Co tu zápiſzę, tám w Niebie znaydę. Nie tráci Miłośnik ubogich gdy Niebo hoynością kupuie. Páłáce formuie ná ſzpitale, dwory ná orphánotrophia, pewnieyſzy z támtąd bowiem ingreſs do Niebá, *hac itur ad aſtra.* Służąc ludziom ſzedł CHRYSTUS do Chwały, Jan S. służąc CHRYSTUSOWI w nędzarzách, biegł proſto do niego. Wiele zyſkał gdy BOGA, zá ſzpital dobry frymárk Niebo, więc dobrowolnie ubogi ná świecie, nie zubożał Bogacz Niebá z ubogich. *Dedit nummum, ut acciperet Regnum æternum.* Nie gárdź świátowości nędzna uboſtwem! BOG mięſzka w ſzpitalách: zyſkáć go prágnieſz? zyſk pewny ubodzy. *Da pauperi terrã, ut accipias Cælum.*

Apocal: 18. Y Trony ſwe máją głoſy. Głośna Regnántká, Májeſtátu wſpániáłość: *Sedeo Regina, & vidua non ſum.* Tron wſpárcie moje, więc nie znam ſieroctwá. Ktoż kiedy ſierocieie, gdy ná tronie oſiada? Korony Kroleſtw ſą Pánie rządow. Schnąć nie umieją kwitnące berłá, y chociaż ile Chrześciáńſkie nie bez Krzyżá korony, ſłodzi je jednák wolna rządow władza. *Sedeo Regina & vidua non ſum.* Prawdáć to, że często śmiertelnie wdowieją trony, ſzkárłat ſępi ſie w żáłobne kiry, śmierć pierwſzy u Dworu ſzylwách, y nád władnącymi rzeſko władnie, przecięć tá nie uſtępuie śmierci krzeſłá, ſiedzi ják Páni. *Sedeo Regina.* Figurá tey Páni tronu, wizerunk jeſt jáłmużny. *Regina intrante domum, nemo è cuſtodibus examinat, quæ ſit, ita eleemoſyna ſui operatores intra DEI thronum conſtituit.* Sens jeſt

hom: 2. de pœnit.

Złotouſtego

Złotouſtego Chryzoſtoma. Nie ták podupádła w ſwey dyſtrybucie jeſt jáłmużná, by y Niebieſkiego Páńſtwá, y w páńſtwie pierwſzego mieyſcá ſwym dawcom obſtálowáć nie miáłá. Páni jeſt wiecznego Tronu, więc gdy ſwych cieńczy ná dáninę, bogáci ná chwałę. Sciele trony Janowi S. Niebo, z pięknych miłości ku bliźnim ſtopniow buduie do wieczności áſcens, wiecznemu Niebá dziedzicowi. Zá ziemſką fortuny dyſtrybutę oddáie wiecznością! O bogáta zámiáno! ktoż ták kiedy frymárczył? bá kto ták niefrymárcząc, zoſtał w Niebie bogátym? Piſzcie ſpoſob dobrze zyſkownych wydátkow z Janowego zyſku; co ſzpital wyſtáwił, to ſzkołę ſtáwił miłości, w ktorey przykłádem uczył, jáko ſobie káżdy żyjąc ná ziemi, miał kárbowáć ná Niebo; uſługá bliźnim, pewna jeſt wy-

ſługá Niebá. Słał ubogim łoże, ſam záwſze bez łożká, karmił hoynie zchorzáłych, ſam ſzczupłego pokármu poſtnik; Gránáteńſkie ſzpitálom erygował dwory, ſam częſto dla bliźnich bez domu, pod odkrytym Niebem Niebo zá dom zápiſuiąc. Ktoż ták z uſługi ubogim bogáty? jeden miedzy ubogimi Jan Boży. Cáłe bogáctwo BOG w ſercu, cáła fortuná miłość, ktorą pałał. Pali ſię raz Gránáteńſki od niego wyſtáwiony Lázáret, gore miłością y Jan; wbieży w gorájące ściány, łożká wynoſi, chorych wyprowadza, choć gęſty płomień pali bálki, nie pali Janá, áż wſzyſtko urátował; zimnieyſzy znáć był zewnętrzny co domy palił ogień, niż jedná wewnętrzna Janá iſkierká miłości, ktorą lepiey gorzał. Ták cáły w BOGU bez niego umieráć niechce, Swiętą duſzę gdy
już

już wyciſka śmiertelność, on ściſka Krucyfix, áby tego nie trácił w momencie oſtátnim Páná, ktorego przez cáłe zyſkiwał ſobie życie. Jakoż dobrze ſię nim zbogácił, bo wiecznie. *Elemoſyna ſuî Operatores intra DEI thronum conſtituit.*

Kończę. *Diliges proximum tuum ſicut te ipſum.* Miłość bliźniego naywiękſze bogáctwo, tym kto żyje, żyje ják w Niebie. Kochánie ſiebie niech będzie kochánie w BOGU innych; co znędzniony Łázarz, to jákbyś był ſam nędzarz *Amicus alter ego.* Nienáwidziſz mendyká? nienáwidziſz y ſiebie, BOG cię też nienáwidzieć będzie. O zájątrzona nieludzkich Geniuſzow záwiſności! nieporuſzaſz ſię ku bliźnim, nieporuſzyſz y BOGA ná prożby twoje. Táką BOG płáci miárą, jáką człowiek wymierzy w ubogich BOGU. Kochamy świá-

towe

towe prożności, więc z nimi giniemy: w lubych topiemy ſię roſkoſzách, topi zá to z námi BOG roſkoſz w piekle. Pátrz jáka zá miłość świátowości, nie miła nágrodá? Pátrząc ná rážące śmiertelnie ściſkájących ſwe dzieci Małp pieſzczoty Pòetá, záwołał: *O amor! O inimicus amor?* O miłości! nieprzyjázna miłości! Weſtchni káżdy z głębokiego ſercá, y uważ, żeś w czym nieporządną zábrnął miłością, w tym tonąć ná wieki muſiſz; przyjázna świátowości miłość gotowa z BOGIEM nieprzyjaźń. Y coż po tákiey miłości, ktorey płodna coreczká zgubá? Ignie ſerce w márnościách, márnie ná wieki ulgnie. Zácznięże ináczey z Janem, byś nie zginął: dobrowolna y ſiebie y fortuny ſtrátá dla BOGA jeſt pewny Niebá profit, táka niech záwſze pánuie miłość, á Pánem miłości ná wieki będzieſz. Amen.

Ná

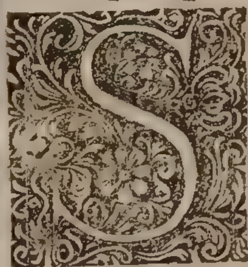


Ná Dzień S. TERESSY,

Zycie TERESSY IEZVS, álbo żywym IEZVSA Niebem S. TERESSA.

Vrodziłá ſię Roku Páńſkiego 1515. *w Hiſzpánij.* 67 *lat máiąca umárłá Roku Páńſkiego* 1582. *Kánonizowána od Grzegorzá XV. Swięto jey przypada* 15 *Páździerniká.*

Et quæ paratæ erant intraverunt. Matth 25.



STáć záwſze ná ziemi w párácie należy, by długo przed zámkniętym nie ſtác Niebem. Pierwſzy krok do Niebá czuyność, ktorey w gotowości otwárte ſtoi Niebo. *Quæ paratæ erant intraverunt.* Odpráwuią czuyni Páſterze ſtráże, *Erant* Luc: 2. v. 8.
paſtores vigilantes, & cuſtodientes Vigilias noctis. Wypráwuie Niebo ná świát do ſtraży Swiętſzego Páſterzá, *Natus eſt vobis Salvator.* Czuie ná ziemiány nieoſpáłe Niebo, gdzie w czuyności ziemiá wartuie przed

Niebem. BOG tám jeſt, gdzie czuyność. Szturmuie do Niebá, kto ſumnieniem czuie. Czuje Niebo ná ſerdeczne ſzturmy, y wnet ſię otwiera: ták bowiem nie dáleko od czuyności odległe Niebo, ják dáleko świątobliwa czuynośc nie ſżerzy ſię od cnoty. Nie zna ſnu cnotá, nie zna oſpáłości, ſpocząć nie umie, chybá w Niebie. Porwie ſię ktoś u Dáwidá ják ze ſnu, porywa ſię
Pſal: 23. kołácąc do Niebá: *Attollite portas Principes veſtras*, bije dáley w ściánę, lecz ſię niedobija, tylko ſię z Niebá pytáją, kto? więc dla prętſzego wpuſzczenia, puſzcza przed ſobą ſławę, honor, y reputácyą, pierwſzą niby świátá do ſzturmu kálwákátę, *Dominus fortis, & potens Rex gloriæ.* Pełnomocny Pan, Krol chwały Nayjáśnieyſzy. Gáſną Niebu świátowe jáſności, niechwalebne świátá chwały w kontempt idą. Czym

lepſzym

lepſzym kołac, áż ſię dokołáceſz? Jákoż pytáją ſię dáley, *quis eſt iſte Rex gloriæ?* co to zá Pan chwały? Nie idzie w górną cenę świátowa cená, eſtyma świecka dym to nie ogień, kopci w Niebie nie świeci. Więc gdy ná tych ſpáſzował humorách, ináczey ſię z Niebem páſſowáć záczyna, by je otworzył, więc záwoła: *Dominus virtutum ipſe eſt Rex gloriæ.* Pan cnoty, cnotą kołáce, czuynością dobija ſię Niebá, dopieroż Niebá ná wścieſz wpuł ſię otwárte dzielą. Czuyna cnotá otwiera bramy, y ślepe do Niebá otwiera zamki. Kołácą dziś do weyścia czuyne w cnocie Pánny, y wnet wchodzą że gotowe, *& quæ erant paratæ intraverunt.* Dármo ſię już tu, dármo do Niebá hárcowne ſzforcujecie Amázonki, *pictis Amazones armis:* dármo ſię hukiem y ſukiem tchnąca ſzárpieſz Pentezyleo, *Penteſilea furens,*

rens, czyli owá wolna á polna ánimuſzu Páni, *Volſca de gente Camilla?* dármo przed woyſk bitnych hetmánicie ſzwádronem, *clauſa eſt janua*, zámknięte cnotá ná plácu wojuje Niebá, nie odwagá, nie mężny ſzwánk, ále gotowość dánk dáje Niebu, y Niebo czuynośći, *quæ paratæ, intraverunt.* Od pierwſzey zábránego rozumu minuty, dobrze zrozumiáłá Tereſſá, czymby Niebo otworzyć miáłá. Rzucáłá y Niebo, by Páná Niebá niewyrzućiłá z ſercá. Zycie tey S. Mátki, żywa jeſt czuynosć, że tuli ſię do BOGA, tuli ſię do niey Niebo. Zaden u niey życia moment co nie BOG; żadna ákcya, coby nie byłá cnotą, żaden nie był naymnieyſzy poſtępek, coby niebył pobożnośćią. W ſiedm lat ſięga młodość rozumem co to grzech, (boday ná ten nie miáły dzieci rozumu) w tych leciech

doſięga

doſięga Niebá záſługą Tereſſá. W nie-
doyrzáłym wieku doyrzáłá już cnotá. W
ſiedmiu leciech ſmákowniey ſzy niewinnię-
ciu Ociec Niebieſki, niż Dom w pieſzczo-
tách oycowſki, z ktorego przy wſzelkiey
od grzechu czuyności zbiega, by Niebo
ubiegłá. Y niedziw, bo gdy mieć w ſercu
chciáłá BOGA, Niebem wprzod być ſámá
muſiáłá. Jákoż gdy cnotą czuje ná JE-
ZUSA, już ſię nie czuie być ſwoją, lecz cá-
łą w JEZUSIE: *Domine quid mihi eſt de me ſi-
ne te? nam ego ſine te, non ſum ego.* Coż to *Vocabatur Theresa à IESV.*
jeſt Pánie Tereſſá bez ciebie, od JEZUSA
nie Tereſſá. Záwſze ścigáłá Páná, áż go
dościgłá, y máiąc JEZUSA, miáłá y Nie-
bo. Co ja zá áſſumpt dálſzego biorąc dyſz-
kurſu, powiem: Ze S. Kármelu Pátryárchi-
ni Tereſſá, ták záwſze życiem ſwoim czu-
łá, że byłá JEZUSOWI Niebem, ży-

ciem jey záwſze był JEZUS. O tym Ad M. D. G.

TOć prawdá że y świát jákieś ná ziemi ſobie uzurpuie Niebo. Co fortunne doſtátki, to nieſprzykrzone u niego pociechy, co przy treſunkowych ſukceſs pomyślnościách, to *Paradiſus animæ*, Ray świátowy, co okopciáła złą chucią roſkoſz, to zákrzewione delicyámi Elizye, to plużące we wſzyſtkim ſzczęście, to rozumiáne Niebo, ktorego (żal ſię BOZE duſzy) wyuzdáne ná niecnotę Duchy dobijáją ſię gwałtem, *cælum vim patitur*, áż ſię też gdy nieſzczęśliwie dobiją, o nie ſię cięſzko, jáko prożne obłoczki rozbijáć muſzą. Jákie tám życie, tákie y Niebo. Jáka áffektow y ſukceſſow ſtáłość, ták znikoma y tego Nieba trwáłość. Wieczność u świátá, delektácyiny w pociechách moment. *Mo-*

mentaneum

mentaneum quod delectat, á zá momentálną znikomego świátá oblektácyą, krzyżująca idzie bezprzeſtánnie wieczność, *æternum quod cruciat*. Juże tám nie ſzukay Niebá, gdzie niemáſz BOGA, nie ſzukay wieczności, gdzie czułey w cnotách niemáſz ſtáteczności.

Apocal: 12. Drą ſię y niewiáſty do Niebá. Mężnością áttákują, by ſię dobiły. *Signum magnum apparuit in cælo. Mulier amicta Sole, & Luna ſub pedibus ejus*. Ná Niebie znák wielki, Niewiáſtá w poſtáwie wyzłocona ſłońcem, nogi ſrebrzyſty winduie Xiężyc, gwiaździſte głowę ármują korony. *In capite ejus corona ſtellarum duodecim*. Nie dziwuy ſię że ſtroyna, bo Niewiáſtá; znáć tám kándor ná duſzy, gdzie ſłońce ná głowie. Innych ziemſkie puſzą wełny, tá z ránnego świátá ná ſtroy przędzie jedwabie,

innym

innym z cudzego na bárwę kłębká wiją ſię nici, tá ná Niebo ſkázując woła, tu jeſt mojá nitká *amicta ſole*. Pięknieśmy ſię ſtroili, poki nas ſtroiło Niebo; *Facies veſtem Sanctam Aaron in gloriam & honorem.* Uſzyjeſz ſobie ſukienkę świátłości ná chwałę y honor Boſki. Nie droga u Niebá ná ſuknie máterya, bo y ſámo nie drogie Niebo. Nieboś kupił, ktoś dał kándor zá nie. Kubkiem zimney wody w Imię CHRYSTUSOWE ubogiemu dáney dopił ſię, czyli dopiął ktoś Niebá. Jeſteś ciáłem ná ziemi, á duſzą świeciſz ják w Niebie, już cię tám po tey ják ſwego poznáją bárwie, *amicta ſole.* Cáła tey Páni bárwá bárwiſte słońce. Znác po doſtátku, znác po kolorze. Doſtátni ten będzie, u ktorego záwſze ná duſzney bárwie niebieſki kolor, ná ſercu łáſk Boſkich wije ſię świátło. Ale coż? ſięgamy

Exodi 28.

gamy

gamy Niebá, nikczemność ſutrując náſzę, nie duſzę ſtrojąc. Owá to *mulier* przyrodna ułomney nátury ſioſtrá, ſtroyna umyſłu wſpániáłość, záſięgłym kokoſży ſię bláſkiem, y niby powabną ſá nego słońcá ná ſię ſprowadza ozdobę, by w cudzey dobie wrodzoną zágrzebłá nágość. Nieukryjeſz bynamniey mizerney podłości nędzny człowiecze, gdy iſtotną, śmiertelność odkryje nędzę, z záſięgłych doſtátkow włáſne twoie wyjáwi oſtátki, ktore ják ná słońcu, ná dłoni z cudzych bláſkow wyroni życie: *Ecce homo & opera ejus.* *Amicta ſole* ſzátá z słońcá, y dobrzeć to. Mać ſwoie kándor duſzny światło. Co bowiem niewinności ziemſkiey polor, to jáſny Niebá kolor. Nie pięknie gwiazdá Niebo, ják niebieſka ſumnienia cáłość zdobi ziemię. Kauſinus kwiáty názywa; *ſtellas horti, ſidera pratorum.*

Kwiecistych gwiazdámi ogrodow, y polnych ozdob świátłem. Niechże u nas żywy kwiát człowieká serce párágonuie z słońcem, by ták cnotą Niebá sięgał, ják to świátłem, y wraz pámiętną podłością swoją obijał się o ziemię, ják świátło promieniem. Nie cierpi skázy słońce, Emulant słońcá człowiek niech będzie bez plámy, by dobrym świecąc przykłádem świátu, BOGU bez wády czystym jáśniał sercem. *Amicta sole, luna sub pedibus ejus.* Modny to nog páwiment Xiężyc, co ludzkie ten depce po nocách głowy, ná jego dziś głowę stąpa Niewiástá, *luna sub pedibus ejus.* Krętny Xiężyc Hieroglifik niestátku. Nic ták nie szpeci człowieká ják niestátek, nic go prędzey nie gubi, ják wrodzona odmienność. Dopiero szczera spowiedź ohydzi grzechowe zbrodnie, wnet niestá-

teczny

teczny umysł ná nie záostrzy ápetyt, záchęci świátowość, ták iż już człowiek nie práwdzic słowá swego, ják Chimeryczny po nocách grzechowych tłucze się Lunátyk. *In capite ejus corona stellarũ duodecim.* Cáłe tám ná głowę ludzką spuszcza się Niebo, gdzie myśli ludzkie ják w Niebie, nie záćmi głowy záćmieniem grzechowym żaden podkopciáły Tenebryon, gdzie *lumen rationis* pali kágáńce, gdzie káżda myśl ják gwiazdá, ktora choć ziemię świátłem zdobi, świeci jednák ná Niebie. Ták chociaż myśli násze przerywa świátowość, nic jednák świátłá z nich łáski Boskiey nie gási; gdy sáme BOGU nie gásną. Godna głowá korony,gdzie myśli pobożność koronuie. *Mulier amicta sole &c:* SS. Bonáwenturá, Rupertus,Albertus M. w tey Niewieście figurują duszę świętą cnotámi ják

gwiazdámi okrytą, niewinnością ják słoń- cem: *Mulierem esse animam à DEO desuper illuminatam, cælestibusq; virtutibus exornatā.* S. nász Fráńciszek Borgiasz, duchá Tereś- śy S. Duchowny ná ten czás Ociec, dwie- má ją pánegiryzuie słowy; *Mulier magna,* cnot wielkich Niewiástá. Ktoż jey Swię- tego rozległość Duchá y pobożność po- jąć potráfi? Máła ná to ziemiá, chybá je- dno Niebo, ktorym byłá, y w nim żyłá CHRYSTUSEM. *Quia mulier illa, ut vi- dimus erat S. Theressia, & Theressia in ipsa est tanta, ut illa sola totum cælum adæquet.* Czy- ni przedsięwzięcia mojego wywod Vierá. Owá to Niebá dziedziczká jest Tereśśá S. ták wspániáła, że BOGIEM dziedziczy, czyli sámá żywym w cnotách ják w gwiaz- dách jest Niebem. O Swięty firmámencie! ktoż z tobą párágonowáć potráfi? chybá

ktoby

ktoby ci z ſercá ják z Niebá wydarł CHRY-
STUSA. Pátrzcie ! Nábożeńſtwo nád
látá, cnotá nád náturę, ták, że już wieſzczek
młody wiek jey był, czym być miáłá. Dość
było námienić, że to Tereſſá, wſzyſtkom
wſzyſtkim powiedział. Nikt nie jeſt chwa-
lebnieyſzym, jáko kto od wſzyſtkich być
może chwalonym. Ile ná ten czás ludzi,
tyle Pánieńſkich jey cnot było Káznodzie-
jow, ktorzy tym ſámym chwalili Pánnę, że
o niey tylko mowili. O żywe Niebo! á w
Niebie tym czuyność CHRYSTUS! Má-
leńka jeſzcze nád ſiebie powſtáje, prágnie
zá JEZUSA Męczeńſtwá (krwią bowiem
táxuie ſię miłość) álec tym obrzydliwſze
nád nią byłoby okrucieńſtwo, im nád mło-
dziuchną Pánienką zájádliwſze. Czy by-
łobyż w ták młodym ciele do rány miey-
ſce? y ktora nie miáłá mieyſcá, ná kto-

rymby żelázem dzieciná ginęła, miáłá już ſerce, czymby żelázo zwyciężyła. Nieumiejąca jeſzcze umieráć, już jednák chętnie gotowa, nie ſpoſobna do káry, prętka do zwycięſtwá, do boju nie doroſła, doyrzałá do korony. Nie ták drugie weſoło ná gody biegą, ják oná chce ná męki, y dla tegoć uchodzi z domu máła od Rodzicow, by nie uſzłá dla CHRYSTUSA śmierci. Płáczą zgubioney Rodzice, oná bez płáczu, chybá łzy ciśnie ná perły do korony, wdziera ſię do CHRYSTUSA, ktorego noſi w ſercu, wybiera do Niebá, ktorym jeſt żywa męczenniczká bezekrwi. Inni w kompucie Swiętych ná pierſiách piſzą ſię słońcem, inni ná czele gwiazdą, inſi Anjołámi, inſi żywym miłości Boſkiey ogniem. Seráficzna Tereſſá nie cząſtká Niebá, ále cáłe; nie światło z niego, ále świátłá Páni, bo

ſámego

ſámego JEZUSA firmáment. Rźekł do niey kiedyś CHRYSTUS (jáko to częſto bráta ſię pobożnośc z BOGIEM) *Theresſia, ſi cælum non creâſſem, amore tantùm tui illud creâſſem.* Naymilſza Tereſſo, gdyby Niebá nie było, dla miłości twoiey pewnie bym je ſtworzył, álbo ráczey: niebyłoby Tereſſy, niebyłoby Niebá, jednym mi świetna miłość twojá jeſt Niebem. Kto z Swiętych ná co podobnego záſłużył? nie czytam. O ſerdeczny świętey miłości upale! O niepojęty Boſkiego áffektu exceſſie! Exceſs dziś Swięty popełnia Tereſſá, chwyta cię Pánie do ſwego Niebá zá ſerce, znoſi máteryálne, by miſtycznym byłá. Ze záś CHRYSTUS nie bez Tereſſy, gdy y Nie-bo nie bez świátłá, więc gdy ſłońce ná Niebie jeſt niby okno do niego, á Tereſſá CHRYSTUSOWYM Niebem będąc,

nie ma do ſercá okná, Anjoł ſtrzałą otwiera ſerce (pátrz ná jey obrázy) JEZUS oświeca, już Niebem świátłym ogniſta duſzá, ſerce słońcem, umyſł tronem. *Theressia in ſe ipſa eſt tanta, ut totum adæquet cæliũ.* *Apocal*: 14. Przy weſołym Pánie weſołe y Niebo. Wieczność pierwſzy áttrybut jego, w nim tez wieczności hieroglifik taneczne koło: *Sequuntur Agnum, quocunq; ierit.* Báránek w tańcu, niewinność w kołku nieśmiertelny wije do chwały wieniec. Tańcują świátowi, znáć Niebá ſzukáją, ále prawdziwego nieznaydą, bo im zábrukáne przodkuie ſumnienie, ktore ták dálekie od Báránká, ják dálekie od cnoty. W kołko idą niepráwości, więc im też kołem ſtawa zbáwienie. *Sequuntur Agnum, quocunq; ierit*: Alexánder de Halez ná to mieyſce mowi: *Virgines Agnum ſequentes, & cum eo ſtantes*

ſtantes, dicuntur cœlum, propter perfectionis ſublimitatem, propter incorruptionis claritatem, propter virtutum copioſitatem. Niewinność idąca zá Báránkiem jeſt wijące ſię w ſwych biegách Niebo, już to dla wyſokiey doſkonáłości, już dla jáſności nie zmiennego ſtátku, już dla mnogości cnot y S. obyczájow. Leci nie idzie zá Báránkiem Tereſſá S. żywa zá Páſterzem owieczká, ile cnotámi, tyle krokámi zá JEZUSEM poſtępuie. Jeſzcze ná ziemi, już cáła w Niebie. Wieczność jey wije nieśmiertelne pociech wieńce, á oná do wieczności ſkłada niewinność, w niewinności JEZUSOWI podkłada ſerce. Náturá ludzka ſiedm w Niebie ubłogoſłáwionych znayduie mieyſc, wſzędzie nie bez mieyſca Tereſſá. A naprzod ná mieyſcu Pátryárchow oſiada Zakonnego Kármelu Pátryárchini, ktora tyle z pier-

wſzym Pátryárchą liczy ſynow y corek, ile świetnych gwiazd komputuie Niebo,
Gen: 15. *Numera ſtellas, ſi potes.* Mieyſce Prorokow oſiada S. Prorokini. Czytay kto chceſz, bo czás wyliczáć nie pozwala ták wiele jey widzenia, záchwycenia, rewelácyi. Zájeżdża y ámbit Apoſtolſki dla żárliwego roſprzeſtrzenienia wiáry, y gorliwey zelozyi. Cáły świát jey máły, y zá świátem ſzukáłáby byłá nowych świátow, by je BOGU náwrociłá. W mieyſcu Męczennikow láury odbiera y korony, zá gorące jeſzcze w niedoyrzáłych látách do męczeńſtwá prágnienie. W mieyſcu Doktorow S. Sápientká dla dziwnych o BOGU piſm y S. uſtáw Zákonu ſwojego. W mieyſcu Wyznawcow S. Konfeſſorká, dla oſtrey pokuty y dobrowolnego ciáłá mácerowánia. W mieyſcu S. Pánienek Swiętą ko-
ronuie

ronuie niewinność. Wſzędzie Páni Niebá, firmáment JEZUSA. Wiecznościby potrzebá, áby ją kto doſtátecznie opiſał. Więcey czyniłá, niż my o niey mowiem, więcey z BOGIEM mowiłá, niż my pomyślem. Ták bowiem ſwemu quádruie Niebu.

Kończę. Káżdy z nas żyje, ále nie káżdy ják powinien. Termin życia náſzego być powinno Niebo, káżdy tám ſię zápuſzcza, ále nie káżdy tráfia. Złe częſto życie wálną jeſt wielom przeſzkodą, day BOZE, by táka drugich ruiná zbáwienną byłá nam przeſtrogą! zgineli drudzy, co źle żyli, zginie y ten co ich przykłádem żyje. Poſtrzeż ſię błądząca duſzo! BOG terminem nas wſzyſtkich, czemuż ſię cáłym ſercem, cáłą z Tereſſą duſzą nie bierzem do niego? Nádſługuje nam świátowość, y gdy ná złym nas poſtáwi haku, zniknie. Nie zniknie

 nikomu

nikomu Niebo, kto ſię bierze do niego, á chyżo bierze ſię do niego, kto czyſtym bieży życiem. Torowna do Niebá mánudukcya bojaźń Boſka y miłość, tym ſzlákiem kto idzie, wnidzie z Tereſſą do chwały. Więc gdy prágnieſz káżdy Niebá, uprágnienia ſkutkiem niech będzie dobre życie. Tym Swięci wojują z świátem, z włáſnymi certują páſſyámi, y w Niebie tryumfują. Záśli tám drudzy, bo ſkutecznie chcieli, zaydzieſz y ty, gdy práwdziwie zechceſz; nikomu niezamknięte Niebo, kto ſercá nie zámyka przed BOGIEM. Otworz wprzod czyſte Pánu ſumnienie, niż ſobie ſzczęśliwą otworzyſz wieczność. Idź torem Tereſſy, do ſercá ſwojego przyimując JEZUSA, á będzieſz przyjęty, będzieſz z nią Niebem, gdy ſtátecznie będzieſz żył z JEZUSEM, czegoć gdy życzę, życzę lepſzey życia popráwy. Amen.

Ná



Ná Dzień S. FILIPPA Neryuſzá Fundátorá Congregationis Oratorii,

May Swiętych w Niebie Swięto w Máju FILIP, w pierwſzym y drugim Owocu kwitnący Niebu.

Vrodził ſię Roku Páńſkiego 1515. w Florencyi we Włoſzech. Zywſzy lat 80 umárł Roku P. 1595. W liczbę Swiętych policzony od Grzegorzá XV Roku P. 1622. Dzień jego obchodzą 26 Májá.

Beati ſervi illi, quos, cùm venerit Dominus, invenerit vigilantes. Luc: 12.

Niedość Pánu przy nieſpodziánym przyśćiu ználeść ludzi, ále dość ználeść czujących. Nie oſpáły w ſwey ſtraży Filip S., gdy żadnego nie było czáſu, by w cnoty nie kwitnął jáko w kwiáty. Mieſiąc Filippow, May to Swiętych. Pierwſzego dniá Májá pierwſzy kwiát

Niebá Apoſtoł Filip pełnym weſołego látá rozświta áſpektem; w Májowym tegoż Mieśiącá áſpekcie idzie ná oko Boſkie, gdy idzie ná czuyną pobożność S. Filip Neryuſz, tym tylko ten Wyznawcá oddzielny od támtego, że będąc imieniem jedno, nie jednym jeſt Apoſtołem. Tám ten od Máju ſwoje Swięto poczyna, ten ná Máju kończy, ſkázując Niebu, że początek życia jego y koniec, niezwiędłą nigdy ná nie był czuynością, więc był umájonych w Niebie błogoſłáwieńſtwem, *Beati ſervi illi.* W ſzakci nie co inſzego Niebu ominowáć mogłá żyżna Swiętych Mátká, dziſieyſzego Oyczyzná Swiętego Florencya, tylko że przy oſtátnich Májá dniách pierwſza Swiętych Nowália Neryuſz, cáły May w ſobie wzorzyſtych cnot zámknął, gdy w wonne ná jáſność rozwinął ſię odory, *CHRISTI*

bonus

bonus odor. Młodość jego pobożna ják wykwitły May, y podeſzłość wieku, ják wybieláła śnieżyſtą ſiwością y ſzędziwością lilia. *Hic à teneris ſingulari pietate, & excellenti reverentia erga Parentes, oſtendit ſe ad omne virtutum genus natum, ac à DEO formatum, in eoq; ſeneſcens totum mundum facie virtutum illuſtravit.* Kwieci go dobrym zápáchem w życia jego Pánegiryku Ribadeneira. Młodziuchna Filip látorośl, nie bez pierwſzego pobożności rozwija ſię owocu, dájąc niepłonną z cnot miáry otuchę, że wytuczone ſiwą ſędziwością látá, ják w rozłożyſte ná świát cáły doyrzáłych BOGU fruktow miał roſkrzewić gáłęzie. Jákoż pięknym wzorem ugáił ziemię, gdy Niebo umáił cnotą. *Non enim fragrantiam nudam habent ejus flores, ſed & fructum, qui animam nutrire poſſit:* Gdy mowi o Swiętych

in Flor. Sanctorũ 26. Maji.

tych

tych Złotouſty Chryzoſtom, toż ſámo świádczy o Filippie prawdá. Niedość mu było wdzięcznowonnym zápáchem życia świát umáić cáły, ále też nieſkáżonym náuki duſze ludzkie poſiláć owocem. Przy nowinách Májowych nie nowiná, czyli nie nowália; gdy bies ſwoie ná świecie kopał nowiny; jemu od świátá odnowionych tyſiącámi duſz, w Zakonnych dla BOGA zákopywáć Florencyách, ſam pierwſzy Niebá Floreńczyk. *Hoc zelo ipſi accidit, ut cum nequam hominibus familiariter ageret, eosq; taliter DEO reconciliaret, imò multos movit ad vitam cænobiticam*: świádczy żywot jego. Ozdobił ziemię zákwiecił y Niebo. Więc pátrząc ná S. Oyczyznę Florencyą, pátrząc ná przypádłe jego w kwieciſtym mieſiącu Swięto, niech ſię Máju zážyć godzi, gdy o nim wymowić: Ze May Swiętych

Vita ejus.

tych

tych w Niebie Swięto w Máju Filip, pierwſzym y drugim owocem wykwitły Niebu. O tym Ad M. D. G.

CHoć pewnym tylko Niedzielom zielony kościelna rubryká przepiſuie kolor, nie dzieli y dziſieyſzego S. Filippá od ſiebie zieloności przepis: May bowiem tego koloru jeſt mátką, y ktore mroźną były chwilą ołyſiáły polá, ná tych pod ciepłe láto w zielonáwe gęſto mái ſię ziemiá ſzpálery. Gráją w ten czás ludzie w zielone; że Filip przy Máju, gra y on w to z BOGIEM o Niebo, dotrzymuie niezwiędłey tey bárwy, by ták gráiąc dotrzymał ſobie BOGA. W Máju żyć chciał ow záwſze Krákowſki Medyk (o ktorym Joannes Quercetanus) ten 30 májąc *phialas*, álbo ſzklánych roſtruchánow, w tych káżdego kwiátu náwet y trawy ſpalone konſerwował

in defenſione medicinæ Hermeticæ c. 23.

popioły y prochy, á gdy kto przybył, y od niego jákim ſię urekreowáć prágnął kwiatkiem, tego popiołu z ſzklánym roſtruchánem do umiárkowánego przymykał ogniá, rzecz dziwna, w kwádránſie pęcznieć záczynał popioł, y drzeń kwiátu wydawſzy, gáłązki pomáłu formował y liścia, áż w ſzkláney kwáterze, cáły kwiát wyniknął. Skłádnieyſze formuie świątobliwość máje, ktorymi żyje.

Pſalmo 1. Swiątobliwość z ſzczepionym drzewem bierze figurálny od Proroká opis, gdy bierze wzroſty. *Et erit tanquam lignum, quod plantatum eſt ſecus decurſus aquarum, quod fructum ſuum dabit in tempore ſuo.* Y będzie Swięty ják drzewo, ktore przy zbiegu płynących wod wſzczepione jeſt, y da żyżny owoc w czáſie ſwoim. Májąc wſpániáłe cedry, wzroſłe libány, wiekuiſte

dęby

dęby ſwe czáſy, ktorymi y wzroſt biorą, y w niepoczeſny Liſtopad obumieráć muſzą. Służą częſto y ludzie czáſom, gdy te ſą potemu, wczáſu ſwego ſzukájąc, lecz częściey ſię ná nim oſzukiwáć przychodzi, gdy wnet zniknie. Lepiey ſię rozſądną wſzędzie miárkowáć uwagą niż czáſem. Nie ſłużył, czyli niewyſługiwał ſię temu Filip S. zakonny Fundátor, od wzięcia rozumu czáſy ſwoie kierował ku Niebu, *fructum ſuum dedit in tempore.* Przez te, koło wſzczepionego drzewá, płynące rzeki, zá wywodem OO. SS. rozumieć ſię może zbáwienna oná chrztu S. krynicá, ktorą Niebo młodziuchne odżywia płonki, áby ſwojego czáſu zbáwienny przynioſły owoc, *& fructum dabit in tempore ſuo.* Náſz dziś Floreńczyk S. gránice nátury poprzedza, gdy y przed czáſem z niey tryumfuie, czás mło-

dośći jeſzcze nie ſwoy, już czyni ſwoim, y niepowinne tákiemu czáſowi przynośi o-
S. August. woce. Według Hipponeńſkiego Infułátá uwagi. Niemowlę cudzą wſtępuje do chrztu nogą, nie ſwoim wierzy ſercem, nie ſwoim wymawia językiem, Kośćioł im nog cudzych użycza by przyſzli, inſzych dáje ſercá, by zá nie wierzyli, cudze ſubordynuie języki, by zá nich mowili. Pátrzcie ják wtęcz ná niemowlęćiá Filippá ſerce, ręce, y oczy ná ſámego wytęża JEZUSA, ná Niebo pátrzy, y ináczey wychowywáć śię nie dáje, by tylko roſł BOGIEM, roſł y Niebem. Toć już to *lignum, quod plantatũ eſt ſecus decurſus aquarum,* nie czeka z owocem doroſłych czáſow, w niemowlęcym wieku już doroſły, dziecinne cnotámi mái látá, że już y w pierwſzym owocu may Filippow w Niebie. W układney dziećinie

máłey

máłey nic dziecinnego, *evacuavi quæ erant parvuli,* mowi o sobie Páweł S. toż mowi o Filippie ftáteczna dziecinność. Bierze w wzroście látá, zábiera większą ku Niebu gorącość, nie da porze, nie da y cnocie upływáć *folium ejus non defluet.* Zwyczáynie młodość ják wiátr, ftátek jey ják burzliwy wicher *juventus ut ventus* wieje świátowością, áż wszyftko dobre z sumnienia wywieie. U młodego Neryuszá *folium ejus non defluet,* ow niezbrukány z czyftey Albánii liftek pod szylwách poddáie czuyności, pod ftraż Niebá. Więc się ták żadnego nie lęka nieszczęścia. W ośmym Roku gdy ná powolnym przejeżdża się oślęciu, w głęboką nieoftrożnie wpada jeździec z ośłem ftudnią. Poftrzegą to Rodzice y wprzod go zginionego opłáczą, niż obaczą, biegą nád ftudnią, zwindują z ośłem

1. Cor: 13. v. 11.

Psalm: 1.

dziecinę nietylko żywego, lecz y zdrowego, tak ſwych záwſze broni Niebo. Nie wprzod lat 18 dochodzi, áż ſię po Floreńſkim mieście rozſławi być nád látá Swiętym, nie Filippá czcili ſynem z ziemi, lecz w Filippie Anjołá z Niebá. *Percelebris fit toti civitati ob inſignem vitæ ſanctimoniã, morumq; probitatem*: Swiádczy żywot jego. Zacność urodzenia, doſtátkow áffluencye, nietylko go z przedſięwziętego oſtrości niewzruſzyły życia, lecz mu więkſzy jeſzcze do záſługi podáły pochop, że mężnie nátrętne wzgárdziwſzy, świátem pogárdził, gdy BOGA nád wſzyſtko ważył. Umiera Romulus Wuy Swiętego, umárłego fortuná obſzerna ſpada ná Filippá, rádzą Rodzice, by nieodwłocznie ſpádájącą objął ſukceſſyą, więc go ſporządzonego dobrze wyſyłáią do Kámpánii. Jedzie y

uważa

uważa, że znikomość doſtátnich bogactw cięży bárziey, niż wſpiera, y że nie zna ſię Niebo do bogátych, ztąd wzgárdziwſzy ſukceſſyą, wraz y drogą; Ubogiego JEZUSA ubogi ścigáć deſtynuie Filip, większe ſobie w Niebie zápiſuiąc poſſeſſye, niżby je w ſukceſſyonálnym ſpiſał dziedzictwie. Więc z kąd Swięci rodzić ſię zwykli, on tám bieży, ażeby w Metropolii pobożnośći Rzymie, zá naywiękſzy doſtátek poczytał BOGA, tám śćiſłą życia oſtrość zámienia w śćiśleyſzą, chlebem y wodą kontentuie ciáło, by lepiey duſzę náſyćił BOGIEM. Temu bowiem żyć nie umie, kto ciáłá naprzod mácerowáć niepotráfia. Z bogátego Neryuſzá w momencie w ubośtwie inſzy, ná tym ſię tylko ſerdecznie funduiąc, ktory jeſt ſwoich *merces copioſa & magna nimis.* Gdy ták BOGIEM żyje, uſtáwiczną

ſtáwiczną oddycha modlitwą, przy ktorey Niebieſkich pełen áffluencyi, znieść ich ciáłem niemogąc wołał: *Satis eſt Domine, ſatis eſt.* Dość jeſtem bogáty, gdym pełny BOGA. Zyi tym káżdy, á dość do pociechy będzie, będzie y do chwały. Zył tym świątobliwie Filip S. y ták dzielnością Boſkich nápełniał ſię donátyw, że znieść ná ſercu JEZUSOWEY niemogąc miłości, z ſwego ſerce wytłaczáć ſię zdało mieyſcá,
Vita ejus. z czego dwá z lewego boku żebrá, czwarte y piąte, ná puł ſię ſpękáć muſiáło. Ma ſwoię moc y Miłość Boſka, nieſámym záwſze kontenta ſercem, lecz y ná wierzch wybucháć zwykłá. Od tego czáſu przy ſerdeczney ná modlitwie palpitácyi więcey niż lat 50, gdy Duchem wynoſił ſię ku BOGU, zdał ſię wynoſić y ciáłem, niby jákąś od Niebá pociągniony ſiłą. Nieumie temu

mu ſwą dobrocią folgowáć Niebo, kto je Swiętym gwałtem przyciąga do ſiebie. Gorzał nim cáły Filip S. y żeby ná ciáło wybuchłym nie zgorzał, wpuł mroźney zimy otworzonym oknem, y zmoczonymi je ſtudzić muſiał chuſtámi, *linteisq; & flabellis uti ſolebat, ne forte eum vis illa caloris abſumeret.* O bodayby ták ludzkie BOGIEM gorzáły ſercá, złemuby nigdy nie podpadáły zgorzeniu. Swiát gore lecz ináczey, bo im bárziey zájáśnieje, tym prędzey y gáśnie. Gáſnąć Filip nie umie ná wieki, bo im dáley w świátło idzie, tym je bárziey ná chwałę rozdyma pobożnośc. Gdy ták żył, ták ſzeroko roſkwitał, że krzewiąc ſię w cnoty ná ziemi, w Swiętych niezwiędłośc ákcyi umáił Niebo. *Salutis verba tanquam vitæ ſemina agro pectoris commendata, velut in germina nutriuntur, & quaſi in ſegetem*

Herib: Roſweid. ex lit: Canon.

Epiſc: Lugdun.

getem multiplicantur: ogłaſza żniwo pobożnośći S. Eucheryus. Słowá zbáwienia ſą to náśienia dobrego życia ná buynym ſercu ják ná żyżney záśiáne roli, w kwieciſte wytuczone płonki, w złote Niebu wzraſtáją żniwo. Przykłádny Filip żywa Florencya, y kroku jednego nie ſtąpił, by miał y ná źdźbło ſwey w Niebie uſtąpić záſługi. Więc w pociechách rowno ják y w ciężkich lędźwi bolách, w zwątlonych ſebrą árteryách, do tego wſzyſtkich záchęcał gdy wołał, do czego ſam ſię ánimował gdy czynił: *Quiſquis aliquid extra DEVM quærit, demens eſt; quiſquis aliquid præter DEVM amat, malè agit.* Niemądrze ſzuka, kto czego oprocz BOGA ſzuka, y kto oprocz niego co kocha, źle czyni.

Iſaiæ. 60. Zápátrzony Jzáiaſz w Niebo, may w Niebie widział. *Populus tuus omnes*

juſti,

juſti, in perpetuum hæreditabunt terrã, germen plantationis meæ. Lud twoy wſzyſcy ſpráwiedliwi ná wieki odziedziczą ziemię wzroſte látorośle wſzczepienia mojego. Y Nieboć widzę nie bez ſwego Ráju. Patrzą po śmierci B. Jędrzejá Serwity ciáłá, áż tylko pálmę poſtrzegą y lilią, *ſepulchro viſam eſſe erumpere palmam cum lilio.* Zemknie ſię jeden z ciekáwą ręką do jey dotknienia, wnet y ciáłá nie uyrzy y lilii, głos tylko poſłyſzy z truny, *noli me tangere.* Nie ziemſka ja lilia, więc zdála odemnie y z ziemſką ręką. Filip S. z Florencyi, *germen plantationis Divinæ,* Látorośl ręki Boſkiey, w śliczne záraz w pierwſzym owocu gdy młodości, y w drugim gdy w podeſzłości, wykwitnął pálmy y lilie, cáłe zámáił Niebo, *hæreditavit terram,* y w życiu y po śmierci. Smierć bowiem jego wonny zápách. U-

Petrus Courtier Negotii ſæc: il: A. D. 1515.

miera ten kwiát wnet ná jego do Niebá urwánie ſtawa mu w oczách owá Roża bez ciernia, Lilia bez ſkázy Nayświęt: MARYA, tá go przyimuie, ten ją wita: *O dulcissima Virgo! unde hoc mihi, ut Mater Domini ad me veniat?* Z kądże mnie to? by Mátká Páná mego tu mi Mátką ſtánełá? Niedziwuy ſię Filippie! zna ſię ná ſwoich MARYA płonkách, ktore ná podziw wieczności zrywa z ziemi Niebu. Tá kándoru Páni ty niewinności ſzczepem, więc ják przy ſwym, przy tobie ſtáwa Máju. A że po ciebie ſtáwa, żegnay ſię z ziemią, witay ſię z Niebem, ſwemu ſwa Florá náleży Niebu, *in perpetuum hæreditabit terram germen plantationis.* Po śmierci Swiętego, w ánátomiczne exenterácye biorą ciáło medycy, ſerce co tylko wyimą, gdy dáley poſtąpić chcą, ruſzáć ſię ręce poczną, y niby dáley
zábraniáć

zábraniáć Swięte od dálszey ánátomii zákrywáiąc ciáło. Chciał ten y po śmierci niewinności y wstydu dochowáć polor, ktorym zá żywotá kwitnął. *Et hoc satis, ut viventis pudicitia, & integritas mortui testimonio inclaresceret:* świádczy Ribadeneira. Ktorego potym dotknieniem ciáłá, w swych ludzie niemocách bráli zdrowie, bráli zbáwienie, áby już sam będąc Máiem w Niebie, dla Niebá ná ziemi Swięte zászczepiał Florencye.

Kończę. Spytány w swych sławny miniáturách Zeuxes, czemuby ták záśiedziáłą pilnością swe w kwiátách inumbrował sztuki. Odpowiedział: *Diu pingo, quia pingo æternitati.* Długo ksztáłtuję kwieciste lánszáfty, bo wieczności. Pierwszy kwiát żyćia, byćby powinna wieczność, dla niey w cnoty máić sercá, kwiećić pobożnością

ſumnienia. Ale coż ? trudno tám o may, gdzie mroz świátowości codzienne morzy ákcye, ſtygnie BOGU ſerce, gdzie to ſkrzepniáłe, złe ognie tylko wykrzeſywa ná zgubę. Juże to nie wieczności robić! zglozuie to wſzyſtko z tablicy życia śmiertelny liſtopad, poczwárę ná ożog mąk wiecznych zoſtáwi, gdy z księgi życia złe fárby wymáże. Co dobra ákcya, to málárſka ſztuká, tám ſwą biorąca záletę, gdzie BOG jeſt wiecznością. O niechże náſze táką ſztuką żyją látá, niech pilno prácują ná Niebo! Niech, gdy duſzá pod Niebieſkim łáſki świátłem, ſkázitelne ciáło niech będzie pod cieniem ukryte od ſwych chuci, z tákich bowiem umbr piękniey dobrze udájąca ná wieczną jáſność uda ſię perſpektywá. Ktoż ták przy martwym
ciele

ciele dobre ſztychując záſługi, w Niebie nie poſzedł pod świátło? BOG tylko tákimi mái wieczność, chwałę zdobi. Chceſz tákich mieć ábrys? pátrz záwſze ná termin, co robiſz rob wieczności, by ſię przy złych kolorách ná wieki nie záwſtydzić. Staw w oczách BOGA, ktorego ná wzor życia ſtáwiał Filip S. á w naymnieyſzey linii niepobłądziſz; dodaway Niebieſkich już wſtrzemięźliwości, już miłoſierdzia, już cierpliwości, już nienáruſzonego ſumnienia kolorow, á pewnie nie bez jáſnego koloru zákwitnieſz w Niebie, gdzie gdy jeſt May wieczny Swiętych, y ty świętą w tym Máju rozkwitnieſz látoroślą. Tákże żyi, ták potym dobrego záżyjeſz látá. Amen.



Ná

Ná Dzień S. FRANCISZKA SALEZYUSZA Biſkupá Gebenneńſkiego, Fundátorá WW. Pánien Wizytek.

Wzor świątobliwości przykłádny z Cnoty Páſterz, S. FRANCISZEK SALEZYVSZ.

Vrodził ſię Roku P. 1567 w Francuſkiey ziemi u Allobrogow. Vmárł Roku P. 1622 28 Decembrá w Lugdunie, Wieku ſwego 56, á Biſkupſtwá 20 Roku. Przenieſione ciáło do Anecium. Kánonizowány od Alexandrá VII Roku P. 1665. Dzień jego obchodzą 29 Styczniá.

Alii autem duo Matth: 25.



Zadkiż to z Niebá tálent, w Gebeneńſkim Fránciſzek de Sales Kościele. Nie trudno w nim o pobożnych, ále trudno o tákich Swiętych. W jednym Fránciſzku Sálezyuſie, wſzyſtkich Fránciſzkow świątobliwość ſkompendyowálá cnotá. Niejeden to dziś dány w Fránciſzku

ciſzku Genewie tálent, policzyć ich ziemiá nie potráfi, ſámo ſię chybá doliczy Niebo, ktoremu ſłużył. Jednák przy dwuch ewángelicznych tálentách upátruie Kościoł Boży Gebeneńſkiego Infułátá, ktore mu BOG nayoſobliwiey nádał, by nie ſtrácił. Jákoż nie tráci tego dobry Niebá ſżáfarz, co ſię zdawał utracáć, bo ták tym hoyniey oſtrożnie ſżáfował, by ná wieczną ſtrátę niewyſżáfował. Nic bowiem niewydáje, kto dáje ſię BOGU. Dał ſię BOGU cáły Fráńciſzek, więc ſiebie ſámego pozyſkał, dał ſiebie ſámego ná zbáwienie bliźnich, więc wiele y z tego profitował. Dla ſiebie był cále Swięty, dla drugich był cále gorliwy. Dwojáki tálent, ále ná świecie rzadki. Zyje ktoś ſobie dobrze, y kontent z ſiebie, żyje Sálezyuſz S. ſobie y drugim, á jeſzcze nie kontent, im bárziey

Swiętym zbáwienną rádą wygadza duszom, sobie niedogadza, że radby ták podobnego sobie káżdego widział, ják sam y uczył y czynił. *Alii autem duo talenta.* Liczy świát od náuki rozsądnych, od pobożności świątobliwych, y to tálent, ále od zelozyi niezáleconych, niegorliwych ku zbáwieniu ludzkiemu, więc tylko jeden bez drugiego tálentu, jednym dziś y drugim koronuie Fráńciszká Niebo. Pátrz ná nienáruszony żywot, prawdziwie święty, pátrz ná pałájącą ku bliźnim, ku owieczkom swoim miłość, prawdziwie Pásterz. Wielka nowiná swoję pobożność z cudzą łączyć, y owszem z cudzych nieskrowitych defektow prásowáć świątobiwość to cud, z grzechowego jádu, zdrową ná zbáwienie wytłaczáć teryákę, nie świátowego kunsztu to *recipe.* Obchodzi Dyecezyą swoję *incognito*

cognito wielki ten Inſułat (jáko to święta niezáſypia czuyność) w proſtych klerychich ſukniách (prawdziwa świątobliwość, częſto ſię pod inną tái bárwą) do pewnego co tylko przychodzi miáſtá, z miáſtá proſto idzie do Kościołá, ſiądzie w konfeſſyonále, od ſiebie naprzod przed BOGIEM záczyna ſpowiedź, y gdy ſię ſam czuyny Páſterz z ſumnieniem zrejeſtrował. Z długim do niego rejeſtrem świátowości przychodzi choć nie świecki, ten ſię ſpowiáda, ten tám go łágodnie nápomina, bá y wieczną ſtráſzy kárą, cieſzy wraz miłoſierdziem, ſkruſzony upámięta ſię grzeſznik, y nim od popráwy złego życia záczyna, wzruſzony pocznie od łez pokutnych, y odchodzi, rzuci okiem ná ſpowiedniká, dopiero ſwego (czyſte tylko oko zna po bárwie Swiętych) poſtrzeże Páſterzá, zmieſza *Ex vita ipſius.*

ſię, pádnie do nog jego, niemniey z podziwieniem że niepoznał, jáko y z roſpáczą, że ták Swięty ták wielkiego uznał niecnotę. Alec o jáka Páſterſkiey ſurowości łágodność obacz. Obłápi ſerdecznie penitenta, y ná ſwoim mu uſieść każe mieyſcu, májąc mu coś do uchá powiedzieć, liczy od wzięcia rozumu przed nim defektá ſwoje, z tą konkluzyą ná pociechę ſłucháiącego, że wiele o nim był ſłyſzał, ále teraz już temu niewierzył, gdy ták cnotliwego bo prawdziwie pokutującego widzi, więc go w lepſzym nápotym honorze mieć obiecuie, ktorego BOG ſam lepiey po pokucie eſtymuie. Widziſz z pozyſkáney duſzy Páſterzá, obacz y w Páſterzu Swiętego. Sam od ſiebie záwſze záczynał, by ná bliźnich kończył świątobliwie. Niezápruſzone żadnym grzechem życie, żywy był Páſterz.

Więc

Więc wiele dobrym przykłádem uczył, co wprzod dobrze uczynił. Częſtoć to náuká zbacza od uczynkow, ináczey uczemy, ináczey czyniemy, jeſt ci to tálent, ále zákopány. Piſze często niewinność wſtydliwe ludziom imioná, owym Pulcheryom, Pudencyánom, Cæleſtynom, Innocencyuſzom, Bonifácyuſzom, á uczynkowy niewſtyd złe zápiſuie procedery, nieuczciwe ákcye. Jákimi chcecie przenoście tranſmárynámi, miniáturámi piękności ſwoich obrázy, niewiem czy pod ktorym zápiſáć potráfi życie, *vera effigies*, zgadzájący ſię z Imieniem, czyli słowem konterfet. Máluje *ad vivum* S. Sálezego pobożność, wyſtáwuie ſámego ná wzor świátu, że tego uczył, co wprzod uczynił. Dobry przykład żywy Káznodziejá, kwitnie pobożność, gdzie kwitnie Páſterſka cnotá. Y tám to bywa

Owieczká Boża, gdzie Páſterz dobry owieczek Bożych. Doſkonále pełnił to ná ſobie, z nauki mądry, z cnoty pobożny, z przykłádu dobry Páſterz S. Sálezyuſz. Dwá tálentá odebrał od BOGA, że mądry y Swięty, nie ſtrácił je, bo więcey dáleko do ſkárbnicy wieczności złożył. Wielu náuczył, wielu náwrocił. Dał przykład, że żył dobrze, bo Swięty, dáwał duchowne nauki, że był gorliwy, bo Páſterz. Więc ja dziś te jego tálentá biorę ná wagę, gdy powiem: Wzor świątobliwości dobry Páſterz z cnoty: Wiele uczył Fráńciſzek, gdy czynił. O tym Ad M. D. G.

Wiádoma, y widoma codziennych procederow uczy experyencya, że często lepſzy życia ludzkiego regulámẽnt przykład, niż práwo: piſzemy práwá, przykłádem żyjemy. Slepli umyślnie Sátrápowie, gdy,

gdy niemniey ná rozum, ják ná oczy oślepł Dyonizy, ślepych koronáment przykłádow. Kuláwieli Klizofowie, gdy im tákt dáwał kulawy Philip. Zbáránieli Polacy byli, gdy im tylko w grube bárány ſtroił ſię Jágiełło. Zwierciádło poddánych, jeſt proceder Monárchow, ich jedno ná wſzyſtkich oko, á oczy wſzyſtkich ná jednego. Dżdżyſta roſá poprzedza wſchod słońcá, wſchodzi ná to pełnym konchá okiem, y perły rodzi gdy ſię otwiera. Weſołym uderzy bláſkiem słońce ná kwiáty, wnet te rozwinionymi ku Niebu weſoło ziewáją głowkámi. *Omnia folia ad ſolem oſcitant, interiores partes tepefieri volentes*: mowi Plinius. Wybor to przykłádow Lot, coby ſię w wyuzdáney ná złe Sodomie w powściągliwym ſtánie nie ſpárzył od ogniá, ktory niepowściągliwa wykrzeſiłá licencya.

cencya. Rzadki Vice-Rey Jozef, coby ſię z Egipſkiey wypłątał złego życia ciemnośći. Pátrzy ná BOGA Moyżeſz y świątobliwieje, bá y od rogátych Swiátłá nieogárnionego promieni rogácieie. Ták gdy czyniemy to ſámi, co drugim mowiemy, prędko w innych wmowiemy. Rzecze Seráficzny Sequaczowi Fránciſzek, że idzie przez miáſto kazáć, poſzedł, y milcząc y z układną modeſtyą miáſto przeſzedł, dziwuie ſię niememu kazániu Socyuſz, y ſpyta o nie, odpowie Swięty, już u mnie po kazániu. Domyślił ſię dworny badacz, że więcey ſwoją wyuczył ludzi modeſtyą, niż ſłowem, rzeczą nie językiem. Jákoż wiele w ludziách dokazał, gdy ták niemy ſámym przykłádem kazał. Skuteczne w perſwázyi ſłowo, ſkutecznieyſzy jednák nád naywymownieyſze ſłowá przykład.

Iſaiæ 49.

Isaiæ 49. Szlifują języki ná miecze, gdzie cáłego człowieká hártują ná strzały. *Posuit os meum quasi gladium acutum, & posuit me sicut sagittam electam.* Położył ustá moie jáko miecz záostrzony, á mnie sámego jáko wybráną strzałę. Nieodbita strápionemu sercu strzałá ludzki język, zá ostre gorszy często miecze, im nieznáczniey rázi, tym śmiertelniey ráni. Co słowo to sztylet, co dyszkurs, to zajádliwe groty, co mowá, to obmowá. *Quot ingenia, tot venena, tot pernicies, quot species, tot dolores, quot colores.* Ile dworskich słyszem żárcikow, tyle jádowitych tárkálmow, ile ustnych pochlebnych specyalikow, tyle niestráwnych cudzey sławie kąskow. Cudzą wysmokłymi słowy rąbájąc sławę, słowo ják wyrąbił. *Quantò melius, tantò deterius:* dał tákim tyr dobry, Dyogenes. Spada często

języczek, że im piękniey słodkim tchnie, y zda się smárowáć miodem, w ten czás naybárziey tnie żądłem. *Disertus homo & dicax, á quo multa improbè, sed venustè dicta.* Wytknął nas Seneká w Tymogenesie. Wymowny Tymogenes, ále wiele mowny, y pięknie mowi, y szpetnie ráni. Pocą się záwzięte głowy nád uszczypliwymi słowy, áby tym bárziey uráziły, im bárziey by się

Psalmo 56. v. 5. wyráziły. *Lingva eorum gladius acutus.* Ná kopytowy warsztat releguje tákich Krol Fráncuski Károl 7. ktory pewnemu Dworskiemu subtelnie Krolewskie táxującemu ákcye przyszył łátkę: *Tace, ne te putent de Familia sutorum descendisse.* Milcz, przestań rościągáć uszczypliwe słowá, ják szwiec skórę, będą rozumieli żeś miał Przodká od kopyta. Ostre przy języku ná warcie rozstáwione zęby, bodayby tego pilnowáły

nowáły

nowáły ſkromnie, nie ná cudzą zgubę zębátymi były. Gdy kolą drugich, tępieją y ſáme. Miecz oſtry z języká ná domową Fárſálią Herſzt związkowych Polak (o czym Jąnczyńſki) słowem tylko záwołał, á ják ſztyletem Mátkę przebił Oyczyznę: Ey dáley do związku Mości Pánowie! bodayby ſię wprzod miłością Oyczyzny był związał język, niżby ſię ná wynikłe z ſercá przez język wywięzywał bunty. Ale co komu bywa trucizną, ſobie często jádem. Ledwo co prezydował związkowi, śmierć go nagła w ſwe ſpętáłá łyká, y język mu jak długi ſztokad áż do ſámych pierſi wyciągnęłá. Rozumiem, że ják był rościągły ná cudze nieſzczęście, ták rościągleyſzy zoſtał ná ſwoje. *Qui gladio ferit, gladio perit. Poſuit os meum quaſi gladium.* Naywiękſze bóle od języka czuie ewángeliczny z

piekłá bogacz, znáć że nim naywięcey ná innych czuwał. Więc prośi Łázárzá o kroplę wody, by tá przepáści przygáśiłá języ-
Luc: 16. v. 24. czne: *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui in aquam, ut refrigeret lingvam meam.* Piorunował ná inne swárliwy język, sam też sobie cięższym pali się piorunem. Cáłuie łáskáwego Páná zazdrosny Judasz, kánárowym wita stylem *Ave Rabbi,* á tym słownym bárziey zábija sztyletem, gdy go
Luc: 22. v. 48. wydáie: *Iuda osculo filium hominis tradis?* Wydał ci Páná ná sztych, ále y siebie ná rospacz. Scisnął dobrze powrozem swe ná drzewie gárdło, im słodsze ná obłudę y
Matth: 27. v. 5. zgubę Páńską wycisnął z niego słowá, *laqueo se suspendit.* Wielu dobre leczą języki, ále więcey złych nie zliczem. Zdrowsza oczywista Wátyniuszá trucizná, niż Joábowe z Amázą wymowne offerty, y cá-

łowánia,

łowánia, *Salve mi Frater.* Y tego jeſzcze 2. Reg. 20.
niedomowił, á puginał w Amázie utopił. Ale to częſto gárdłem nie jednemu wychodzi. Czuie treliſty ſłowik rzadkim ſwym drugiego zgáſić ſpiewániem, ſili ſię ják może, więc gdy ſię wyſilił, wnet ſię roſpukł. Ow chciwy pájąk chce muchę złápáć, á nie widzi, że ſię ſam exenteruie. *Dant viſcera viſcum.* Albo jáko żądłowáta pſzczołká, ktora w człowieká puſzczájąc żądło ſámá zdycha, *peream dum perimam.* Leci motyl chcąc ſzybkim lotem zápaloną przytłumić świecę, ſobie ſkrzydłá opala. *Alienus fulgor funus meum.* O cudzey kapcyi języczne kápitulują rácye, á o ſwojey nic nie myślą. Kto jeſt drugiemu zły, ſobie tym ſámym gorſzy. *Poſuit os meum quaſi gladium acutum, & poſuit me ſicut ſagittam electam.* S. Cyryl Alexándryiſki jáśniey ten text ex-
 empli-

emplifikuie. *Per gladium qui eſt in ore, verba doctrinæ, per ſagittam vitæ exempla, intelligenda ſunt.* Miecz utknięty w uściech ſą to gorliwe ſłowá nauki, ále przy nich nierozdzielna ſtrzałá przykłádne życie. Duſzá to pobożney żarliwości, wzor przykłádu. Ucz jáko chceſz wytworną perſwázyą obłudny Hipokryto, nie wiele do ſercá wráziſz, gdy ſam nie czyniſz. Naywymownieyſzy do ludzkiego Geniuſzá konwikcyi mówcá, dobry żywot. Nie ták ten oboſieczny ſurowości y łágodności w uściech miecz ludzkie przenika ſercá, gdzież bowiem po mieczowym zámáchu ſą znáki zwycięſtwá, plony? niewidáć: jákże tylko figurálna dobrego życia ſtrzałá przeraża ludzie, áż ci tám wáłem z ſkruſzonych
Pſalmo 44. ſerc ludzkich ścielą ſię łupy. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent.* Oſtre żelezce

przyoſtrzey-

przyoſtrzeyſzego żywotá, żywe ná grzech trupem ściele ludzie, do ktorego ták idą ják wryty ná mieyſcu umárły. Widzieć obyczáyne życia układności, doſyć jeſt błądzącym do poſtrzeżenia ſię. Dobry żywot, potężna jeſt duſz námowá, świątobliwy przykład, żywy do ſercá Káznodziejá, bez ktorego ják bez duſzy, kazánia. Łowi bez ſiatki rybołow, y nic nieułowi, bez ſtyru y żaglá nie dáleko zájedzie Márynarz. Nie wrázi ſię w ſerce y naygorliwſze słowo, jeżeli je głębiey dobrych obyczájow nie popycha wizerunek. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent.* Nie każ Seráficzny Sálezyuſzu do ſerc owieczek twoich, ſercá ich wſzyſtkich zádumiáłe twojá ná ſię obrociłá pobożność. Pátrzy Genewá ná wzory cnot Swiętych, y nápátrzyć ſię okiem duſznym ná życie nigdy

niemoże.

niemoże. Záłożył bowiem niezgánioney gorliwości ſwojey fundáment w Loretáńſkim Nayświętſzey Mátki domku. Czyſtey Pánnie czyſte nienáruſzonego żywotá oddáje ſerce, y áby tey Mátce jákimkolwiek ſpoſobem podobnym ſtał ſię ſynem, przyſięgłym przed nią ſtawa Anjołem. Ponawia przyſięgę ná dotrzymánie tey cnoty, y wraz dotrzymuje. W Páryſkich Athenách, gdy głowę poddał náukom, podał już ánimuſz świątobliwości. Zyje w Stolicy náuk y ludzi Fránciſzek Páryżu, żywy Páryż, álbo oſiádłych á przykłádnych Stolicá cnot. Y gdy zá tákimi ugania ſię honor, honorem go w Senacie ſwym częſtuie Sábaudya, ále jáko cnotá unika godności, ták on ją gárdzi, nád wſzyſtkie świátá eminencye licząc cnotę. Jednák że y tá koronowáć zwykłá godnych, gdy go doſtoynością

ſtoynością kápłáńſką chárákteryzuje, wraz ewángeliczną Księgę podáje w rękę, dáje do uſt gorliwą zelozyą, áby jáko chwalebnie ſiebie dał BOGU, ták też ludzkie ſercá pozyſkał Niebu. Jákoż w kompucie Swiętych ledwo nie oſtátni, prym jednák pracy ſwojey prezentuie BOGU: *Ego novissimus evigilavi, & ſicut qui colligit acinos post vindemiatores.* Eccli 33. v. 16. Zbierał káznodzieyſką gorliwością z świátowych chwaſtow kwiáty, ktore Niebu przykłádem y ſłowem kſztałcił ná roże. Zbierał z pod czyſtego ziárna Heretyckie oſty, ktore już jáwną konwikcyą, już drugich łágodnym przymuſem, innych nie zbrukáną życia ſwego ſtátecznością, ná żyżne Niebu formował kłoſy. Ze záś obyczájow ludzkich naylepſzy często Cenſor Niebo, więc że dobrze Swięty Káznodziejá y liczy y czyni,

dáje świádectwo y dánk Niebo. Gdy bowiem Pásterſką w Káthedrálnym Kościele báwi ſię w dzień Swiątek funkcyą, nowy gość z Niebá Duch S. w poſtáwie gołębiá láwirując po Kościele ná jego Swiętey oſiadſzy ſpoczął głowie. Approbuie Niebo czym ſię ma báwić duchowna pobożność, ktorą w Fránciſzku kánonizując jeſzcze zá żywotá BOG pod czás ránney modlitwy, gdy trzecią wybija zegár, bije promieniſte z Niebá Swiátło w niewinne ſerce, ſkázuje Niebu, ná ktorey już do komputu záſlug ſtoi cnocie. Ale gdy tey łáſk Niebieſkich konfluencyi znieść nie mogł, ręce z głoſem wznoſi do Niebá: *Domine contine undas gratiæ tuæ, quia non poſſum ſuſtinere dulcedinis magnitudinem.* Wſtrzymay Pánie łáſk twoich áffluencye, bo ja nie wſtrzymam wielkości donátyw twoich. Hoynieyſze

nieyſze nád człowieká Niebo, gdzie hoyności ſwojey choć máły dokument remonſtruie człowiek. Więc tym Boſkim gdy tchnie Sálezy Duchem, wiele z nauki námawia, wiele z ſwych ákcyi mowi. Częſtoć to ják Páńſkie oko tuczy, ták Páſterſki przykład oczy ná ſię y náśládowánie obraca. Y z tąd przezornego Páwłá duchowna adintendá duchownym powoduie do dobrego ákcyom. *In omnibus te ipſum præbe exemplum bonorum operum, in doctrina, in integritate, in gravitate.* Utemperowánym łágodności procederem dziſieyſzy Solennizánt, grzeſznych ják Mágnes ciągnie ku BOGU. Ma to bowiem z nátury świątobliwość, że ſámá świecić nie umie, ciągnie ná wzor drugich. Srożeją ná niego zájádliwi Heretycy, ſrożeje y on ſurowością ná nich, jednák by tylko ſwárliwy zwy- *Ad Tit. 2. v. 7.*

ciężył upor, nie żeby uporczywe ich zátrácał duſze. Gdy oni go potájemną chcą zgłádzić trucizną, on ich ſerdeczne zgładza jády, by ich prędzey ná duſzy uleczył, niżby oni mu ná ciele záſzkodzili. *Sagittæ tuæ acutæ, populi ſub te cadent. Per ſagittam vitæ exempla intelligenda.* Czegoż przykłádne niedokaże życie!

Ioan: 13. Wytyka Zbáwiciel ſwych proceder ákcyi: *Vt quemadmodum ego feci, ita & vos faciatis.* Ják ja czynię, ták czyńcie. Wizerunek ákcyi moich, niech będzie prawidło życia wáſzego. Wſzák naywięcey do ludzi mowił JEZUS, czemuż tedy ták czynić nie każe, jáko mowił? Przenikneły wprawdzie Páńſkie aż do ſercá Słowá; to prawdá: Jednák tey prawdy rezolwuie trudność Grzegorz Názyán: *Opus enim ſermone fortius eſt, & validior operis, quàm oris*

vox.

vox. Naymocnieyſze nád wſzyſtkie ſłowá dzieło, wálnieyſze do ſercá uczynku niż językágłoſy. Głoſił ſię tym záwſze, głośny ná cáły świát Gebeneńſki Zelánt, ſámą wprzod rzeczą doſtátecznie wymowił, nim co układnymi mowił uſty. Kazywał o prożności świátá, ſam go naprzod opuścił, wbijał w pámięć oſtátecznych rzeczy pewność, ſam je dobrze wyſubtylizowawſzy. O złości grzechu, gdy gorliwie zápalony mowił, ſam ſię naymnieyſzego lękał defektu. Ná Niebo ſkázywał, ſam pierwſzy ják wtęcz ná nie pátrzał. Wypełniał co ſłodkomowny ná Klárewálleńſkiey Káthedrze uczył Bernárd: *Paſce mente, paſce ore, paſce opere.* Gdy ſię zábáwiał rzeczy Niebieſkich kontemplácyą, z niey káżdemu dawał pochop do nieuſtánney modlitwy, y co w uściech żárliwy miewał, ſam to

naprzod wykonáć śię ſtárał. Opátrzności ludzkiey ubogie zlecał mendyki, y by ſam do dobrego márſzałkował, przykłádne zakonney pokory y miłości ku bliźnim fundował Zakonnice od Náwiedzenia Nayświętſzey Mátki, w ktorych przykłádnym ná cáły świát życiu żyje żywy Fundátor, y w nim przykłádnie żyją Swięte, ktoremu ten po śmierci jego wieczność ſzczęśliwa zápiſuje Nágrobek, do ktorego dáje ſtyl Blezenſis: *Deceſſit Paſtor animarum noſtrarum, cujus obitum flere decreveram, ſed receſſit, non deceſſit, abiit non obiit.* Páſterz duſz náſzych umárł, więc go we łzách właſnych, jáko kochánego Oycá pochowáć godziło śię, gdyby wiádomo nam niebyło, że nie zſzedł od nas, ále tylko odſzedł, żyje nie umárł. Zyje jeſzcze w dobrey u wſzyſtkich pámięci, wzor świątobliwości

tobliwości czuyny z cnoty Páſterz, ktorego gdy czcić ják Páſterzá prágnieſz; podday mu ſię jáko grzeſznik, ná jego przykład. *Opus enim ſermone fortius eſt &c.*

Kończę. Chrześciánie. Nietrudno w życiu ludzkim o wymowę, ále trudno o cnotę. Częſto ją prekonizuiemy, coż potym? gdy tylko, *vox prætereaqué nihil.* Głos wiátrem nádziány, á ná ſercu páſz cnoty. Słucháć y mowić o niey umiemy, ále w niey ćwiczyć ſię niechcemy. Więc że niemáſz cnoty, niemáſz y przykłádu. Zle ſię w Domu dzieje, złe pánują wyſtępki? nie dziwuy ſię, z ciebie domowi biorą miárę; ják w zwierciedle twoie przepátrywáją obyczáje, y nimi ſię miárkują ják żyć máją. Zyć niemożeſz, byś niegrzeſzył, y domowy ſłużyć ci nie umie, by bez grzechu niebył. Wielu grzechy właſne potępiły, ále

więcey

więcey cudze, więc żeś złym przykłádem drugiego zgorszył y potępił, z cudzego przez ciebie zgorszenia, y ciebie potępią. Nic to u nas czásem wymowione słówko, rozumiemy że ják z ust wyszło, ták ná wiátr uszło? Wleci to do cudzego uchá, y czego drugi nie umiał, bá áni słyszał, twym słowem dociekł, coby miał złą skážony náturą czynić, czegoby y słucháć się nigdy niegodziło. Niemamy ná to w konwersácyách, w posiedzeniách pámięci, ma BOG y rejestruie nietylko duszne włásne grzechy; ále y urzędowe. O ják wielu podobno przez niedbáłość nászę, oziębłość, nieskrowite postępki w przepáść wieczną strąciły grzechy! pátrzże co káždego tákiego czeka! byłeś herſztem ich zguby, będzieſz y swego wodzem potępienia. Spytay się posłusznego sługi, czemuś w

tym

tym wykroczył? Odpowie często, Pan mi kazał. O nieszczęsne ukazy. Po Pańsku widzę w kálwákácie iść chcemy do piekłá. Podobnieją często synowie Rodzicom, y co wyssáli, to zá prawidło życia swego biorą. Więc zá to ściśło odpowiesz Rodzicu, że tym niewinność ukarmiłeś, czym się sam źle pásiesz. Y choć czásem nie postrzeżesz czym się u ciebie drugi gorszy, przecięć jednák y zá to nie uydziesz káry, że słuszney nád sobą sámym nie czynisz przestrogi. Weyrzyiże ná się kto ták żyjesz! ná włásne obyczáje obroć oczy, by gdy ná ciebie drudzy obrocą, z nich sobie zbáwienne bráli wzorki. Wszak godzien BOG náśládowánia, wpátrzmy się z Sálezyuszem w jego nauki, w jego w ciele ludzkim procedery, á gdy ták

przykłádnie żyć będziemy, dobrym y
drugim y Niebu będziem przy-
kłádem, z ktorego tu żyjąc
ják w Niebie, tám żyć
będziem z BOGIEM;
co day BOZE.
AMEN.

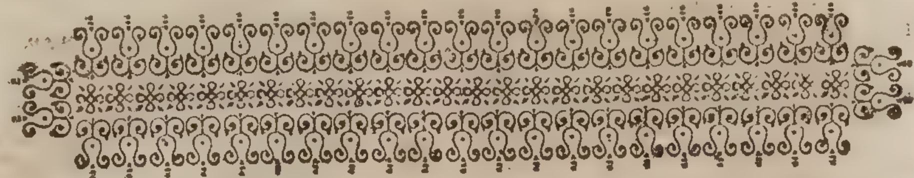
BOGU w Swiętych niech będzie wiekuiſta
Chwałá.



INDEX
Locorum Sacræ Scripturæ

9. 30. *Moy-*

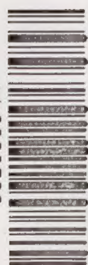
EX



ELENCHUS NOTABILIUM RERUM.

SYLLABUS ERRATORUM.

Pagina 21. *Isaia* 1. *lege* *Isaia* 62.
P. 72. Rozolutney l. rezolutney
P. 78. chwiejaca l. chwieje.
P. 99. blogosławieństw l. błogosławieństw
P. 120. od wzięci l. od wzięcia.
P. 139. pamiecia l. pámięcia
P. 162. *in gleriam l. in gloriam*
P. 171. Wszehmocney l. Wszechmocney
P. 174. CRHYSTUSOWEY lege CHRYSTUSOWEY
P. 176. expectatorem l. Spectatorem
P. 188. krorego l. ktorego
P. 207. gościńcáh l. gościńcách
P. 217. biespiecznie l. bespiecznie
P. 236. *Ioan.* 1. *l.* *Matth.* 26.
P. 323. *Psalm.* 4 *l.* *Psalm.* 118.
P. 328. wy onego l wymownego
P. 328. żárobkiem l zárobkiem
P. 378. swiatobiwość l. świątobliwość
P. 388. *Lazarum l. Lazarus.*


Biblioteka Jagiellońska
stdr0029588

